

ŻYCIE GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

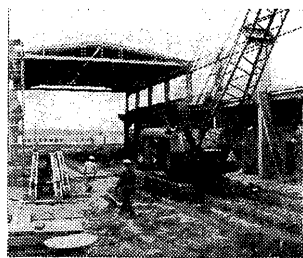
CENA 5 ZŁ

Gospodarka 1976 — 1980

NA WYŻSZYM POZIOMIE JAKOŚCIOWYM

STANISŁAW CHEŁSTOWSKI

str. 1



BEŁCHATÓW DZIŚ

TERESA GÓRNICKA

str. 1



WIĘZIEŃ PUSTYNI TIBESTI

ANDRZEJ LUBOWSKI

str. 13

DYSKUSJA W ZESPOŁACH PROBLEMOWYCH VII ZJAZDU PZPR

str. 8—9

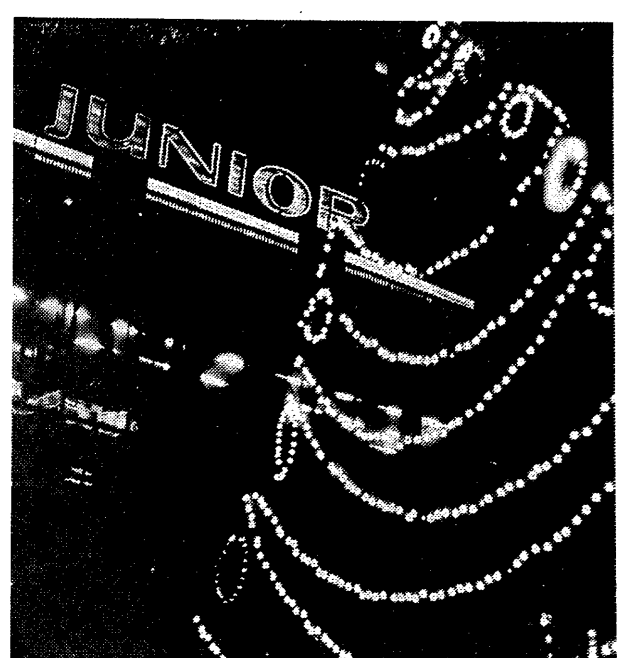


GDY INNI ODPOCZYWAJĄ

ANDRZEJ CHMIELEWSKI

ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

str. 3



*Wesołych Świąt
i pomyślności
w Nowym Roku*
życzy REDAKCJA

GOSPODARKA 1976—1980

STANISŁAW CHEŁSTOWSKI

PROGRAM rozwoju gospodarczego kraju uchwalony na VII Zjeździe, jest podporządkowany w pełni celom społecznym, zapewnia realizację tych celów. Jest to najistotniejszy element kontynuacji strategii rozwojowej przyjętej 5 lat temu. Wzajemne uwarunkowanie między poprawą warunków życia a wzrostem jakości pracy jest wyższym etapem sprężenia dynamiki spożycia z dynamiką produkcji. Obejmuje szerszy zakres celów — stosownie do większych możliwości kraju, stawiając równocześnie nowe wymagania przed społeczeństwem. Społeczeństwem zasobniejszym, lepiej wykształconym, z rozbudowaną wiarą w swe własne możliwości i w skuteczność działania partii — kierownictwem, w którym poszerzyły się i pogłębiły socjalistyczne stosunki, przed którym — tym samym — poszerzyły się i pogłębiły szanse przyspieszenia rozwoju sił wytwórczych kraju.

Program społeczno-gospodarczy na lata 1976—1980 przedstawiony w referatach I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i premiera tow. Piotra Jaroszewicza, a następnie zatwierdzony w Uchwale VII Zjazdu — zakłada pełne wykorzystanie tych szans.

WSRÓD podstawowych celów społecznych nadal na czołowym miejscu postawiony został wzrost płac realnych i dochodów ludźi pracy. Ogólny fundusz nabywczy ludności ma wzrosnąć w stosunku do roku bieżącego o 30 proc., na co złoży się 16—18 proc. wzrost płac realnych i podobny wzrost dochodów ludności rolniczej oraz zwiększenie i rozszerzenie zakresu pieniężnych świadczeń społecznych. Przewidywany jest istotny — choć niższy niż w mijającym pięcioleciu — wzrost zatrudnienia.

Cel ten wzbogacony został o szereg elementów. Dwa z nich wydają się szczególnie istotne. Pierwszy — to dążenie do istotnej poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, usunięcie występujących jeszcze trudności z nabywaniem poszukiwanych towarów. Ma to ogromne znaczenie

zarówno dla społecznego odczucia wzrostu dochodów, jak i dla umocnienia ogólnej równowagi ekonomicznej. Wyrazem tego może być przewidywany w planie wzrost dostaw towarów rynkowych o 42 proc. przy — jak już wspomnieliśmy — trzydziestoprocentowym wzroście siły nabywczej. Jest to istotna zmiana proporcji — w bieżącym planie pięcioletnim wzrost dostaw rynkowych był o blisko jeden punkt średniorocznie niższy od wzrostu dochodów ludności.

Drugi element — to położenie ogromnego nacisku na nowoczesność i jakość towarów rynkowych. Trochę o wyższą jakość oferty rynkowej, o lepsze dostosowanie jej do wyższych wymagań społeczeństwa, przebiega z programów rozwojowych wszystkich przemysłów, dostarczających wyrobów konsumpcyjnych. Zdyktowanie w tym celu zarówno ogromnych nakładów już poniesionych na rozwój bazy produkcyjnej, jak i przewidywanych na najbliższe lata — jest realnym wyrazem troski o wyższą jakość zaspokajania potrzeb w tym zakresie.

Jako równorzędne ze wzrostem produkcji rynkowej wymieniane jest zadanie zwiększenia produkcji eksportowej. Pozornie zadanie to nie ma tak bezpośredniego związku ze wzrostem dochodów ludności, jak lepsze zaopatrzenie rynku. W rzeczywistości jednak związek ten jest również silny. Wymiana z zagranicą stała się bowiem ważnym bodźcem unowocześniania produkcji rynkowej i powiększania jej wolumenu. Import zboża i pasz ma ogromny wpływ na produkcję hodowlaną, a tym samym na tak ważne odcinki zaopatrzenia, jak artykuły mięsne i mleczarskie. Bez importu nowoczesnych technologii i urządzeń nie byłoby małowatrowego samochodu osobowego, nowoczesnych magnetofonów i kolorowych telewizorów, pralek automatycznych, tkanin o wyższym stopniu wykończenia itp. Bardzo ważną rolę w rozszerzaniu zakresu tej produkcji odgrywają importowane surowce i podzespoły.

Wykorzystanie naszych związków z gospodarką światową w sposób

jeszcze bardziej odczuwalny w poprawie warunków życia zależy jednak przede wszystkim od tego, o ile będziemy potrafili zwiększyć i unowocześnić nasz eksport i poprawić jego opłacalność. Mówiąc o eksporcie — trzeba podkreślić jeszcze jeden element. W gospodarce otwartej — a taką stała się już nasza gospodarka — ważnym warunkiem równowagi wewnętrznej, również na rynku, jest równowaga zewnętrzna. Możemy ją obecnie umocnić tylko przez szybki wzrost opłacalnego eksportu.

UCHWAŁA VII ZJAZDU nadaje wysoką rangę lepszymu zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Wzrost budownictwa mieszkaniowego i w latach poprzednich był traktowany jako niezwykle ważny element poprawy warunków życia. Od V Plenum KC poprzedniej kadencji zaczęły w tej sprawie rysować się pewne nowe elementy, które zostały silnie podkreślone na VII Zjeździe. Przypomnijmy — przed VII Zjazdem dyskutowaliśmy, czy budować więcej małych mieszkań, czy mniej większych. Obecnie kierunek jest jasny: i więcej mieszkań, i lepszy standard, większa powierzchnia, staranniejsze wykończenie.

Ale nie tylko to stanowi nowy element polityki mieszkaniowej. Budownictwo mieszkaniowe zostało potraktowane jako niezwykle ważne ogniwo sprężenia między jakością pracy a warunkami życia, jako czynnik, który nie tylko zaspokaja nie tylko istotną potrzebę społeczną, ale który równocześnie jest dźwignią wzrostu produkcji i poprawy jej efektywności.

O wiele silniej niż dawniej zaakcentowany został związek między mieszkaniami a unowocześnieniem i poprawą struktury konsumpcji. Wyraża to się między innymi w kompleksowym potraktowaniu problemu, a więc w połączeniu programu budownictwa mieszkaniowego z produkcją mebli (zostanie ona w pięciolecie 1976—1980 podwojona), domowego sprzętu elektrycznego, armatury itp. Można już więc mówić o „kompleksie mieszkaniowym”, a nie tylko o budownictwie. Nawet bowiem pojęcie „przemysł mieszkaniowy” przestaje wystarczać. Program budownictwa został bowiem uzupełniony programem rozwoju gospodarki komunalnej, poprawy komunikacji miejskiej itp.

Premier Piotr Jaroszewicz podkreślił w swym referacie jeszcze jeden element. Jest nim plan przestrzennego zagospodarowania kraju, obecnie uzupełniany planami rozbudowy miast i osiedli oraz programami ochrony środowiska.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

CZAS BEŁCHATOWA

TERESA GÓRNICKA

ROZPOCZYNA się czas Bełchatowa. Inwestycji, która w najbliższych latach często gościć będzie na czołówkach gazet. Ta największa budowa drugiej połowy lat siedemdziesiątych nie ustępuje ani rangą gospodarczą, ani rozmiarami Hucie Katowice.

Prąd z Bełchatowa zasili krajowy system energetyczny w roku 1980. Ruszy wówczas pierwszy turbozespół jednej z dwóch budowanych tam elektrowni: Bełchatów-Rogowice i Bełchatów-Osiny. W 1985 r. wyprodukują one 32 mld KWh. Jest to — dla porównania — 40 proc. łącznej produkcji wszystkich krajowych elektrowni z roku 1973. W roku 1985 udział bełchatowskiego zespołu w ogólnej produkcji energii elektrycznej wyniesie 14 procent.

Tak więc budowana dziś inwestycja ma kapitalne znaczenie dla zrównoważenia bilansu paliwowo-energetycznego. Lokalizacja w centrum kraju nadaje jej dodatkowy walor ekonomiczny, wynikający z usytuowania zespołu w pobliżu centrum odbioru, w promieniu nie przekraczającym 150 km.

WIZYTÓWKA

Zespół Górniczo-Energetyczny obejmuje realizację dwóch kopalni odkrywkowych węgla brunatnego i dwóch elektrowni wraz z całym bogatym programem inwestycji towarzyszących. Złoża bełchatowskie składają się z trzech pól: Szczerców, Bełchatów i Kamiński, przy czym to ostatnie ze względu na zbyt małą miąższość pokładu węgla nie będzie eksploatowane. Zagospodarowane będą natomiast dwa pozostałe pola. Ich pokłady węglowe o średniej grubości od 50 do 70 m zalegają na głębokości około 140 m. Na bazie tych dwóch pól planuje się uruchomienie dwóch elektrowni złożonych z 12 bloków po 360 MW każdy.

Z odkrywki Bełchatów wydobywać się będzie rocznie około 40 mln ton węgla i zdejmować nakład w ilości 110 mln m sześć. Pod względem tak ustalonych zadań produkcyjnych będzie ona należała do ścisłej czołówki światowej, ustępując wielkością największej odkrywce węgla brunatnego w Fortuna Garsdorf w

RFN, wydobywającej obecnie 38,4 mln ton węgla i 74,4 mln m sześć. nakładu, ale obliczonej docelowo na wydobyć 50 mln ton węgla i 110 mln m sześć. nakładu. W czasie, gdy ruszy Bełchatów, w eksploatacji będzie już także odkrywka w Hambach w RFN wydobywająca rocznie 55 mln ton węgla, przy 250 do 360 mln m sześć. nakładu.

Również wśród elektrowni pracujących na węglu brunatnym zespół bełchatowski zaliczać się będzie do największych tego typu zakładów na świecie — wśród takich gigantów energetycznych, jak Boxberg w NRD oraz Freimtsdorf, Niederaussen i Weisweiler w RFN.

Nowoczesne technologie i maszyny, które zastępuje się przy eksploatacji bełchatowskich złóż, pozwolą na znaczne skoncentrowanie robót odkrywkowych. Dzięki temu wydajność dzienna przypadająca na jednego pracownika kopalni Bełchatów wyniesie będzie 70 m sześć. nakładu i 26 ton węgla — czyli 8 ton paliwa umownego. Także instalowane w elektrowni turbiny o mocy 360 MW, będące ewenementem w krajowej energetyce, opartej na węglu brunatnym, swoją wielkością ustępują niewielu pracującym dziś na świecie tego typu urządzeniom.

MIASTO

Bełchatów. to nie tylko synonim budowy wielkiego przemysłu. To również budowa miasta. Powstaje ono nieomal od podstaw.

Licząca dziś niespełna 10 tysięcy mieszkańców powiatu za kilka lat osiągnąć ma status ludnościowego miasta średniej wielkości, liczącego 50 tysięcy mieszkańców. W perspektywie rozbuduje się ono do 70 tysięcy. Z miasta typowo prowincjonalnego, skąd w przeszłości bezskutecznie usiłowano powstrzymać odpływ ludzi poszukujących lepszych warunków życia w wielkich centrach administracyjnych, w ciągu kilku lat przekształcić się ma w stolicę wielkiego regionu przemysłowego, stworzyć odpowiednie warunki życia dla nowo ukształtowanej społeczności.

Doświadczenie uczy, że skala tych przeobrażeń narzuca ogromne zadania. Niepełne uświadomienie sobie

potrzeb społecznych, jakie towarzyszą nowo budowanemu ośrodkom przemysłu, obniżało niejednokrotnie efektywność inwestycji produkcyjnych, borykających się z kłopotami kadrowymi, zmuszało do doraźnego latania dziur w sieci sklepów, usług, obiektów kultury. W Bełchatowie postanowiono tego typu błędów uniknąć.

Realistycznie, ale z rozmachem zaplanowany został rozwój miasta. Z wyobraźnią, której nie zawsze wystarczyło przy budowie tego typu ośrodków w przeszłości. I włożono wiele wysiłku, aby zapanować nad chaosem i przypadkowością, jakie zwykle towarzyszyły budowie miast wznoszonych naprędce, jako sypialnie wielkiego przemysłu.

PRZYGOTOWANIE KOMPLEKSOWE

Przygotowania do bełchatowskiej inwestycji trwały ponad 10 lat. Dokładnie przebadane zostały złoża pod względem ich składu i usytuowania. Opracowano ich matematyczny model, pozwalający na wariantowe rozwiązania wydobywania. Szczegółowo przeanalizowano również skutki, jakie mieć będzie dla środowiska uruchomienie odkrywki i budowa elektrowni. Skutków tych nie da się, rzecz jasna, uniknąć całkowicie, można jednak, mając pełną świadomość zagrożeń, złagodzić i ograniczyć zasięg ich oddziaływania. Ustalono, że rozmiar planowanej eksploatacji złóż na polu Bełchatów spowoduje uszkodzenie mechaniczne gruntów na obszarze 5,2 tys. ha. Przywrócenie tym terenom pełnej lub częściowej użyteczności wymagać będzie różnego rodzaju zabiegów rekultywacji technicznej i biologicznej.

Jeszcze bardziej znacząca w skutkach jest zmiana warunków hydrologicznych na terenach przylegających do kopalni. Złoża przed ich eksploatacją muszą być odwodnione, co w konsekwencji spowoduje utworzenie leja depresyjnego w poziomie wód gruntowych, łącznie z wyschnięciem studni gospodarskich. Niezbędne jest więc równoczesne prowa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

GOSPODARKA 1976—1980

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Potrzeby mieszkaniowe społeczeństwa potraktowane były z należytą szacunkiem, nie tylko jako zapewnienie własnego dachu nad głową, ale jako stworzenie warunków do wygodniejszego, lepszego życia w miejscu swego zamieszkania. Ma to ogromne znaczenie dla pełniejszego zaspokojenia potrzeb i to wcale nie tylko potrzeb materialnych. Można więc mówić o wyższym jakościowo etapie rozwiązywania kwestii mieszkaniowej w naszym kraju, choć problem ilości mieszkań nadal jest palący. Dlatego też ilość 1 525 tys. nowych mieszkań potraktowana została jako zadanie minimum, a tow. Edward Gierk zapożyczał z trybuny Zjazdu do wszystkich, od których to zależy — o wygospodarowanie środków umożliwiających zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

OBOK mieszkań — ważne miejsce w programie poprawy warunków życia zajmuje problem wyżywienia społeczeństwa. Osiągnięty już w tej dziedzinie poziom zadania zaspokojenia potrzeb podstawowych, a u wielu grup ludności jest to poziom nie ustępujący bogatym od nas krajom.

Głównym zadaniem — obok dalszego wzrostu ilościowego dostaw artykułów spożywczych — jest poprawa struktury wyżywienia oraz taki poziom przetwórstwa, który zapewni pełne wykorzystanie surowców rolniczych oraz ułatwi pracę w gospodarstwie domowym. W związku z tym przy wzroście produkcji rolnej o 15—16 proc. zakładany jest 35-procentowy wzrost produkcji przemysłu rolno-spożywczego. Jest to proporcja zbliżająca nas do poziomu krajów wysoko rozwiniętych, gdzie przemysł spożywczy zwiększa wartość surowców rolnych około dwa i pół raza.

Przewiduje się również uzupełnienie innych ogniw w ciągu od rolnika do konsumenta — a więc transportu specjalistycznego i handlu artykułami spożywczymi. Można więc powiedzieć, że i w tym wypadku duży nacisk położony został na elementy jakościowe. Nie tylko będziemy otrzymywali więcej produktów żywnościowych, ale będą to produkty lepsze, o urozmaiconej strukturze. Chodzi zarówno o osiągnięcie spójności poszczególnych składników w proporcjach zalecanych przez specjalistów od żywienia, a więc sprzyjających bardziej pełnemu fizycznemu rozwojowi społeczeństwa, jak i o ułatwienie nabycia i przygotowania artykułów spożywczych.

Wśród usług społecznych nadal dominuje rozwój ochrony zdrowia. Nowe elementy w tej dziedzinie, to nie tylko położenie dużego nacisku

na zwiększenie i poprawę bazy materialnej służby zdrowia, ale również na rozwinięcie działań profilaktycznych oraz radykalny postęp w stanie sanitarnym kraju.

Jest to oczywiście dalece niepełna lista celów społeczno-gospodarczych, zawartych w programie rozwoju społeczno-gospodarczego, uchwalonym przez VII Zjazd. Pokazuje ona jednak główne kierunki działania w dziedzinie poprawy warunków życia i nowe elementy jakościowe w tym działaniu. Droga do osiągnięcia tych celów — to dalszy wzrost produkcji oraz umacnianie potencjału naszej gospodarki. I w tym zakresie chodzi jednak nie tylko o efekty ilościowe, ale i o zmiany jakościowe. W uchwale VII Zjazdu jakościową stroną rozwoju gospodarczego akcentuje się szczególnie silnie.

NAJWAŻNIEJSZE zadania społeczeństwa na przyszłość. Produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 48—50 proc., w tym produkcja na zaopatrzenie rynku wewnętrznego o 42 proc., a produkcja na eksport o 82 proc. Udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego zwiększy się z 58 proc. w roku 1970 do ponad 62 proc. w roku 1980. Zmiany jakościowe wyrażać się będą między innymi w zmianach struktury produkcji przemysłowej. Najszybciej będzie się powiększać produkcja przemysłu chemicznego (o około 70 proc.) i przemysłu elektromaszynowego (o około 67 proc.). Bardzo istotne przekształcenia strukturalne zachodzą wewnątrz tych gałęzi — i tak na przykład w przemyśle chemicznym poważnie zwiększy się udział petrochemii, a w przemyśle elektromaszynowym udział branż elektronicznej, precyzyjnej i motoryzacyjnej.

Istotny postęp ma nastąpić w rozwoju bazy kooperacji przemysłu maszynowego. Jest to problem, który poruszało wielu delegatów na VII Zjazd. Przyspieszenie rozwoju i unowocześnienie bazy kooperacyjnej jest bowiem warunkiem zarówno zachowania rytmiczności produkcji, jak i stałego modernizowania wyrobów finalnych.

Przemysł rolno-spożywczy ma zwiększyć produkcję o 35 proc., a przemysł lekki o 43 proc. Z rozwojem przemysłów przetwórczych jest zharmonizowana rozbudowa mocy wytwórczych w przemyśle surowcowo-wydobywczym, hutnictwie, energetyce, przemyśle materiałów budowlanych.

Rolnictwo — coraz silniej sprzężone z całą gospodarką — musi nie tylko zapewnić wzrost produkcji w granicach 15—16 proc., ale także przyspieszyć wzrost wydajności pracy i zapewnić lepsze wykorzystanie ziemi. Służąc temu będą znaczne dostawy nowoczesnych środków pro-

dukcyj z przemysłu, usprawnienie usług dla rolnictwa oraz zmiany strukturalne na wsi. Szczególna rola przypada tutaj państwowym gospodarstwom rolnym. Muszą one nie tylko dynamicznie zwiększać produkcję z posiadanego arealu, ale również zagospodarować 600—800 tys. ha nowych gruntów. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej i kolektoryzacji — to dalsze zmiany strukturalne. Obok nich zacieśniać się będzie współpraca i kooperacja międzysektorowa, pozwalająca na intensyfikację produkcji w gospodarstwach chłopskich.

Działem gospodarki, który nie nadążał za wysokim tempem rozwoju całej gospodarki, był transport. Zwiększone w mijającym i następnym pięcioletniu nakłady inwestycyjne powinny już w najbliższych latach zacząć przynosić odczuwalne efekty. Jednak sama rozbudowa transportu nie wystarczy — potrzebne jest również współdziałanie innych dziedzin gospodarki dla racjonalizacji przewozów i lepszego wykorzystania istniejących możliwości.

SZCZEGÓLNE miejsce w strategii na lata 1976—1980 zajmuje handel i współpraca gospodarcza z zagranicą. O ich związkach ze sferą spożycia wspomnieliśmy w pierwszej części artykułu. Nie wyczerpuje to jednak funkcji spełnianych przez handel zagraniczny. Już od pięciu lat pełniejsze otwarcie gospodarki w stosunku do partnerów zagranicznych stało się ważnym elementem dynamizującym nasz rozwój gospodarczy. Obecnie jednak występować zaczynały nowe czynniki, które jeszcze bardziej eksponują rolę handlu zagranicznego i współpracy między narodowej. Osiągnięty poziom rozwoju powoduje, że z jednej strony konieczne staje się wydułcenie serii wielu produkowanych wyrobów, gdyż inaczej nie można w pełni wykorzystywać nowoczesnego i drogiego potencjału wytwórczego. Z drugiej zaś konieczna jest koncentracja uwagi, wysiłku badawczego i konstrukcyjnego na wąskiej grupie wybranych wyrobów i technologii. Niezmiennie jest bowiem w kraju takim jak nasz — zresztą obecnie już w żadnym kraju — osiągnięcie najwyższego światowego poziomu w produkcji wszystkich branż i artykułów. Są to oczywiście przesłanki ogólne. Dochodzi do tego konkretna sytuacja, zarówno wewnętrzna, jak i na rynkach światowych. Sytuacja ta, ze względu na konieczność umacniania równowagi w handlu zagranicznym, jak i ze względu na niezbyt korzystny układ cen i innych warunków, spowodowany recesją w rozwiniętych krajach kapitalistycznych — zmusza nas do wydatnego zwiększania eksportu.

Na czym polegać nowe elementy jakościowe w rozwoju gospodarczych kontaktów z zagranicą? Jest ich wiele. Najważniejsze z nich — to wzrost wymiany oparty na specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Co prawda, o kooperacji i specjalizacji mówimy już dawno, ale dopiero obecnie powstały materialne przesłanki do tego, żeby stały się one ważnymi czynnikami w naszych obrotach. Umowy specjalizacyjne i kooperacyjne zawiera się bowiem z partnerem, który ma nowoczesne technologie, nowoczesne zaplecze badawcze i odpowiedni potencjał produkcyjny. Ta-

kim partnerem staliśmy się właśnie w ostatnich latach — stąd obecnie możemy przewidywać bardzo dynamiczny wzrost udziału dostaw w ramach kooperacji i specjalizacji w całości obrotów.

Drugi czynnik — to wynikająca z sytuacji na rynkach światowych konieczność zapewnienia sobie długofalowych, perspektywicznych dostaw surowców. Można to osiągnąć tylko przez udział naszego kraju w inwestycjach zagranicznych — nie tylko finansowych, ale i przez bezpośrednie dostawy maszyn oraz udział naszych przedsiębiorstw budowlanych w realizacji tych inwestycji. I znów decydującymi czynnikami stał się wzrost naszego potencjału gospodarczego, który taki udział nam umożliwia.

Zarówno ilościowo, jak i jakościowo — decydujące znaczenie ma i mieć będzie współpraca gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Obroty z tymi krajami stanowią obecnie — w cenach światowych — około dwie trzecie całej naszej wymiany z zagranicą a w najbliższym pięcioletniu zwiększą się co najmniej o 50 proc. Z tych krajów pochodzić więc będzie większość maszyn, urządzeń i surowców niezbędnych dla naszego rozwoju, tam też będziemy lokować większość naszych eksportów.

W rozwoju stosunków gospodarczych z krajami kapitalistycznymi program przewiduje — obok wywozu paliw i surowców — zwiększenie eksportu wyrobów wysoko przetworzonych. Aktywna polityka kredytowa, jaką prowadziliśmy do tej pory, będzie kontynuowana, jednak jej zakres zależy przede wszystkim od wielkości wpływów dewizowych w stosunku do zobowiązań płatniczych.

NAKŁADY inwestycyjne na przyszłe pięcioletnie lata wynoszą — 2 640 mld złotych. Jest to kwota o około 37—40 proc. większa od rekordowego pod względem rozmiarów działalności inwestycyjnej bieżącego pięcioletnia. I tu jednak zachodzić będą nie tylko zmiany ilościowe, ale i jakościowe. Zasadnicze znaczenie ma bowiem ukierunkowanie tych nakładów. W dziedzinach produkcyjnych na czoło wysuwają się dwa zadania: koncentracja na inwestycjach kontynuowanych tak, aby przyspieszyć uzyskanie efektów z rozpoczętych obiektów oraz położenie zasadniczego nacisku na wzrost inwestycji modernizacyjnych.

Racjonalizacja wydatków na potrzeby zwiększenia udziału inwestycji modernizacyjnych w całości nakładów jest więc nie tylko koniecznością, ale i obowiązkiem. Wymienimy więc tylko te, które są szczególnie eksponowane w związku z nową jakością zadań przyszłego pięcioletnia. Na ogół podkreśla się wyższą efektywność inwestycji modernizacyjnych oraz fakt, że nie absorbują one w takich rozmiarach potencjału przedsiębiorstw budowlanych i materiałowych — a więc, że stwarzają większe możliwości dla budownictwa mieszkaniowego i ogólnego. Jest to słuszne, ale nie wyczerpuje wcale zagadnienia.

Jak już wielokrotnie podkreślaliśmy — w wielu dziedzinach dokonaliśmy skoku w technologii i konstrukcji wyrobów zarówno opierając się na własnym zapleczu naukowo-technicznym, jak i na zakupie

zagranicznej myśli technicznej oraz nowoczesnych urządzeń. Był to ogromny wysiłek, który na wybranych odcinkach zapewnił nam miejsce wśród produujących producentów świata. Ale inni nie stoją w miejscu — i utrzymanie tego miejsca wymaga nadal niezwykle szybkiego postępu. Wymaga to więc rozwoju własnego zaplecza badawczego i konstrukcyjnego oraz stałej modernizacji aparatu wytwórczego, modernizacji technologii, usuwania przestarzałych urządzeń i maszyn. Zwiększenie udziału inwestycji modernizacyjnych jest więc niezbędnym warunkiem zdyskontowania tego ogromnego wysiłku, jaki dokonał się w ciągu ostatnich pięciu lat i jakiego dokonujemy nadal.

PROGRAM społeczno-gospodarczy na najbliższe lata jest trudny, ale realny. Opiera się on nie tylko na przesłankach czysto materialnych, ale również na założeniach daleko idącej poprawy efektywności gospodarowania. W referacie na VII Zjeździe tow. Piotr Jaroszewicz powiedział: „Wykonanie ambitnych zadań nadchodzącego pięcioletnia, osiągnięcie wysokiej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego wymaga wydatnej poprawy jakości pracy, wzrostu efektywności gospodarowania. Mamy tu jeszcze duże rezerwy, które dotychczas uruchomiliśmy w stopniu niedostatecznym”.

Rezerwy te polegają na szybkim wzroście uzbrojenia technicznego i kwalifikacji zatrudnionych, co powinno wyrazić się w szybkim wzroście wydajności pracy. Na stosunkowo wysokiej materiałochłonności wielu wyrobów i niepełnym wykorzystaniu majątku produkcyjnego, który niejednokrotnie pracuje na jedną lub niewiele dłuższą niż na jedną zmianę. Na przestarzałości, nie odpowiadającej często nowoczesnej technice organizacji pracy. Pozwala to postawić zadanie lepszego wykorzystania posiadanych środków, jako bezwzględnie obowiązującą dyktującą.

Wśród warunków, które stwarzają już nie tylko szansę, ale i wymóg poprawy efektywności, eksponowane miejsce zajmują — wspomniane na wstępie — pogłębienie i utrwalenie się socjalistycznych stosunków w naszym społeczeństwie. Zależność między rozwojem tych stosunków a dynamiką gospodarki najlepiej można prześledzić na dwóch przykładach.

Nowy system ekonomiczno-financeowy jest najważniejszym elementem dostosowywania stosunków produkcji do osiągniętego poziomu i przyszłego rozwoju sił wytwórczych. Doskonalenie funkcjonowania gospodarki i państwa, rozpoczęte po VI Zjeździe, weszło obecnie w fazę decydującą. Umocniło się centralne planowanie, które skuteczniej kieruje główne siły i środki na realizację najważniejszych celów społeczno-ekonomicznych i elastycznie, ale z szeroką perspektywą, steruje rozwojem gospodarczym. Równocześnie dokonano zmian w zarządzaniu, zwiększono samodzielność wielkich jednostek gospodarczych, stworzono warunki sprzyjające wyzwalaniu inicjatywy i poprawie gospodarności.

Zmiany w systemie ekonomiczno-financeowym były stopniowo wprowadzane do praktyki i sprawdzane w życiu. Obecnie — po dokonaniu dalszych korekt — system ten jest

upowszechniany. Nie oznacza to jednak, że stanowi on zamkniętą, doskonałą całość; przeciwnie — doskonalenie poszczególnych jego rozwiązań jest procesem ciągłym. Obecnie szczególnie nacisk — w związku z istniejącą sytuacją — został położony na wzmocnienie funduszu placu ze wzrostem efektywności gospodarowania nie tylko na szczeblu wielkiej organizacji, ale także przez usprawnianie systemu awansów i wynagrodzeń. Z drugiej strony doskonalili się metodologia planowania oraz metody pracy ministerstw nadzorujących pracę WOG.

Drugim przykładem może być rolnictwo. Osiągnięty już poziom produkcji, a także nasycenie rolnictwa nowoczesniejszą techniką, stworzyło konieczność wzmocnienia tempa przemian strukturalnych i społecznych. Ich wyrazem jest wzrost roli uspołecznionych gospodarstw rolnych, ale także szereg zmian organizacyjnych i strukturalnych w gospodarce chłopskiej. Zapewnienie dalszego wzrostu produkcji w tej gospodarce wymagało i wymaga ściślejszego powiązania poszczególnych rolników z gospodarką planową przez wieloletnią kontrakcję, specjalizację gospodarstw, tworzenie zespołów chłopskich, trwałą kooperację z PGR i spółdzielniami produkcyjnymi. Wymagało poszerzenia funkcji kolektoryzacji, co dokonało się przez stworzenie spółdzielni tych organizacji chłopskich. Wszystkie te zmiany organizacyjno-produkcyjne oznaczają umacnianie się socjalistycznych stosunków na wsi, dostosowywanie tych stosunków do rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie.

Innym, nie mniej ważnym wyrazem zmian jest nowy podział terytorialny kraju i nowe funkcje administracji terenowej. Mimo że dokonywanie tych zmian zakończyło się niedawno, efekty ich są już odczuwalne i w funkcjonowaniu gospodarki i w codziennym życiu obywateli. Będą się one niewątpliwie nasilać w latach następnego pięcioletnia.

PROGRAM społeczno-gospodarczy VII Zjazdu PZPR jest ważnym etapem budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Tow. Edward Gierk stwierdził w referacie zjazdowym, że jest to program na miarę pokolenia. „W sferze ekonomicznej oznacza on zapewnienie niepodzielnego panowania socjalistycznych stosunków produkcji w mieście i na wsi, stworzenie odpowiedniej bazy materialno-technicznej i zespolenie osiągniętej rewolucji naukowo-technicznej z walorami socjalistycznymi socjalizmu, rosnącą stałą wydajnością pracy, upowszechnienie socjalistycznego stosunku do pracy oraz coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb społecznych”.

Obecnie mamy wszystkie przesłanki, aby zadania spoczywające na gospodarce w realizacji tego programu w latach 1976—1980 w pełni wykonać. Aby poprawa jakości pracy i stosunków między ludźmi stała się główną dźwignią rozwoju i poprawy warunków życia.

STANISŁAW CHEŁSTOWSKI

CZAS BELCHATOWA



Młd JERZY CEWIŃKOWSKI, dyrektor d/s ekonomicznych KWB „Belchatów” i mgr inż. WŁODZIMIERZ ŚNIEGOWSKI, asystent dyrektora — na terenie nowego koryta rzeki Widawki. Fot. CAF

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzenie melioracji i opracowanie odpowiednich zmian w agrotechnice. Nastąpić musi nawet przebudowa drzewostanu części siedlisk mokrych i wilgotnych.

Środki zapobiegawcze i technika przeciwdziałająca trwałym uszkodzeniom środowiska była przedmiotem wniosków prac naukowych, prowadzonych przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Instytut ten opracował jeszcze w 1972 roku „Studium ochrony, rekultywacji i zagospodarowania użytków rolnych w strefie oddziaływania Kombinatu „Belchatów”. Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego przygotowało prognozę gospodarki wodnej na tym terenie i wpływ kopalni na zbiornik Jeziorsko i rzekę Wartę. Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Budownictwa Rolnego „Bisprol” w Poznaniu kończy opracowanie programu rozwoju rolnictwa w tym regionie na lata 1975—1980, łącząc z planem melioracji wodnych oraz ochrony i rekultywacji terenu. Zakończone zostały już projekty układów drogowych i kolejowych na całym obszarze Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego.

ZADECYDUJE SPRAWNA REALIZACJA

Pierwsze plany zagospodarowania przestrzennego Belchatowa powstały w Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych i Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi jeszcze w latach sześćdziesiątych. Zmodyfikowano je po roku 1971, opracowując właściwie nowy plan, obejmujący perspektywiczny jego rozwój. Ówczesne władze powiatowe,

mimo że sprawa budowy zespołu energetycznego nie była jeszcze przesądzona, zaryzykowały nawet zlecenie przygotowania dokumentacji i uzbrojenia terenu. W roku 1974 rozpoczęły się też pierwsze realizacje. Rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków, ciepłowni miejskiej, ujęć wody, stacji wodociągowej i sieci kanalizacyjnych.

Miasto przygotowało na realizację dwóch budowanych w pierwszej kolejności osiedli mieszkaniowych projekty konkursowe. Jeden z nich powstał w drodze specjalnie zorganizowanego konkursu. Drugi otrzymało w prezencie od władz centralnych, które przekazały dla Belchatowa jeden z projektów wylonionych w ogólnopolskim konkursie na osiedle przyszłości.

Uchwała Rady Ministrów, określająca ostatecznie terminy i zakres inwestycji Zespołu Górniczo-Energetycznego „Belchatów”, ustala również zakres inwestycji towarzyszących, które wraz z budową obiektów produkcyjnych mają być zrealizowane do roku 1980. Już w tym pierwszym etapie przewiduje się wybudowanie prawie 40 tys. izb, 16 szkół, 6 przedszkoli, szpitala rejonowego o 910 łóżkach, przychodni specjalistycznych, ogólnych, wielu zakładów usługowych, handlowych i gastronomicznych. Ustalony jest program przebudowy dróg miejskich, uzbrojenia terenów pod nowe osiedla mieszkaniowe. Decyzje te wychodzą naprzeciw przygotowywanym wcześniej planom, tworząc warunki dla prawidłowej przebudowy miasta. Ale o ostatecznych rezultatach decyduwać będzie sprawna realizacja. Nakładające się w czasie zadania na przemysłowych i miejskich placach budowy będą na pewno trudnym do zgryznięcia orzechem dla budownictwa.

PO STARCIE

Belchatów wystartował. Teren budowlanych operacji wykonawców z kilku resortów obejmuje prawie 1 200 km kw., czyli obszar 10 gmin z miastami Belchatów i Piotrków Trybunalski. Tu będzie geograficzny region Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego.

Obecnie roboty koncentrują się głównie na budowie inwestycji produkcyjnych.

Na Piaszkach, gdzie będzie w przyszłości kopalnia, ziemie przecinają stalowe rury i pompy odwadniające złoża. Wodę odprowadzają betonowe kanały. W przyszłości będą one skierowane na potrzeby elektrowni. Rzekę Widawkę przejdzie można na suchą nogą. Jej koryto przełożono na trzykilometrowym odcinku. Mosty budować się więc będą na gruncie starym i dopiero po ich wybudowaniu podkopie się pod nimi nowa, głębsza koryto rzeki.

Na przygotowanej wcześniej platformie betonowej złożono już pierwsze elementy koparki drążącej wykop. Jej montaż trwać będzie ponad dwa lata. Dobór maszyn podstawowych do urabiania nadkładu węgla i do zwalowania był analizowany bardzo szczegółowo. Wykonano wiele pomiarów wydajności urządzeń pracujących na tego typu odkrywkach za granicą. Koparki pracujące w Belchatowie osiągać będą wydajność dobową do 100 tysięcy m sześć. Bardziej wydajne urządzenia zastoso-

sowane będą w jednej tylko na świecie odkrywce — odkrywce Hambach w RFN. Na terenie elektrowni wykarczowano już las, zniwelowano teren, wybudowano sieć dróg. Wykonawcy bardzo starannie przygotowują się do budowy. Kominy elektrowni mają osiągnąć 300 m wysokości, kołty 120-metrową wysokość. Podyktowane to jest względami ochrony środowiska, ale wymaga specjalnej, nie stosowanej dotychczas w kraju techniki robót. W przyszłym roku ruszą już roboty fundamentowe przy obiekcie. Wcześniej jednak wykonana została część zaplecza budowy, osuszyć jezioro znajdujące się na placu budowy, wybudować dalsze drogi.

Gdzieś, zagubione w lesie, powstają obiekty zaplecza kopalni, warsztatów naprawczych, zakładu transportowego, ośrodka socjalno-usługowego, bazy paliw... Budowę łączy nowo wybudowana sieć dróg.

Łącznie na placach budowy w Belchatowie pracuje już kilka tysię-

cy ludzi. Ludzi jednak nie widać. W krajobrazie tej gigantycznej budowy dominują ciężkie maszyny budowlane, koparki i spychacze niwelujące teren.

W samym mieście zmiany niewielkie. Budowę czuje się po wzmożonym ruchu na ulicach, przepelnionych sklepach i zatłoczonych, jedynie zresztą ciałem w mieście, restauracji. Tak więc nie omija Belchatowa pierwszy pionierski okres rozwoju wielkiej inwestycji. Kiedy miastu przybywa tylko ludzi i jest ich z miesiąca na miesiąc coraz więcej, w sieci usług, gastronomii, handlu na razie nie przybyło nic.

W budownictwie mieszkaniowym plan nie został również w tym roku w pełni zrealizowany. Budzi to niepokój. Wprawdzie jest już decyzja o budowie fabryki domów dla potrzeb Belchatowa, ale na jej pierwszą produkcję trzeba będzie poczekać. Na razie większość ludzi budujących kombinat dowozi się z odległości kilkunastu, a nierazdo kilkadziesiąt kilometrów. Dowożą pracowników nie da się uniknąć także w przyszłości; spora część jednak, zwłaszcza wysoko kwalifikowanych kadr, zamieszkać musi tu na stałe. Mieszkań trzeba będzie coraz więcej. W przyszłym roku zakres robót na terenie budowy inwestycji podstawowej zwiększy się bowiem ponad dwukrotnie.

Miał być Belchatów wyłomem w dotychczasowych sposobach powstawania wielkich ośrodków przemysłowych. Z godnym sprawy uporem i konsekwencją przygotowywał się do tego, aby wyeliminować z tych przedsięwzięć tymczasowość i prowizorkę. Pierwsze miesiące po starcie dowodzą, jak trudno jest zrealizować taki zamiar. Opóźnienia tego pierwszego okresu można jeszcze nadrobić. Ale pod warunkiem, że inwestycje towarzyszące potraktują jako integralną część zadania inwestycyjnego wszyscy kontrahenci budowy. Bez prawidłowego rozwoju miasta funkcjonowanie i kopalni, i elektrowni będzie niezwykle trudne. Nierozdzielnie traktowanie przemysłowych i miejskich placów budowy jest w warunkach Belchatowa koniecznością.

TERESA GÓRNICKA

POZA ŚWIĄTECZNYM STOŁEM

ANDRZEJ CHMIELEWSKI, ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

ODWIEDZILIŚMY w połowie grudnia kilka stołecznych zakładów pracy, w których pracować się będzie i w tym czasie, gdy wszyscy zasiadamy do świątecznego uczciwania, gdy będziemy składać wizyty naszym bliskim i wreszcie wtedy, gdy beztrudno będziemy bawić się na sylwestrowym balu. Rozmawialiśmy z warszawskimi hutnikami, energetykami, pracownikami komunikacji miejskiej, drukarzami, mleczarzami i piekarzami.

Chcieliśmy dowiedzieć się, jak organizują sobie pracę na wyjątkowo w tym roku długie — czterodniowe święta. Jak zamierzają, np. piekarze czy mleczarze uporać się ze świątecznym szczytem? Czy w stu procentach będziemy pewni sprawności sieci ciepłej, komunikacji? Czy w hucie nie ma kolizji między finiszem realizacji zadań rocznych a okresem świątecznego odpoczynku?

Pragniemy również odnotować wszelkie inicjatywy w tych zakładach pracy zmierzające do takiego zorganizowania pracy w święta, by jak największa część załogi mogła jednak także świętować. Pytaliśmy o to, czy kierownictwa zakładów zatrudnionych się o zwykłe umilenie pracy tym, którym przypadnie nie zasiadać do świątecznego stołu.

850 TYSIĘCY BOCHENKÓW

Na Stołeczne Przedsiębiorstwo Przemysłu Piekarskiego składa się 6 dużych piekarni przemysłowych, 20 małych, 12 ciastkarni oraz 30 sklepów fabrycznych. Pracuje w SPPPP, łącznie z kierowcami i konwojentami, około 3,5 tysiąca osób.

W przeciętny dzień tygodnia mieszkający stolicy zjadają 340 ton pieczywa, w tym 270 tysięcy bochenków chleba. Do sklepów w Wigilię, 24 grudnia trzeba będzie dostarczyć 980 ton, w tym 850 tysięcy bochenków chleba. Na 27 grudnia — czyli wolną sobotę — 350 tys. bochenków. Zaraz potem na 31 grudnia 580 tysięcy bochenków. Na trzeciego stycznia — 520 tysięcy bochenków.

W okresie od 20 grudnia do 5 stycznia — mówi dyrektor naczelny SPPPP, mgr BOGUSŁAW ANTAS — będziemy mogli odpoczywać tylko całą dobę dwudziestego piątego. A poza tym cały czas ciężka harówka...

Warszawskie piekarnie pracują na 2 lub 3 zmiany w normalne dni. Aby więc przygotować chleb nagłe na dwa lub trzy dni muszą — przy obecnym potencjale produkcyjnym — pracować o ściśle określonej ilości zmian wcześniej. Już od soboty dwudziestego aż do końca Wigilii załogi będą piekły i piekły... na zapas.

Niestety, przyczyna tkwi w skąpości potencjału produkcyjnego — rozpoczyna dość długie tłumaczenie dyr. Antas. — W ciągu ostatnich sześciu lat nie wybudowano w Warszawie ani jednej piekarni. Ba, w tym czasie wyburzono 15 małych piekarni o łącznej zdolności 100 ton na dobę. A więc ubyło 25 procent potencjału. A chleba trzeba dostarczać tyle samo. W tej sytuacji funkcjonujące piekarnie są bardziej obciążone. Jeśli dodamy, że na 1300 pracowników produkcyjnych brakuje 300, to już jest przybliżony obraz obciążenia obecnej załogi.

— Ale ponad połowa zatrudnionych w SPPPP będzie normalnie spędzać święta? Choćby księgowe?

— Nic podobnego. Wszyscy umysłowi pracownicy — kto tylko może — będą przed świętami w produkcji. Część będzie prowadziła sprzedaż chleba z samochodów przy każdym z naszych 11 sklepów fabrycznych. W tych 11 sklepach (w Warszawie sprzedaje się ok. 20 proc. chleba. Po tem odpocznym w pierwszy dzień świąt. O godzinie 6 rano drugiego dnia świąt zaczniemy piec na wolną sobotę i następującą po niej niedzielę.

W ostatnim okresie ukazały się na rynku dwa rodzaje chleba o przedłużonej trwałości — „stodowy” po 7 zł, oraz „warszawski” po 6 zł. Ten drugi — owinięty w celofan — znany jest już od kilku miesięcy. „Stodowy” zaczęto produkować (piekarnia na Żoliborzu) dopiero od niedawna. Oficjalna trwałość — 4 dni, ale faktycznie poleżeć może nawet i 10 dni. Czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem — właśnie na większe święta — przygotowywać chleb trwalszy?

— Niestety — konstatuje dyr. Antas — dopiero od tygodnia możemy piec około 7 tys. bochenków „stodowego” na dobę. Na święta przygotowujemy go „aż” 30 ton. Na owe 850 tys. bochenków składać się będzie 80 tys. bochenków chleba ciemnego, 30 tys. — „stodowego” i ok. 10 tys. — „warszawskiego”. A więc będzie tylko ok. 15 proc. chleba o przedłużonej trwałości.

Zatem praktycznie niewielu piekarzy będzie normalnie spędzać święta. Czy nie ma innego wyjścia?

— Tylko wybudowanie nowych, dużych piekarni. Wtedy w krótszym czasie można będzie wypieść potrzebną ilość chleba. Osiągnęlibyśmy wtedy ważny społecznie cel: narzeczcie w sklepach byłoby rano świeże pieczywo. No, i załoga miałaby więcej czasu.

A jak staracie się zrekompenzować ludziom tę utratę świąt?

— Na szczęście znakomita większość załogi rozumie, że musi pracować w takim właśnie układzie, by miasto miało co jeść. To ważne — nikt się nie skarży. Coś, urządzimy w każdej piekarni choinkę. Daliśmy w grudniu po kilkaset złotych ekstra premii. Postaramy się, by mieli pracujący coś lepszego niż zazwyczaj, do przekąszenia.

Dodajmy na zakończenie, że władze stolicy zaakceptowały już program — opracowany przez SPPPP i Zjednoczenie — budowy nowych piekarni, m. in. przy ul. Obozowej (40 ton na 2 zmiany) oraz przy ul. Krakowiaków (60 ton na dobę). Będzie piekarzom nieco lżej podczas świątecznych świąt...

362 DNI W ROKU

W Spółdzielczych Zakładach Mleczarskich sytuacja jest podobna. Każdy z nas chce pić codziennie świeże mleko. Ale z faktu tego wynika, że załoga mleczarni ma w ciągu roku tylko 3 dni całkowicie wolne od pracy. Załoga też dość liczna — 800 osób plus 1000 osób zatrudnionych przy dowożeniu mleka do za-

kładów mleczarskich oraz do sklepów.

W SZM mamy grafik tygodnia przedświątecznego — informuje zastępcę prezesa d/s handlowych, mgr ANDRZEJ WOŹNIAK. — Oszacowaliśmy, że szczyt sprzedaży mleka przypadnie w poniedziałek, dwudziestego drugiego — sprzedamy 620 tysięcy litrów, w tym ok. 60 tys. w folii. Również w poniedziałek spodziewamy się najwyższego popytu na najważniejszy w naszej branży artykuł świąteczny — twarogę; sprzedamy ich 86 ton. Apogeuem zakupów śmietany przypadnie na wtorek — przygotowujemy 40 ton.

W tegorocznym tygodniu przedświątecznym — jak szacuje się w SZM — będzie znacznie większe zapotrzebowanie niż rok temu. Dynamika sprzedaży mleka — 112 proc., twarogów — 120 proc.

Oświadczają mi w SZM: „U nas też nikt nie może wybierać się w grudniu na jakieś wczasy. Tylko w nocy z 24 na 25 grudnia oraz w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia będziemy mieli wolne. W pozostałe dni będziemy ciężko pracować. Łatwiej jest wygospodarować czas na odpocznęk w lecie...”

Znowu dociekamy, czy nie można byłoby pracy w mleczarni usprawnić tak, by załoga mogła jakoś świętować. A może szansa tkwi w technologii?

— Mleko w folii — wyjaśnia prezes Woźniak — ucale nie jest trwałe od mleka spożywczego nalewanego do butelek. Bardziej trwałe jest mleko sterylizowane. Ale nie mamy niezbędnych urządzeń — to w ogóle melodia dalekiej przyszłości...

Właściwie to rozwiązanie leży tuż pod ręką. Mleko w proszku i mleko „instant” — z powodzeniem zastępuje mleko świeże. Więc gdyby?... Ba, ale czy konsumenci byliby usatysfakcjonowani takim rozwiązaniem? Czy w trosce o odpoczynek mleczarzy nie sprowadzilibyśmy sprawy do przysłówiowego nosa i tabakerki?

ŚWIĄTECZNE CZCIONKI

Prasowe Zakłady Graficzne na Marszałkowskiej 3/5 są nowoczesnym zakładem poligraficznym, specjalizującym się w druku gazetowym. Tutaj ostatecznego kształtu nabiera „Życie Warszawy” oraz jego 5 mutacji. Na Marszałkowskiej drukuje się 13 tygodników, w tym „Politykę” osiągałą ponad 300 tys. numerów oraz tak popularne czasopisma jak: „Forum”, „Kultura”, „Tygodnik Demokratyczny”. Tutaj również składa się i drukuje nasza gazeta — „Życie Gospodarcze”. Zakład w ciągu doby „pożera” 55 ton papieru.

Taka skala produkcji jest na pewno powodem do dumy, ale przysparza również wiele problemów. Choćaby w tym roku, kiedy Święta Bożego Narodzenia zaczynają się w środę 24 grudnia, a kończą dopiero w niedzielę 28 grudnia. Przed drukarnią stoi więc trudne zadanie — zgranie harmonogramów druku czasopism, które w dodatku ukazują się w świątecznej, zwiększonej objętości. Tym bardziej jest to trudne zadanie, że Zakłady Graficzne na Marszałkowskiej modernizują się, nie prze-

rywając pracy. Instaluje się w drukarni siedem 16-stronicowych maszyn rotacyjnych firmy „Plamag”.

— Dużo wcześniej — mówi mi dyrektor HENRYK RZEPKOWSKI — ustaliliśmy z redakcjami tygodników harmonogramy wydań świątecznych. Obecnie wiadomo już, że tygodniki zjadą z maszyn rotacyjnych w nocy z 23 na 24 grudnia. Na pewno więc dotrą do rąk czytelników przed świętami. Choć w tempie pracy mamy zwiększone, nie powinniśmy mieć jakichś poważniejszych napięć i trudności.

— Ale pozostaje jeszcze „Życie Warszawy”, które jest przecież gazetą codzienną?

— Druk „Życia” świątecznego rozpoczynamy 23 grudnia w nocy. Będzie to numer na 24—26 grudnia. Ale już dwudziestego szóstego około stu osób musi stawić się do pracy. Ta sama sytuacja powtórzy się w Sylwestra i 1 stycznia w Nowy Rok.

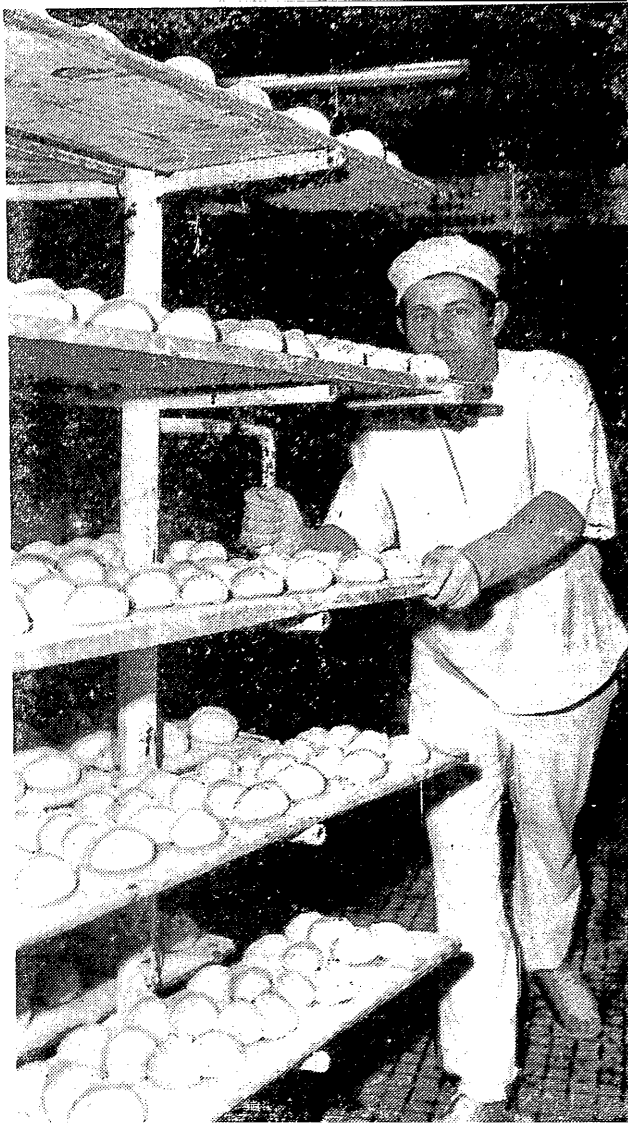
— Czy wobec tego zecerzy, linotypiści i inni pracownicy bezpośrednio produkcyjni związani z „Życiem Warszawy” nie będą czuć się pokrzywdzeni w stosunku do innych?

— Można na to odpowiedzieć sloganem — taki już zawód drukarza. Ale nie o to przecież chodzi. Z tymi pracownikami, którzy muszą przyjechać, ustaliliśmy to indywidualnie. Należy być bardzo elastycznym w tym względzie. Wiadomo, że niektórzy mają rodziny poza Warszawą i chcieliby się odwiedzić, inni mają najbliższych na miejscu i mogą zastąpić swoich kolegów. Ponadto pracującym 28 grudnia postaramy się dać wolny dzień, gdy napięcie w pracy spadnie, a ich stawka wynagrodzenia będzie liczona „podwójnie”. Wreszcie, może wyda się to mało istotne, ale na ten okres przystroimy świątecznie drukarnię, aby nasi drukarze pomimo ciężkiej pracy mieli choć namiastkę świątecznego nastroju.

AUTOBUS CZERWONY...

Często pisać o komunikacji miejskiej, że pojazdy się spóźniają, chodzą nieregularnie, że jedne linie są zatłoczone do granic wytrzymałości, a na drugich można jechać prawie luksusowo. My, pasażerowie, mamy wiele racji, ale fakt pozostaje faktem, że MZK jest przedsiębiorstwem, które musi pracować bez przerwy świątek i piątek. Jak wobec tego MZK przygotowane są do świąt, które w tym roku są dłuższe o dwa dni?

Przyjęto zasadę, że w dniach poprzedzających bezpośrednio święta kursować będą dodatkowe autobusy i tramwaje ze względu na wzmożony ruch. Ale już w okresie świątecznym liczba wozów będzie o wiele mniejsza niż w dni powszednie, bo — jak twierdzi dyrekcja MZK — nawet największy ruch świąteczny jest o wiele mniejszy od codziennych szczytów rannych i popołudniowych. Poza tym ze względu na dość długie święta wielu mieszkańców Warszawy opuści miasto udając się do miejscowości wypoczynkowych, czy też w odwiedziny do rodzin mieszkających poza stolicą. To powinno dodatkowo odciążyć komunikację. Rozkłady jazdy autobusów i tramwajów na dni świąteczne są zatwier-



Warszawiacy kupią w Wigilię 850 tysięcy bochenków chleba. Na zdjęciu: piekarnia „Lubelska”.

dzane każdego roku przez władze stolicy.

Pozostaje jeszcze sprawa załogi MZK — kierowców, motorniczych tramwajów, nadzoru ruchu. Rzecz sprowadza się do tego, aby jak największa liczba pracowników służby ruchu spędziła święta w gronie rodzinnym. Dyrekcja MZK w porozumieniu z Radą Zakładową i całą załogą ustaliła, że każdy kierowca i motorniczy oraz pracownicy nadzoru ruchu co najmniej dwa z czterech dni świątecznych spędzą w domu.

NA ŻERANIU, SIEKIERKACH I POWISLU...

— Pracujemy w systemie czterobrygadowym — objaśnia zastępcę głównego inżyniera Elektrociepłowni „Żerań”, inż. ZBIGNIEW MROZ.

— W święta na jedną zmianę pracować będzie musiało około 80 osób. Zatrudniamy w ruchu około 320 osób. Tak więc tylko nielicznym uda się może w święta być całą dobę w domu. Trudno, u nas jak w wojsku — po prostu służba.

W żerańskiej Elektrociepłowni sporządza się grafik zmian raz na cały rok. Pojedynczy pracownik musi się podporządkować brygadzie i grafikowi. Czasem przypadną dwa

dni wolne akurat w któreś święto. Jeśli nie, to trzeba pracować.

W ubiegłym roku święta były stosunkowo ciepłe, a więc i mniej pracy. Przechodziło przez „Żerań” „zaledwie” 6,5 tysiąca ton węgla. Gdyby teraz temperatura spadła poniżej — 5 st. C spalałoby się około 8 tys. na dobę. Byłoby więc i więcej pracy.

— Oczywiście, jeśli ktoś zgłosi przełożonemu zamiar — godzinę pracy z kolegą w okresie świątecznym — mówi inż. Mroz — to idziemy na rękę. Ale porządek i dyscyplina musi być. Proszę pomyśleć — miasto bez ciepła...

Elektrociepłownia „Żerań” wchodzi w skład Zespołu Elektrociepłowni „Warszawa”. O całej załodze — z Siekierk, Powiśla, Woli i Pruszkowa — rozmawiamy z zastępcą dyrektora d/s pracowniczych JÓZEFEM KOTUSEM.

— W okresie świąt — mówi — będzie cała kadra kierownicza dyżurować wspólnie z pracownikami ruchu. W zakładach postawimy tradycyjne choinki. Część załogi będzie spędzać święta w naszym ośrodku wypoczynkowym w Jahrance...

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Prasowe Zakłady Graficzne na Marszałkowskiej 3/5 — przy pracy nad „Życiem Gospodarczym” mistrz-metrampaż KAZIMIERZ WISNIEWSKI.



Mamy nadzieję, że takiego tłoku w czasie Świąt nie będzie.

Straty nadzwyczajne to nie składnik kosztów

Jestem stałym czytelnikiem Waszego czasopisma, które uważam za ciekawe i poruszające wiele interesujących zagadnień ekonomicznych.

Mimo tych zalet, znajduję w niektórych artykułach błędne sformułowania. Przy lekturze na przykład artykułu pt. „Nadzwyczajne — nieuniknione?” Andrzeja Nałęcz-Jaweckiego nasunęły mi się pewne wątpliwości co do składników kosztów produkcji.

Autor pisze: „Ogólny koszt produkcji tworzy wiele składników. Są niestety wśród nich i takie, jak straty na brakach, a także straty nadzwyczajne.”

Otóż chciałbym wyjaśnić, że straty nadzwyczajne, a szczególnie karę nie były i nie są składnikami kosztów produkcji (analizując je w różnych przekrojach — rodzajowym, kalkulacyjnym, kosztów pośrednich, zmiennych stałych itp.).

Kategoria strat nadzwyczajnych ma w całym systemie ekonomiczno-finansowym zupełnie inną funkcję. Wydaje mi się, że straty, o jakich jest mowa w artykule, wiąże się ściśle z akumulacją, a w szczególności z wynikiem — zyskiem działalności danej jednostki gospodarczej, a nie z kosztami produkcji.

Chciałbym zaznaczyć, że nie spotkałem w literaturze fachowej ekonomicznej, dotyczącej zagadnień kosztów produkcji, aby pojęcie strat nadzwyczajnych znajdowało swe odzwierciedlenie w kosztach produkcji jako jeden z ich składników.

STEFAN KROC
Płastów

Puste przebiegi

W naszym „Żywciku Gospodarczym” („Ż.G.” nr 44/75) ukazała się w ślad za artykułem „Trybuna Ludu” pt. „Kosztowna turystyka” (9.X.1975 r.) notatka dotycząca nieracjonalnego wykorzystania środków transportu przy przewozie worków na trasie Częstochowa (producent) — Gdynia (dysponent) — Strzegom (odbiorca).

Gdyńskie Przedsiębiorstwo Zbytu Artykułów Technicznych „Technozbyt” wyjaśnia:

— Poruszony w artykule przypadek dotyczył wysyłki w dniu 18.04 br. samochodem PKS worków dla Zakładów w Strzegomiu. Nastąpiło to w wyniku konieczności pilnego zaopatrzenia Zakładów w Strzegomiu w opakowania niezbędne dla eksportu siodła.

Ponieważ gdyński „Technozbyt” otrzymał pilne — telefoniczne — zamówienie ze Strzegomia już w trakcie realizowania dostawy do własnych magazynów w Gdyni, nie było możliwości zmiany kierunku dostawy bezpośrednio od producenta do odbiorcy w Strzegomiu, co niewątpliwie byłoby najbardziej racjonalne. Dodać należy, że w tym czasie w magazynach położonych bliżej — potrzebnych worków nie było.

Podobny charakter miała wysyłka wagonowa w dniu 23.07. br., przy której dodatkowo nie wykorzystano w pełni nośności podstawionej przez PKP wagonu.

Pragniemy wyjaśnić, że na rodzaj podstawionych wagonów, a w związku z tym i na pełne wykorzystanie nośności, przedsiębiorstwo nie ma wpływu.

Przedsiębiorstwo „Technozbyt” doceniając wagę i znaczenie skracania drogi przewozu towarów, a zwłaszcza eliminowania zbędnych przebiegów środków transportowych, podjęło szereg przedsięwzięć mających na celu eliminowanie nieracjonalnych przewozów.

MARIAN SOCHA
w/z dyrektora
GPZAT „Technozbyt”

Długo pisać długopisem

W związku z notatką „Zenitowe knoty” (ZG nr 42/75) uprzejmie wyjaśniamy:

Wkłady „Zenit” produkowane są przez Częstochowskie Zakłady Materiałów Biurowych. Wkład taki posiada pełną wartość użytkową w okresie 12 miesięcy od daty wyprodukowania. Po tym terminie proces starzenia tuszu może powodować przerywanie pisma, a nawet nastąpić może całkowite zaprzestanie pisania. Nie znając daty produkcji za-kwestionowanego wkładu nie możemy definitywnie określić przyczyny.

Kontrola wkładów do długopisów jest 100-procentowa. Każdy wkład przed pakowaniem jest sprawdzany, ręcznie rozpisany i w przypadku stwierdzenia wad odrzuca. Sprzedawca ma obowiązek umożliwić kupującemu wypróbowanie wkładu do długopisu bez względu na rodzaj opakowania. W roku przyszłym planujemy zmianę opakowania na opakowania z tworzyw sztucznych.

mgr inż. IRENEUSZ WOŹNICZKO
z-ca nac. dyr. d/s technicznych
Zjednoczenia Przemysłu
Papierniczego

SPROSTOWANIA

W informacji „30-letni dorobek „Elektrimu” („Ż.G.” nr 48/1975 r.) z nazwiska dyrektora naczelnego wypadła litera „w”. Poprawnie napisu powinno brzmieć JAN NIEGOWSKI. W tejże informacji w zdaniu: „Jednym z głównych artykułów eksportowych będą maszyny i urządzenia dla energetyki i elektroniki” — zamiast „elektroniki” powinno być „elektrotechniki”.

W „Głosie w sprawie elektrowni pompowych” dra inż. MIECZYŚŁAWA TORONIA, dyrektora Państwowej Dystrykcji Mocy („Ż.G.” nr 49/75) znalazły się dwa błędy liczbowe, zmieniające sens techniczny wypowiedzi.

Powinno być: „...w naszym polskim systemie elektroenergetycznym oscyluje on (stosunek między minimalnym a maksymalnym zapotrzebowaniem mocy — red.) na ogół w granicach 0,60—0,72”. A nie: 0,9—0,72, jak wydrukowano.

Powinno być: „Zachodzi zatem konieczność odstawiania dużych bloków dwukrotnie w ciągu doby — na przeciąg od 2 do 7 godzin — do rezerwy...”. A nie: odstawiania dużych bloków od 2 do 7 razy w ciągu doby do rezerwy.

W nr 49 „Ż.G.” z dnia 7.XII. br. w relacji z czwartków jazdowych PTE (na kol. 13) w spalcie 3 oraz 5 wkraśli się błąd do nazwiska. Poprawnie brzmiał ono ZYGMUNT MAKOMASKI.

Za błędy przepraszamy Zainteresowanych oraz Czytelników.

REDAKCJA

STYLE ZARZĄDZANIA

STEFAN DĄBKOWSKI

KWESTIA stylów zarządzania stanowi — sądząc po nagromadzonej dotąd literaturze — wzięty temat naukowych dociekań. W teorii organizacji czy socjologii organizacji centralne miejsce zajmują rozważania na temat pojęcia stylu zarządzania, typów stylu zarządzania, oceny poszczególnych typów itd. O dociekanie tych można powiedzieć, że w zdecydowanej większości były to próby uogólnienia rozproszonych doświadczeń oraz teoretycznej spekulacji; opieranie się na empirii należało raczej do chlubnych wyjątków.

Na tym tle książka, przygotowana przez WITOLDA KIEŻUNA, STEFANA KWIATKOWSKIEGO oraz pięciorosobowy zespół współpracowników, zatytułowana „STYLE ZARZĄDZANIA. TEORIA I PRAKTYKA”, wydaje się szczególnie udanym połączeniem ogólnej, logicznej analizy z konkretnymi badaniami. Rozważania teoretyczne zostały pominięte tu jako punkt wyjścia do badań empirycznych, które nie stanowią jednak doczepionego do całości aneksu, lecz ilustrację wypowiedzianych wcześniej ogólnych poglądów i sformułowanych na wstępie tez.

Część ogólnoteoretyczna składa się z dwóch opracowań, z których pierwsze przygotowane zostało przez Witolda Kieżuna („Problem stylu zarządzania”). Rozważania otwierają omówienie poszczególnych czynników składających się na styl zarządzania, do których autor zalicza m.in. metody doboru kadry, stopień formalizacji (rozumianej jako ujęcie w formie znaków graficznych wzorców działania ograniczających swobodę działania ludzi w procesie pracy) podział pracy, zakres partycypacji, charakter kontroli itd. Koncentrując się na tych zmiennych, przedstawia W. Kieżun teoretyczne metody i techniki zarządzania w skali mikroorganizacyjnej w ujęciu poszczególnych szkół istniejących w nauce zarządzania.

Autor wyodrębnił cztery podstawowe kierunki w teorii zarządzania, które kryją się pod następującymi nazwami: naukowa organizacja pracy, klasyczna leninowska naukowa organizacja, kierunki psycho-socjologiczne oraz zarządzanie systemowo-informacyjne. Każdy z tych kierunków przedstawia inne spojrzenie na to, jakie cechy posiadać powinien właściwy styl zarządzania, zgodny z odpowiednio pojętą racjonalnością. Niewątpliwą zasługą autora jest jasne przedstawienie ewolucji metod i technik zarządzania w skali mikroorganizacyjnej, traktowanych słusznie jako element nadbudowy i stąd związany sprzężeniami zwrotnymi z bazą, która w stosunkowo krótkim czasie przeszła cykl rozwojowy od pracy na wójt zmechanizowanej do automatycznej.

W dalszej części analizy autor rezygnuje jednak z przyjętego wcześniej zespołu składników stylu zarządzania uznając, że nie pozwalają one w sposób właściwy wykorzystać materiału badawczego, który pozwoliłby ocenić, jakie to typowe style zarządzania spotyka się w polskim przemyśle. W kolejnym etapie rozważań kieruje bowiem autor swoją uwagę na rozpoznawanie występujących w praktyce sposobów zarządzania zaspokajając ciekawość tych, którym nie wystarczały same klasyfikacje i podziały teoretyczne.

Dla wyróżnienia typowych stylów zarządzania w Polsce posłużył się

autor takimi kategoriami organizacji pracy kierowniczej, jak formy przygotowania i podejmowania decyzji (jednosobowo, kolegialnie), stopień przekazywania uprawnień do decyzji, nasilenie kontroli kierowniczej, udział w pracach sformalizowanych ogniw społecznych, stopień zainteresowania sprawami ludzkimi (orientacja na pracownika), formy interakcji kierownik-podwładny. Za ważną wskazówkę określającą styl zarządzania przyjęto również stwierdzenie stopnia zaobserwowanego kierownika pracą (skala napięcia), planowość i ład organizacyjny tej pracy (spokój, systematyczność). Charakterystyki stylu dopełniają wreszcie elementy postawy kierownika wobec innowacji oraz myśli teoretycznej z dziedziny pracy zawodowej.

W ten sposób, jak się wydaje, opis stylu zarządzania nabiera zaczyna cech opisu wizerunku kierownika. W oparciu o krótki przegląd ważniejszych badań nad organizacją pracy własnej przez kierownika — blisko dziesięciu — formułuje autor szereg interesujących wniosków dotyczących stylu pracy dyrektora.

Wskazemy tylko na najważniejsze spośród nich. Przede wszystkim polski dyrektor jest poważnie przeciążony pracą. Dzień jego pracy składa się z wielu różnorodnych czynności, przy czym występuje tu zjawisko przeczucia się od jednego krótkotrwałych czynności do drugich. Dyrektor pracuje w konkretnym układzie władzy, musi liczyć się ze skomplikowaną strukturą i spełniać niejednokrotnie różne role w różnych systemach, stąd też wynika znaczne zaangażowanie w pracy politycznej typowego dyrektora (sięgając niekiedy do jednej trzeciej jego czasu pracy). Z badań empirycznych wynika jednocześnie, że bardzo dużą część swego czasu pracy poświęcają dyrektorzy na kolegiatną formę działalności. Jednocześnie w toku badań stwierdzono, że niejednokrotnie dyrektor wykonuje wiele czynności z zakresu kompetencji przewidzianych statutem dla niższej kadry „kierowniczej”.

Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie są przyczyny utrwalenia się takiego stylu działania.

„Pierwszą podstawową przyczyną — pisze W. Kieżun — jest sprawa odpowiedzialności. Dyrektor formalnie ograniczony dyrektywami władz nadrzędnych (wskaźniki ekonomiczne), ograniczony w swobodzie działania całym mechanizmem rozczłonkowanej władzy wewnątrz swego zakładu pracy, jednocześnie odpowiada za wszystko, co się w nim dzieje”.

Sprzecznność tej sytuacji, w której tkwi dyrektor przemysłu znajduje właściwy wyraz w użyciu dla określenia opisywanego stylu zarządzania określeniu: styl autorytatywno-kolegialny. Przecież te dwie cechy stylu wydają się wykluczać. Autorytarność oznacza nieliczenie się z podwładnymi; kolegiatność oznacza coś przeciwnego — szukanie doradców wśród podwładnych, rozszerzanie kręgu współdecydujących o losach produkcji i zakładu.

Kolejną część pióra Stefana Kwiatkowskiego („Analiza systemowa”) posiada już czysto teoretyczny charakter. Punktem wyjścia staje się dla autora krytyczna ocena nader często spotykanych w literaturze podziałów stylów zarządzania na integracyjne i dyrektywne, lub demokratyczne i autokratyczne. Zdaniem Kwiatkowskiego, podziały ta-

kie nie dają dostatecznej podstawy do rzetelnej analizy treści konkretnego stylu kierowania i możliwości jego zmian. Nie chodzi tu przy tym jedynie o idealizacyjny sposób klasyfikacji stylów, ale o niemożność wyodrębnienia w tak rozumianych stylach składających się na technik kierowania (czyli konkretnych sposobów oddziaływania kierownika na konkretnych ludzi) oraz analizy ich powiązań wzajemnych w procesie zarządzania.

Omawiany tekst stanowi próbę przełamania ograniczeń tkwiących w takim podejściu do analizy stylów zarządzania. W tym celu wyróżnia S. Kwiatkowski dwa style zarządzania: instruktażowy i zadaniowy. Ten pierwszy polega na ograniczeniu swobody podwładnych w wyborze sposobów realizacji powierzonych im do wykonania zadań. Ograniczenie to bierze się przede wszystkim stąd, że obok szczegółowo sformułowanego zadania otrzymują podwładni dokładne wytyczne do jego realizacji. Z kolei styl zadaniowy, w swej krótkiej „modelowej” postaci polega na przekazaniu podwładnemu samego zadania z pozostawieniem do swobodnego uznania sposobu jego realizacji.

Czynnikiem wzbogacającym opis stylu zarządzania jest typologia odpowiedzialności kierowników. W ujęciu autora istnieją dwa teoretyczne przypadki odpowiedzialności: autonomiczna i heteronomiczna. Odpowiedzialność w pełni heteronomiczną jest odpowiedzialnością za wykonanie zadań przez podległych kierownikowi pracowników zawsze i tylko w sposób ściśle określony przepisem lub instrukcją. Odpowiedzialność autonomiczną cechuje z kolei ogólny sposób sformułowania oczekiwań i łagodny rodzaj sankcji wobec kierowników.

Za szczególnie ciekawe należy uznać rozważania na temat związku między odwołaniem się do stylu zarządzania, którym S. Kwiatkowski poświęca dużą część swego opracowania.

Pozostała część książki składa się z monograficznych analiz stylów zarządzania w różnych typach organizacji i na różnych poziomach organizacji. Zamieszczono w niej siedem opisów stylów zarządzania stosowanych przez kierowników, siedem wiernych obrazów z życia w formie sprawozdań z badań empirycznych. Poszczególne przykłady (pasuje do nich angielski termin „case studies”) stanowią cenne uzupełnienie części teoretycznej. Z konieczności pominiętych na przedstawieniu listy tekstów: Hanna Adamus Stefan Kwiatkowski — Styl zarządzania na tle interakcji społecznych w nukleusie skupu; Witold Kieżun — Zarządzanie w centralnej instytucji biurokratycznej; Witold Kieżun — Eksperyment w biurokratycznej instytucji wykonawczej; Maria Krajewska-Nowicka — Dwa style zarządzania w zakładzie produkcyjnym; Maria Krajewska-Nowicka — Analiza poleceń dyrektora. Styl zarządzania kombinatem; Stefan Kwiatkowski — Przebiegowe etapy kariery; Jadwiga Denczyńska, Janusz Goćkowski — Kierowanie zespołem naukowym; Janusz Grzelak — Rola kadry w oddziaływaniu na małe grupy robocze.

*) Witold Kieżun, Stefan Kwiatkowski i inni: „Style zarządzania. Teoria i praktyka”. KIW, Warszawa 1975, str. 318, cena 70 zł.

nowości wydawnicze PWE

ANDRZEJ MARYAŃSKI: „ZWIAZEK RADZIECKI”. Zarys geografii ekonomicznej regionów, s. 560, nakład 3000 egz., zł 55.

Oryginalna, nowatorska praca poświęcona regionom geograficzno-ekonomicznym ZSRR. Przedstawiono w niej całonowy system społeczno-gospodarczy, z uwzględnieniem problematyki gospodarki historycznej, ludnościowej i gospodarczych Rosji i ZSRR z wyciągnięciem z historii gospodarki obecnej współpracy polsko-radzieckiej. Przeniesienie geografii i ekonomii. Jak i studentów geografii i ekonomii. Wiele ciekawych wiadomości z dziedziny Czytelnicy zainteresowani problematyką ZSRR.

Praca zbiorowa pod red. ADAMA SZEWICKIEGO: „TEORIA I POLITYKA STABILIZACJI KONIUNKTURY”. Wybor tekstów. Tumaczenie z języka angielskiego, s. 544, nakład 1500 egz., 100 zł. Zbiór najciekawszych fragmentów z znanych opracowań teoretycznych i empirycznych, dotyczących problematyki stabilizacji koniunktury. W skład zbioru wchodzi fragmenty opracowań poświęconych ogólnym zagadnieniom polityki gospodarczej w kapitalizmie, polityce fiskalnej, pieniężnej oraz efektywności polityki stabilizacji. Książka jest przeznaczona dla pracowników naukowych i studentów wyższych uczelni ekonomicznych i wydziałów ekonomii uniwersyteckich.

G.C. HARFOUR — „SPORY WOKÓŁ TEORII KAPITAŁU”, Cambridge contra Cambridge. Tytuł oryginału: Some Cambridge Controversies in the Theory of Capital. Tumaczenie: Leon Żurawski, s. 256, nakład 1500 egz., 45 zł.

W burzliwej ekonomii teoria kapitału obejmuje teorie produkcji oraz teorie podziału dochodu narodowego. Tych zatem problemów dotyczą różnice w poglądach poszczególnych teoretyków bądź „szkół ideologicznych”. Autor przeprowadza wnikliwą analizę rozwoju współczesnej ekonomii na podstawie całokształtu twórczości naukowej w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Książka przeznaczona przede wszystkim dla teoretyków oraz pracowników naukowych wyższych uczelni ekonomicznych i wydziałów ekonomii uniwersyteckich.

ZBIGNIEW LESKIEWICZ, ZBIGNIEW SZCZOR — „WIELKIE ORGANIZACJE GOSPODARCZE”. Zależności i problemy organizacyjne, s. 128, nakład 3000, 19 zł.

Autorzy omawiają koncepcję i proces zmian systemowych, zainicjowanych w wielkich organizacjach gospodarczych tworzonych w przemyśle polskim od 1 stycznia 1973 r. Na tle uwarunkowań zachodzących w przemyśle światowym — w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych — oraz procesów koncentracji przemysłu i integracji organizacyjnej przedstawili oni problemy organizacji i zarządzania w WOG, uwzględniając zgodność rozwiązań praktycznych z założeniami nowego systemu ekonomiczno-finansowego i polityki społeczno-gospodarczej państwa. Książka przeznaczona dla kadry kierowniczej wyższych i średnich szczebli zarządzania zjednoczeń, kombinatów i przedsiębiorstw.

JANUSZ REYKOWSKI — „TEORIA MOTYWACJI A ZARZĄDZANIE”, s. 175, nakład 3000, 30 zł.

Autor zajmuje się zjawiskami motywacji ludzkiej działalności i prezentuje nagromadzoną wiedzę na ten temat, zwaną teorią motywacji. Dokonuje zatem analizy niektórych zjawisk życia społeczno-gospodarczego z punktu widzenia teorii motywacji oraz stara się wyliczyć zależności zachodzące między świadomością ludzi a ich bytem. Bardzo ciekawie i szczegółowo przedstawione są m.in. takie zagadnienia, jak: formy psychologicznego oddziaływania na człowieka, oddziaływanie środowiska na wykonywanie zadań zawodowych pracowników, mechanizmy motywacyjne w organizacji życia społecznego, motywacyjne problemy systemu zarządzania.



W Hucie „Warszawa” nie mogą odpoczywać nawet w czasie świął.

Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

POZA ŚWIĄTECZNYM STOŁEM

DOKONCZENIE ZE STR. 3

— Czy załoga korzysta z posiłków regeneracyjnych?

— Tak.

— A czy w święta szykujecie coś ekstra do zjedzenia?

— Nie rozumiem. Dlaczego? Normalna zupa jak zwykle...

W HUCIE „WARSZAWA”

Na dziesięć tysięcy warszawskich hutników tylko około 3,5—4 tysięcy będzie miało całkowicie wolne święta. Pozostali — pracujący w ruchu ciągłym w systemie czterobrygadowym — będą meldować się na stanowiskach pracy.

Brygady A pracować będą w nocy w dniach 25 i 26, natomiast mają wolne 27 i 28. Brygady B pracować będą od 25 do 28 na I zmianie. Brygady C — pracują po południu 25, wolne mają 26 i do pracy stawiają się w sobotę na 22 godz. Najbardziej „rozbite” święta będą mieli pracownicy z brygady D — dwudziestego piątego wolne, a w pozostałe dni praca po południu.

— Nikt u nas specjalnie nie narzeka — mówi z-ca dyrektora, mgr inż. EDWARD PUTON — bowiem w sy-

stemie czterobrygadowym płaci się za pracę w dni świąteczne podwójnie. Walcownicy pracujący przez cztery dni świąteczne zarobi dodatkowo 600 złotych, a nawet więcej. Najbardziej „nie na rękę” jest praca w święta dla młodzieży. Również ci z terenów podwarszawskich, gdzie bardzo uroczyste obchody się świętują, trochę się skarzają. Ale idziemy na rękę — jeśli ktoś ma szczególną okazję rodzinną — to może się z kolegą zamienić na swojej zmianie...

Posiłki regeneracyjne będą normalne, jak w każdy inny dzień. Obiady także — może uroczystej podane. Zresztą nie ma czasu na celebrowanie posiłków w hucie. Natomiast na Sylwestra zakład funduje pracownikom paczki noworoczne — czekolada, pomarańcze, lepsze soki owocowe.

Najważniejsze naszym zdaniem — mówi przedstawiciel RZ, mgr EDWARD ARENDZIKOWSKI — to stworzenie w halach świątecznego nastroju. Sprośdzamy tyle choinek, ile chce załoga. Całe kierownictwo Huty i szefowie organizacji będą odwiedzać załogę, składać życzenia, słowem będą razem.

A czy przed świętami organizujecie jakieś kiermasze na terenie zakładu? Inni to robią...

— Nie mamy warunków — odpowiada dyr. Puton — by organizo-

wać kiermasze. Jeśli pogoda dopisze, to zorganizujemy sprzedaż niektórych artykułów, np. świeżego chleba, z samochodów. Nie mamy też własnego lokalu na organizowanie zabaw czy balu sylwestrowego. W lutym urządzimy w PKiN bal mistrzów techniki. Niestety, brakuje nam własnego domu kultury. Urządzilibyśmy w nim, w okresie świątecznym, różne imprezy artystyczne. Chciał do nas przyjechać zespół Wojska Polskiego, chcą dla naszej załogi dać przedstawienie aktorzy Teatru Komedia. Gdzie?

— A jak z czasami świątecznymi?

— Zdobyliśmy więcej miejsc, niż jest chętnych: w Świeradowie, Spale, Łądku Zdroju i innych miejscowościach. Nasze trzy kioski spożywcze będą przed świętami lepiej zaopatrzane.

POZA STOŁEM

Można byłoby sprawę tak postawić: każdy, kto podejmował pracę w piekarni, hucie, elektrotrociowni, drukarni, czy MZK wiedział, co robi. Specyficzny zakład, więc specyficzne godziny pracy. O cóż więc chodzi?

Inni, pracujący w „normalnych” zakładach mają usystematyzowane pory pracy i wypoczynku. Niedziela to niedziela, święta — to przy stole z najbliższymi.

Ale czy w tych, odwiedzionych przez nas zakładach, nie udaloby się jednak — przez zabieg organizacyjny — jeszcze bardziej zmniejszyć potrzebę pracy w święta, i w ogóle w dni wolne od pracy? A czy nie mogłaby przyjąć w sukurs — choćby w nielazniach, piekarniach — nowa technika?

Ale przyjmijmy, że o specyfice zawodów nie ma co dyskutować — autobusy muszą kursować, gazeta wychodzić, wielkich pieców nie wygasiać. Najważniejszą rzeczą jest stworzenie odpowiednich warunków i atmosfery w dni, gdy inni będą odpoczywać.

Nasz rekonesans wykazał, że niestety w szeregu przypadków można byłoby lepiej zadbać o załogę w święta i w okresie przedświątecznym. Naszym zdaniem, niektóre dyrekcje nie wykazały się zbyt byskowitymi inicjatywami w tym roku.

ANDRZEJ CHMIELEWSKI
ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

„ZABRZE” — ZA PIĘĆ DWUNASTA

JACEK
SADYBA

ROCZNY plan wydobycia węgla KOPALNIA „ZABRZE” wykona 29 grudnia rano, prawdopodobnie gdzieś przed ósmą. Do końca roku nadwyżka wyniesie 20 170 ton.

W głosie II sekretarza komitetu zakładowego, EUGENIUSZA KALUŻNEGO, wyraźnie słychać troskę, kiedy przez telefon przekazuje mi te dane. Tylko dwa dni przed terminem, tylko 20 tys. ton... I rzeczywiście, jeśli przypomnimy sobie, że budowniczym Dworca Centralnego w Warszawie skrócili cykl o ponad 30 miesięcy — nie brzmi to zbyt efektownie... Tak się jednak składa, że w Kopalni „Zabrze” byłem kilka tygodni temu, więc liczy jej dotyczące mówią mi trochę więcej.

Kopalnia jest specyficznym zakładem pracy: dużo zależy od ludzi, ale bardzo wiele — także od przyrody. W plan trzeba wkalkulować niespodzianki, jakie może sprawić ściana. W tej więc precyzji przewidywań — „29 grudnia gdzieś przed ósmą” — jest coś zaskakującego.

Ogromne przekroczenia planów zawsze budzą we mnie odrobinę obaw, że planista musiał coś przeoczyć, że nie dostrzegł jakichś rezerw w ludziach i maszynach. Plan wykonywany „na styk” nasuwa myśl o bardzo napiętych zadaniach, zgodność jego założeń z praktyką kojarzy się z ładem organizacyjnym. Oczywiście, w życiu bywa rozmaicie...

Kopalnia „Zabrze”, której początki sięgają XVIII wieku, ma za sobą okres prawdziwej świetności. Wiało się o niej kilka wydarzeń nieobojętnych dla całego naszego górnictwa węglowego. Tutaj właśnie zaczynały się zmiany, które doprowadziły do zrewolucjonizowania technologii wydobycia. W roku 1939 jedna ze ścian wyrosła z hydrauliczną obudowę kroczącą typu „Roofmaster” i kombajn węglowy „Anderson-Bovs”. Nowość ta spowodowała przełom w organizacji prac. „Zabrze” zaczęło bić rekordy wydobycia, stało się sławne.

W roku 1963 wydobycie z jednej ściany średnio 2294 ton na dobę iako znaczący wynik odnotowała Komisja Węglowa przy ONZ w Genewie. Zaraz potem ustanowiono rekord świata wydobycia 115 tys. ton węgla z jednej ściany w 31 roboczych dni. Pojawił się nowy termin fachowy — „system Zabrze”.

O „Zabrze” rozpisywała się prasa, „Zabrze” chwalono i odznaczano. Ta złośliwa publicyści przesłoniła fakt, że w miarę postępów eksploatacji warunki prac w kopalni stawały się coraz trudniejsze. Zagrożenie metanowe istniało zawsze. Ale teraz, gdy wydobycie zaczęło się koncentrować na niższych poziomach pokładach, pojawił się nowy wróg — wysoka temperatura.

Aby do gorących sztolni wtłoczyć odpowiednią ilość świeżego powietrza, trzeba wywołać wicher poruszający tuman węglowego pyłu. To stwarza nowe niebezpieczeństwo, któremu przeciwdziała się polewając ściany wodą. Gorąco zatem i wilgoć.

Oczywiście, to tylko nikła część prawdy o warunkach pracy w kopalni, bo ktoś, kto nigdy nie był pod ziemią i tak nie potrafi sobie tego wyobrazić. Czasami nawet nie wystarczy zobaczyć. Na przykład w „Zabrze” jeden zmechanizowany oddział wydobyczy na poziomie 503 na polu zachodnim udostępnił do publicznego zwiedzania i jedzą tam wycieczki, aby poznać pracę górników. Lecz po obejrzeniu tego ciekawego skądinąd skansenu akurat tyle wie się o pracy pod ziemią, co o Egipcie po przebyciu egipskiego zapalenia oczu...

W „Zabrze” więc nie bije się dzisiaj krajowych rekordów. Ale szacunek budzi fakt, że mimo tych trudnych warunków kopalnia systematycznie poprawia wyniki produkcyjne. W roku 1975 wydobywali 8350 ton węgla na dobę i było to o 200 ton więcej niż przed rokiem. W roku 1975 osiągnięto wydajność 2148 kg na pracownikodniówkę, podczas gdy 5 lat temu wynosiła ona tylko 1863 kg. Ten wskaźnik tak istotnie poprawił się między innymi dlatego, że w ostatnim pięcioleciu załoga zmniejszyła się o 420 ludzi.

Jest to tendencja charakterystyczna dla całego przemysłu węglowego, który jako jedyny w naszej gospodarce w minionym pięcioleciu osiągnął znaczny wzrost produkcji utrzymując zatrudnienie na praktycznie nie zmienionym poziomie. Można więc to było dzięki ogromnemu wysiłkowi inwestycyjnemu, a ten strumień mechanicznych dobrodziejstw nie ominął także „Zabrze”. Obecnie 91,4 proc. produkcji pochodzi z przodków ścianowych, kompleksowo zmechanizowanych, wskaźnik mechanicznego wybierania jest jeszcze wyższy — 96,5 proc.

Nie należy jednak zapominać, że mechanizacja w kopalni oznacza trochę co innego niż gdzie indziej. Tutaj, mimo ogromnych postępów nauki w badaniu górotworu, na co dzień operuje się równaniem z jedną przynajmniej niewiadomą. Bywa, że kombajn zostanie zainstalowany na nieodpowiedniej ścianie i trzeba go przenieść. Przedsiewzięcie takie równa się mniej więcej demontażowi i powtórzonemu złożeniu małej fabryczki. Trafiają się ściany, na których zawadza najbardziej uniwersalne z istniejących maszyn, bo maszyny z grubszą biorac są typowe, warunki zaś geologiczne bardzo różnicowane. Zdarza



JAN WIDERA I RUDOLF WOJNAR w kopalni „Zabrze”

Fot. CAF

się też, że biura projektowe w niektórych rozwiązaniach niedostatecznie uwzględniają specyfikę konkretnej kopalni. Suma tych czynników powoduje, że pod ziemią ciągle w stopniu większym niż gdzie indziej automatyka i mechanizacja są przdatkiem do człowieka nie tak pewnym, jak np. na powierzchni.

Plan roczny Kopalni „Zabrze” zamknął się, jak powiedzieliśmy, dodatkiem produkcyjnej wielkości 20 tys. ton, cała pięciolatka, której wykonanie przypada na 13 grudnia, przyniesie dodatkową 115 tys. ton węgla. Od nowego roku wydobycie wzrosnąć ma o dalsze 150 ton na dobę.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że pod koniec roku, szczególnie zaś, gdy rok ten jest ostatni w planie wieloletnim, zakłady prac mobilizują wszystkie siły, by nadrobić oóźnienia, bądź maksymalnie przekroczyć plan. W rezultacie w styczniu następuje odrośnięcie, rtmicznosc produkcji ulega zakłóceniu. W jaki sposób w Kopalni „Zabrze” ustrzeżenie się przed takim samym niekorzystnym zjawiskiem, co więcej — bez stosowania środków nadzwyczajnych zwiększyć wydobycie?

Tajemnica — jeśli można mówić tutaj o jakiejś tajemnicy — leży w organizacji i technice. Zawczasu przygotowano nowy front robót. W grudniu zakupiono 1000 hydraulicz-

nych centralnie zasilanych stojaków SHC, które pozwolą na wzrost postępu w ścianie. W styczniu pełną zdolność produkcyjną osiągnie ściana 350, która w tej chwili jest w fazie rozruchu. Wreszcie — w I kwartale uruchomiona zostanie nowa ściana o wybiegu 1000 metrów, dająca ponad 2 tys. ton węgla na dobę...

Organizacja i technika to nie wszystko. Widzimy tu także nie spotykane gdzie indziej poczucie obowiązku, poszanowanie pracy. Jeśli np. wskaźnik nieusprawdliwionej absencji w „Zabrze” wynosi 0,17 proc. i jest to wskaźnik 10 razy niższy niż w drugiej pod tym względem kopalni zjednoczenia — wiadomo, że załoga jest zdyscyplinowana.

Zdyscyplinowanie, zaangażowanie pojawia się przeważnie na gruncie troski o bytowe, socjalne sprawy załogi. Tu wyraźnie rysują się te współzależności.

Rzecz fundamentalna — mieszkanie. W latach 1965—1970 przybyło ich 275. W tej pięciolatce wybudowano 795, w najbliższych trzech latach „Zabrze” otrzyma dalsze 700 mieszkań. To jest bardzo dużo, nie tylko więcej niż wynosi średnia krajowa, ale także — górnicza. W kopalni powiedzą mi, że w roku 1978 mieszkanie przestanie

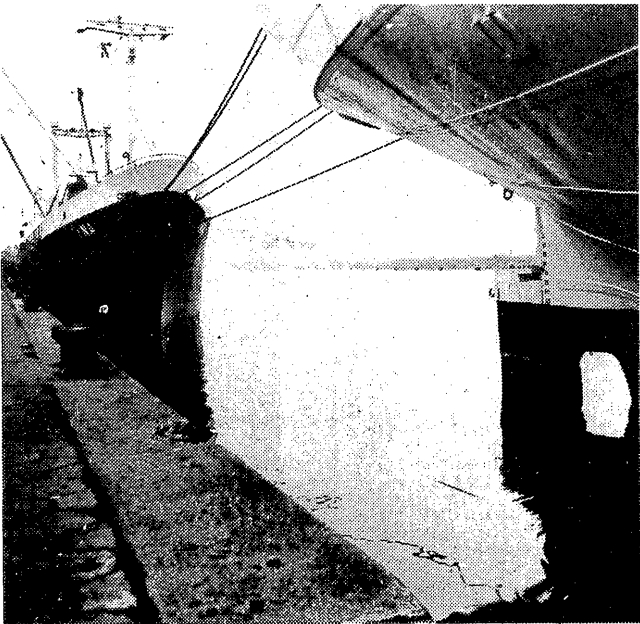
być „problemem”, stanie się zwykłą sprawą do załatwienia...

Średnia płaca w kopalni od roku 1973 wzrosła o ponad 2 tys. złotych, zarobki, zwłaszcza pod ziemią, są wysokie. W zasadzie — nie ma ludzi źle zarabiających...

Pisząc kiedyś o tym, jak zakłady pracy zaspokajają potrzeby socjalne pracowników, utyskiwałem na formalizm tych poczynań, skłonność do traktowania tak podstawowych usług, jak wczasy czy kolonie jako środka na wszystko. W „Zabrze” dyrekcja i rada zakładowa nocyają sobie dość elastycznie. Wyraża się to m. in. tym, że rozdzielnik świadczeń dopasowuje się do listy faktycznych potrzeb, a nie — jak to bywa — na odwrót...

W „Zabrze” dba się też o wszechstronne wyposażenie zakładowego osiedla, od brodzika dla dzieci poczynając na muszli koncertowej kończąc, i fundatorzy mają przy tym nadzieję, że z tych obiektów korzystać będą nie tylko pracownicy kopalni. Wprawdzie obok koncertowej muszli jest osiedlowa szkoła pracująca na czterech zmianach i o tym często mówią górnicy. Bo tak to już bywa. Ze sprawy załatwione, nawet wielkie, zaraz powszednie, a te nie załatwione, których wciąż nie brak — denerwują.

MODERNIZACJA „ZESPOŁU PORTOWEGO”



Fot. S. ZUBCZEWSKI

Z ZAINTERESOWANIEM zapoznaliśmy się z treścią artykułu „Porty” („ZG” nr 45/47), zwłaszcza że problematyka portów zajmuje w Waszym piśmie — naszym zdaniem — zbyt mało miejsca. Z uwagi na to, że problemy portu szczyńskiego nie są znane szerokiej opinii publicznej — pragnęliśmy niektóre sformułowania zawarte w Waszej informacji uzupełnić nieco i rozszerzyć.*

Porty w Szczecinie i Świnoujściu połączone ze sobą torem wodnym długości 65 km, poprowadzonym przez Zalew Szczeciński, tworzą jeden organizm gospodarczy, zwany powszechnie „Zespołem Portowym”. Oba człony tego zespołu ściśle ze sobą współpracują i nawzajem się uzupełniają.

Świnoujście specjalizuje się w obsłudze statków średniej wielkości zawijających na Bałtyk, tj. do 60 tys. DWT oraz promów do Skandynawii, a w przyszłości również do Europy Zachodniej. Oprócz tego w Świnoujściu od — lub dokończonego się część ładunku na te statki, które z pełnym zanurzeniem nie mogłyby pokonać drogi wodnej Szczecin-Świnoujście. W ten sposób Świnoujście w pewnym sensie przybliża Szczecin dużym statkom i pozwala na intensyfikację wykorzystania jego potencjału przeładunkowego.

Port szczeciński natomiast specjalizuje się w obsłudze statków mniejszych, do 15 tys. DWT, w tym

wymagających szczególnie pracochłonnych i skomplikowanych operacji statków z ładunkami drobnicowymi.

Perspektywiczne plany rozwoju portów Wybrzeża Zachodniego zakładają budowę nowych specjalistycznych baz przeładunkowych oraz modernizację istniejącego potencjału przeładunkowego, w tym budowlę hydrotechnicznych oraz torów wodnych.

W Świnoujściu przewiduje się budowę dalszych baz przeładunkowych dla zboża i rudy, które będą przystosowane do obsługi statków wielkości 70—75 tys. DWT. W następnym etapie przewiduje się budowę dalszych baz przeładunkowych (nowego portu) nad Zatoką Pomorską, a ich głębokości będą skorelowane z głębokościami przejść w Cieśninach Duńskich.

W Szczecinie będą rozwijane przede wszystkim nowoczesne bazy dla obsługi kontenerowców, barkowców oraz promów. Plany przewidują także budowę portu morskiego w Policach oraz przeładowni zakładowych w projektowanych zakładach przemysłowych zlokalizowanych na wschodnim wybrzeżu Zalewu Szczecińskiego. Z tych względów modernizacja — a więc pogłębienie, poszerzenie i zlagodzenie łuków toru wodnego Świnoujście-Szczecin — staje się koniecznością. Wymaga tego również potrzeba usprawnienia ruchu statków na torze wodnym. Obecne jego parametry nie odpowiadają nie tylko zanurzeniu statków, ale także ich długości i szerokości. W tej sytuacji projektuje się pogłębienie toru wodnego do głębokości

12,5 m do Polic oraz do ok. 11,0 m na dalszym odcinku do Szczecina.

W ostatnim czasie zmieniły się również poglądy na sprawę ekonomicznej opłacalności pogłębienia torów czy innych akwenów wodnych. Tereny położone nad Zalewem Szczecińskim przewidziane są pod zabudowę przemysłową lub pod intensywną uprawę rolną. Są to jednak tereny nisko położone, podmokłe, a ich przystosowanie do tych celów wymaga podniesienia rzędnej terenu.

W dotychczasowej praktyce stosowano do tego celu piasek wydobywany na terenach dosyć odległych i następnie transportowany, najczęściej — samochodami, na miejsce przeznaczenia. Ten system uzdatniania terenów jest dosyć kosztowny. Znacznie korzystniej jest wydobywać urobek pogłębieni i regulować go na terenach przeznaczonych do uzdatniania. Przy tym systemie koszty uzdatniania terenów zmniejszają się o 20—50 proc. w stosunku do systemu tradycyjnego. W ten sposób cały problem nabiera zupełnie innego wymiaru, ponieważ odpowiednią głębokość toru można uzyskać niejako przy okazji pobierania urobku dla uzdatnienia terenów przeznaczonych do zagospodarowania. Z tych względów również ewentualne zamulenie rynny toru wodnego nie przedstawia poważniejszego niebezpieczeństwa.

JERZY KORZONEK

* Autor artykułu jest dyrektorem Zarządu Portu Szczecin.

orzecznictwo

OCHRONA INTERESU
PRACOWNIKA-
RACJONALIZATORA

Włodzimierz C. Wystąpił do Urzędu Patentowego z wnioskiem o ustalenie, że jest współtwórcą projektu racjonalizatorskiego pt. „Lepsze wykorzystanie drewna sklejkowego przez zmianę grubości pozyskiwanej łuszczyki”, który to projekt został zgłoszony w dniu 17.VI.1970 r. za numerem 7/70 w Zakładach Sklejek w E. przez Jana M., b. dyrektora administracyjnego, i Feliksa G., gł. księgowego tychże zakładów, z pominięciem jego osoby. Wnioskodawca twierdził, że proponowane zmiany technologiczne zawarte w wymienionym projekcie były przez niego opracowywane wcześniej, bo już na przełomie lat 1968 i 1969, oraz przedstawione do wglądu i akceptacji ówczesnemu dyrektorowi zakładu Janowi M., który w kilka miesięcy później po udanych próbach zgłosił projekt jako jeden ze współautorów bez udziału wnioskodawcy.

Decyzją Urzędu Patentowego wniosek powyższy został odrzucony z uwagi na to, że nie było jeszcze wówczas decyzji uznającej projekt za projekt racjonalizatorski. W wyniku odwołania wnioskodawcy Komisja Odwoławcza przy Urzędzie Patentowym uchyliła zaskarżoną decyzję i sprawę przekazała do ponownego rozpatrzenia Urzędowi Patentowemu — wobec ustalenia, że jest już decyzja o uznaniu projektu za projekt racjonalizatorski.

Rozpoznając sprawę ponownie, Urząd Patentowy uznał wnioskodawcę za współtwórcę wymienionego projektu i przyznał mu zwrot kosztów postępowania od strony przeciwnnej.

Od decyzji Urzędu Patentowego Jan M. i Feliks G. wnieśli odwołanie. Komisja Odwoławcza przy Urzędzie Patentowym ponownie uchyliła decyzję Urzędu Patentowego oraz oddaliła wniosek Włodzimierza C. o uznanie go za współautora wspomnianego projektu racjonalizatorskiego. W uzasadnieniu swej decyzji Komisja Odwoławcza stwierdziła, iż skoro wnioskodawca był w owym czasie przewodniczącym komisji racjonalizatorskiej i był dobrze zorientowany w tych sprawach, a wcześniej pracował nad tym zagadnieniem, to nie było żadnych przeszkód, by taki projekt zgłosił w zakładzie, przy czym sam jako przewodniczący komisji wynalazczości nie zgłaszał wówczas żadnych uwag i uznał, że współautorami projektu są osoby w tym projekcie wymienione.

Z kolei, od prawomocnej decyzji Komisji Odwoławczej Prezes Urzędu Patentowego PRL wniósł rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego, w której w szczególności zarzucił, że Komisja Odwoławcza wydała rozstrzygnięcie pozostające w sprzeczności ze stanem faktycznym i materiałem dowodowym zawartym w sprawie, odrzucając wyjaśnienia wnioskodawcy przedstawione w tym zakresie bez żadnej uzasadnionej motywacji.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 25 października 1974 r. nr II PRN 38/74 uchylił decyzję Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Patentowym i przekazał sprawę tejże Komisji do ponownego rozpoznania, wypowiadając m. in. następujący pogląd o dużym praktycznym znaczeniu dla pracowników — rzeczywistych wynalazców i racjonalizatorów, z których twórczości chciałby nieraz odnieść korzyść osoby trzecie:

W sprawach wynalazczości pracowniczej istnieje obowiązek dociekania przez państwowe jednostki organizacyjne i komisje działające przy Urzędzie Patentowym prawdy obiektywnej, dzięki wszechstronnemu wyjaśnieniu sprawy. Postulat dociekania prawdy obiektywnej musi nawet przeważać nad niedostatkami wymagań formalnych, gdy chodzi o ochronę usprawiedliwionego interesu pracownika-racjonalizatora.

Naruszenie usprawiedliwionego interesu pracownika-racjonalizatora, którego wysiłek, wkład pracy i osiągnięcia korzystają ze szczególnego poparcia Państwa, utożsamia się z naruszeniem interesu PRL.

W uzasadnieniu swego stanowiska Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

„(...) Rewizja jest uzasadniona. (...) Komisja Odwoławcza nie wzięła pod uwagę zeznań świadków H., S., T., O. i K., z których wynika, że Włodzimierz C. nie tylko pracował nad pomysłem zmian luszczki, ale swój pomysł zgłosił i konsultował się z kierownictwem zakładu, a także występował w komisji racjonalizatorskiej o uznanie go za współtwórcę.

Niezależnie od trafnie podniesionych w rewizji nadzwyczajnych zarzutów, należy mieć na uwadze przy rozstrzyganiu sporu postulat dociekania prawdy obiektywnej w sprawach tego rodzaju jak niniejsza, korzystających ze szczególnego poparcia Państwa (art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 19 października 1972 r. o wynalazczości — Dz.U. Nr 43, poz. 272). Nakładem na państwowe jednostki organizacyjne i komisje działające przy Urzędzie Patentowym obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, w szczególności przez przeprowadzenie zgłoszonych przez osoby zainteresowane dowodów co do istotnych okoliczności, umożliwienie tym osobom ustosunkowania się do ich treści, dokonanie oceny dowodów z punktu widzenia ich mocy i wiarygodności oraz poczynienie konkretnych ustaleń na podstawie w ten sposób zebranego i ocenionego materiału dowodowego.

Temu postulatowi nie czyni zadość postępowanie przed Komisją Odwoławczą przy Urzędzie Patentowym. (...)

Jest poza sporem, że Włodzimierz C. nie dopełnił formalności wymaganych przy zgłoszeniu wynalazku projektu racjonalizatorskiego. Sytuacja ta jednak wynika z tego, że — jak wyjaśnił — został zaskoczony tym, że projekt jako swój zgłosił wyłącznie Jan M. i Feliks G., chociaż wydawało mu się, że było to po prostu ich wspólne osiągnięcie w procesie produkcji, nie pretendujące początkowo w ich rozumieniu do rangi projektu racjonalizatorskiego. Skoro jednak Jan M. i Feliks G. zgłosili lepsze wykorzystanie drewna sklejkowego przez zmianę grubości pozyskiwanej luszczki jako pracowniczy projekt racjonalizatorski (który później został przez jednostkę nadrzędną za taki uznany), to należy w tej sytuacji uznać, że Włodzimierz C. swoim zachowaniem się dał wyraz temu, iż dołączając się do dokonania przez Jana M. i Feliksa G. zgłoszenia i załączonej dokumentacji, a tym samym przez fakty konkludentne dopełnił koniecznych wymagań. Takie stanowisko jest usprawiedliwione sytuacją, w jakiej doszło do zgłoszenia wynalazku, oraz faktem, że chodzący o projekt racjonalizatorski stosunkowo nieskomplikowany w koncepcji, jak również zasadą, że postulat dociekania prawdy obiektywnej musi przeważać nad niedostatkami w zakresie wymagań formalnych tam, gdzie chodzi o ochronę usprawiedliwionego interesu pracownika-racjonalizatora. (...) Nastąpił jednak w tym okresie znaczny wzrost pogłowia owiec w gospodarstwach społecznych (w PGR z 381 tys. sztuk do 560 tys. sztuk).

nowe przepisy i zarządzenia

ZASADY POSTĘPOWANIA ARBITRAŻOWEGO

W nr 39 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 listopada 1975 r. w sprawie postępowania arbitrażowego (poz. 209).

Rozporządzenie normuje całokształt zasad postępowania arbitrażowego, obowiązującego od 1 grudnia 1975 r.

Rozporządzenie składa się z 103 paragrafów ujętych w 20 następujących rozdziałów: 1. Przepisy wstępne, 2. Właściwość miejscowa, 3. Pełnomocnictwo, 4. Wszczęcie postępowania, 5. Wyjaśnienia stron, 6. Protokoły i doręczenia, 7. Dowody, 8. Posiedzenia, 9. Zawieszenie i umorzenie postępowania, 10. Orzeczenie, 11. Środki odwoławcze, 12. Wznowienie postępowania, 13. Rewizja nadzwyczajna, 14. Spory o zawarcie, ustalenie treści, zmianę lub rozwiązanie umowy, 15. Postępowanie upominawcze, 16. Postępowanie w razie zaginięcia lub zniszczenia akt, 17. Wykonanie orzeczeń, 18. Koszty postępowania, 19. Udział członków zespołów orzekających w posiedzeniach, 20. Przepisy przejściowe i końcowe.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

MOŻLIWY JEST SZYBSZY ROZWÓJ OWCZARSTWA

TADEUSZ MACIOŁEK

JESZCZE w początkach XX wieku owczarstwo obok chowu bydła, było galezią wodzącą produkcję zwierzęcą w rolnictwie polskim. W roku 1910 na 100 sztuk bydła przypadało około 60 sztuk owiec, w roku 1936 odpowiednio — 33 szt., a w 1973 roku — 25 sztuk.

U podstaw spadku zainteresowania tą produkcją leży kilka przyczyn. W wyniku szybkiego rozwoju owczarstwa, głównie w Australii i Nowej Zelandii, znacznie spadły ceny na wełnę, co doprowadziło do zaniku dużych stad. Rozwój przemysłu włókienniczego także pogłębił kryzys światowego owczarstwa. Wreszcie, mając niezbyt sprzyjające warunki ekonomiczne, nie miało ono siły by przystosować się do wymagań intensyfikacji rolnictwa. Duże dawne pogłowia owiec wykorzystywano do ekstenzji, a nie do intensyfikacji paszowej, w tym nieudzielano im odpowiednich warunków ekonomicznych, nie miało ono siły by przystosować się do wymagań intensyfikacji rolnictwa. Duże dawne pogłowia owiec wykorzystywano do ekstenzji, a nie do intensyfikacji paszowej, w tym nieudzielano im odpowiednich warunków ekonomicznych, nie miało ono siły by przystosować się do wymagań intensyfikacji rolnictwa.

Zasady także ważne zmiany w strukturze zasiewów w kierunku rozszerzania upraw roślin ekonomicznych, przemysłowych, sadów i warzyw, a zatem kurczyły się rolnicze podstawy chowu owiec. Pasze produkowane w rolnictwie lepiej opłacało się przeznaczać dla bydła i częściowo dla trzody chlewnej. Jeśli w gospodarstwach większych przyczyną ekonomiczną odegrali podstawową rolę, to w gospodarstwach mniejszych (chłopskich) spadek pogłowia owiec był spowodowany denaturalizacją żywienia artykułami owczarskimi, ze względu na dostateczną ilość na rynku towarów odzieżowych oraz upadek warsztatowej obróbki wełny na wsi.

Przy zmianie warunków życia ludności nie opłaciło się utrzymywanie drobnych stad owiec, — często 1–2 sztuk. W dalszym ciągu trwa proces zmniejszania się ilości owiec w gospodarstwach indywidualnych, szczególnie najdrobniejszych. I tak gospodarstwa do 7 ha posiadały w 1965 — 46,6 proc. owiec, a gospodarstwa powyżej 7 ha — 33,4 proc. W roku 1969 ilość owiec w tych samych grupach gospodarstw wyniosła odpowiednio 43,3 proc. i 56,7 proc. W sytuacji kiedy owce w tych gospodarstwach nie były potrzebne, bardziej opłacało się im chów bydła i trzody chlewnej. Owce raczej dezorganizowały proces produkcyjny w prowadzeniu gospodarstwa. Ilość owiec ogółem zmniejszyła się z

3 662 tys. sztuk w roku 1960 do 3 023 tys. sztuk w r. 1974.

*

W ostatnich latach nastąpił wzrost zapotrzebowania gospodarki narodowej na wszystkie artykuły owczarskie. Podjęto szereg decyzji zmierzających do rozwoju chowu owiec, m. in. podniesiono ceny skupu.

Wobec zadań, jakie stoją przed owczarstwem, należy zastanowić się, jak rozkładać pogłowia owiec. Obecnie jest ono ograniczone do takich rozmiarów, które umożliwiają zasoby pasz nie nadających się dla innych zwierząt lub posiadanych w nadmiarze w pewnych okresach. Ale są też nie wykorzystane możliwości niektórych rejonów, gdzie wraz z rozwojem innych gałęzi produkcji zwierzęcej istnieje szansa rozwoju chowu owiec.

Pragnę w tym miejscu poświęcić kilka słów artykułowi J. Urbana („Polityka” nr 45/1975) z dnia 3.XI. br. pt. „Owce i koźuchy”. Autor artykułu sugeruje, że brak na rynku i wysokie ceny koźuchów są wynikiem likwidacji owczarstwa w rejonach gorzystych, m. in. na Podhalu. Przyjęcie w praktyce takiego rozumowania, byłoby wielką omyłką, bo nigdy rejon gorzysty nie odgrywał znaczącej roli w bilansach owczarstwa w Polsce. Wprawdzie takie wyobrażenia można odnieść oglądając pejzaże Podhala i Bieszczadów, ale wynika to z dużej koncentracji tych zwierząt na niewielkim terenie. Nie oznacza to jednak, że chowu owiec nie należy doprowadzić do optymalnych rozmiarów, uwzględniających również problemy ochrony przyrody. Nie ma racji J. Urbana pisząc, że tereny nizinne nie nadają się do chowu tych zwierząt ze względu na to, że „chorują na paskudne choroby”.

Miejsca tych „paskudnych chorób” znajdują się wprawdzie na terenach nizinnych, ale są to małe enklawy, których obszar zresztą systematycznie zmniejszał się w wyniku melioracji. Dyskusyjna też jest teza, że kierunkiem podstawowym powinien być chów na koźuchy. W naszych warunkach kierunkiem dominującym powinien być typ owcy miesno-wełnistej. Ma rację natomiast J. Urban, pisząc, że polityka rolna nie dotrzymała owcy przez wiele lat. Skoro ją obecnie dostrzegła, należy do owcy również przekonać służby rolne i rolników.

*

Dotychczas hodowla zarodowa dostarczała owce o wysokich walorach

użytkowych wełny, a celami pobocznymi było pozyskiwanie skór, mięsa i mleka. Obecnie przyjmuje się, że pozyskiwanie mięsa jest co najmniej celem równorzędnym. Ma to pewne konsekwencje, albowiem należy nie tylko szybko rozszerzyć chów, ale również nadrobić zaległości, aby otrzymywać dostateczne ilości odpowiedniego materiału hodowlanego do masowej produkcji. Chodzi o rozpowszechnienie ras odznaczających się wysoką wydajnością rzeźną i dużym wzrostem.

Rozwinięty chów owiec, nie tylko poprawi bilans mięsny, ale także urozmaici dietę. Spożycie mięsa baraniego w Polsce kształtuje się na bardzo niskim poziomie, o czym świadczy skup baraniny stanowiący 0,7 proc. ogółu żywności rzeźnej. Zatem nie niechęć do spożywania mięsa baraniego, ale minimalna jego podaż na rynku jest przyczyną niskiego spożycia. Należy się spodziewać, że cały przyrost stada owiec będzie skierowany do sprzedaży, bowiem w dużych stadach, owiec z reguły nie przeznacza się na spożycie lub zaopatrzenie wewnętrzne gospodarstw.

Rozmieszczenie produkcji owczarskiej w gospodarstwach wrażliwych na obszarze gospodarstwa. Jest to wskazówka co do planowania w przyszłości rozmieszczenia tej produkcji. Głównego przyrostu należy spodziewać się w gospodarstwach większych. Przyczyną takiej tendencji są korzyści wynikające z utrzymania stad większych, albo ograniczone możliwości chowu bydła i świń z powodu małych zasobów siły roboczej. A zatem w gospodarstwach większych należy podjąć odpowiednie działania w celu ich specjalizacji.

W gospodarstwach uposażonych natomiast należy rozwijać hodowlę owiec, oraz tuż, łącznie z przemysłowym. Stąd gospodarstwa indywidualne mogłyby zaopatrywać się w materiał do dalszego chowu. Produkcja gospodarstw indywidualnych powinna być podporządkowana zapotrzebowaniu rynku na mięso, wełnę i skóry.

Aby takie działanie dało właściwe rezultaty, wydaje się, że celowe byłoby powołanie wyspecjalizowanych grup z wyspecjalizowanymi gospodarstwami i zespołami chłopskimi. Za taką alokacją hodowli przemawia także stan obecny owczarstwa — prawie 80 proc. owiec znajduje się w gospodarstwach indywidualnych i 20 proc. w sektorze uposażonym, czyli prawie cała produkcja z gospodarki zespołowej musi być przeznaczona do reprodukcji. Brak materiału hodowlanego jest obecnie

starczo ich o 35 tys. ton mniej niż w poprzednim sezonie. Z ogólnej ilości skupionych ogórków do zakładów przetwórczych i zamrażalni skierowano ok. 60 proc. Przeszło połowę ogórków przetworzyły zakłady spółdzielczości ogrodniczej, które wyprodukowały 33 tys. ton ogórków kwaszonych (o 6 tys. ton więcej niż przewidywał plan), 25,8 tys. ton ogórków konserwowych oraz 2,3 tys. ton mrożonych mizerii. Uzyskanie takiej ilości przetworów z ogórków przez spółdzielczość było możliwe dzięki wykorzystaniu do tego dodatkowej ilości beczek, silosów i innych dużych zbiorników używanych dotychczas tylko do kiszenia kapusty. Praca w zakładach w najbardziej gorącym okresie prowadzona była na trzy zmiany.

Po roku ubiegłym, w którym kupienie w okresie zimy i wiosny soku, czy koncentratu pomidorowego było problemem — w bieżącym roku można oczekiwać zdecydowanej poprawy w tej dziedzinie. Już obecnie zakłady przemysłu owocowo-warzywnego wyprodukowały ponad 20 tys. ton koncentratu pomidorowego (w ub. roku zaledwie 7,1 tys. ton). Ponadto w zamrażalniach zgromadzone przeszło 15 tys. ton pomidorów przeznaczonych do późniejszego przerobu na przeciera i koncentraty. Korzystnie przedstawia się też sytuacja jeśli chodzi o soki warzywne, zwłaszcza pomidorowe.

Plan przerobu warzyw w skali całej branży jest wyższy od wykonania w roku ubiegłym o 74,4 proc. Wszystko wskazuje na to, że plan ten będzie wykonany z nadwyżką, właśnie dzięki poważnemu przekroczeniu zadań w przetwórstwie pomidorów i ogórków. Ogólny plan przerobu warzyw zostanie — jak się szacuje — wykonany w 105 proc., w tym pomidorów — 117,2 proc., a ogórków 108,7 proc. Zwiększa się także produkcję i rozszerza wybór marynat i konserw warzywnych, podnosi się



Fot. M. STANKIEWICZ

główną przyczyną ograniczonych możliwości szybkiego wzrostu pogłowia.

*

Jaka powinna być wielkość i struktura stada owiec w wyspecjalizowanym gospodarstwie indywidualnym? Podstawową sprawą jest ilość ziemi, którą posiada rolnik, lub która może przeznaczyć na chów owiec. Należy dążyć do takiego stada owiec, które dawałoby pełne zatrudnienie co najmniej jednej osobie w gospodarstwie.

Na pasze dla 10 matek z przychowkiem, w zależności od warunków należy przeznaczać od 20–40 arów użytków rolnych. Gospodarstwo 8-hektarowe, przeznaczające całą celowo organizowaną produkcję roślinną dla owiec, jest w stanie utrzymać następujący stan pogłowia: 100 matek, 2–3 tryki, 25–30 jarlic, 30–35 jagniąt ssących i 60–70 opasów.

Z tak zorganizowanej produkcji powinno się otrzymać następujące rezultaty produkcyjne: około 0,5 tony sprzedanego żywności w postaci opasów, 0,6 tony wełny, 0,6 tony mięsa.

Stado 100 owiec z przychowkiem może z powodzeniem obsługiwać 1 osoba z tym, że będzie poświęcała wyłącznie na ten cel swój czas pracy. Zapotrzebowanie pasz dla 100 owiec z przychowkiem przy założeniu korzystania owiec z pastwisk specjalnie przygotowanych lub naturalnych, ale utrzymywanych w co najmniej średniej kulturze będzie wynosiło: 150–180 q siana, 600–800 q buraków pastewnych, 2,5–3,0 ha pastwiska, 60–70 q pasz treściwych. Zrozumiałe jest, że poszczególne pasze można zastępować innymi w zależności od warunków, a praktycznie owce można skarmiać wszystkimi paszami występującymi w gospodarstwie zachowując pewne proporcje poszczególnych składników pokarmowych.

Kilka słów należy poświęcić zasadom formowania stad oraz wykotom. Wykoty powinny być planowane tak, aby noworodzone owce trafiły na dostateczną ilość wysoko wartościowych pasz. W gospodarstwach posiadających dobre pastwiska należy je planować na marzec i kwiecień, a w przypadku uprawy większej ilości buraków cukrowych — na późne lato. W gospodarstwach górskich najczęściej wykoty odbywają się w zimie, ponieważ owce odbywają długie drogi do pastwisk, a więc muszą być już wyrosnięte. Z punktu widzenia wskaźników płodności oraz rodzących się bliźniąt, najlepsze rezultaty dają wykoty wiosenne. Pozwala to także odchować do jesieni owce przeznaczone na opas.

*

Reasumując, można stwierdzić, że istnieją potencjalne możliwości rozwoju ilościowego owczarstwa, jednak w oparciu o celowo wyspecjalizowane gospodarstwa, w których chów owiec będzie kierunkiem wiodącym. W najbliższych latach potrzebny jest ogromny wysiłek organizacyjny, zarówno w celu tworzenia ośrodków hodowlanych, jak i pomocy przy organizacji gospodarstw, szkolenia owczarzy, a także doskonalenia pracy punktów zbytu owiec oraz pochodnych artykułów.

W 100 procentach przewiduje się wykonanie planu produkcji soków pitnych (50 tys. litrów), dżemów — 60 500 ton, powideł — 7 200 ton oraz win owocowych — 215,5 tys. litrów. Zakłady mają dostarczyć 18,2 tys. ton marmolady (o 2 proc. więcej niż wynosiły planowane zadania).

*

PONAD 158 mln zł — oto wartość dodatkowej produkcji, którą dostarcza na rynek zakłady przetwórcze podlegające spółdzielczości ogrodniczej, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia VII Zjazdu PZPR. Lepsze w tym roku zbiory produktów ogrodniczych, zwłaszcza warzyw, trzeba w jak największej ilości przerobić na trwałe przetwory. Spółdzielczość ogrodnicza w Katowicach dostarczy dodatkowo produktów o wartości 1670 tys. zł, w Poznaniu za ponad 300 tys. zł, w Nowym Sączu za przeszło 1160 tys. zł; podobne zobowiązania podjęły także inne spółdzielnie. Np. budujące się jeszcze zakłady „Horteksu” w Rykach wyprodukują ponad plan 350 ton mrożonek z malin (o wartości 15 mln zł) oraz dodatkowo sprzedadzą inne mrożonki o wartości 15 mln zł.

(m)

EKONOMIŚCI O ROLNICTWIE

KOLEJNY ROCZNIK NAUKOWY *) Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zawiera czterdzieści prac poświęconych przede wszystkim problemom rolnictwa. Są to opracowania, które dotyczą rozwoju społeczno-gospodarczego woj. lubelskiego, efektywności ekonomicznej mechanizacji i form jej wdrożenia do gospodarstw indywidualnych, rolnictwa jako źródła siły roboczej dla gospodarki, gospodarstw chłopskich w rejonach przemysłowych, zagospodarowania gruntów PFZ w woj. lubelskim.

Ponadto w tomie znajdujemy opracowania dotyczące innych zagadnień, m. in. struktury nakładów inwestycyjnych, organizacji i funkcjonowania kombinatów przemysłowych, zarządzania jednostkami inicjującymi, wydajności pracy, dysproporcji międzyregionalnych w stopie życiowej.

Autorami poszczególnych opracowań są: T. Przeciszewski, Z. Adamski, S. Kozłowski, A. Pakuła, B. Mucha, T. Mazur, M. Wrochna, M. Zieliński, S. Drozd, L. Brzyski i W. Holzman, Z. Szloch, R. Polński oraz K. Toruńczyk.

(m)

*) Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej, Sectio H, Oeconomia, Vol. VIII 1974 r. Lublin.

PO SEZONIE OGRODNICZYM

TEGOROCZNE zaopatrzenie rynku w warzywa i owoce charakteryzowało się pewną nierównomiernością. W pierwszym półroczu rynek odczuwał niedostatek w zaopatrzeniu w produkty ogrodnicze i przetwory. Główną przyczyną był zeszłoroczny nieurodzaj wielu gatunków warzyw i owoców oraz niższa jakość produktów przeznaczonych na rezerwy zimowe.

Warzywa, zbierane z pól w czasie długotrwałych deszczów, a ponadto przechowywane w magazynach i kopcach zbyt słabo schłodzonych na skutek wyjątkowo wysokich temperatur w zimie ub. roku — szybkości niż zwykle tracili wartość użytkową. Nawet złożone w przechowalniach jabolka przedwcześnie dojrzewały.

Wraz z rozpoczęciem zbiorów nastąpiła jednak zdecydowana poprawa zaopatrzenia. W przeciwieństwie do ubiegłego, wyjątkowo nieurodzajnego w ogrodnictwie roku — bieżący był bowiem pomyślny. Obficie obrodziły zwłaszcza ogórki i pomidory, a z owoców — jabłka odmian letnich i jesiennych. Gorzej natomiast owocowały czereśnie, wiśnie, a także śliwki. Zbiory pozostałych gatunków owoców i warzyw utrzymywały się na poziomie umożliwiającym dobre bieżące zaopatrzenie rynku oraz na zgromadzenie znacznie większych niż w ubiegłym roku zapasów na zimę. Lepsza jest także jakość towaru, szczególnie cebuli.

Rezerwa na miesiąc zimowo-wiosenny wyniesie ma w całej branży: warzyw — ok. 245 tys. ton, a owoców — przeszło 58 tys. ton. Oznacza to wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem, w pierwszym przypadku o 39 proc. w drugim zaś — o 40 proc. Największe zadania w tej dziedzinie mają do wykonania spółdzielnie ogrodnicze, które mają zgromadzić ok. 185 tys. ton warzyw i 44 tys. ton owoców.

Zaopatrzenie rynku z rezerw będzie uzupełniane bieżącym skupem. Producentom, którzy zawarli ze spółdzielniami ogrodniczymi umowy na dostawę warzyw i jabolk z tegorocznych zbiorów w pierwszych miesiącach 1976 r., zagwarantowano specjalne dopłaty ustalone w aneksach do umów kontraktacyjnych. Złagodziło to w pewnym stopniu brak dostatecznej pojemności spółdzielczych przechowalni oraz stworzyło bardziej korzystne warunki przechowywania warzyw i jabolk przez producentów.

Do 10 października br. skupiono w całej branży o prawie 300 tys. ton warzyw więcej, niż w tym samym okresie ub. roku. Wpłynęło na to przede wszystkim wyjątkowo urodzaj ogórków i pomidorów.

Wzrost zbiorów, a zatem i skupu uzyskano dzięki zwiększeniu powierzchni upraw wszystkich gatunków warzyw (z wyjątkiem cebuli) oraz lepszemu planowaniu. Nieco gorzej są plony kapusty późnej, na skutek strat spowodowanych na plantacjach przez szkodniki oraz z powodu niedoboru wilgoci. Warzywa korzeniowe obrodziły dobrze.

Korzystne zmiany następują także w sadownictwie. W fazę owocowania wchodzi coraz większa liczba drzew w sadach nowoczesnych prowadzonych, przede wszystkim — zblokowanych. Do 10 października skupiono w całej branży o 140 tys. ton owoców więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Ilość owoców jagodowych odebranych od producentów jest większa o kilka tysięcy ton. O wiele lepiej w porównaniu z poprzednim sezonem obrodziły maliny (skupiono ich o 10 tys. ton więcej), niewielkie różnice wystąpiły w skupie porzeczek. Poziom skup truskawek był natomiast niższy w stosunku do minionego roku o ok. 13 tys. ton. Znacznie mniej skupiono owoców pestkowych, szczególnie wiśni. Zawiodły w tym roku także śliwki, do punktów skupu do-

ich smak i wartości odżywcze. Według ostatnich danych, plan produkcji marynat i konserw warzywnych zrealizowano już w 100 proc.

Więcej znajdzie się też na rynku przetworów owocowych. Oprócz kompotów, których będzie mniej niż zakładał plan (z powodu nieurodzaju m. in. czereśni, wiśni i śliwek) — we wszystkich innych grupach asortymentowych przewiduje się pełne wykonanie zadań produkcyjnych. Zakłady przetwórcze i zamrażalnie otrzymały prawie 70 proc. ogólnej ilości skupionych truskawek (wyprodukowano 35 tys. ton mrożonek). Maliny niemal w całości skierowano do zamrażalni, a porzeczki — częściowo do zamrażalni, a częściowo do przetwórnictwa do wyrobu kompotów i soków.

W 100 procentach przewiduje się wykonanie planu produkcji soków pitnych (50 tys. litrów), dżemów — 60 500 ton, powideł — 7 200 ton oraz win owocowych — 215,5 tys. litrów. Zakłady mają dostarczyć 18,2 tys. ton marmolady (o 2 proc. więcej niż wynosiły planowane zadania).

*

PONAD 158 mln zł — oto wartość dodatkowej produkcji, którą dostarcza na rynek zakłady przetwórcze podlegające spółdzielczości ogrodniczej, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia VII Zjazdu PZPR. Lepsze w tym roku zbiory produktów ogrodniczych, zwłaszcza warzyw, trzeba w jak największej ilości przerobić na trwałe przetwory. Spółdzielczość ogrodnicza w Katowicach dostarczy dodatkowo produktów o wartości 1670 tys. zł, w Poznaniu za ponad 300 tys. zł, w Nowym Sączu za przeszło 1160 tys. zł; podobne zobowiązania podjęły także inne spółdzielnie. Np. budujące się jeszcze zakłady „Horteksu” w Rykach wyprodukują ponad plan 350 ton mrożonek z malin (o wartości 15 mln zł) oraz dodatkowo sprzedadzą inne mrożonki o wartości 15 mln zł.

(m)

USŁUGI - OPERACJA ROZPOZNANIE



Fot. S. ZUBCZEWSKI

LECH FROELICH: Przez wiele lat mówiliśmy, że motoryzacja stoi „u bram”. Lecz chyba dziś możemy już powiedzieć śmiało (czy ktoś jest, czy też nie jest jej zwolennikiem), że znajduje się już dzisiaj „za bramami”. Według rocznika GUS-u w roku 1974 mieliśmy zarejestrowanych w Polsce 3 722 tys. pojazdów samochodowych, w tym 920 tys. samochodów osobowych, około 49 tys. autobusów, 386 tys. samochodów ciężarowych, 1 933 tys. motocykli i skuterów.

Produkcja sprzętu motoryzacyjnego wykazuje również wysoką dynamikę. W roku ubiegłym w zakładach przemysłu samochodowego wytworzono sprzęt i części o wartości (w cenach porównywalnych) 52,5 mld złotych. W wyrażeniu rzeczowym było to: 133 tys. samochodów osobowych, 9,9 tys. samochodów osobowych specjalistycznych, 12,2 tys. autobusów, 62 tys. ciężarówek i ciągników drogowych, 5,9 tys. samochodów ciężarowych do celów specjalnych, 105 tys. motocykli, 156 tys. motorowerów (pamiętajmy tu produkcję i dostawę sprzętu motoryzacyjnego dla rolnictwa).

Można się spodziewać, że wobec rozbudowy mocy produkcyjnych przemysłu motoryzacyjnego, wchodzi właśnie do ruchu taśma montażowa małego „Fiata” w bielsko-tyskim kombinacie, i modernizacji pozostałych zakładów — w ciągu nadchodzących pięciu lat sprzedaż samochodów osobowych zwiększy się ze 130 tys. do 300 tys. rocznie.

Orientacyjnie biorąc po polskich drogach w roku 1980 będzie się toczyć około 2 mln samochodów osobowych. Eksperci motoryzacyjni prorokują również, że być może i do nas powróci moda motocyklowa i że pojazdy jednośladowe pozostaną nie tylko najpopularniejszym środkiem komunikacji na wsi, lecz przeżyją renesans jako sprzęt sportowo-rekreacyjny.

W każdym razie wszystko to, co się porusza, hałasuje na ulicach, wydziela spalinę itd. wymaga — skoro istnieje — stałej obsługi i starania, między innymi właśnie po to, by jeździło ciszej, wydzielalo mniej

NIECH SIĘ KRĘCĄ CZTERY KÓŁKA...

Z dyrektorem naczelnym
Centrali Technicno-Handlowej Motoryzacji „Polmozbyt”
mgr. STEFANEM ZIARKOWSKIM
rozmawia LECH FROELICH

szkodliwych spalin, było bezpieczne w użytkowaniu.

Zespół dziennikarzy miał okazję przed kilkunastu dniami odwiedzić kilkanaście placówek zaplecza motoryzacyjnego w Lublinie, Rzeszowie, Łańcucie, Tarnobrzegu, Krakowie, Katowicach, Piotrkowie, Rawie Mazowieckiej. Obserwacje i wrażenia z tego rodzaju postanowiliśmy skonfrontować z opiniami dyrektora naczelnego CTHM „Polmozbyt”, mgr. Stefana Ziarkowskiego.

Może na wstępie naszej rozmowy warto by przypomnieć w paru słowach krótką historię integracji.

STEFAN ZIARKOWSKI: Centrala Technicno-Handlowej Motoryzacji „Polmozbyt” powstała stosunkowo niedawno, przed niespełna dwoma laty z połączenia i przejęcia agend „BEHAMOTU”, „MOTOZBYTU”, Okręgowych Przedsiębiorstw TOS (częściowo), Biura Zaopatrzenia i Zbytu Zaplecza Technicznego Motoryzacji „BEZETMOT” i wreszcie Zakładów Produkcji Urządzeń Obsługowo-Naprawczych. Organizacje te podporządkowane były trzem resortom: przemysłu maszynowego, komunikacji, handlu wewnętrznego i usług. Rozproszenie organizacyjne, rozproszenie środków technicznych i kadrowych nie sprzyjało rozwojowi usług motoryzacyjnych. Dało się obserwować narastającą dysproporcję między dynamiką produkcji pojazdów samochodowych, a rozbudową zaplecza służącego motoryzacji. Celem integracji było więc stworzenie silnej organizacji gospodarczej — w ramach zjednoczenia „POLMO” — która mogłaby przełamać ten impas i reprezentując wobec milionów użytkowników samochodów przemysł motoryzacyjny mogła zapewnić doskonałą obsługę klientów. Nie chcę przez to powiedzieć, że stan istniejący jest już doskonały, lecz przejęte przez nas placówki były niejednokrotnie mocno zaniedbane: brakowało wyposażenia technicznego, kiepskie były warunki pracy i także zaspokojenie elementarnych potrzeb socjalnych załóg. To z kolei sprzyjało dużej płynności kadr, a więc rzutowało w konsekwencji na jakość usług. W tej sytuacji trudno było prowadzić konsekwentne szkolenie. Rozbicie nie sprzyjało racjonalnej polityce inwestycyjnej itd.

Co przeżyliśmy? Dysponowaliśmy przed dwoma laty stosunkowo niewielką, jak na rozmiary kraju, liczbą kilkunastu tysięcy stanowisk naprawczych samochodów, z czego połowę stanowiły rozproszone warsztaty rzemieślnicze, a z drugiej połowy „zaplecza uspołecznionego”. „Polmozbyt” przejął 27,5 proc. stanowisk. Jeśli ogólny potencjał naprawy można było wówczas szacować na 40 mln roboczogodzin, to potencjał „młodego” „Polmozbyt” na około 7,5 mln roboczogodzin. To był punkt wyjścia.

Jaką stworzyliśmy organizację? Mam obecnie 17 przedsiębiorstw handlowo-usługowych (sprzedaż samochodów osobowych, części zamiennych i usług), 3 przedsiębiorstwa obrotu częściami zamiennymi (również sprzedaż samochodów ciężarowych). 1 przedsiębiorstwo importu samochodów ciężarowych i

części zamiennych do nich, wreszcie jedną fabrykę urządzeń obsługowo-naprawczych. Wymienione 22 przedsiębiorstwa skupiają ponad 950 placówek: 270 magazynów hurtu i zbytu, 480 sklepów detalicznych, 155 stacji obsługi samochodów, 50 punktów sprzedaży samochodów. Stan zatrudnienia całej sieci „Polmozbyt” sięga 18 tys. pracowników. W bieżącym roku (nie mówiąc o sprzedaży samochodów) mamy w planie usługi za okragle 2 mld złotych, w tym usługi dla indywidualnych posiadaczy samochodów za 700 mln złotych.

L. F.: Wiem, że w dziedzinie usług motoryzacyjnych istnieje koordynacja branżowa i że CTHM-Polmozbyt pełni w niej rolę wiodącą. Wyrażę się, że wobec istniejącego realnie głodu „usług motoryzacyjnych” — odczuwanego przez wielu przez posiadaczy samochodów prywatnych — gdyż znaczna część taboru samochodowego, ciężarowego i komunikacji komunalnej również bywa usterkowana na dłuższe okresy czasu wobec trudności ze sprawnym przeprowadzaniem napraw — należałoby dolożyć starań, by wszyscy uczestnicy porozumienia branżowego wykorzystywali swój potencjał usługowy w maksymalny sposób i by ten potencjał rozbudowywać.

S. Z.: Oczywiście, tak. W aktualnej sytuacji powinniśmy być zainteresowani intensywnym wykorzystaniem wszystkich „zdolności usługowych” — i tych, którymi dysponuje rzemiosło i przedsiębiorstwa terenowe, i organizacje społeczne, i wreszcie „Polmozbyt”. W praktyce funkcje koordynujące w terenie pełnią sekretariaty branżowe przy poszczególnych przedsiębiorstwach, a kierowane są z urzędu przez dyrektorów tych przedsiębiorstw terenowych. Oczywiście nasz wpływ na działalność usługową rzemiosła — a dysponuje ono znacznym potencjałem — jest ograniczony. Niejednokrotnie rzemieślnik nie jest zainteresowany w pełnym wykorzystaniu swoich możliwości; sam ogranicza swoją działalność „z racji finansu”. Dlatego też stwierdziliśmy w tych warsztatach stosunkowo niski wskaźnik zmianowości — 1,1. U nas w stacjach obsługi przejętych przez „Polmozbyt” było podobnie. Był potencjał, ale nie w pełni wykorzystany: były rezerwy, trzeba było było uruchomić. Uważam, że jeśli w ostatnim roku udało nam się zwiększyć liczbę pracowników bezpośrednio produkcyjnych o 1 100 osób i poprawić zmianowość z 1,1 do 1,6 w skali całej organizacji „Polmozbyt”, a w niektórych przedsiębiorstwach jeszcze wyżej, to jest to nasze osiągnięcie.

L. F.: W Krakowie dyrektor „Polmozbyt” Henryk Cmiak zwrócił naszą uwagę na problematykę wydajności pracy. „Polmozbyt” dysponuje tam mniejszą ilością stanowisk naprawczych niż warsztaty rzemieślnicze, natomiast wartość wykonanych usług w stacjach „Polmozbyt” przekracza wartość usług wykonanych przez rzemiosło. Z danych statystycznych wynika, że na ogólną ilość usług motoryzacyjnych — pochłoniętych w roku ubiegłym w kraju 47 mln roboczogodzin — 21 mln roboczogodzin „przerobito” rze-

miosło, a 26 mln roboczogodzin uspołecznione jednostki zaplecza motoryzacyjnego (w tym udział „Polmozbyt”) wynosi 8,4 mln roboczogodzin, czyli ok. 20 proc. wykonanych w kraju usług.

S. Z.: Nasz program rozwoju usług zawiera szereg przedsięwzięć doraźnych realizowanych przy stosunkowo niewielkich nakładach mających na celu pełniejsze wykorzystanie potencjału, którym dysponujemy, przewiduje także działania długofalowe wymagające większych nakładów inwestycyjnych i prowadzące do uporządkowania całej krajowej sieci obsługi samochodów. Dotychczas więcej uwagi zwracaliśmy na przedsięwzięcia poprawiające efektywność posiadanego majątku. Np. w bieżącym roku udało się w 29 stacjach obsługi wprowadzić pracę na dwie pełne zmiany.

Na 100 stacjach obowiązuje wydłużony dzień pracy. Uruchomiono przy niewielkich nakładach 30 stanowisk do mycia samochodów, 90 stanowisk blacharsko-lakierniczych, 20 stanowisk zabezpieczeń antykorozyjnych, 19 stanowisk diagnostycznych, 50 stanowisk szybkiej obsługi, 62 stacje szybkiej diagnostyki — uprawiania do przeglądów i napraw gwarancyjnych. Wprowadziliśmy w ramach branży żydury niedzielne i święteczne. W naszych ośrodkach szkoleniowych w Jeleniej Górze i Gdańsku przeszkoliliśmy ok. 2 tys. pracowników stacji. To pozwoli w jakiejś mierze poprawić jakość i kulturę usług.

L. F.: Właśnie! Otrzymałem tutaj duży „zastrzyk” danych liczbowych, lecz w jakiej mierze wymienione przedsięwzięcia wpływają na poprawę sytuacji zmotoryzowanego klienta. Przecież wiemy, że są liczne zastrzeżenia pod adresem pracowników stacji obsługi. Dotyczą one niezależnej obsługi, niedostępnego terminów napraw, samowolnej zmiany części, domaganie się „braków”. Wiadomo — tam, gdzie popółki przewyższa podaż (szacuje się, że niedobór usług motoryzacyjnych mierzonych w roboczogodzinach wynosi aktualnie w kraju ok. 4 mln roboczogodzin) powstaje sytuacja niekorzystna dla klienta.

S. Z.: Poruszył pan dwie sprawy blisko siebie leżące. Pierwsza — to moralna postawa naszych pracowników. Bedziemy rygorystycznie przeciwdziałać wszelkim formom nadużyć. Przypomnę, że zresztą, że stosunkowo najtrudniejszą sytuację mamy w stolicy. Zapewne wyższy poziom dochodów ludności w Warszawie powoduje, że więcej jest nie tylko tych, którzy chcą „brać”, ale i tych, którzy są skłonni „dawać”.

Uważam jednak, że sytuację panującej w Warszawie, która zresztą będziemy starali się możliwie szybko uzdrowić, nie należy generalizować i przenosić na całość organizacji „Polmozbyt”. Ponadto jestem przekonany, że najczęściej sposób wykonania usługi, niezależnie od tego czy klient „smaruje” czy nie — byłby identyczny. Natomiast miałbym wątpliwość, czy ze względów moralnych należałoby w sposób ostry tepić zwyczajowe gesty zadowolenia

klientów w postaci wręczenia monterowi paczki papierosów, czy „dychy” na piwo.

Druga sprawa dotyczy kultury osobistej pracowników i kultury ich pracy. Myślę, że mamy i możemy na to mieć wpływ przez stwarzanie właściwego systemu organizacyjnego, przez ograniczanie biurokracji, podnoszenie kwalifikacji pracowników i lepsze wyposażenie techniczne stacji. Przez poprawę warunków lokalowych, wyższą dbałość o czystość, stworzenie lepszego zaplecza socjalnego. Staramy się poprawić warunki placowe tak, by zmniejszać pokusę nieuczciwych transakcji. Staramy się rozwijać przywiązanie do przedsiębiorstwa, poczucie odpowiedzialności za dobre imię firmy. Drobny wyrazem tego jest wyposażenie naszych pracowników na stacjach w wizytówki noszone w kłach i sądzę, że — choć na pewno nie jest to proces szybki — ten proces pedagogicznej reedukacji nam się powiedzie a stopień satysfakcji klienta z kontaktów z placówkami „Polmozbyt” będzie wyższy.

L. F.: Pytanie o tendencje rozwojowe. Bynajmniej stacje obsługi nie wielkie niekiedy powiązane z salonem sprzedaży samochodów i sklepami części, a także stacje male.

Zwiedziłem np. stację obsługi nr 1 w Katowicach, która legitymuje się wykonaniem kilkudziesięciu tysięcy napraw w skali roku. Nieco później przy trasie szybkiego ruchu Katowice-Warszawa w Piotrkowie i w Rawie Mazowieckiej oglądałem bardzo sympatyczne o nowoczesnym wyposażeniu architektonicznym dwie bliźniacze, niewielkie stacje obsługi, tzw. trasowe.

Taka stacja to inwestycja rzędu 25 mln złotych. Posiada kilkanaście stanowisk pracy, obsługę stanowi około 60 ludzi. Wydaje się, że z organizacyjnego punktu widzenia łatwiej zarządzać taką mniejszą jednostką, niż gigantem, no i klientowi może być bliżej.

S. Z.: By mówić o przyszłości musimy się odwołać do naszego programu rozwoju. Przewidujemy w zasadzie budowę obiektów trzech rodzajów. Pierwszy — to „wielkie” stacje obsługi połączone z salonami sprzedaży i sklepami, podobne do tych, jakie już istnieją w Warszawie, Katowicach, Gdańsku, Bydgoszczy. Każdą z nich dysponuje kilkudziesięcioma stanowiskami obsługi. Dalej powstaną m.in. w Szczecinie, Poznaniu, Krakowie. Drugi typ to stacje „średnie” dysponujące o połowę mniejszą liczbą stanowisk obsługi i wreszcie trzeci — to stacje male. Ten typ reprezentują m.in. ogólnodostępne stacje trasowe. Ponadto w miejscowościach o mniejszym nasileniu ruchu samochodowego i niższych potrzebach motoryzacyjnych będziemy zakładać tzw. punkty usługowo-handlowe (sklep z częściami zamiennymi i dosłownie parę stanowisk naprawczych). Uważamy, że gęstość sieci placówek „Polmozbyt” powinna być taka, by klient miał nie dalej niż 50 km do autoryzowanej stacji obsługi.

L. F.: Gazety otrzymują często listy z narzekaniami na brak części, na trudności z ich nabyciem. Wiadomo, samochód nieczynny z braku jakiegokolwiek części przestaje być samochodem; nabycie samochodu to wydatek znaczny, więc i zdenerwowanie płynące z unieruchomienia wozu zrozumiałe.

S. Z.: Wydaje się, że w tym temacie można by wyodrębnić dwa zagadnienia. Pierwsze — to chomikowanie. Wobec niedoboru części wszyscy od bezpośredniego użytkownika poprzez sklepy, warsztaty naprawcze, stacje obsługi itp. starają się zapewnić sobie rezerwy w częściach. To chomikowanie, psychologicznie uzasadnione, powoduje w konsekwencji za-

ostrzenie deficytu części. Być może bardziej racjonalna gospodarka częściami rozładowałaby w jakiejś mierze ten szkodliwy wywołany „nagłód” części.

Druga sprawa dotyczy problemu „gdzie” powinny być części zamienne? Czy każdy sklep powinien dysponować pełnym zestawem części choćby tej marki samochodu, którą prowadzi? W sferach „Polmozbyt” istnieje pogląd, że zasadniczo sklepy motoryzacyjne powinny być wyposażone w pełen zestaw tzw. akcesoriów, ewentualnie tylko tych podstawowych części, które użytkownik-amator sam łatwo może wymienić przy pomocy najprostszych narzędzi. Natomiast wymaganie wszelkich innych części wymagających interwencji mechanika-fachowca (również ze względów bezpieczeństwa, gdyż współczesny samochód jest mechanizmem coraz bardziej skomplikowanym) powinno być przeprowadzić w stacjach obsługi i one oczywiście powinny mieć zapewniony sprawnym dostęp do pełnego asortymentu części zamiennych.

Wszystko to nie przekreśla konieczności twardego egzekwowania od fabryk samochodowych i od fabryk podzespołów ich zobowiązań produkcyjnych w zakresie dostaw części.

L. F.: Podczas podróży reporterskiej odwiedziłem w Lublinie jedno z trzech przedsiębiorstw specjalizujących się w obrocie częściami zamiennymi (do samochodów Fiat 125p, 126p, 127, 128, 130, 132 oraz do samochodów „Nysa”, „Zuk”, „Warszawa”, „SEAT”). Oglądałem nową inwestycję ukończoną przed dwoma laty, magazyn wysokiego składowania o powierzchni ok. 10 tys. m. kw. i wysokości składowania do 11,5 metrów.

Wyposażony został w nowoczesne importowane urządzenia. Magazyn robi bardzo korzystne wrażenie — bez rygorystycznie przestrzegano ładu i organizacji nie mógłby po prostu sprawnie pracować. Zastosowano system patentowy, jest tych palet łącznie 56 tys. Dla łatwiejszego orientowania się klientów w przebiegu asortymentu wprowadzono zamiast tradycyjnych katalogów system mikrofilmów i czytników. Na jednej bilonie mikrofilmowej zarejestrowanych jest kilkadziesiąt pozycji katalogowych. O ile w ruchu w magazynie jest ogromny. Każdego dnia przybywa i ubywa towarów za 7-8 milionów złotych. Trzeba rozładować i załadować 8-10 samochodów 18-tonowych. Nowy obiekt pozwolił na uzyskanie znacznej dynamiki wzrostu sprzedaży części. Jeśli w roku 1970 sprzedaż części przez lubelskie przedsiębiorstwo (o własności przez jego organizacyjnego przodka) wynosiła 400 mln złotych, to w roku bieżącym osiągnie pułap 2 mld złotych. Warto dodać, że poza dostawami hurtowymi magazyn prowadzi sprzedaż wysyłkową części na indywidualne zamówienia klientów i takich zleceń było ok. 2 tys.

Patrząc na pracę tego magazynu chciałoby się wyrazić życzenie, by takich ogniw porządkujących gospodarkę częściami było więcej.

S. Z.: Gospodarka częściami zamiennymi to zagadnienie bardzo złożone. Magazyn w Lublinie wybiega organizacyjnie mocno naprzód. Jest może „wzorcowy”, lecz nie można go jeszcze uznać za typowy. Nie wiem, czy zwrócił Pan uwagę na informację, że mamy dziś więcej magazynów hurtowych i zbytu (270) oraz sklepów (480) niż stacji obsługi (155). Uporządkowanie i uproszczenie ruchu ogromnej masy towarowej stanowi skomplikowane zagadnienie, któremu można by poświęcić osobno trochę czasu.

L. F.: Dziękuję za rozmowę.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

RANGA NAUKI I POSTĘPU TECHNICZNEGO

ZESPOLENIE osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z walorami ustroju socjalistycznego, zapewniające racjonalne wykorzystanie twórczego potencjału narodu, zasobów ziemi polskiej i możliwości współpracy międzynarodowej, umocnienia pozycji Polski w świecie — to jeden z podstawowych czynników jakościowych, rozstrzygających o utrwaleniu wysokiej dynamiki rozwojowej i jej społeczno-ekonomicznej efektywności. Ta teza, zawarta w Wytocznych i referacie programowym Biura Politycznego KC PZPR na VII Zjazd partii, znalazła pełne potwierdzenie w toku dyskusji na posiedzeniu zespołu problemowego, omawiającego zadania w dziedzinie dalszego rozwoju nauki i techniki oraz podnoszenia ich roli w socjalistycznym budownictwie.

Obradom przewodniczył kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, prof. JAREMA MACISZEWSKI; wiceprzewodniczącymi byli: prof. SYLWESTER KALISKI, minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz prof. WŁODZIMIERZ TRZEBIATOWSKI, prezes Polskiej Akademii Nauk. W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁONSKI i sekretarz KC PZPR ANDRZEJ WERBLAN. W dyskusji zabralo głos 50 delegatów i zaproszonych gości, do protokołu zgłosiło ponadto swoje wypowiedzi i wnioski dalszych ok. 20 uczestników obrad.

Oczywiście, nie sposób w krótkiej relacji nawiązać do wszystkich wypowiedzi i wniosków. Z konieczności skoncentrujemy się tylko na niektórych problemach. A więc przede wszystkim: na należywym wykorzystaniu rosnących nakładów na naukę i technikę — a dynamika tych nakładów należeć będzie do najwyższych w gospodarce narodowej — dla przekształcenia nauki w coraz mocniejszy czynnik rozwoju kraju. Już w tej chwili nakłady na badania naukowe i prace wdrożeniowe wynoszą około 2,5 proc. dochodu narodowego. Liczba pracowników zaplecza badawczego i badawczo-rozwojowego wzrosła do około 350 tys. Nastąpiła nie tylko rozbudowa potencjału szkół wyższych i placówek Polskiej Akademii Nauk, ale także — i to w tempie szczególnie szybkim — zaplecza badawczo-rozwojowego resortów i jednostek gospodarczych.

W nadchodzącym pięcioletnim okresie na naukę wzrosną ze 115 mld do 200 mld zł. Od nauki i techniki gospodarka oczekuje rozwiązania takich wielkich tematów, jak bardziej efektywne wykorzystanie paliw, surowców, materiałów i zasobów wodnych, kompleksowe przetwórstwo węgla, unowocześnienie technologii produkcji aluminium z surowców krajowych, produkcja nowych materiałów i podzespołów dla potrzeb elek-

troniki oraz ich zastosowanie. Ważne zadania przypadają nauce w rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, budownictwa mieszkaniowego, poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, w coraz skuteczniejszym zwalczaniu wielu chorób, podniesieniu zdrowotności narodu. Zasadnicze znaczenie dla wzrostu efektywności gospodarowania powinien mieć wkład nauki w rozwój badań i praktyczne wykorzystanie ich wyników w sferze postępu organizacyjnego i ekonomicznego, dalszego doskonalenia metod planowania i zarządzania.

Duże znaczenie mają prace związane z prognozowaniem i rozwiązywaniem problemów perspektywicznych. Na tej liście znajdują się między innymi badania nad zastosowaniem energii jądrowej w gospodarce, produkcją i wykorzystaniem nowych materiałów i technologii, optymalizacją zagospodarowania przestrzennego, kompleksową ochroną środowiska naturalnego i wiele innych.

Te zadania, dyktowane przez aktualne i perspektywiczne potrzeby kraju, wymagają koncentracji sił i środków na wybranych, kluczowych zagadnieniach. Rosnące znaczenie centralnej polityki naukowo-technicznej, pozwalającej na kompleksowe wykorzystanie całego potencjału, jakim rozporządzamy: od

placówek szkolnictwa wyższego, Polskiej Akademii Nauk po zaplecze naukowo-techniczne resortów i jednostek gospodarczych. Sprawdzonym instrumentem skutecznego kierowania rozwojem badań i sprawnym wykorzystaniem ich wyników są programy rządowe, węzłowe i resortowe, pozwalające na pogłębianie specjalizacji — a specjalizacja podobnie jak w całej gospodarce, również w nauce i technice jest jednym z podstawowych czynników wzrostu efektywności nakładów. Zatem podkreślano, że o powodzeniu centralnego sterowania nauką i techniką w zasadniczej mierze decyduje ściśle wiązanie prac badawczo-rozwojowych z kierunkami inwestowania oraz odwrotnie — planów inwestycyjnych gospodarki narodowej z planowanymi kierunkami prac badawczo-rozwojowych.

Jest to sprzężenie o podstawowym znaczeniu. Zaplecze decyzji inwestycyjnych powinny być wyniki prac badawczo-rozwojowych, konstrukcyjnych, technologicznych itp., pochodzących z własnych ośrodków lub adaptacji czolowych osiągnięć myśli zagranicznej, pozwalające na spełnienie rosnących wymagań. Z drugiej strony: czas starzenia się nowych odkryć, konstrukcji, technologii itp. jest coraz krótszy. Trzeba więc zapewnić maksymalnie szybkie przejście „od pomysłu do przemysłu”, a to wymaga między innymi zapewnienia odpowiednich środków inwestycyjnych na zastosowanie rozwiązań przygotowanych przez zaplecze badawczo-rozwojowe.

Niezbędne jest zwiększenie chłonności gospodarki na postęp naukowo-techniczny oraz polepszenie sprawności w wykorzystywaniu nowych wynalazków i odkryć, wdrażaniu do praktyki wyników badań. Dotychczas ten wyznacznik działalności jest najsłabszym ogniwem polityki naukowo-technicznej. Oczywiście, pełniejsza koordynacja polityki inwestycyjnej i naukowo-technicznej nie jest jedynym warunkiem zwięks-

zenia chłonności gospodarki, a zwłaszcza przemysłu na nowe rozwiązania, na pewno jednak należy do warunków bardzo ważnych. Do warunków tych należy również — podkreślano to mocno w wielu wypowiedziach na posiedzeniu zespołu — kompleksowe doskonalenie mechanizmów ekonomicznych, organizacyjnych, prawnych oraz motywacji osobistych postępu naukowo-technicznego, dokonywane równocześnie w przemyśle oraz środowiskach naukowych i technicznych.

Wzrost efektywności nakładów na naukę i technikę wymaga ponadto umiętnego łączenia wysiłków zmierzających do istotnych, perspektywicznych zmian w technice i technologii, a więc działań długofalowych, z działaniami na rzecz bieżących potrzeb gospodarki, doskonałości produkcji, pełnego wykorzystania istniejących rezerw. Znaczące zadania ma w tym zakresie do spełnienia własne zaplecze naukowo-techniczne resortów i jednostek gospodarczych, skupiające obecnie większość środków przeznaczonych na działalność badawczo-rozwojową oraz najliczniejszą kadrę inżyniersko-badawczą.

Ważnym czynnikiem zwiększania roli tego zaplecza i skuteczności działania powinno być doskonalenie ekonomicznych i organizacyjnych jego związków z jednostkami produkcyjnymi, a zwłaszcza właściwe funkcjonowanie tych związków w wielkich organizacjach gospodarczych. Źródłem i ośrodkiem innowacji powinny być jednak nie tylko „zawodowe” placówki badawczo-rozwojowe, kadra w nich skupiona. Rosnące znaczenie — podkreślano w wielu wypowiedziach — nabiera podnoszenie efektywności i roli klasy robotniczej jako nośnika i współtwórcy postępu technicznego. Konieczne jest rozwijanie zdolności i chłonności innowacyjnych w całym społeczeństwie, dalsza aktywizacja ruchu racjonalizatorskiego i społecznego ruchu naukowego. Szerokie pole działania otwiera się w tym zakre-

sie przed stowarzyszeniami naukowymi i naukowo-technicznymi.

Przyspieszenia postępu naukowo-technicznego nie można osiągnąć w izolacji. Potrzebna jest — podkreślano — dalsza intensyfikacja współpracy naukowo-technicznej z zagranicą, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami socjalistycznej wspólnoty. Współpraca w tej dziedzinie z krajami socjalistycznymi zmierzającą do wzajemnego umiarkowania i wzajemnego polepszenia, polegająca między innymi na podejmowaniu wspólnych kompleksowych przedsięwzięć naukowo-technicznych w pełnych cyklach, na zasadach ścisłej koordynacji i wyrażenia określonej odpowiedzialności. Dużą rolę w przyspieszeniu postępu odgrywać powinny międzynarodowe placówki badawcze i kolektywne uczonych krajów socjalistycznych.

Wreszcie — zadania i rola nauk społecznych oraz humanistycznych. Główne kierunki, to rozwijanie teorii społeczeństwa socjalistycznego, badanie przemian struktur klasowych i świadomości społecznej, kształtowania się demokracji socjalistycznej, rozwijanie socjalistycznej teorii organizacji i kierowania, badanie węzłowych problemów współczesnego świata ze szczególnym uwzględnieniem wspólnoty socjalistycznej oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, rozwijanie nauki o partii. Zapewnienie dominacji marksizmu-leninizmu w naukach społecznych zasadać się powinno na wysokim poziomie humanistyki, szerokim wykorzystaniu osiągnięć nauki w tym zakresie bratnich krajów socjalistycznych, zwłaszcza ZSRR, rozwoju wspólnych badań.

K.K.

AKTYWNA APROBATA

TAK można określić treść i atmosferę obrad Zespołu VII, obradującego nad zagadnieniami wzrostu i poprawy jakości produkcji artykułów konsumpcyjnych, polepszenia zaopatrzenia rynku, rozwoju i doskonalenia handlu oraz usług. Przewodniczącym Zespołu był wicepremier TADEUSZ PYKA, wiceprzewodniczącymi — TADEUSZ STASIAK, I sekretarz KW PZPR w Sieradzu i JERZY GAWRYŚIAK, minister handlu wewnętrznego i usług.

Dyskusja, w której wypowiedziało się 94 delegatów i zaproszonych gości (w tym 49 bezpośrednich w toku obrad, a pozostali przez zgłoszenie swych uwag na piśmie) dowiodła, że nakreślony w dokumentach Zjazdu kierunek na jakość, jako ważny element strategii dalszego rozwoju kraju, ma za sobą gorące poparcie wszystkich środowisk społecznych. Nie jest to przy tym aprobatą bierną: w dyskusji mówiono wiele o konkretnych planach i zamierzeniach doskonalenia pracy zakładów produkcyjnych i placówek handlowych, a także przytaczano przykłady już podjętych działań, zmierzających do tego celu.

Kilka zasadniczych wątków przewijało się w wielogodzinnej dyskusji. Pierwszy dotyczył wielkich przeobrażeń, jakie dokonały się w potrzebach społecznych w okresie między VI a VII Zjazdem Partii pod

wplywem wydatnego wzrostu dochodów oraz szybkiego tempa rozwoju gospodarczego. Najbardziej oczywistą jest potrzeba lepszego zaopatrzenia rynku w szeroki zestaw towarów dobrej jakości, wysoko przetworzonych, funkcjonalnych, gustownych i modnych. Wskazywano, iż szczególnie nowym jest rozbudzenie się tej potrzeby na wsi: w okresie ostatnich pięciu lat sprzedaż gotowych produktów spożywczych wzrosła w handlu wiejskim o ponad 80 proc., a np. masła — trzykrotnie.

Niemal z równą siłą odczuwana jest jednak potrzeba wzrostu podaży usług i usprawnienia pracy placówek usługowych. Podkreślano, iż decyduje o tym nie tylko chęć udogodnienia codziennego życia, lecz również fakt, iż coraz więcej rodzin stało na korzystanie z usług, a wobec przyspieszonego rytmu pracy — cenniejszy staje się czas. Na ten aspekt zwracali szczególnie uwagę delegaci ze środowisk wiejskich.

— Na wsi jest obecnie bardzo dobra atmosfera do rozwijania produkcji towarowej, unowocześniania i specjalizacji gospodarstw — mówił MIECZYSLAW SIWEK ze wsi Szynkarzyna w województwie siedleckim. Ale żeby rzeczywiście dokonać się w tym szybki postęp, rolnik nie może być jednocześnie petentem, interesantem, handlowcem i rzemieślnikiem; musi się stać przede wszystkim producentem. Kulejące usłu-

gi są nie tylko materialną barierą wzrostu produkcji rolnej, ale też barierą psychiczną — zniechęcają część mniej zaradnych i energicznych rolników do starań o unowocześnianie gospodarstw, wzrost hodowli.

STANISŁAWA FRANKOWSKA, pracownica Fabryki Ozdób Choinkowych w Złotoryi, w województwie legnickim, podkreśliła, iż z tego samego punktu widzenia — straty coraz cenniejszego czasu — bardziej uciążliwe dla załóg robotniczych stały się długie dojazdy do pracy. Zwróciła też uwagę na rozbudzenie się wśród nich nowych potrzeb.

— Jeszcze przed paroma laty na wycieczki sobotnio-niedzielne trzeba było u nas ludzi usilnie namawiać. Teraz liczba chętnych przekracza możliwości organizacji wycieczek. Jednocześnie szybko rośnie popyt na usługi z tym związane: trzeba więcej zakładów gastronomicznych, boisk sportowych, wypożyczalni sprzętu sportowego.

Drugi nurt dyskusji można określić jako krytyczno-postulatywny. Krytyka dotyczyła przede wszystkim złej jakości niektórych wyrobów przemysłowych (najwięcej dostrzeżono u producentów obuwia). Jednocześnie wysuwano propozycje rozwiązań, które mogłyby zapobiec przenikaniu na rynek artykułów spartaczonych w produkcji. Powtarzał się postulat zwiększenia odpo-

wiedzialności zakładów przemysłowych za jakość produktów, za ich funkcjonowanie u użytkownika. M.in. proponowano zmniejszanie zakładowi produkcji dodanej o wartość artykułów poddanych reklamacji, zastrzeżenie kontroli jakościowej w fabrykach i niezależenie jej od producentów. Minister handlu wewnętrznego i usług, JERZY GAWRYŚIAK stwierdził, iż w resortie pracuje się nad udoskonaleniem metod odbioru jakościowego towarów z produkcji przez handel, zwrócił jednak uwagę, iż znacznie bardziej ekonomiczny jest prewencyjny system kontroli jakości — tzn. nie dopuszczanie już w toku produkcji do powstawania usterek. Handel wkracza ze swą interwencją wtedy, gdy na produkcję tej jakości towarów już bezproduktywnie materiały i robocizna, a do tych strat trzeba jeszcze doliczyć zubożenie oferty towarów na rynku.

Z tą słuszną uwagą korespondowały liczne wystąpienia przedstawicieli zakładów przemysłowych, którzy wskazywali, jak długi łańcuch przyczyn składa się na złą jakość towarów rynkowych — od wad materiałowych przez niestaranną pracę kooperantów, nieodpowiednie barwniki, dodatki itp. Podkreślano, że wysoki standard wyrobów finalnych może być osiągnięty tylko przez najwyższą dbałość o jakość pracy w każdym ogniwie produkcji.

Część dyskusjantów kojarzyła możliwość sprostania większym i nowym potrzebom społecznym z doskonaleniem pracy reprezentowanych przez siebie środowisk. I to był trzeci — najbardziej konstruktywny wątek dyskusji.

Minister Jerzy Gawryśiak przedstawił program polepszenia pracy

handlu, który na najbliższą pięcioletkę wytycza sobie 3 główne zadania: osiągnięcie wyraźnej poprawy w dostosowywaniu struktury podaży towarów do struktury popytu, zapewnienie klientom możliwości szybkiego dokonywania codziennych zakupów, zdecydowane podniesienie kultury ich obsługi. Zamierza się to osiągnąć m.in. przez dalszą modernizację obiektów handlowych, ale także przez wydłużenie godzin pracy sklepów, zastosowanie w nich 2 lub półtorazmianowej obsady, szeroko korzystanie w handlu z pracy w niepełnym wymiarze godzin.

Przykłady konkretnych, już rozpoczętych działań, przedstawił wojewoda gdański, HENRYK ŚLIWOWSKI. W województwie gdańskim 70 proc. ludności mieszka w miastach, a w sezonie pojawiają się tu miliony turystów, stąd nie jest ono samowystarczalne pod względem zaopatrzenia w żywność. Wojewoda omówił podjęte już poczynania nad rozwojem hodowli ryb słodkowodnych w jeziorach i zwiększeniem upraw warzyw, przedstawił też konkretne propozycje innego ukształtowania dozwolów żywności z tego regionu, które znacznie odciążąby środki transportu. Mówca wyraził opinie, iż o kierunkach dowozów i rodzajach produkcji rolnej powinny decydować władze miejscowe, a nie resorty komunikacji i rolnictwa. Władze gdańskie podjęły również działania nad poprawą warunków socjalnych pracowników handlu — zapewnieniem im opieki nad dziećmi i lepszych warunków wypoczynku tak, aby mogli rzeczywiście podjąć pracę na 2 zmiany.

Wysiłki załóg warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Cora”, zmierzające do doskona-

nia jakości produkcji przedstawiła JADWIGA SPALIŃSKA, I sekretarz KZ w tym przedsiębiorstwie. O realizacji programu sterowania jakością w „Corze” pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia Gospodarczego”, warto jednak raz jeszcze wyrazić uznanie dla załogi i kierownictwa tej fabryki, które wciąż nie podpadają w samozadowoleniu, mimo że z wyrobów „Cory” zadowoleni są klienci.

W przemówieniu końcowym wicepremier TADEUSZ PYKA, przewodniczący Zespołu stwierdził m.in., iż w kwestiach, które były przedmiotem jego obrad, intencje i zamiary Prezydium Rządu są zgodne z treścią i duchem dyskusji.

W latach 1976—80 wartość dostaw na rynek osiągnie bilion zł i będzie o ok. 100 mld zł wyższa od funduszu nabywczej ludności na zakup artykułów konsumpcyjnych, co zapewni umocnienie i pogłębienie równowagi rynkowej. Są warunki po temu, aby już w najbliższych latach zapewnić obfitość niektórych towarów na rynku i nadać im odpowiednią jakość. W tym celu trzeba dokonać wyboru produktów ważnych z punktu widzenia potrzeb społecznych i skoncentrować wysiłki przemysłu na zwiększeniu ich podaży i poprawie jakości. Niezbędne są również takie zmiany w organizacji dystrybucji i w handlu, które skrócą drogę towarów od producenta do konsumenta. Ponadto Prezydium Rządu pracuje nad stworzeniem dobrego i skutecznego systemu ochrony interesów konsumenta i koncepcji rozwoju usług.

Zespół wyraził pełną aprobatę dla tych zamierzeń i poczyną.

Z.D.

POSTĘP I ZADANIA TRANSPORTU

ZESPÓŁ V „Rozwój komunikacji, transportu i łączności” obradował pod przewodnictwem ANDRZEJA ŻABIŃSKIEGO, I sekretarza KW PZPR w Opolu. Wiceprzewodniczącymi byli tow. STANISŁAW KULESZA, I sekretarz KW PZPR w Lesznie, tow. MIECZYSLAW ZAJFRIYD, minister Komunikacji.

Przemiany, jakie nastąpiły w ostatnich latach w dziedzinie transportu i łączności najlepiej charakteryzuje fragment referatu:

„Na początku lat siedemdziesiątych stan wielu ogniw transportu i łączności był krytyczny, a poprzednia polityka odkładania na później palących problemów tych gałęzi gospodarki groziła niebezpiecznymi następstwami. VI Zjazd podjął zdecydowanie kres tej polityce i stworzył realne podstawy dla dynamizowania rozwoju komunikacji.”

Kierownictwo partii i rządu nadało wysoką rangę potrzebom transportu i łączności. Delegaci podkre-

ślali ogromny wysiłek społeczny, podjęty dla zmniejszenia zacofania technicznego tych dziedzin gospodarki.

Wszystkie gałęzie transportu wewnątrzpaństwowego przewożą w bieżącym roku 2,24 mld ton, a więc o ponad 470 mln ton więcej, niż przewidywał plan 5-letni i o blisko miliard ton więcej, niż w 1970 r. Kolej jest normalnotorowa w ruchu towarowym wykonując w tym roku pracę 130 mld tonokilometrów, czyli o 1/3 więcej niż 5 lat temu, przy nie zwiększonym zatrudnieniu.

Nakłady na inwestycje w transporcie kolejowym w bieżącej pięcioletce wzrosły dwukrotnie w porównaniu z poprzednią, a nakłady na kapitalne remonty — o ponad połowę. Znaczenie przyspieszonego rozwoju trakcji spalinowej, utrzymano wysokie tempo elektryfikacji najbardziej obciążonych linii. Udział trakcji spalinowej i elektrycznej w ruchu towarowym wynosi już 80 proc., a w pasażerskim ponad 70 proc.

Po długoletniej przerwie podjęto rozbudowę podstawowej sieci kolejowej. W tym pięcioletcu zbudowano 1200 km nowych odcinków linii i drugich torów. Największą tego typu inwestycją było oddanie do eksploatacji pierwszego odcinka centralnej magistrali kolejowej Śląsk — Warszawa.

W transporcie samochodowym znacznie wzrosł liczebnie tabor ciężarowy i autobusowy i poprawiła się jego struktura na korzyść pojazdów o większej ładowności i pojemności.

W okresie między VI a VII Zjazdem rozpoczęliśmy budowę dróg szybkiego ruchu na trasach o największym znaczeniu dla gospodarki. Prawie 7 tysięcy km dróg sieci podstawowej przystosowano do ruchu pojazdów wysokotonowych. W sumie drogi o tak wzmożonej nawierzchni liczą już 19 tys. km.

W programie rozwoju łączności wynikających z Uchwały VI Zjazdu, położono szczególnie nacisk na auto-

matyzację międzymiastowego ruchu telefonicznego, przyspieszenie modernizacji i rozbudowy kablowych i radioliniowych sieci teletransmisyjnych, intensyfikację budowy linii i sieci telefonów miejscowych, a także na modernizację i rozbudowę przemysłu teletechnicznego i kablowego.

Pojemność central telefonicznych zwiększyła się o 1/3. Pojemność automatycznych central telegraficznych i liczba łączy telegraficznych wzrosły ponad dwukrotnie. Przybyło 78 nadawczych stacji radiowych i 44 telewizyjne.

Dyskutanci, którzy zabierali głos na posiedzeniu zespołu podkreślali, że zaniebdania w zakresie inwestycji i modernizacji transportu i łączności w latach poprzednich były tak duże, że mimo dużego przyspieszenia w rozwoju tego działu w bieżącej pięcioletce, sytuacja daleka jest od idealu. Przyspieszenie rozwoju całej gospodarki i zwiększenie produkcji towarowej wywołało taki wzrost potrzeb przewozowych, do jakiego ani transport kolejowy, ani samochodowy nie były przygotowane.

Kolej jest i jeszcze przez wiele lat będzie podstawowym środkiem transportu w Polsce. Dlatego też nadal musi trwać proces intensywnego rozbudowy i modernizacji głównych szlaków kolejowych. Niezbędne jest także zwiększenie dostaw dla PKP wagonów towarowych i osobowych oraz ciężkich lokomotyw — o czym mówili m. in. maszyniści TADEUSZ

KAMIŃSKI z Olsztyna i KAZIMIERZ PLATA z Gdyni.

Istotną sprawą jest stan torów. Służba drogowa PKP, od której ten stan w znacznej mierze zależy, od dawna cierpi na chroniczne niedobory w zatrudnieniu. Należy więc — podkreślano w dyskusji — położyć duży nacisk na wyposażenie tej służby w nowoczesne maszyny do mechanizacji robót nawierzchniowych. Ten sam problem występuje w pracach ładunkowych, które w skali całej gospodarki są zmechanizowane zaledwie w 25 proc.

Sporo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi racjonalizacji przewozów. Delegaci przytaczali liczne przykłady przewozów, które znacznie absorbują środki transportowe, a przy lepszej organizacji dałyby się zupełnie, a przynajmniej częściowo wyeliminować.

„Kolej powinna wozić i wozić — powiedział w czasie dyskusji minister Komunikacji MIECZYSLAW ZAJFRIYD — ale trudno uznać za naturalne przewozy bieszczadzkiego drewna do tartaków na północy kraju, buraków cukrowych ze wschodnich województw do cukrowni na zachodzie kraju, kruszcu budowlanych z Dolnego Śląska do Warszawy itd.”

ZDZIŚLAW DREWNOWSKI, I sekretarz KW PZPR w Przemyslu dał przykład zbędnej „wymiany towarowej”: piasek dla budownictwa województwa przemyskiego otrzymuje z woj. tarnobrzezkiego, natomiast tarnobrzezscy budowlani otrzymują

piasek ze żwirowni leżących w województwie przemyskim.

Podobny przykład nonsensów wynikających z resortowych rozdzielniczków przytoczył WŁODZIMIERZ KOSMALA, I sekretarz KM PZPR w Częstochowie. Przedsiębiorstwa budowlane z Częstochowy zaopatrują się w elementy żelbetowe w województwach katowickim i opolskim. Jednocześnie zaś częstochowska betoniarnia produkująca identyczne elementy, zaopatruje w nie Śląsk, bo tak to ustalono w rozdzielniku.

Dyskutanci podkreślali konieczność jak najszybszego wyeliminowania zbędnych przewozów, zwracali jednak uwagę, że nie na tym kończy się problem racjonalizacji przewozów. Pojęciu temu trzeba nadać właściwą treść i hasło przekształcić w działanie. Racjonalizacja przewozów to także lepszy podział zadań między poszczególne rodzaje transportu, lepsza dystrybucja towarów, zreorganizowanie sieci powiązań między nadawcami ładunków a ich odbiorcami.

Liczni dyskutanci, m. in. JAN PIĘCHOTA, I sekretarz KM PZPR w Kędzierzynie-Koźlu, postulowali także znaczne zwiększenie roli żeglugi śródlądowej w przewozach ładunków masowych, zwłaszcza zaś w przewozach węgla, cementu i kruszyw budowlanych.

W obradach uczestniczyło 101 delegatów i 27 zaproszonych gości, a w dyskusji wzięło udział 88 delegatów i 3 zaproszonych gości.

J.Z.

POLITYKA ROLNA I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

DO STAWY artykułów spożywczych na rynek w latach 1976-80 powinny wzrosnąć o 35-37 proc. Urzeczywistnienie tych zamiarów wymaga od rolnictwa wzrostu produkcji o 15-16 proc. Jest to zadanie o wielkiej społecznej doniosłości, decydujące o zdrowiu i rozwoju biologicznym narodu, wymagające kompleksowego rozwoju wszystkich ogniw gospodarki żywnościowej. Dyskusja nad najbardziej skutecznymi sposobami jej realizacji toczyła się w zespole „Polityki rolnej i gospodarki żywnościowej”. Obradom przewodniczył JERZY WOJTECKI, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR. Wiceprzewodniczącymi zespołu byli: ZDZISŁAW LUCIŃSKI, I sekretarz KW PZPR w Ciechanowie i EUGENIUSZ MAZURKIEWICZ, I zastępca ministra rolnictwa.

W dyskusji zabrało głos 50 delegatów na VII Zjazd oraz zaproszeni do udziału w pracach zespołu wybitni specjaliści z instytucji i organizacji związanych z gospodarką żywnościową; ponadto 95 delegatów zgłosiło swoje wystąpienia na piśmie.

Z dyskusji oraz z wniosków przyjętych przez zespół wyłania się obraz problemów, które należy rozwiązać, aby w pełni zrealizować program zadań postawionych przed rolnictwem i gospodarką żywnościową oraz leśnictwem. Jest to — zdaniem dyskusyjantów — zadanie realne, aczkolwiek nielatte, wymagające wprowadzenia nowych jakościowo metod pracy — pracy lepiej zorganizowanej, nie tylko w rolnictwie, ale także w gałęziach gospodarki z rolnictwem współpracujących.

Dyskusjanci wyrazili pełną aprobatę dla kierunków polityki rolnej partii i rozwoju gospodarki żywnościowej przedstawionych w referacie programowym I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka. Realizacja programu rozwoju produkcji żywności będzie odbywać się, jak wiadomo, w warunkach nasilających się procesów przemian strukturalnych w rolnictwie. W dyskusji z uznaniem podkreślano słuszność założeń polityki rolnej przyjmujących zasadę jednolitości celów produkcyjnych — szybkiego zwiększania produkcji rolnej — i stopniowych przemian socjalistycznych na wsi. Z wypowiedzi dyskusyjantów przebijało przekonanie o wspólnej — wraz z rolnictwem i pozostałymi działami gospodarki żywnościowej — odpowiedzialności za realizację programu żywnościowego tych działań gospodarki narodowej, które w tym programie współdziałają. Ich rozwój, który już umożliwił osiągnięcie znacznego postępu w produkcji żywności w minionym pięcioletniu stawia zresztą także przed rolnikami zadanie jak najbardziej efektywnego wykorzystania zwiększającego się majątku produkcyjnego w rolnictwie. Biorąc pod uwagę, jak to określił jeden z występujących dyskusyjantów, zadanie budowy „drugiej Polski” dla rolników nie oznacza prostego arytmetycznego podwojenia ilości otrzymywanych środków produkcji, ale przede wszystkim osiągnięcie — w perspektywie — podwojenia produkcji żywności przy użyciu dostępnych zasobów, głównie przez ich efektywne wykorzystanie.

Odnosi się to przede wszystkim do gospodarki ziemią. Racjonalne wykorzystanie ziemi wysuwa się na czoło podstawowych problemów gospodarczych i społecznych. Polityka rolna sprzyja rozwijaniu wszystkich form intensywnego wykorzystania ziemi. Podstawową rezerwą produkcyjną naszego rolnictwa jest istnienie znacznych jeszcze różnic w po-

ziomnie produkcji rolnej pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami, wsiami, gminami i całym rejonami posiadającymi takie same lub zbliżone warunki gospodarowania. Mamy — jak stwierdzono — ok. 2,5 mln ha użytków rolnych, które dają plony niższe od średnich osiąganych przez lepszych gospodarzy na takich samych gruntach. Wykorzystanie tej podstawowej rezerwy i innych możliwości zwiększenia produkcji rolnej to jedno z najważniejszych obecnie zadań produkcyjnych i społecznych.

Troską władz gminnych — podkreślano — powinno być podejmowanie w tym zakresie decyzji zgodnie z interesem społecznym. Jest to tym bardziej istotne, że w nadchodzącym pięcioletnim okresie ilość użytków rolnych zmieniać będzie właściciele na skutek przekazywania przez rolników gospodarstw w zamian za renty. Liczni dyskusjanci wskazywali na wagę tego problemu. **BOGDAN TOMASZEWSKI**, rolnik z woj. łomżyńskiego zaakcentował w swej wypowiedzi potrzebę sprawnego przeprowadzania procesu przekazywania i przekazywania tych gruntów: — *Ziemia powinna zmieniać właściciela między jednym a drugim planowaniem.* **ZENON KLEJBOR**, rolnik z woj. bydgoskiego stwierdzał, że polityka rolnej partii stała się czynnikiem inicjującym pozytywne przemiany na wsi — wskazał na zadania, jakie w zagospodarowaniu ziemi spełniać powinny gospodarstwa spółdzielcze, SKR i zespoły rolników. Sprawą władz gminnych jest stworzenie operatywnego programu zagospodarowania przekazywanych gruntów.

Socjalistyczne przeobrażenia stały się rysem charakterystycznym rozwoju rolnictwa w minionym pięcioletniu. Udział państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych w posiadaniu użytków rolnych zwiększył się z 16 do ponad 20 proc. Obecnie na sektor socjalistyczny, łącznie z Państwowym Funduszem Ziemi, przypada 4,9 mln ha, tzn. prawie 1/4 całości użytków rolnych w kraju.

Umacniają się procesy integracyjne w gospodarce chłopskiej i powiązania kooperacyjne z PGR i RSP. Działają około 10 tys. chłopskich zespołów produkcyjnych oraz ponad 22 tys. zespołów wspólnego użytkowania maszyn. Przyspieszenie socjalistycznych przemian w rolnictwie nastąpiło na fali wzrostu produkcji rolnej, jako jego rezultat i wynik poszukiwania nowych form organizacji produkcji, dostosowanych do wyższego jakościowo etapu. Świadectwem tego jest rosnąca liczba gospodarstw specjalizujących się w kooperacyjnych, wzrost zainteresowania rolników spółdzielczością produkcyjną (w krótkim stosunkowo czasie powstało 150 nowych RSP) i zacieśnianie się więzów między gospodarstwami i rolnikami indywidualnymi. Rozwijanie specjalizacji gospodarstw chłopskich jest jedną z dróg intensyfikacji produkcji. Gospodarstwom, które dają gwarancję wysokiej produkcji towarowej należy — jak stwierdzono — wyjść naprzeciw przez zawieranie wieloletnich umów kontraktacyjnych, pomoc fachową i zapewnienie prawa pierwszeństwa w zaopatrzeniu się w środki produkcji i korzystania z usług oraz w inwestycjach i modernizacji obiektów.

Liczni dyskusjanci reprezentujący sektor rolnictwa uspołecznionego wskazywali na poważne zadania stojące przed tymi przedsiębiorstwami. Ich zadaniem jest utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji globalnej i towarowej i wiązanie tego zadania z przejmowaniem ziemi do

zagospodarowania. Przejmowana ziemia powinna dawać produkcję bardziej intensywną niż u poprzednich użytkowników. Oprócz działań o charakterze organizacyjnym wymaga to także odpowiednich nakładów inwestycyjnych. Gospodarstwa uspołecznione — PGR, RSP i kółka rolniczych — stanowią dzięki wprowadzeniu nowych technologii produkcji wzorcowe nowoczesnego socjalistycznego rolnictwa, a dzięki tworzeniu lepszych warunków bytowych załogom — podnoszą poziom życia ludności rolniczej. Przez liczne związki kooperacyjne i współpracę z rolnikami oddziałują na kierunki produkcji i przemian w rolnictwie chłopskim. Podnosili te m. in. problemy w swoich wystąpieniach delegaci **TADEUSZ PIETRZENIEWICZ**, dyr. PGR Różewo w woj. pilskim, **JÓZEF MATUSIK** dyr. kombinatu PGR Sycewice w woj. śląskim, **TEODOR PYTEL** przewodniczący RSP w Wólce Hurzeckiej w woj. białostockim i inni.

Wyższe plony i większe zbiory pól rolnych wymagają zwiększonych nakładów na mechanizację rolnictwa, zwłaszcza w sytuacji, gdy zmniejszać się będą zasoby siły roboczej w rolnictwie. Dyskusjanci podkreślili znaczenie zwiększonych dostaw dla rolnictwa środków produkcji, decydujących o postępie w produkcji rolnej i zwierzęcej. Zwracano uwagę, że mimo znacznej poprawy w dostawach tych środków utrzymuje się nadal duże zapotrzebowanie rolnictwa zwłaszcza na ciągniki i maszyny oraz urządzenia techniczne. Zapotrzebowanie to świadczy o produkcyjnym nastawieniu rolników; jak podkreślano — zaspokojenie jego daje duże efekty ekonomiczne.

Delegat z woj. opolskiego, dyrektor kombinatu PGR Głubczyce **ZBIGNIEW MICHAŁEK**, na przykładzie kierowanego przez siebie przedsiębiorstwa mówił o wysokich efektach wprowadzonej mechanizacji. Przy nie zmienionym prawie poziomie zatrudnienia możliwe stało się dwukrotne zwiększenie wydajności pracy. Ale równocześnie rodzi to kolejne nowe potrzeby — niezbędne staje się rozwiązanie problemu transportu pól rolnych w zwiększonej ilości, a także większe zróżnicowanie posiadanej zastawy maszyn stosownie do warunków i kierunków produkcji.

W miarę lepszego wyposażenia rolnictwa konieczna staje się poprawa stanu eksploatacji posiadanych parku maszynowego. Poruszał ten problem w swoich wystąpieniach licznik delegaci; m. in. **RYSZARD GORYCKI** dyr. POM Koźmierz w woj. radomskim zwrócił uwagę na potrzebę zmian w przygotowaniu traktorzystów — położenie większego nacisku na umiejętność odpowiedzialnej eksploatacji ciągników i maszyn.

Z dużym zadowoleniem przyjęta została zapowiedź (wyrażona w referacie prezesa Rady Ministrów tow. Piotra Jaroszewicza) zwiększonych nakładów inwestycyjnych na zaopatrzenie wsi w wodę i melioracje. Delegaci na przykładzie swoich wsi i regionów (m. in. **EDWĄD STROŻYK** rolnik z woj. łeszczyńskiego, **TEODOR WONCHALA** rolnik z woj. częstochowskiego i inni) wskazywali na znaczenie zaopatrzenia gospodarstw w wodę dla produkcji zwierzęcej i warunków bytowych ludności. Z założeń na lata 1976-80 wynika, że wszystkie obecnie istniejące PGR i RSP zostaną wyposażone w sieć wodociagową. Natomiast wyposażenie gospodarstw indywidualnych w wodociągi wzrośnie, w porównaniu ze stanem w 1975 r., o około 50 proc.

Podstawowym zadaniem produkcyjnym rolnictwa jest rozwój produkcji zwierzęcej o 16-18 proc. Wzrośnie pogłowie bydła (do 15 mln), trzody chlewnej (do 23,5 mln sztuk). Przed rolnictwem stoi także zadanie rozwoju owczarstwa i produkcji drobiarskiej oraz produkcji ryb słodkowodnych. Delegaci zwracali uwagę na warunki, które powinny być spełnione, aby można było z powodzeniem realizować ten program. Do szczególnie istotnych zagadnień, jak podkreślono we wnioskach zespołu, należy elastyczne sterowanie bodźcami ekonomicznymi, które zapewnią opłacalność najbardziej pożądanym ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia kierunków hodowli oraz uzyskanie prawidłowej struktury tej produkcji.

Podstawą rozwoju produkcji zwierzęcej jest zwiększenie zasobów paszowych — zlikwidowanie deficytu pasz. Zdaniem zespołu będzie to możliwe, jeśli zwiększone zostaną nie tylko plony, ale również zbiory zbóż (obszar zasiewów zbóż powinien wzrosnąć w tym celu do 8,5 mln ha w 1980 r.) oraz nastąpią zmiany w strukturze produkcji zbożowej (więcej pszenicy i jęczmienia).

Nie wykorzystywane dotychczas możliwości — to uprawa wydajnych roślin pastewnych, m. in. kukurydzy na ziarno (nie tylko na kiszonkę jak dotychczas) w woj. zachodnich, południowo-zachodnich i południowych. Dyskusjanci przytaczali przykłady ze swoich gospodarstw użytkowania wysokich plonów ziarna kukurydzy. Np. w kombinacie PGR Głubczyce osiągnięto 63 q ziarna z ha oraz 450 q zielonej masy kukurydzy. Nie sposób wymienić wszystkich problemów poruszonych w wypowiedziach dotyczących gospodarstwa paszowego. Trzeba jednak jeszcze wspomnieć o wielokrotnie podnoszonej sprawie poprawy gospodarki na użytkach zielonych, będących wciąż jeszcze nie wykorzystaną rezerwą naszego rolnictwa.

W wypowiedziach przebiegała troska o racjonalne wykorzystanie potencjału produkcyjnego rolnictwa m. in. przez poprawę agrotechniki, zwiększenie produkcji pasz w gospodarstwach. Szczególnie mocno akcentowano, że nie wolno dopuścić do marnotrawstwa zasobów paszowych przez nieumiejętną gospodarkę; na leży udzielać wszechstronnych preferencji gospodarstwom osiągnięciom dobre rezultaty produkcyjne. Sprzyjać temu może m. in. system zacięśnianych się więzi i powiązań kooperacyjnych, które pozwalają na maksymalne wykorzystanie istniejących rezerw produkcyjnych w postaci nadwyżek paszowych, stanowiąc inwentarskich, siły roboczej itp.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji innym zagadnieniom, od których zależy postęp w produkcji żywności — rozwojowi przemysłu spożywczego, doskonaleniu systemu obsługi produkcyjnej rolnictwa oraz ekonomicznego sterowania procesami produkcyjnymi (m. in. kontraktacja, skup), rozwojowi badań naukowych i oświaty rolniczej, funkcjonowaniu urzędów gmin i gminnej służby rolnej.

W dyskusji podkreślano również sprawy gospodarki leśnej. Delegat z woj. nowosądeckiego **WIKTOR CZERNIŃSKI**, dyrektor Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Krynicy mówił o funkcjach gospodarczych i rekreacyjnych lasów i o potrzebach występujących w gospodarce leśnej, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim mechanizację prac leśnych, zwiększenie budownictwa mieszkań i poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników lasów, potrzebę doskonalenia struktur organizacyjnych leśnictwa.

Ze wszystkich wypowiedzi delegatów przebiegała troska o dalszy wszechstronny rozwój gospodarki żywnościowej będącej podstawą poprawy warunków bytu całego społeczeństwa. Z pełnym przekonaniem mówiono, że zadania nakreślone w referacie programowym na VII Zjeździe są w pełni realne, a ich wykonanie uzależnione jest od wprowadzania nowych elementów jakościowych nie tylko do pracy rolnictwa, ale również wszystkich pozostałych działań z rolnictwem współpracujących.

MIESZKANIA

PROGRAM mieszkaniowy przyszłego pięcioletnia przewiduje wybudowanie ponad półtora miliona mieszkań. To jest zadanie minimum. Z trybuny zjazdowej I sekretarza partii, **EDWARD GIEREK**, zaapelował o wzbogacenie tego programu odwołując się nie tylko do jego bezpośrednich wykonawców. Apel skierował do ludzi różnych zawodów i środowisk społecznych — o aktywny współudział w tworzeniu warunków do znacznego przekroczenia rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

Do apelu tego nawiązywali w dyskusji zjazdowej delegaci z zakładów przemysłowych, terenowych organizacji partyjnych, przedsiębiorstw budowlanych i biur projektowych. Ten nurt obrad partyjnej debaty był z najwyższą uwagą odnotowywany w społecznej opinii. Budownictwem mieszkaniowym bezpośrednio lub pośrednio zainteresowana jest bowiem każda polska rodzina.

Do skonkretyzowania programu działań w tej sferze potrzeb społecznych partia przywiązuje dużą wagę. Na VII Zjeździe wydzielono do tego celu specjalny zespół problemowy, który skoncentrował się na programowaniu rozwoju i realizacji budownictwa mieszkaniowego.

Obradom przewodniczył **TADEUSZ BEJMA**, minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Wiceprzewodniczącymi byli: I sekretarz KW PZPR w Wałbrzychu — **JERZY GROCHMALICKI** i prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — **STANISŁAW KUKURYKA**.

Przysłuchując się obradom tego zespołu trudno było oprzeć się refleksji, jak inaczej niż przed czterema laty kształtują się dziś warunki rozwoju tego budownictwa. W krótkim czasie dzielącym VI i VII Zjazd partii zbudowane zostało prawie od podstaw potężne jego zaplecze produkcyjne. Składa się na nie dziś prawie 100 fabryk domów, ilościowy i jakościowy skok uczyniony został w produkcji materiałów budowlanych, elementów instalacyjnych i innych wyrobów służących do wyposażenia mieszkań. Oddano do użytku w tym okresie prawie o jedną czwartą mieszkań więcej, niż w pięcioletnie poprzedniej.

W odczuciu społecznym — jak stwierdzali delegaci — ten postęp odnotowywany jest wyraźnie. Jednakże wzrost liczby zawieranych małżeństw w dorastających rocznikach wywołanych oraz zwiększone zapotrzebowanie na mieszkania ze strony rozwijającego się przemysłu powoduje, że natężenie potrzeb jest nadal bardzo duże. Wielu mówców ilustrowało to konkretnymi przykładami trudności, jakie wywołuje nie dorozróżniony rozwój w pełnym zagospodarowaniu nowych inwestycji produkcyjnych. Mówił o tym między innymi ślusarz z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach — **WŁADYSŁAW PAJEK**. Pula mieszkaniowa, którą otrzymał w ubiegłych latach do dyspozycji zakład, zaspokaja zaledwie część potrzeb załogi. Utrudnia to stabilizację kadrową, powoduje zakłócenia w rytmiczności pracy poszczególnych oddziałów. O współzależności między płynnością kadr a niedostatecznym stopniem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych mówił także sekretarz KM PZPR w Rzeszowie — **JULIAN KROCHMAL**. W rzeszowskim przemysle — jak stwierdził — co drugi mężczyzna i co trzecia kobieta, to pracownicy dojeżdżający codziennie do pracy z odległych nierzadziej miejscowości. Zmniejszenie dojazdów odbija się na ich wydajności i trudno się dziwić, że chętnie podejmują oni decyzję o zmianie zatrudnienia, jeśli nadarzy się okazja otrzymania pracy bliżej miejsca zamieszkania.

Delegaci prezentowali jednak nie tylko kłopoty mieszkaniowe, z którymi stykają się w swoim środowisku. Dzielili się również doświadczeniami w podejmowanych, a często i zrealizowanych już inicjatywach rozwiązywania potrzeb mieszkaniowych załóg we własnym zakresie. Tak jak to powiedział bytydzista z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych „Dozamet”, **EDMUND BENDOWSKI** — nie możemy biernie czekać, aż budować się będzie tyle mieszkań, że nie będziemy musieli się tym w przemysle zajmować. Wspólnymi siłami zakładu i załogi zaczęliśmy budować domki jednorodzinne. Ludzie bardzo chętnie wkładają własną pracę, a z możliwości dorobienia się własnego domu są bardziej zadowoleni, niż gdybyśmy im dawali mieszkania w bloku.

Budownictwo jednorodzinne organizowane przez zakłady pracy, jak wynikało z dyskusji, staje się coraz powszechniejsze. Wielu mówców zgłaszało postulaty zapewnienia temu budownictwu odpowiedniego zaopatrzenia materiałowego oraz wydzielienia przeznaczonych na jego rozwój terenów. Dużą rolę do spełnienia ma tu także spółdzielczość mieszkaniowa.

Program mieszkaniowy przyszłego pięcioletnia wzbogacać będą inicjatywy społeczne i otwierające się, w miarę wygospodarowywania na ten cel dodatkowych środków, nowe podejmowane realizacje. O stopniu zaspokojenia potrzeb decyduje jednak nie tylko liczba wybudowanych mieszkań. Wobec koncentracji tego budownictwa w dużych ośrodkach mieszkaniowych zasadniczego znaczenia nabiera pełna realizacja zaplanowanych inwestycji towarzyszących. W czasie dyskusji wiele było głosów krytycznych oceniających niedostateczną kompleksowość w budowie osiedli. Lokatorzy nierzadziej oczekają — jak stwierdzano — na wybudowanie osiedlowych sklepów, lokali usługowych, żłobków czy przedszkoli. **ROBOTNICA** z Huty Stalowa Wola, **ZOFIA BAJDAS**, mówiła, jak bardzo utrudnia to życie pracujące kobiety. Nie stać nas po prostu — jak to określił delegat z Zakładów Azotowych w Tarnowie — **EMIL KARBOWIAK** — na budowanie niekompletnych osiedli.

Powszechnie zgłaszane były wnioski, aby budowę osiedli powierzać jednemu generalnemu wykonawcy, który byłby odpowiedzialny za cały projekt urbanistyczno-architektoniczny. O kompleksowej, zgodnej z projektem budowie inwestycji osiedlowych mówili również prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich, **JERZY BUSZKIEWICZ**. Jak stwierdził — fragmentaryczne zrealizowanie projektu oszczędza krajobraz i dezintegruje kompozycję przestrzenną zespołów miejskich.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji sprawie jakości mieszkań. Społeczeństwo — jak stwierdzano — z zadowoleniem przyjęło powiększenie średniej powierzchni mieszkań. Dzięki temu są one lepiej rozplanowane, bardziej dostosowane do potrzeb współczesnej rodziny. W Łodzi na przykład średnia powierzchnia mieszkaniowa wzrosła o 6 m. Mówiąc o tym, prezydent miasta Łodzi, **JERZY LORENS** przytoczył wyliczenie, że suma tych dodatkowych powierzchni w skali całego miasta składa się na roczną produkcję jednego przedsiębiorstwa budowlanego.

Nie wszędzie jednak, jak oceniano, przywiązuje się należyta waga do wykonania mieszkań. Postulowano, aby w tej fazie robót zastrzeżono nadzór inwestorski i projektowy. Budownictwo dysponuje coraz większą ilością nowoczesnych materiałów. W ręk niewykwalifikowanych rzemieślników — często tracą one swoje walory użytkowe.

Z powszechnym zainteresowaniem spotkała się wypowiedź przewodniczącego Związku Zawodowego Górników, **JANA LESIA**, i wojewody katowickiego, **STANISŁAWA KIERMASZKA**, którzy mówili o podjętych już próbach organizacji robót wykonawczych w sposób uwzględniający życzenia przyszłego użytkownika mieszkania. Roboty te powierza się spółdzielniom pracy, oddając je przedsiębiorstwom budowlanym. Lokatorzy przyjmują je z zadowoleniem. Zwłaszcza ich to bowiem od poszukiwania odpowiednich materiałów i rzemieślników przy dostosowywaniu nowego mieszkania do własnego gustu i potrzeb. Dyskusjanci uznali, że eksperyment ten należy stopniowo rozszerzać, wymaga to jednak odpowiedniego dostosowania technologii i materiałów używanych przy robotach wykończeniowych.

Poważny wzrost zadań w budownictwie mieszkaniowym wymaga głębokich przeobrażeń organizacyjnych w całym procesie inwestycyjnym. Budownictwo będzie musiało je wykonać przed wzrostem wydajności pracy. Usprawnienie organizacji budownictwa mieszkaniowego — jak powiedział przewodniczący oddziału wojewódzkiego NOT w Bydgoszczy — **JERZY FALKOWSKI**, zależy przede wszystkim od wcześniejszego przygotowania terenów uzbrojonych pod budowlane osiedla. Wiąże się to z unowocześnieniem technologii tych robót i rozbudową potencjału budownictwa komunalnego. Wypowiadający się na ten temat delegaci postulowali, aby wprowadzić zasadę budowy kanałów zbiorczych, gdzie prowadzić się będzie całość instalacji podziemnych. Wpłyne to na skrócenie czasu potrzebnego na uzbrojenie terenu, ułatwi również zabiegi eksploatacyjne.

Z kilkudziesięciogodzinnej dyskusji, w której zabrało głos ponad 42 uczestników, aż 26 osób złożyło wnioski do protokołu, wybrałem tylko kilka wypowiedzi. Dorobek jej będzie dobrze służył skonkretyzowaniu programu mieszkaniowego przyszłego pięcioletnia.

M.M.

T.G.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

CZŁOWIEK Z KOMPUTEREM

JÓZEF ŚNIECIŃSKI

ZNAJDUJEMY się dziś zapewne na progu zupełnie nowej epoki, której rewolucyjny przełom daje się porównać z wynalazkiem piśma przed wiekami i wynalazkiem druku na początku doby nowożytnej; po człowieku z pergaminem i człowieku z książką rodzi się człowiek z komputerem — stwierdza w „Laborirynce współczesności” profesor Bogdan Suchodolski.

W bieżącej pięciolatce zamierzaliśmy wydać na instalacje komputerowe 12—16 mld złotych. Wydaliśmy — nikt tego co prawda dokładnie nie policzył — odcenia się jednak, że nie mniej niż 60 mld. W programach szacowano, w jednym 500—600 instalacji komputerowych, w innych łącznie z minikomputerami na 900—1000 zainstalowanych na koniec 1975 roku elektronicznych maszyn cyfrowych. Tutaj też wystąpiły niespodzianki. Głośno zapowiadany minikomputer na początku lat siedemdziesiątych, nie wszedł w ogóle do produkcji, w to miejsce opracowano i wdrożono do seryjnej produkcji rodzinną minikomputer MERA-300, uruchomiono także seryjną produkcję dwóch komputerów: ODRE 1305 i ODRE 1325. Na koniec 1974 r. Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wykazywało 680 instalacji komputerowych, bez maszyn ODRA-1204 i 1304, bez Mińskich 22 i ZAM-41 (dlaczego?), które jak dotąd, najlepiej są oprogramowane i pracują na 3 pełne zmiany. Według danych zaczerpniętych z tego samego źródła — materiały dla Komitetu Informatyki — średni czas pracy instalacji komputerowej w 1974 r. wyniósł zaledwie 9 godzin na dobę. Nie prowadzi się także ewidencji instalacji komputerowych sterujących procesami technologicznymi.

Martwić nas powinno jednak przede wszystkim to, że źle użytkujemy posiadane instalacje komputerowe. Fachowcy od eksploatacji sprzętu komputerowego, którzy w dużej mierze odpowiadają za słabe efekty

stosowania maszyn matematycznych w gospodarce narodowej, całą winę zwalają na niską jakość krajowego sprzętu. Jego awaryjność, kiepskie oprogramowanie, małe pojemności pamięci operacyjnych, słowem winni wszyscy, ale nie oni sami.

Mizerne efekty, mimo solidnych inwestycji, wykazuje sieć obliczeniowa resortu budownictwa. Duże (w założeniach) systemy, jak w swoim czasie reklamowany „Wektor” (sterowanie i kontrola realizacji ważnych dla gospodarki inwestycji), Polirax — abonencki system dla środowiska naukowego Warszawy, a przede wszystkim KSI (Krajowy System Informatyczny), dosłownie spłajnowały. Nie komputery zawiodły, zawiedli ludzie, którzy te komputery użytkowali.

Urządzenia techniczne każde — polskie czy amerykańskie psują się i trzeba je naprawiać. Szef Zjednoczenia MERA Jerzy Huk twierdzi wręcz, że nikomu na świecie nie oplać się dzisiaj (poza wyjątkami — sprzęt dla programów kosmicznych) produkować w 100 proc. niezawodne komputery. Zamiast jednej MERY-300 proponuje ustawiać dwa minikomputery, o ile potrzebny jest na prawdę niezawodny system. W układzie partitowego przetwarzania danych, a ten u nas dominuje, nie ma potrzeby zamartwiać się, że na 100 godzin, 10 przypadają na awarie i planowe konserwacje. Nie oznacza to, że producent komputerów nie ma troszczyć się o doskonałość tego sprzętu również i pod względem jakości swoich wyrobów, dzieć się jednak to musi w granicach zdrowego rozsądku. Należy jednak pamiętać, że komputery amerykańskie połowy lat 60-tych były na poziomie naszych dzisiejszych, a tylko nieliczne instalacje miały charakter przyszłościowy. I tam nie rozpaczano, jak to się czyni u nas, zaś rozwijano zastosowania. Krótko mówiąc, dzisiaj wszystko zależy od nas samych, od ludzi, od ich inteligencji i wykształcenia. Człowiek z

komputerem naprawdę może bardzo wiele.

SKROMNY CZY REALNY?

Na lipcowym posiedzeniu, Komitet Informatyki ocenił sytuację, zaś w szczególności wytyczał kierunki rozwoju instalacji komputerowych na lata 1976—1980. Wedle orientacyjnych danych w nadchodzącej pięciolatce wydamy około 60 mld zł na inwestycje komputerowe. Myślę, że środki te pójdą głównie nie na budynki i sprzęt, a na oprogramowanie, systemy aplikacyjne i sterowanie procesami technologicznymi. Wydamy z pewnością na ten cel dwa razy tyle, a może i więcej pieniędzy niż obecnie przeznaczamy. Ale czy na dobrą sprawę, nasi inżynierowie i ekonomiści wiedzą, jakie korzyści ma przynieść całe to inteligentne żelastwo i czy ich się spodziewają? Myślę, że raczej nie. Bieda w tym, że nadal występuje niska świadomość znaczenia narzędzia, jakim jest komputer produkowany w ELWRO, czy Zakładach Systemów Minikomputerowych (dawna ERA). Sądzę, że pragmatycznie szkolona kadra fachowców, nie wiem dlaczego nazywana informatykami (podobno konstruktorów elektronicznych maszyn cyfrowych nie jest informatykiem) nie w pełni zdaje sobie sprawę ze znaczenia narzędzia jakie do jej dyspozycji zostało podstawione. No bo w końcu nie nos dla tabakiery, zaś komputer nie dla „informatyków”, lecz dla konkretnych zastosowań gospodarczych. Adaptacyjny, nie tworzący stosunek inżynierów ujawnia się także i w tym, że jak za pania matką przepisują oni zagraniczne wzorce programów np. dla celów zarządzania, unikając rzeczy oryginalnych, np. stosowania komputerów w sterowaniu obiektami przemysłowymi, procesami produkcyjnymi a nawet w obliczeniach inżynierskich. Bo każdy obiekt, który zamierzamy za-

utomatyzować jest w zasadzie niepozwolniony, wymaga ogromnej pracy i jest przedsięwzięciem wręcz pionierskim. A co robi u nas ponad 130 profesorów i blisko 500 doktorów automatów? Nieliczni tylko z nich zajmują się konkretnymi przedsięwzięciami, stąd na palcach u jednej ręki można policzyć obiekty, czy też procesy w pełni lub w części zautomatyzowane. Niegdyś naukowcy automatyzowali się czystą nauką i kształceniem kadry. Tymczasem ów stan tym że nie było krajowego przemysłu. Sytuacja radykalnie się zmieniła, w okresie minionego dziesięciolecia powstała branża środków informatyki (komputer to też automat), zaś kadra naukowa w tej dziedzinie, poza nielicznymi tylko przypadkami, skupiona jest poza naszym krajem. Czy nadchodząca pięciolatka coś zmieni pod tym względem?

INFORMATYCY, A MOŻE PO PROSTU AUTOMATYCY?

W cytowanym dokumencie przygotowanym na posiedzenie Komitetu Informatyki stwierdza się wręcz: „Rozwój informatyki nie obejmuje rozwoju sprzętu i metod automatyzacji i pomiarów, organizacji przedsiębiorstw, problemów ekonomicznych zarządzania i planowania, a także problemów przygotowania przedsiębiorstw do wprowadzania i stosowania środków informatyki, chociaż wszystkie te czynności mają istotny wpływ na możliwości rozwoju informatyki i jej zastosowań”. Co zatem obejmuje? Bardziej pragmatycznego podejścia, a moim zdaniem wręcz szkodliwego dla gospodarki, trudno sobie wyobrazić. Może w ogóle pojęcie „informatyki” trzeba będzie niebawem usunąć z naszego słownictwa. No bo wszystko, co jest sprzężone ze stosowaniem komputerów jest automatyzacją. Nie ma dzisiaj żadnego zautomatyzowanego procesu łącznie z najbardziej rozpowszechnionym

zarządzeniem, aby w którymś tam miejscu nie został włączony komputer. Sztuczny więc podział na informatyków i „informatyków” jest nie tylko werbalnie błędny ale ma także swoje ujemne konsekwencje dla rozwoju i stosowania maszyn matematycznych. Zamiana np. Instytutu Maszyn Matematycznych na Instytut Informatyki na jednej z uczelni jest modną bzdurą. Powoływanie wydziałów informatyki na niektórych uczelniach jest po prostu nieporozumieniem. Zmiana nazwy czasopisma „Maszyny Matematyczne” na „Informatyka” to tylko megalomania. Następnymi owego podziału na informatykę i na automatykę jest niebywała dekoncentracja środków i kadry. Tworzy się sztucznie środowisko „informatyków” — ludzi bez narzędzia, na których spływa cały splendor pochodzący od komputerów, doskonałego automatu. Utworzone przed 10 laty Zakłady Elektronicznej Techniki Obliczeniowej jako środki usług obliczeniowych, tracą powoli swoją pierwotną rację bytu, a przed trzema laty zostały zgrupowane w enigmatyczne Zjednoczenie Informatyki (załudnia ok. 4 tys. osób), iluzoryczne w swojej nazwie i treści. Strategiczne zadanie — automatyzacja wszelkich procesów — zostało rozczłonkowane na 4 problemy węzłowe: rozwój komputerowych systemów automatyzacji; zintegrowane systemy komputerowe sterowania procesami technologicznymi; systemy organizacji i zarządzania w gospodarce narodowej z zastosowaniem informatyki i czwarty problem węzłowy dotyczy rozwoju telekomunikacji (systemy i urządzenia). Wprawdzie przewiduje się w przyszłości powołanie rządowego problemu informatyki „w ramach którego byłoby prowadzone najważniejsze prace decydujące o rozwoju informatyki (w tym wszystkie ujęte w problemach węzłowych wymienionych wyżej)”. Czyli będzie to w końcu problem rządowy automatyzacji, dla zmylenia nie wtajemniczonych zwany informatyką. Ale w końcu najważniejsza sprawa, przynajmniej na obecnym etapie — oprogramowanie — nie zostało wydzielone w odrębny temat. Wydaje się, że dojrzała już sytuacja, aby całość problematyki związanej z automatyzacją przetwarzania danych (informatyki), czyli stosowaniem „inteligentnych” i „półinteligentnych” automatów scalić w jeden problem rządowy, nad realizacją którego czuwałby Komitet Informatyki. Co by się nie powiedziało na temat przemysłu, jednego nie można mu zarzucić, że nie liczy się z realiami. Tutaj od 10 lat rozwija się jako całość branża maszyn matematycznych, środków informatyki konwencjonalnej i aparatury pomiarowej. I to jest bardzo prawidłowe zjawisko.

PEWNIKI I NIEWIADOME

Mamy przemysł środków automatyzacji. To już fakt. Bariera sprzętowa, zarówno w komputerach i urządzeniach towarzyszących, jak również w podzespołach automatyki klasycznej została pokonana. Stąd też Komitet Informatyki wyraźnie precyzuje, iż w nadchodzącej pięciolatce automatyzacja będzie prowadzona głównie przy pomocy sprzętu krajowego i produkowanego w ramach krajów wspólnoty socjalistycznej. Jeśli tak, to zadaniem numer jeden jest wesprzeć przemysł środków informatyki, koncentrując kadry i środki na oprogramowaniu użytkowym. Rozwijanie prawie w zasięgu ręki, sprawdzić go można m. in. do skierowania całego potencjału Zjednoczenia Informatyki (blisko 800 wyklafikowanych programistów i projektantów systemów EPD) na ten ważny strategicznie odcinek.

Inna, nie nowa sprawa — została ona wysunięta półtora roku temu przez komitę Partynio Rządową d/s ETO — dotyczy uzyskiwania maksymalnych efektów gospodarczych i uznaje za priorytetowe: sterowanie procesami technologicznymi, zastosowanie komputerów w zarządzaniu

zakładami produkcyjnymi i w projektowaniu oraz tzw. rządowe systemy informatyczne. Od tych ostatnich zalicza się CENPLAN SPIS i w ograniczonym zakresie rozwijany PESEL. Jeżeli więc jest mowa o systemach rządowych to warto dodać, że jednym z poważniejszych osiągnięć ostatnich lat jest uświadomienie sobie faktu, że rorywanie się na wielkie systemy nawet dysponując najlepszym sprzętem produkcyjnym firm, jest bardzo ryzykowne — konomicznie i społecznie. W związku z tym w okresie najbliższych pięciu lat nastąpi koncentracja sprzętu i kadry na systemie rządowym CENPLAN, który w pierwszym okresie prac obejmujące: podsystem reprodukcji zasobów majątkowych i procesów inwestowania, podsystem ogólnogospodarczych proporcji rozrostowych i strukturalnych, podsystem planowania centralnego oraz podsystem zatrudnienia i plac w systemie rządowym SPIS rozbudowany zostanie Centralny Bank Danych Statystycznych, nastąpi także rozbudowa i modyfikacja Katowickiego Banku Danych oraz powołanie go dla innych województw i wreszcie rozbudowa systemu ewidencji jednostek gospodarki narodowej, czyli tzw. REGON. W systemie PESEL nastąpi uruchomienie zbiorów danych dostosowanych do nowej struktury administracji w zakresie spraw prowadzonych przez biura meldunkowe i urzędy stanu cywilnego. W systemie SINTO — informacji naukowo-technicznej będą tylko prowadzone prace wstępne — rozwój zaś tego systemu przewiduje się na lata po 1980 r. Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że ponad 50 proc. środków przeznaczanych na komputerizację skierowane zostanie na sterowanie procesami technologicznymi oraz zarządzanie produkcją.

Obok systemów rządowych będą prowadzone także prace nad systemami resortowymi. W przemysle maszynowym systemem objęte będą: resortowy bank danych dla biżuteryjnego informowania kierownictwa Centrali, a utworzona bank danych będzie wykorzystywana do planowania i kontroli realizacji planów. Podobnie lub bardziej rozbudowane będą systemy w resortach: górnictwa i energetyki, komunikacji, handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. W tym ostatnim resorcie przystąpiono do pracy nad systemami kontroli ruchu kontenerów, wyboru ofert przewozowych, alokacji statków do zobowiązań przewozowych, prognozowania rynku frachtowego w żegludze liniowej i transportowej.

Rozwój zautomatyzowanego przetwarzania danych, w szczególności zaś prawidłowe zagospodarowanie mocy obliczeniowych, zwłaszcza dużych systemów komputerowych pracujących w czasie rzeczywistym, ściśle związane jest z rozwojem sieci transmisji danych. Budowa linii transmisji danych leży w gestii resortu łączności i na ten cel także zostaną przeznaczone poważne środki. Komitet Informatyki rozwija jednolitą krajową sieć teleinformatyczną uznal za przedsięwzięcie priorytetowe.

Człowiek z komputerem to w pierwszym rzędzie ten, który umie się nim posługiwać. Nie więcej niż 2 proc. w Polsce inżynierów umie, bądź posługuje się tym narzędziem. Nie lepiej jest wśród ekonomistów, matematyków i fizyków. Współczesna szkoła na jej „wszystkich trzech poziomach nie uczy posługiwać się komputerem. Nie obserwuje się też przełomu w kształceniu kadry profesjonalnych: elektroników, projektantów systemów EPD, programistów.

Będzie więc występował nadal niedostatek „uczonych” w piśmie komputerowym i powszechne niezrozumienie miejsca maszyn matematycznych w naszej rzeczywistości. Od człowieka z książką do człowieka z komputerem jak widać z tego droga jest kręta, długa i kosztowna.

STEROWIEC REDIVIVUS?

LATA trzydzieste były okresem szybkiego rozwoju sterowców i równocześnie okresem ich klęski jako środka transportu. Seria katastrof sterowców niemieckich i brytyjskich oraz błędne poinformowanie opinii publicznej o ich przyczynach spowodowały światową akcję zmierzającą do likwidacji tego środka transportu. Prasa po początkowych zachwytach nad osiągniętymi sterowców, w okresie katastrof pisała o nich: „fabryki śmierci”, „niszczyielskie mastodonty” itp. W katastrofie ginęło bowiem jednorazowo kilkadziesiąt ludzi. Na „Hindenburgu” (Lakehurst — USA, maj 1937 r.) zginęło 97 osób.

Główną przyczyną tragicznych skutków katastrof było używanie do napełniania sterowców łatwopalnego i wybuchowego w mieszaninie z powietrzem wodoru oraz nieprzestrzeganie podstawowych zasad żegludgi sterowcowej. Inną, bodaj ważniejszą przyczyną eliminacji sterowców w transporcie był spadek zainteresowania nimi przez wojsko. Ze względu na wymiary (np. „Hindenburg” dł. 245 m, maks. średnica 41,2 m) była łatwym celem dla artylerii i udoskonalonych samolotów.

Od czasu zaniechania sterowców w transporcie upłynęło ponad 30 lat i był to okres bardzo intensywnego rozwoju samolotów. Transport lotniczy nie rozporządza jednak środkami do taniach przewozów towarów, ładunków ponadgabarytowych, spieczętych i przestrzennych (o małej gęstości). W poszukiwaniu takiego środka na łamach fachowych periodyków zagranicznych coraz częściej i wnikiwiej rozważa się możliwość przywrócenia sterowców — znacznie większych i doskonalszych niż ich przedwojenne egzemplarze.

Od momentu poniechania sterowców dokonano się olbrzymi postęp o zasadniczym znaczeniu dla ich budowy i eksploatacji. Dla przykładu można tu wspomnieć o lekkich stogach na szkielety, lekkich i niepalnych tworzywach na powłoki, rozwoju łączności radiowej, meteorologii wraz z systemem obsługujących ją satelitów czy wynalazku i roz-

woju radaru. Niektóre źródła podają, że budowa sterowca jest 3 razy tańsza niż samolotu i 4 razy tańsza niż śmigłowca o tym samym udźwigu. W eksploatacji te relacje odpowiednio wynoszą 4—5 i 10—20 razy na korzyść sterowca.

Obliczenia te mogą wydawać się zbyt optymistyczne (zależy to zresztą od założeń, między innymi trasy przewozu, wielkości sterowca, stopnia wyposażenia go w nowoczesną technikę itp.), jednakże należy podkreślić, że wszystkie źródła są zgodne co do tego, iż koszty jednostkowe przewozu sterowcem będą przynajmniej o połowę niższe niż samolotami o takim samym udźwigu. Dla niektórych projektów przewiduje się koszty jednostkowe na poziomie ciężarowego transportu samochodowego, a nawet (duże sterowce, długie trasy) kolejowego!

Niskie koszty sterowca wynikają między innymi z małego zapotrze-

bowania mocy. Przy sterowcu o udźwigu 125 ton jest ono 15 razy mniejsze niż na samolocie (sterowiec 1 KM/55 kg, samolot 1 KM/3,5 kg).

Powstały liczne projekty nowoczesnych sterowców o udźwigu do 900 ton i wysokości przelotowej do 350 km/h. Przeprowadzono udane próby nowoczesnych sterowców eksperymentalnych; zupełnie nowym stanowią „latające dźwigi” zdolne do przenoszenia obiektów o wadze jednostkowej do 900 ton. Szczególnie ciekawe koncepcje wykorzystania sterowców zaprezentowano na międzynarodowym sympozjum naukowym w Paryżu. Między innymi — francuskiego „Titan” i szereg projektów amerykańskiej firmy Aeron Corp. Firma ta pracuje nad sterowcem od 1963 r. Na sympozjum paryskim jej przedstawiciele zakomunikowali o możliwości budowy sterowca o prędkości przelotowej 240 km/h i udźwigu 3 tys. ton!

Sterowce mają być zastosowane głównie w przewozach towarowych. Powstały też jednak projekty sterowców towarowo-pasażerskich i pasażerskich. Te ostatnie mają mieć pojemność do 2 tys. pasażerów (dla porównania: największy samolot pasażerski B-747-SR może zabrać na pokład 490 osób). Sterowce pasażerskie mogą zapewnić komfort ocean-

icznego statku (sypialne kabiny, korty, panoramiczne tarasy widokowe itp.) przy kilkakrotnie większej szybkości podróży. Stąd mogą być atrakcją dla turystów np. w taniach lotniczych podróżyach dookoła świata.

Sterowiec ma szereg zalet śmigłowca, samolotu i wodnego statku nie przejmując ich zasadniczych wad. W porównaniu z samolotem ma następujące zalety: niższe koszty jednostkowe przewozu, większy udźwóg i pojemność ładowni, możliwość operowania poza siecią lotnisk, większe bezpieczeństwo, mniejsza zależność od pogody, możliwość przewozu ładunków i ponadgabarytowych (także podwieszonych), możliwość zastosowania napędu nuklearnego (praktycznie nieograniczony zasięg), możliwość obróbki towaru na pokładzie (sortowanie, paczkowanie itp.) podczas lotu, możliwość zastosowania uniwersalnych kontenerów i automatycznych urządzeń załadunku i rozładunku, mniejszy stopień natężenia hałasu i zanieczyszczeń atmosfery, możliwość intensywniejszego wykorzystania istniejącej infrastruktury transportowej (bazy kontenerowe, porty, zaplecza magazynowe).

Należy zwrócić uwagę na to, że wolniejszy od samolotu sterowiec może w wielu przypadkach szybciej

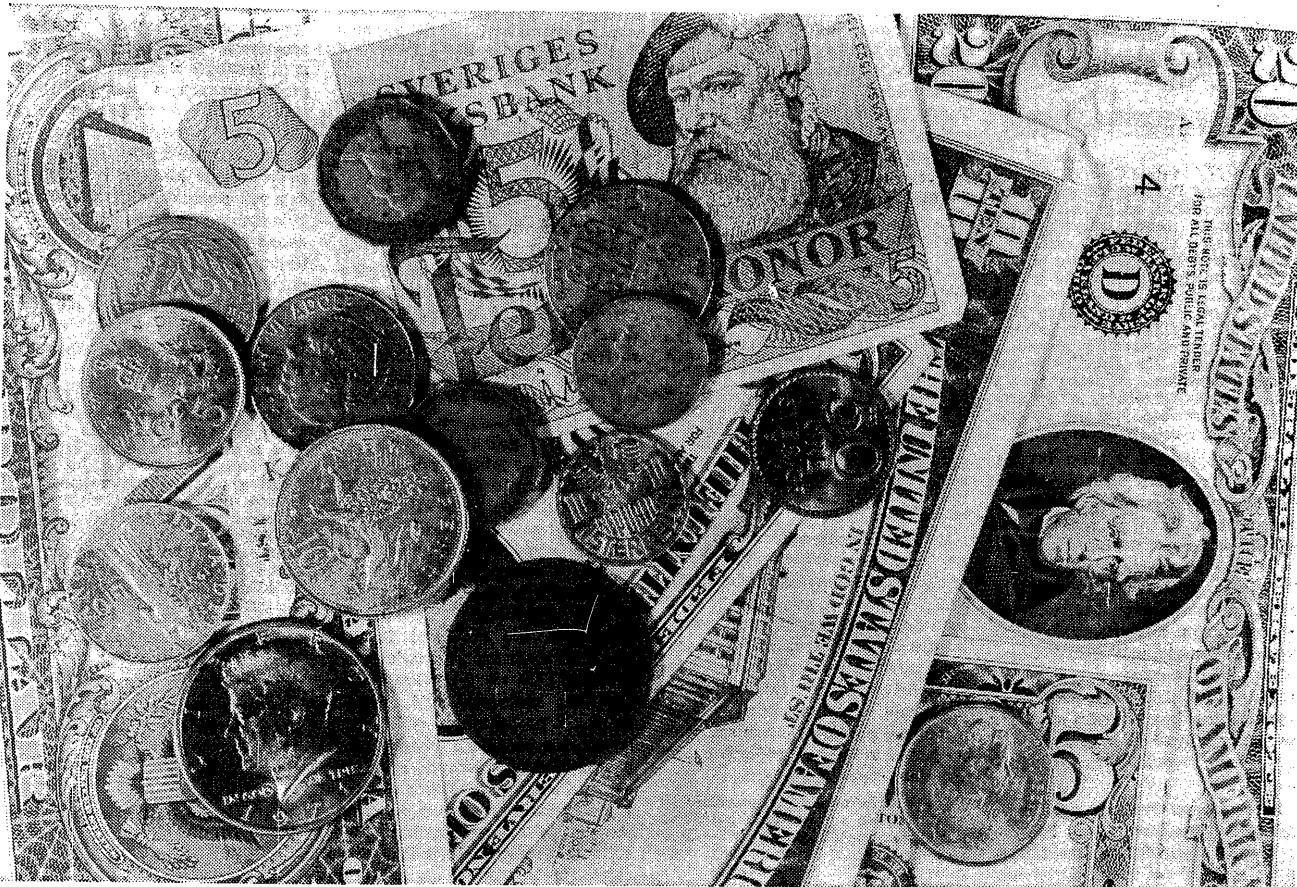
dostarczyć towar (relacja „drzwi — drzwi”) ze względu na możliwość operowania poza siecią lotnisk (odpada transfer na i z lotniska, przeładunki, składowanie). W przypadku sterowca możliwe jest zabranie partii ładunku z magazynu producenta w głębi lądu (załadunek „z zawisu” dźwigami pokładowymi lub śmigłowcem) i dostarczenie do odbiorcy po drugiej stronie oceanu. W warunkach Europy towar może być dostarczony do dowolnego punktu kontynentu w ciągu doby.

Tylko w niektórych przypadkach nowoczesny sterowiec może ustępować samolotom pod względem szybkości dostawy (np. trasy transatlantyckie) natomiast będzie kilkakrotnie szybszy od naziemnych i nawodnych środków transportu. Wynika to nie tylko z jego większej szybkości technicznej, ale również stąd, że szlaki lądowe są średnio 20—30 procent dłuższe (omijanie przeszkód terenowych) od lotniczych. Sterowce nie wymagają kosztownej infrastruktury transportowej (lotniska, drogi, linie kolejowe). Mogą więc usprawnić transport każdego kraju oraz „otwierać” rynki zbytu na dobra inwestycyjne w krajach pozbawionych tej infrastruktury.

ALEKSANDER URBANSKI

OD ZŁOTA DO PAPIERU

MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI



Fot. S. ZUBCZEWSKI

JAK wiadomo, od zarania produkcji towarowej i wymiany towarowej pieniądź był towarem. Był nim najpierw różnorodne towary (m.in. bydło), a później kruszec. Wiadomo też, że w rozwiniętym kapitalizmie pieniądź-towar był złotem. W kapitalizmie pojawił się i pieniądź nietowarowy, lecz z zasady był on reprezentantem określonej ilości złota będąc zarazem wymiennym na tę ilość złota. Pieniądź papierowy był także znany, lecz występował tylko w krótkich, szczególnych okresach. Wiadomo też, że po I wojnie światowej nie udało się już powrócić do klasycznej waluty złotej, że w większej części rozwiniętych krajów kapitalistycznych ukształtowało się mieszaną, tzn. złoto-papierową systemy pieniężne. I wreszcie jest fakt, że po II wojnie światowej w skali krajowej występuje już tylko pieniądź papierowy, nie mający rzeczywistego związku ze złotem lub jakimkolwiek innym towarem.

Dlaczego pieniądź może nie być towarem, nie mieć swej wewnętrznej wartości, dlaczego może być czystym pieniądź papierowy, znakiem towaru? Na pytanie to obszernie odpowiedzieli zwolennicy nominalnej teorii pieniądza, zrekapitulował je Marks pisząc o pieniądzu papierowym. Nie będziemy więc tych spraw poruszać. Natomiast zasadniczą trudność, trawestując sformułowanie Marksa, polega nie na zrozumieniu tego, że pieniądź może być znakiem towaru, lecz na tym, żeby wyjaśnić, jak i dlaczego pieniądź stał się znakiem towaru, dlaczego w skali krajowej gospodarka kapitalistyczna przeszła do systemu pieniądza papierowego.

*

Historia gospodarcza skrzętnie odnotowała daty rzeczywistego i formalnego ukształtowania systemów waluty złotej w krajach kapitalistycznych. Wiadomo, że najwcześniejszą walutę złotą wprowadziła Anglia, a przeważającą część krajów rozwijającego się kapitalizmu w latach siedemdziesiątych XIX wieku.

System waluty złotej najbardziej odpowiadał gospodarce wolnokonkurencyjnej. Dlatego od początków rozwoju kapitalizmu budował on i rozwijał przesłanki wprowadzenia tego systemu. Należał do nich zwłaszcza wzrost wydobywania złota, który musiał osiągnąć określone rozmiary, aby wprowadzenie waluty złotej stało się możliwe. Wprowadzenie to sformułował długotrwale i znaczny spadek wartości srebra sprawiał, że bi-metalistyczne systemy pieniężne, bądź waluta srebrna stawały się wysoce niedogodne.

W tym kontekście warto zaznaczyć, że badacze ewolucji systemów pieniężnych kapitalizmu koncentrują uwagę na wprowadzeniu waluty złotej nie podkreślając w dostatecznym stopniu faktu, że przed nią dominowały systemy waluty srebrnej oraz systemy dwukruszczowe. I to jest chyba najważniejsza w rozpatrywanej kwestii, gdyż rzecz w tym, iż od zarania kapitalizmu cechował go pieniądź kruszczowy, mający wewnętrzną wartość. Taki pieniądź był adekwatny dla pierwszych etapów i stadiów rozwoju kapitalizmu.

Złoto zaś było i to od dawna najbardziej predestynowanym towarem do pełnienia funkcji pieniądza. I kiedy tylko dojrzały ku temu warunki, kapitalizm wprowadzał system waluty złotej.

Waluta złota była najbardziej właściwa także dla kapitalizmu monopolistycznego i imperializmu. Dlatego istniała ona w pełni do wybuchu I wojny światowej, a po jej zakończeniu była utrzymana we wzroście w tym okresie obawa przed deflacją i przed bezrobociem, wręcz przeciwnie, w krajach Europy zachodniej wystąpił brak siły roboczej. Odpadła więc dawna czynnik, który determinował konieczność istnienia waluty papierowej w okresie strukturalnego kryzysu lat 1930—1939. Produkcja złota w okresie po II wojnie światowej była wysoka, wyższa niż kiedykolwiek. Rozwinięte kraje kapitalistyczne nagromadziły duże rezerwy złota, wystarczające aż nadto do wprowadzenia waluty złotej. (Chociaż faktem jest, że światowe rezerwy złota wskutek niskiej jego oficjalnej ceny wzrosły niewiele, bo tylko o 18,3 proc., tj. z 35,0 do 41,4 mld dol. w latach 1949—1972).

Wykazuje się, że w tych warunkach nie restytuowano ponownie waluty złotej dlatego, że system pieniądza papierowego musiał pozostać nadal niezbędnym narzędziem interwencji państwa przeciwdziałającym cyklicznym załamaniom oraz podtrzymującym dobrą koniunkturę, a także umożliwiającym realizację innych zadań interwencjonizmu (działanie w dziedzinie zbrojeni itd.).

Powyższe tezy są prawdziwe, ale tylko w części wyjaśniają omawiane zagadnienie. Na główne przyczyny istnienia systemu pieniądza papierowego trzeba spojrzeć szerzej i głębiej. Ukształtowanie się systemu interwencjonizmu jest częścią przeobrażeń gospodarki kapitalistycznej w okresie 1930—1950. W tych latach kapitalizm przekształcił się z monopolistycznego w państwowo-monopolistyczny, co oznaczało dokonanie się jakościowych zmian we wszystkich dziedzinach stosunków produkcyjnych. Temu nowemu kształtowi stosunków nie odpowiadał system waluty złotej. Nieskrepowanie przez reguły waluty złotej polityki pieniężnej jako narzędzia interwencjonizmu państwowego — to tylko jedna z dziedzin tych stosunków.

Inne z głównych dziedzin nowego kształtu stosunków ekonomicznych są następujące: 1) nowa struktura monopolu, jako funkcja maksymalnie wysokiego stopnia koncentracji produkcji; 2) nowa struktura własności monopolu oraz sprawowania kontroli nad nim; 3) ściśle związane monopolu z gospodarką państwową; 4) ukształtowanie się faktycznego państwa pracy, który jest w stanie przeciwstawić się monopolowi kapitału; 5) przyspieszony rozwój sfery nieprodukcyjnej. Istotnym w rozpatrywanej kwestii jest także uwzględnienie drugiej rewolucji technicznej, jako czynnika akceleracji rozwoju sił wytwórczych, a zarazem obniżania wartości produktów.

Nowa struktura monopolu sprawia, że ich wpływ na ceny z tytułu zmopolizowania produkcji jest mniejszy niż dawniej. Sprawa zarazem, że są one bardziej zainteresowane w zwiększeniu produkcji i sprzedaży

światowej, kiedy to miał miejsce szybki wzrost cen, waluta złota, nawet w Stanach Zjednoczonych, które skoncentrowały dominującą część złota, nie mogła być przywrócona.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego w następnym okresie lat 1950—1970, kiedy to gospodarka wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych przeżywała szybki rozwój, nie powrócono znów do waluty złotej, czy sztabowo-złotej? Nie istniała już w tym okresie obawa przed deflacją i przed bezrobociem, wręcz przeciwnie, w krajach Europy zachodniej wystąpił brak siły roboczej. Odpadła więc dawna czynnik, który determinował konieczność istnienia waluty papierowej w okresie strukturalnego kryzysu lat 1930—1939. Produkcja złota w okresie po II wojnie światowej była wysoka, wyższa niż kiedykolwiek. Rozwinięte kraje kapitalistyczne nagromadziły duże rezerwy złota, wystarczające aż nadto do wprowadzenia waluty złotej. (Chociaż faktem jest, że światowe rezerwy złota wskutek niskiej jego oficjalnej ceny wzrosły niewiele, bo tylko o 18,3 proc., tj. z 35,0 do 41,4 mld dol. w latach 1949—1972).

Wykazuje się, że w tych warunkach nie restytuowano ponownie waluty złotej dlatego, że system pieniądza papierowego musiał pozostać nadal niezbędnym narzędziem interwencji państwa przeciwdziałającym cyklicznym załamaniom oraz podtrzymującym dobrą koniunkturę, a także umożliwiającym realizację innych zadań interwencjonizmu (działanie w dziedzinie zbrojeni itd.).

Powyższe tezy są prawdziwe, ale tylko w części wyjaśniają omawiane zagadnienie. Na główne przyczyny istnienia systemu pieniądza papierowego trzeba spojrzeć szerzej i głębiej. Ukształtowanie się systemu interwencjonizmu jest częścią przeobrażeń gospodarki kapitalistycznej w okresie 1930—1950. W tych latach kapitalizm przekształcił się z monopolistycznego w państwowo-monopolistyczny, co oznaczało dokonanie się jakościowych zmian we wszystkich dziedzinach stosunków produkcyjnych. Temu nowemu kształtowi stosunków nie odpowiadał system waluty złotej. Nieskrepowanie przez reguły waluty złotej polityki pieniężnej jako narzędzia interwencjonizmu państwowego — to tylko jedna z dziedzin tych stosunków.

Inne z głównych dziedzin nowego kształtu stosunków ekonomicznych są następujące: 1) nowa struktura monopolu, jako funkcja maksymalnie wysokiego stopnia koncentracji produkcji; 2) nowa struktura własności monopolu oraz sprawowania kontroli nad nim; 3) ściśle związane monopolu z gospodarką państwową; 4) ukształtowanie się faktycznego państwa pracy, który jest w stanie przeciwstawić się monopolowi kapitału; 5) przyspieszony rozwój sfery nieprodukcyjnej. Istotnym w rozpatrywanej kwestii jest także uwzględnienie drugiej rewolucji technicznej, jako czynnika akceleracji rozwoju sił wytwórczych, a zarazem obniżania wartości produktów.

Nowa struktura monopolu sprawia, że ich wpływ na ceny z tytułu zmopolizowania produkcji jest mniejszy niż dawniej. Sprawa zarazem, że są one bardziej zainteresowane w zwiększeniu produkcji i sprzedaży

Postępy sił wytwórczych prowadząc do obniżenia wartości produktów prowadziłby w tych warunkach, gdyby istniała waluta złota, do występowania spadkowej tendencji cen, bądź też ceny utrzymywałyby się mniej więcej na jednakowym poziomie. Sytuacja ta byłaby niekorzystna dla monopolu.

Byłaby niekorzystna przede wszystkim dlatego, że pozbawiałaby monopol możliwości regulowania plac. Dawniej, gdy ceny wykazywały tendencję spadkową lub też były podnoszone przez monopol, klasa robotnicza była jeszcze słabsza, niedostatecznie zorganizowana. Przy nacisku rezerwowej armii pracy na placę zapewniło to kapitałowi dostatecznie silny wpływ na placę, zapewniało utrzymanie ich na niskim poziomie, dopuszczając tylko do stosunkowo niewielkiego wzrostu, bądź też trzymanie przez dłuższy czas na niezmiennym poziomie, a nawet okresowe ich obniżanie. W zmienionych warunkach, przy faktycznym zmopolizowaniu podaży pracy i niewielkim bezrobociu, jedynym liczącym się instrumentem ekonomicznym, jakim mogły i musiały dysponować monopol, aby regulować placę — okazał się wzrost cen. Mógł on obniżyć wywalczony przez świat pracy poziom wzrostu plac utrzymując korzystną dla kapitału strukturę podziału dochodu narodowego. Dla dysponowania tym instrumentem niezbędne jest istnienie systemu pieniądza papierowego.

Tendencje przyspieszonego rozwoju sfery nieprodukcyjnej znajdują wyraz w spadku udziału plac sfery produkcyjnej oraz zysków w dochodzie narodowym. Przy stałych lub spadających cenach, a zarazem wzroście siły zorganizowanej pracy wyrażającym się w tendencji wzrostu udziału plac w przyroście produkcji (wartości dodanej) — rozwój sfery nieprodukcyjnej napotykałby na poważne przeszkody. Rozwój ten musiałby się dokonywać w stosunkowo większym stopniu kosztem zysków lub też musiałby ulec zahamowaniu, co oznaczałoby osłabienie tempa wzrostu gospodarczego. I jedno i drugie byłoby niekorzystne dla kapitału. System waluty papierowej umożliwiałaby przezwyciężenie tych trudności. Stwarza możliwości finansowania części wzrostu sfery nieprodukcyjnej, a prowadząc do wzrostu cen, umożliwia przerzucenie odpowiedzialnej części kosztów jej rozwoju na świat pracy tak, aby udział kapitalistów w dochodzie pozostał na poziomie nie naruszającym ich interesów.

Ale nie tylko dążenie do petyfikacji podziału dochodu narodowego, przeciwdziałanie nadmieremu — z punktu widzenia kapitalistów — wzrostowi plac determinowały utrzymywanie waluty papierowej. Determinowało ją w nowych warunkach również dążenie do maksymalizacji zysku. Nowa struktura własności monopolu umożliwiającą menadżerom sprawowanie nad nim kontroli jest przyczyną nowego zjawiska, swoistego współzawodnictwa między menadżerami w dziedzinie rozwoju korporacji. Są oni więc zainteresowani w jak największych zyskach korporacji, które umożliwiłyby ich przyspieszony rozwój. Za-

rysowane powyżej tendencje w dziedzinie wzrostu plac oraz rozwoju sfery nieprodukcyjnej ograniczająby dochody korporacji i hamowałyby ich inwestycje, co byłoby sprzeczne z celami menadżerów.

Współczesną strukturę własności monopolu cechuje duży udział własności drobnych akcjonariuszy. Rodzi to sprzeczności podziału zysku na dywidendę i zysk korporacji. Menadżerowie są zainteresowani w tym, aby udział dywidendy nie był wysoki, gdyż umożliwiałoby to przyspieszenie rozwoju korporacji i finansowanie go z własnych, wewnętrznych źródeł. Rozwój ten, a zarazem wzrost cen sprzyja wzrostowi wartości akcji, co dla drobnych akcjonariuszy jest wystarczającym ekwiwalentem za niską dywidendę. Także wielcy akcjonariusze są więc zainteresowani, że wzrost wartości akcji nie wiodzie do poziomu dywidendy.

Oba omówione zjawiska, a także to, że menadżerowie w ogóle dążą do utrzymywania wysokiej stopy inwestycji i antycypacyjnego rozbudowania mocy wytwórczych — należy uznać za przyczyny tego, iż władcy współczesnych korporacji nie chcą być skrepowani regulacjami funkcjonowania waluty złotej, że adekwatną dla funkcjonowania współczesnych korporacji jest waluta papierowa. To samo dotyczy także dziedziny stosunków korporacji z gospodarką państwową. Jest bowiem zrozumiałe, że przy stałych lub obniżających się cenach, są mniejsze możliwości osiągnięcia wysokiej rentowności zawieranych kontraktów z gospodarką państwową; przy rosnącej tendencji cen można swobodnie windować wartość zawieranych transakcji.

Reasumując, wszystkie najważniejsze dziedziny stosunków ekonomicznych kapitalizmu państwowo-monopolistycznego determinują istnienie systemu pieniądza papierowego; jest on najbardziej odpowiedni dla współczesnego, wyższego stadium kapitalizmu monopolistycznego. Mechanizm funkcjonowania tych dziedzin stosunków sprawia, że tendencja wzrostu cen jest integralną cechą współczesnego kapitalizmu. System waluty papierowej jest niezbędnym warunkiem i instrumentem tej tendencji. I należy tu podkreślić, że o czyżwiec nie istnienie waluty papierowej jest przyczyną tendencji wzrostu cen, lecz przeciwnie, wzrost cen, konieczność występowania tej tendencji w kapitalizmie państwowo-monopolistycznym jest przyczyną istnienia w nim waluty papierowej.

*

Omawianie przyczyn przejścia gospodarki kapitalistycznej do systemu pieniądza papierowego skłania do tego, aby zaryzykować sformułowanie nowej odmiany prawa Kopernika-Greshama. Odnosi się ona do miąższości systemu pieniężnego, tj. złoto-papierowego, a jej treść można by sformułować następująco: w warunkach sekularnego wzrostu cen pieniądź papierowy wypiera z obiegu pieniądź złoty. Prawidłowość ta ma potencjalny charakter w stosunku do krajowych systemów pieniężnych. Determinuje jednak, że w wymienionych warunkach pieniądź złoty nie może być wprowadzony, gdyż byłby wyparty przez pieniądź papierowy. Prawidłowość ta występuje realnie w odniesieniu do systemu pieniądza międzynarodowego, który ma charakter waluty mieszanej. Obserwujemy w nim wyraźnie proces wypierania waluty złotej (jej określonych odmian), przez walutę papierową. Proces ten prawdopodobnie nie zakończy się tym, że również walutę międzynarodową będzie pieniądź papierowy.

Historia gospodarcza wykazuje, że waluta złota nie jest w stanie zapobiec wzrostowi cen. Mamy na myśli nie koniunkturalny, lecz strukturalny wzrost cen. Zjawisko to miało miejsce w pierwszym okresie panowania monopolu, tj. do 1914 r. Waluta złota mogła wtedy funkcjonować, gdyż nie był to zbyt długi okres, a i wzrost ogólnego indeksu cen też nie był znaczny (w Stanach Zjednoczonych wynosił około 20 proc.).

Sytuacja ulega zmianie, jeśli wzrost cen występuje w dłuższym okresie, będąc zarazem dość znaczącym. Jeśli przyjmiemy na przykład, że ceny wzrosły o 100 proc., a parytet monetarny danej waluty (np. dolara) nie uległ zmianie, to złoto względnie staniało w proporcji odwrotnej do wzrostu cen. Jeśli ceny wzrosły o 100 proc., to złoto faktycznie staniało o 50 proc. Oczywiście gram złota kosztuje nadal tyle samo, dolar nadal jest wymieniany na tę samą ilość złota. Natomiast za wszystkie pozostałe towary trzeba dać przeciętnie o 100 proc. więcej złota niż dawniej. Złoto staniało więc w odniesieniu do cen innych towarów.

W tej sytuacji złoto będzie uciekać z obiegu (jeśli by się w nim znajdowało), bądź będzie uciekać ze skarbów banków centralnych, jeśli dana waluta jest wymieniana na sztaby złota (dla krajowych i zagranicznych bądź tylko zagranicznych dysponentów danej waluty). Posiadacze tej waluty słusznie rozumieją, że skoro złoto względnie tanieje, to wcześniej czy później należy oczekiwać wzrostu jego ceny. Nie chcą więc stracić na posiadaniu danej waluty, która prawdopodobnie będzie musiała być zdewaluowana. Chcąc natomiast zyskać na posiadaniu złota, którego cena prawdopodobnie pójdzie wcześniej czy później w górę i to zapewne w proporcji nie mniejszej niż wzrost ogólnego indeksu cen. (Tego rodzaju sytuacja jest

dobrze znana z doświadczeń niedawnych lat, o czym za chwilę).

Teoretyczne wyjaśnienie tego zjawiska znajdujemy w ogólnej teorii cen. W jej marksowskim ujęciu należałoby uwzględnić czynnik użyteczności (wartości użytkowej), aby wyjaśnić interesujące nas zagadnienie. Jeśli istnieje ogólna tendencja wzrostu cen, to gdy cena jakiegoś towaru nie rośnie lub rośnie wolniej niż ogólny indeks cen — to po jakim czasie dany towar staje się wyraźnie względnie tańszy w porównaniu z innymi. Cena tego towaru może nie rosnąć, gdyż stosunkowo silnie obniża się jego wartość, a wzrost jego produkcji i podaży zaspokaja popyt. Jeżeli jednak przedtem istniała określona proporcja, równowaga między ceną a wartością użytkową towarów, to teraz, gdy ceny powszechnie wzrosły, a ceny danego towaru (towarów) nie wzrosły, lub wzrosły znacznie mniej niż proporcjonalnie — to ich wartość użytkowa stała się w odczuciu społecznym znacznie wyższa od ceny. Będzie to prowadziło do wzrostu popytu na ten towar, gdyż stał się on względnie tani. Będzie także prowadziło do spekulacyjnego wzrostu popytu, licząc na wzrost cen. W końcu sytuacja ta musi doprowadzić do wzrostu ceny danego towaru.

Przykładów potwierdzających słuszność tych tez jest aż nadto. W szczególności wyraźnej postaci dostarcza ich nasza gospodarka socjalistyczna, w której ceny ulegają przeobrażeniu tylko okresowej rewizji. Jeżeli wskutek kolejnych, co jakiś czas wprowadzanych podwyżek cen, ich wzrost dotyczy coraz liczniejszej grupy towarów, to pozostałe towary, zwłaszcza te, których ceny przez długi okres nie ulegały zmianie, stawały się względnie tanie. Wskutek działania opisanych wyżej mechanizmów prowadziło to do konieczności podniesienia także ich cen, nawet jeśli względna wartość tych towarów ulegała niewielkim zmianom.

Omawiane zjawisko wystąpiło w szczególności jaskrawej postaci w ustroju kapitalistycznym w odniesieniu do ceny złota. Jak wiadomo, oficjalna cena złota pozostawała niezmieniona od 1934 roku. Tymczasem ceny wszystkich pozostałych towarów systematycznie rosły i w Stanach Zjednoczonych były w 1970 r. około 2,5-krotnie wyższe niż w 1934 roku. Złoto stało się względnie tanie, czy nawet bardzo tanie i działanie zarysowanych powyżej mechanizmów prowadzących do wzrostu ceny złota dawało o sobie znów już w końcu lat pięćdziesiątych. Przybrało na sile w latach następujących, a szczególnie w końcu lat sześćdziesiątych. Jednak zorganizowana wspólna akcja banków centralnych była przez długi czas skuteczna. Nawet po 1968 roku, kiedy to rozwiązano „pułę złota”, cena złota nadal nie odbiegała od ustalonej przez Stany Zjednoczone w 1934 r. „rządowej” ceny 35 dol. za uncję.¹⁾ Sytuacja ta nie mogła się utrzymywać, na dłuższą metę i krach rozpoczął się w połowie sierpnia 1971 r., kiedy to USA zawiesiły wymienialność dolarów na złoto. Następnie kolejne wstrząsy systemu walutowego w końcu 1972 r. i 1973 r. oraz w 1974 r. doprowadziły do wysokiego wzrostu ceny złota. Jest charakterystyczne, że cena złota, co potwierdza poprzednio sformułowanie uwagi, nadgoniła opóźnienie i indeks jej wzrostu jest prawie zbliżony do ogólnego indeksu cen (Zarówno złoto, jak i pozostałe towary były w Stanach Zjednoczonych w 1974 r. około 3-krotnie wyższe niż przed wojną. Podobnie dotyczyło to i innych rozwiniętych krajów kapitalistycznych).

Omawiane procesy, jak wiadomo, doprowadziły do odejścia od waluty złoto-dewizowej w stosunkach międzynarodowych. Były one przez długie lata podłożem międzynarodowego kryzysu walutowego. System kapitalistycznej waluty światowej nie był dostosowany do sekularnego wzrostu cen. Dostosowanie to przy utrzymywaniu waluty złoto-dewizowej, utrzymywanie w tej czy w innej formie oraz zakreślenie wymienialności dewiz na złoto, wymagałoby permanentnych dewaluacji. Ale wtedy waluta złota traci sens jej dostosowania nie byłaby praktycznie możliwa. Przy sekularnym wzroście cen waluta papierowa wcześniej czy później musi wypierać walutę złotą także w stosunkach międzynarodowych. Proces ten nie jest jeszcze zakończony, ale jego ostateczny etap zdaje się nie budzić wątpliwości.

Kończąc należy dodać, że krach systemu waluty złoto-dewizowej w stosunkach międzynarodowych był jedną z głównych przyczyn przejścia inflacji z pelzającej w kroczącą, przyspieszenia wzrostu cen w ostatnich latach.

¹⁾ Literatura nie zdołała w pełni wyjaśnić, dlaczego przeważająca część krajów nie udało się restytuować czystej waluty złotej. Najważniejszymi chyba czynnikami tego były niedostatek złota w zubożonych wskutek wojny krajach europejskich. Ograniczenie zakresu wymienialności banknotów na złoto do kręgu wielkich kapitalistów było zapewne podyktowane także obawą przed ucieczką złota z obiegu. Albowiem tendencje do teauryzacji złota wśród średnich i drobnych kapitalistów oraz drobnych chłopców, po doświadczeniach wojny i powojennej inflacji, byłyby bardzo silne.

²⁾ Wzmocniony odpływ złota z banków centralnych, zwłaszcza angielskiego i niemieckiego, zmusił bezpośrednio do zawieszenia wymienialności waluty na złoto. W Austrii, a następnie w Niemczech, a także w Wielkiej Brytanii, to samo musiały uczynić kraje powiązane gospodarczo z Wielką Brytanią tworząc tzw. blok szterlingowy. Także w Stanach Zjednoczonych, mających największe rezerwy złota, poważny spadek jego zapasów zmusił, choć stosunkowo późno, bo w 1933 roku, do zawieszenia wymienialności dolara na złoto.

³⁾ W polskiej literaturze sprawy te zostały szerzej omówione w pracy M. Kucharczyka, S. Rębeckiego, J. Wierzbickiego — Pieniądź i krowa w kapitalizmie, Warszawa 1970, s. 189—194.

CO SIĘ DZIEJE Z CUKREM?

Francuski tygodnik **PROBLEMES ECONOMIQUES** opublikował artykuł Michela de Soultraita „Le marché du sucre: de l'abondance à la pénurie” (droga cukru od obfitości do niedoboru) analizujący zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach na światowym rynku cukru. W artykule tym czytamy między innymi:

Po długich latach nadmiaru cukru świat znalazł się nagle w sytuacji dość powszechnego braku tego artykułu. Czyżby cukier był jednym z tych produktów rolnych, których produkcja i konsumpcja ulegają bardzo znaczącym wahaniom trudnym do przewidzenia? Przeciwnie, ta pozornie gwałtowna zmiana sytuacji była wynikiem powolnej i bardzo regularnej ewolucji, przed której konsekwencjami od dawna już ostrzegali specjaliści. Ostrzeżeń tych nie usłuchano, ponieważ były one sprzeczne z interesami pewnych grup i pewnymi ogólnie przyjętymi koncepcjami.

TRADYCYJNY PRODUKT — BARDZIEJ POŻĄDANY

Produkcja cukru jest jednym z najstarszych działów przemysłu, a używany przez nas obecnie cukier niczym się nie różni od produkowanego przez rafinerie europejskie w XVIII wieku. Mimo to produkcja cukru rozwija się w stosunkowo szybkim tempie: jej obecny poziom wynosi 80 mln ton rocznie wobec 8 mln ton rocznie w początku bieżącego stulecia.

Popularność, jaką stale cieszy się ten produkt, związana jest z jego wieloma zaletami: jest to powszechnie doceniany wysoko kaloryczny produkt spożywczy, łatwy do magazynowania i transportowania i nie trzeba go jakoś szczególnie chronić przed zepsuciem, a nawet może służyć jako środek konserwujący. Wreszcie należy wymienić jeszcze jedną ważną jego zaletę: taniść: w dłuższej perspektywie cena cukru stale się obniża. Przez całe wieki był on produktem luksusowym, a obecnie stał się jednym z najtańszych produktów spożywczych.

Ta właśnie długofalowa obniżka cen cukru wynikająca ze wzrostu wydajności zarówno rolnictwa, jak

i przemysłu, legła u podstaw ciągłego rozszerzania się rynku zbytu. Na początku obecnego stulecia rynek zbytu cukru ograniczony był do krajów uprzemysłowionych, w krajach rozwijających się jego spożycie było bardzo ograniczone. Obecnie we wszystkich krajach uprzemysłowionych rynek zbytu uległ już nasyceniu, a jednocześnie większość mieszkańców krajów rozwijających się odkryła cukier, który z racji swych właściwości i niskiej ceny stał się w tych krajach jednym z czołowych produktów importowanych. Z uwagi na dynamiczny rozwój demograficzny tych krajów popyt na cukier wciąż szybko wzrasta. Wystarczy wiedzieć, że spożycie cukru na jednego mieszkańca w rozwijających się krajach Afryki i Azji wynosi około 5 kg rocznie wobec 40–50 kg w krajach uprzemysłowionych, by zdać sobie sprawę z rozmiarów potencjalnego popytu na cukier.

TRZCINA A BURAK

Trzcina cukrowa uprawiana w strefie tropikalnej i podzwrotnikowej dostarcza 55–60 proc. światowej produkcji cukru. Jest to roślina wieloletnia, wymagająca dość urodzajnej gleby oraz ciepłego i wilgotnego klimatu. Terenem uprawy trzciny cukrowej są najczęściej kraje rozwijające się, przy czym z reguły roślinę tę uprawia się na wielkich plantacjach. Jest to forma związana z gospodarką monokulturową, nastawioną na eksport.

Scinanie trzciny cukrowej wymaga znacznej ilości niewykwalifikowanych pracowników. Ale ludność z reguły odnosi się niechętnie do tej ciężkiej, wykonywanej w fatalnych warunkach i z reguły niskopłatnej pracy. W rezultacie we wszystkich krajach, w których rozwinięty jest jakiegokolwiek przemysł gospodarczy, coraz trudniej jest znaleźć chętnych do tego zajęcia. Wprawdzie już kilka lat temu zdołano czynność tę zmechanizować, ale maszyn to są kosztowne w porównaniu z poziomem płac w tych krajach. Za to cukrownie przetwarzające trzcinę posługują się z reguły energią ciepłą uzyskiwaną ze spalania wólkien trzciny i w związku z tym zwykła cen produktów naftowych nie spowodowała podwyżki kosztów tych zakładów.

Pozostałą część światowej produkcji cukru (40–45 proc.) dostarcza bu-

rak cukrowy. Uprawia się go w strefie umiarkowanej, na półkuli północnej: jest to przede wszystkim uprawa krajów gospodarczo rozwiniętych. Uprawa ta pojawiła się w Europie na początku XIX wieku w wyniku blokady kontynentu (zastosowanej przez Anglię przeciwko Napoleonowi) i odtąd stała się jednym z integralnych elementów rewolucji rolnej opartej na rotacji upraw (trzcina cukrowa związana jest z systemem monokultury, a uprawa buraka cukrowego jest nie do pominięcia bez rotacji upraw).

Przez długi czas uprawa buraka wymagała znacznej ilości siły roboczej i często związana była z sezonową imigracją. Obecnie jest to już jednak przeszłość, ponieważ uprawa ta została zmechanizowana. Postęp techniczny wystąpił też w stadium obróbki przemysłowej. Tak więc uprawa buraka, zrodzona z wyjątkowych okoliczności politycznych i rozwijana pod ochroną wysokich celi, osiągnęła już dziś pełną dojrzałość i produkcji cukru z buraka nie można już traktować jako „dużo młodszej siostry produkcji cukru trzcinowego”.

Porównawcze studium konkurencyjności cukru trzcinowego i cukru z buraka prowadziłyby do fałszywych wniosków z uwagi na ogromną rozbieżność sytuacji w krajach uprawiających trzcinę i w krajach uprawiających buraki. Ale nie ulega kwestii, że w przyszłości konkurencyjność produkcji zależęć będzie w coraz większym stopniu od poziomu technicznego i poziomu wydajności pracy, a w coraz mniejszym od niskiego poziomu płac. Zresztą już obecnie w eksportujących cukier krajach rozwijających się, których wpływy z eksportu znacznie się zwiększyły, doszło do istotnego wzrostu płac na plantacjach trzciny.

POWSZECHNOŚĆ PRODUKCJI A MARGINES WYMIANY

Podczas gdy w produkcji zbóż dominującą rolę odgrywają kraje gospodarczo rozwinięte, a produkcja kakao, kawy i roślin olejnych w znacznej mierze koncentruje się na terenie krajów Trzeciego Świata — to produkcja cukru występuje niemal we wszystkich zakątkach naszego globu. By się o tym przekonać, wystarczy rzucić okiem na listę głównych producentów cukru (w postaci

surowej): ZSRR (burak cukrowy) 8–10 mln t, Brazylia (trzcina) 7 mln t, Kuba (trzcina) 5–6 mln t, USA (burak i trzcina) 4,5 mln t, Indie (trzcina) 4 mln t, Francja (burak i trzcina) 3,5 mln t. Dalej idą z produkcją 2–3 mln ton: Meksyk i Australia (trzcina), Chiny (trzcina i burak), RFN (burak), Filipiny i Afryka Południowa (trzcina). Gdyby uznać EWG za jeden kraj, to Wspólnota zajęłaby na tej liście pierwsze miejsce z produkcją 10,5 mln ton.

To rozproszenie produkcji znacznie zmniejsza wpływy — dodatnie czy ujemne — kaprysów pogody. W ciągu ostatnich 10 lat wahaniami w poziomie produkcji w porównaniu z rokiem poprzednim nie przekroczyły 5–10 proc., jednocześnie wahaniami spożycia nie przekraczały 1–6 proc.

Również zagraniczny handel cukrem jest bardzo silnie rozproszony. Głównymi eksporterami cukru na świecie są: Kuba (5,3 mln t), Brazylia (2,5 mln t), Australia (1,9 mln t), Filipiny (1,7 mln t), Francja (1,3 mln t), Republika Dominikańska (1,0 mln t). Natomiast na liście wielkich importerów figurują przede wszystkim kraje gospodarczo rozwinięte: USA (6,4 mln t), Japonia (2,6 mln t), Wielka Brytania (1,8 mln t), ZSRR (1,5 mln t) i Kanada (1 mln t). Ale nie należy też lekceważyć zakupów dokonywanych przez kraje rozwijające się, choć zakupy te są dużo bardziej rozproszone; na przykład kraje arabskie importują rocznie 2–2,5 mln ton cukru.

Tak więc międzynarodowa wymiana handlowa obejmuje tylko niewielką część światowej produkcji cukru. I w dodatku część ta wykazuje tendencję znikową, ponieważ wiele krajów importujących cukier, w trosce o niezależność gospodarczą i bezpieczeństwa dostaw rozwija własną produkcję. Obecnie około 80 proc. światowej produkcji cukru spożywane jest w krajach, w których cukier ten został wyprodukowany.

Do bardzo niedawna pozostałe 20 proc. dzieliło się na dwie kategorie: mniej więcej jednakowej wielkości: cukier sprzedawany w oparciu o umowy specjalne, zawierane na dłuższy okres między dwoma krajami czy też dwiema grupami krajów i określające na cały czas obowiązujące umowy wysokości dostaw i cenę oraz cukier sprzedawany na wolnym rynku, na którym odbywają się transakcje po cenach notowanych codziennie na giełdzie nowojorskiej i londyńskiej (cukier surowy) oraz na giełdzie paryskiej (cukier biały). I właśnie fakt, że rynek ten ma charakter marginesowy, powoduje, iż jest on bardzo wrażliwy na wszelkie wahanie w poziomie produkcji i spożycia.

FAZA NIEDOBORU

Po długim okresie występowania nadwyżek cukru gospodarka światowa wkroczyła w 1970–1971 r. w fazę niedoboru tego artykułu. Już w 1971 r. międzynarodowi eksperci wykazali, że popyt na cukier w okresie dziesięciolecia 1970–1980 powinien się zwiększyć o 20–30 mln ton i kraje produkujące cukier nie będą w stanie popytu tego zaspokoić. Ostrzeżenie to — ponowne w 1972 r. — pozostało jednak bez echa. Zwolennicy maltuzjanizmu twierdzili, że niedobór cukru jest wynikiem nie-

fortunnego zbiegu klęsk żywiołowych i że bardzo szybko znowu wystąpi jego nadmiar.

Jednakże niedobór ten nadal się utrzymywał. W ciągu trzech kolejnych kampanii — od 1970/71 do 1972/73 — skumulowany niedobór cukru osiągnął prawie 5 mln ton. Nie odbiło się to natychmiast ani na stanie zaopatrzenia, ani na poziomie cen, ponieważ istniały znaczne zapasy cukru. Poziom tych zapasów, oscylujący poprzednio wokół 30 proc. rocznego spożycia światowego, wkrótce zmniejszył się do poziomu 25 proc., uznanego przez ekspertów za optymalny, a w 1974 r. spadł do 19 proc. W tym momencie nastąpił „pożar cen”: światowa cena funta cukru, wynosząca w okresie 1965–1968 2 centy amerykańskie, wzrosła do 7,4 centa w 1972, 9,6 centa w 1973 i 30 centów w 1974 r. (20 listopada 1974 r. osiągnęła nawet poziom 65,50 centa).

O odwróceniu się sytuacji w światowej gospodarce cukrem zdecydował znaczny wzrost popytu wynikający stąd, że kraje rozwijające się zaczęły spożywać cukier, gdy produkcja nie była w stanie nadążyć za tym wzrostem popytu. W krajach będących tradycyjnymi producentami cukru trzcinowego (na wyspach Morza Karaibskiego, Mauritiusu, Fidżi itp.) wystąpił brak rąk do pracy, niemożność przeprowadzenia mechanizacji, wzrost kosztów produkcji itp. W rezultacie produkcja w tych krajach przestała wzrastać, a w niektórych wypadkach nawet zaczęła spadać. Większość pozostałych krajów rozwijających się nie dysponuje ani odpowiednią infrastrukturą techniczną, ani środkami finansowymi niezbędnymi dla zwiększenia produkcji. Co się tyczy krajów zachodnich, mogących dość znacznie zwiększyć produkcję, to oddziaływały na nie hamujące obawy przed powstaniem nadmiernych nadwyżek cukru. Choć odwrócenie się sytuacji na światowym rynku cukru pozabawiło te obawy wszelkich podstaw, to władze wielu państw nadal zajmują taką postawę czy to z przyzwyczajenia, czy to z niewiary w trwałość światowego deficytu cukru.

ZAHAMOWANIE SPOŻYCIA?

Tak więc w sytuacji, w której rozwój produkcji natrafiał na przeszkody i w której zaczęły się wyczerpywać zapasy, pozostało już tylko jedno wyjście: zahamowanie konsumpcji. W importujących cukier krajach rozwijających się zaczęło ono występować już w 1972–73 r. Było to efektem bądź podwyżki cen, bądź nawet w niektórych krajach wprowadzenia systemu racjonowania. Ale dopiero w 1974–75 r. tendencje te po raz pierwszy od wielu lat doprowadziły do spadku światowej konsumpcji cukru, która zmniejszyła się o prawie milion ton. Zjawisko to objęło nawet kraje najbogatsze, o których dotychczas sądzono, że są niewrażliwe na wahanie cen cukru. Co prawda — tym razem wahanie te były wyjątkowo silne.

Charakterystyczny jest tu przykład Stanów Zjednoczonych. Detaliczna cena cukru wynosząca w 1973 r. średnio 27 centów za kilogram, wzrosła w początku 1974 r. do 68 cen-

tów. Obawy przed możliwością zakończenia dostaw i przed dalszą zwiększającą cen skłonij wódczas zarówno konsumentów indywidualnych, jak i przemysłowych użytkowników cukru, do zaopatrywania się na zapas. Ale gdy w listopadzie 1974 r. cena cukru przekroczyła 1,18 dol. za kg — zakupy spadły. Odegrały tu rolę jednocześnie trzy czynniki: wykorzystywanie nagromadzonych poprzednio zapasów, efektywny spadek spożycia oraz zwiększone stosowanie produktów zastępczych (syntetycznych środków słodzących i środków produkowanych z kukurydzy). To zjawisko zastępowania cukru innymi produktami wystąpiło przede wszystkim w przemysle spożywczym, gdzie zużycie glukozy i innych podobnych produktów uzyskiwanych z kukurydzy gwałtownie wzrosło. Podobne zjawiska wystąpiły w innych bogatych krajach importujących cukier (w Japonii, Norwegii itp.). W krajach EWG, w których nie doszło do tak wielkiej podwyżki cen detalicznych cukru również zanotowano zahamowanie spożycia.

Ceny, pobudzone również przez zakupy krajów arabskich i ogólną spekulację surowcami, aż do listopada 1974 r. gwałtownie rosły. Jednak po tym terminie dały się już odczuć pierwsze efekty spadku konsumpcji i ceny uległy zmniejszeniu niemal dorównującemu gwałtowności ich poprzedniemu wzrostowi (nadal jednak są kilkakrotnie wyższe, niż przed kilku laty). Ale wydaje się, że stabilizacja cen cukru wciąż jeszcze nie nastąpiła.

PERSPEKTYWY

Ostatnie zmiany w konsumpcji cukru skłoniły międzynarodowych ekspertów do zrewidowania prognoz. Eksperti ci przyznają obecnie, że przecenili nieelastyczność popytu na wahanie cen. Jednakże prognozy nie różnią się zasadniczo od prognoz poprzednich.

Przy uwzględnieniu konieczności stopniowego zwiększenia zapasów do poziomu odpowiadającego 25 proc. światowej rocznej konsumpcji trzeba by w ciągu najbliższych pięciu lat zwiększyć produkcję o 20 proc. Poprzedni wzrost produkcji o 20 proc. osiągnięto w ciągu 10 lat. Co prawda, obecny poziom cen stanowi bodziec nie występujący w latach poprzednich, ponadto państwa, które wykazywały nadmierną ostrożność w polityce cukrowej, przyjmując obecnie politykę bardziej ekspansyjną, nie trzeba też pamiętać o czynnikach hamujących rozwój produkcji: budowa nowych cukrowni wymaga czasu (a ponadto producenci sprzętu mają już pełne portfele zamówień), również rozszerzenie obszaru uprawy wymaga dłuższego czasu (zwłaszcza w krajach rozwijających się, gdzie trzeba w tym celu rozbudować sieć komunikacyjną, przeszkolić ludzi, a niekiedy nawet wykarcać lasy); wzrost wydajności z ha, który umożliwiłby znaczący wzrost produkcji w wielu krajach rozwijających się, wymaga jeszcze dłuższego czasu.

Dlatego też można bez ryzyka pomylki stwierdzić, że jeszcze przez wiele lat na światowym rynku cukru występować będzie napięcie. I nadal rynek ten będzie bardzo wrażliwy na wszelkiego rodzaju kaprysy atmosfery i wydarzenia polityczne.

HANDEL BEZPIECZEŃSTWEM

Zachodnoniemiecki tygodnik **QUICK** opublikował reportaż o prywatnych siłach policyjnych, działających w RFN, w którym czytamy m. in.:

W Republice Federalnej 350 firm handluje towarami, który państwo może zapewnić tylko w ograniczonej mierze: ochroną mienia i życia.

Wywołująca najwięcej zastrzeżeń organizacja „ochronna”, „Cywilna służba bezpieczeństwa” (ZSD) jest kierowana przez monarchijskiego trenera sportów obronnych, 39-letniego Carla Wiedmeiera. Monarchijska SPD, mająca większość w radzie miejskiej, chce doprowadzić do rozwiązania umowy z ZSD o ochronę terenów olimpijskich i kolei podziemnej — dlatego, że „szeryfowie” Wiedmeiera są zbyt ostry. Zarząd SPD obawia się „powrotu do prywatnego prawa pięści” i zaniepokojenia obywateli, którzy nie wiedzą już, kto ma więcej do powiedzenia w mieście: policja czy „czarni szeryfowie”.

Faktycznie strażnicy z organizacji Wiedmeiera mają bardziej bojowy wygląd niż policjanci. Ubrani w czarne skórzane kurtki i wysokie czapki z daszkiem, z błyszczącymi gwiazdami szeryfa i budzący grozę rewolwerami zwisającymi w otwartych kaburach, bardziej pasują do ulic San Francisco niż do Bawarii. Kiedy prezydent policji monarchijskiej, dr Manfred Schreiber jest w dobrym humorze, drwi z „kowbojskiej postawy szeryfów”. Kiedy jednak mówi o tym poważnie, to stwierdza, że ZSD jako imitacja policji budzi „najwyższe zastrzeżenia”.

Wiedmeier osiem godzin tygodniowo ćwiczy oddział w dżudo i karate; każdy z „szeryfów” musi tygodniowo oddać 500 strzałów do tarczy; Wied-

meier nie przyjmuje ludzi powyżej 35 roku życia. Jego agresywny slogan reklamowy: „Nie wynajmujemy stróżów nocnych”, jest odczuwany jako prowokacja nie tylko przez policję, lecz w jeszcze większym stopniu przez jego konkurentów na prywatnym rynku bezpieczeństwa: zasiedziały spółdzielnie wartowników i stróżów, które już od 80 lat pilnują mienia.

Pierwsze przedsiębiorstwo tego rodzaju, „Spółdzielnia gospodarcza berlińskich właścicieli nieruchomości”, zostało założone już w 1894 roku. Właściciele domów zatrudniali wówczas płatnych strażników nie tylko po to, aby strzegli mienia i sprawdzali, czy drzwi są dobrze pozamykane, ale i po to, żeby nadzorowali mieszkańców czynszówek od strony moralności i dobrych obyczajów.

Współczesne wielkie przedsiębiorstwa tego typu nie zajmują się już kontrolą moralności, ale oprócz tego nie ma prawie rzeczy, której nie byłoby gotowe pilnować: fabryk, budynków, domów towarowych, banków, kotłowni i innych obiektów Prywatni wartownicy gotowi są nawet podawać kwiatki, jeśli sobie tego życzy zleceniodawca.

Bundeswehra — największa siła zbrojna w kraju — ochronę swego własnego bezpieczeństwa zleca w dużej mierze spółkom prywatnym. We wszystkich prawie garnizonach między Morzem Bałtyckim a Alpami, młody wartownik w mundurze feldgrau jest dziś wyjątkiem, a regułą stał się cywil w dojrzałym wieku stojący w budce strażniczej. Wojskowe magazyny sprzętu i amunicji, szkoły i poligony — są dziś niemal bez wyjątku pod ochroną cywilnych „błękitnych huzarów”

i nikt się nie cieszy z tego bardziej niż federalne ministerstwo obrony. Powód: umundurowani na niebiesko wartownicy i strażnicy kosztują mniej niż pełniący wartę żołnierze z poboru, nawet jeśli trudno to zrozumieć. Ministerstwo obrony wyjaśnia to następująco: „Gdyby wszystkie budynki i urządzenia Bundeswehry były strzeżone przez jej żołnierzy, odbywałoby się to kosztem wyszkolenia. A więc przeznaczenie zbyt wielu żołnierzy do służby wartowniczej jest za drogie”.

Dla 350 przedsiębiorstw wartowniczych w Republice Federalnej, zatrudniających 52 tys. ludzi, kontrakt z Bundeswehrą jest tylko jedną z wielu pozycji po stronie wpływu. Rodzaj i liczba zleceń rośnie bowiem w tym samym tempie, co przestępczość i ogólne poczucie braku bezpieczeństwa. Nigdy nie było tak wielkiej gotowości do płacenia za dobro prawne, które właściwie powinno być gwarantowane przez organy państwa, co za ochronę netykalności cielesnej, życia i mienia. Prezydent policji Schreiber jest zdania, iż „ustawodawca zakłada, że każdy musi się sam troszczyć o swoją własność. Tylko wówczas, gdy nie może tego uczynić, ochronę przejmuje policja”.

A więc bezpieczeństwo kwestia pieniędzy? Dla ludzi bogatych zawsze tak było. Zatrudniali oni nie tylko stróżów do pilnowania swoich letnich siedzib na słonecznych wybrzeżach, lecz także osobistych strażników. Ostatnio jednak ochrona osobista stanowi coraz większą część zleceń dla prywatnych przedsiębiorstw ochrony bezpieczeństwa. Hans Segler, pełnomocnik generalny dornosaksońskiej spółki wartowniczej w Hanowerze, zatrudniający 2 tys. ludzi na miejscu, oprócz tradycyjnych usług oferuje także dyskretną osłonę osobistą. To samo proponuje jego kolega Otto Mertens z Monachium.

Stosowany do tego rodzaju i zakresu ochrony „opiekun” kosztuje zwykle 15–20 marek za godzinę. Specjaliści w tej dziedzinie, jak 32-letni Georg D. z Augsburga, żądają więcej: około 300 marek dziennie, plus specjalna premia w wypadku, jeśli „opiekun” musi się bić dla swego zleceniodawcy.

Joe Kvasny, były „goryli” króla armatorów Onassisa, założył niedawno w Wiedniu szkołę dla ludzi specjalizujących się w ochronie osobistej. Jeśli ktoś ma ochotę za pieniądze nadstawiać głowy za innych, może się tu wyszkolić na bojowego „osobistego opiekuna”. Za opłatą 3000 marek uczniowie Kvasny’ego uczą się w ciągu dwóch lat nie tylko samobrony, lecz także savoir-vivre, gry w golfa i spożywania ostrzy, a więc wszystkiego, co rzekomo czynią bogaci ludzie. Uczeń Kvasny’ego Georg D. jeśli trzeba, odda do szkoły dzieci pewnego frankfurckiego milionera, właściciela domów towarowych, aby nie dać żadnej szansy porywaczom; pilnuje jednak także skrachowanych dyrektorów banków, którzy po bankructwie boją się zemsty oszukanych klientów. Strażnik Georg D. chwali się, że „nasza branża kwitnie”.

Interesy na bezpieczeństwie przedstawiają się najwyraźniej kwitnąco. Stare spółdzielnie stróżów i wartowników spotykają się z coraz większą konkurencją, co raczej nie daje im powodów do radości. Nowoczesnym w branży, posługującym się niekonwencjonalnymi metodami, nie jest wprawdzie łatwo konkurować z wielkimi przedsiębiorstwami ochrony bezpieczeństwa, ale jakoś się im widzie. Inaczej bowiem niż w reszcie gospodarki, w branży wartowniczo-strażniczej koniunktura jest wysoka; w ub. roku obroty wyniosły pół mld marek i nadal znacząca się tendencja wzrostu.

WIĘZIEŃ PUSTYNI TIBESTI

ANDRZEJ LUBOWSKI

FRANÇOISE CLAUSTRE i HISSSEN HABRÉ trafili na czołowi światowych gazet jednocześnie. Françoise Claustre jest francuskim etnologiem, Hissen Habré czadyjskim partyzantem. Od 20 miesięcy jej życie jest w jego rękach.

Tibesti, to masyw górski w środkowej Saharze. Udać się w tamte strony wiosną 1974 roku Françoise Claustre dobrze wie, że w Tibesti busują rebelianci. Ale przecież w Czadzie partyzanci są niemal wszędzie i tylko z tego powodu pani Claustre nie zamierza rezygnować ze swych badań. Żył już przedtem samotnie w małej czadyjskiej wiosce, gdzie zbierała kamienie i kości. Czegóż u licha partyzanci mogliby chcieć od niej?

Wiosną 1974 roku Tibesti znajduje się faktycznie we władaniu Hissena Habré. Ma on co prawda pod swą komendą tylko kilkuset ludzi uzbrojonych w stare strzelby i obuty w tenisówki, lecz to wystarczy, by na ponurej kamienistej pustyni budzić respekt w drobnych garnizonach wojskowych. Nie wystarczy jednak dla obalenia reżimu, który Habré uważa za wsteczny. Habré studiował na Sorbonie nauki polityczne i wie, że po to, by zostać prezydentem nie wystarczy świadomość własnych racji. Potrzeba broni; żeby ją kupić, trzeba mieć pieniądze.

1.

Wieczór 21 kwietnia 1974 roku. Bardai — stolica Tibesti. Prowadzący miejscowy szpitalik zachodniemiecki lekarz Christoph Staewen odprowadza z żoną dwóch oficerów czadyjskich, których zaprosił na spotkanie. U wejścia do szpitala przyczajeni ludzie Habré'a krótką serią kładą trupem oficerów, ciężko ranią żonę doktora. Jego samego zmuszają, aby odjechał z nimi na pustynię. Do „land rovera” zabierają konającą panią Staewen. W tym samym czasie inna grupa partyzantów Habré'a wdziera się do pokoju Françoise Claustre i pomieszczeń zajmowanych przez Marc Combe, młodego urzędnika francuskiej Misji Reformy Administracyjnej (MRA). Pakują tę dwójkę do drugiego łazika, który przyląca

się do samochodu doktora Staewena. Po drodze zatrzymują się na krótko, aby pochować zmarłą żonę lekarza.

Następnego dnia korzystając z radiostacji znajdującej się w samochodzie Marc Combe nawiązuje łączność z Bardai, rozmawia z przybyłym ze stolicy Czadu mężem pani Claustre, szefem MRA, informuje o porwaniu.

Rząd Czadu odmawia rokowań z porwaczkami. W trzy dni po porwaniu francuskie samoloty wojskowe, stacjonujące w bazach na terenie Czadu przewożą czadyjskich spadochroniarzy do Bardai, aby ci przywrócili tam porządek. Francji zależy na dobrych stosunkach z prezydentem Tombalbaye. Na ziemi Czadu — bazy o strategicznym znaczeniu, pod ziemią — uran. Wielka polityka zaczyna pracować na niekorzyść pani Claustre.

Po paru tygodniach przynoszą pierwsze owoce starania męża porwanej. Przedstawiciel rządu francuskiego w towarzystwie dwóch negocjatorów z RFN spotyka się na pustyni z przywódcą rebeliantów. Za uwolnienie doktora Staewena Habré żąda 5 milionów franków. Wobec Francji jest bardziej wymagający: 20 milionów franków, ogłoszenie w prasie Francji i Czadu manifestu skierowanego przez niego Frontu Wyzwolenia Narodowego pt. „Zwyczajstwo albo śmierć” oraz uwolnienie przez władze Czadu 32 więźniów politycznych.

Władze bońskie szybko podejmują decyzję. Placą — i doktor Staewen po ośmiu tygodniach od chwili porwania jest wolny. Los dwójki Francuzów zależy nie tylko od decyzji ich kraju. Prezydentowi Czadu nie bardzo podoba się rokujący z Habré'em przedstawiciel rządu francuskiego. Domaga się, aby negocjował „jego” człowiek. Tym człowiekiem jest pracujący w wywiadzie czadyjskim oficer francuski, major Galopin. Major dobrze zna rebeliantów, prowadził skierowane przeciwko nim akcje, jemu prezydent Tombalbaye może zaufać. To zaufanie prezydenta będzie majora drogo kosztować. W czasie kolejnego spotkania z Habré'em Galopin zostaje uwięziony. Zakładników jest znów troje. Tym razem trójka Francuzów.

2.

5 milionów franków to ładny kawalek grosza. Są kraje, w których można by za tę sumę przyzwoicie uzbroić gromadkę ludzi. Ale Habré koczuje na kamienistej pustyni. Kto ma kupić broń i jak ją dostarczyć do Tibesti? Habré rozumie, że banknoty nie rozwiążą jego problemów. W sierpniu precyzuje zatem na nowo swe żądania. Wręcza francuskiemu konsulowi w Czadzie detaliczną listę, na której figurują niezły arsenał: lekkie i ciężkie karabiny maszynowe, moździerz, miny, dynamit, radiostacje, do tego 1800 par butów.

Reakcja władz Czadu i Paryża jest zgodna: żadnej broni. Wówczas Habré powiadamia o postawieniu przed trybunałem rewolucyjnym majora Galopina. Prezydent Tombalbaye wie, że Habré nie żartuje i jego francuskiemu pupilowi grozi śmierć. Po raz pierwszy prezydent mignie i zgadza się, aby w razie potrzeby uwolnić 27 z 32 więźniów politycznych, czego żąda Habré. Ale rokowania rwą się i ślimaczą bez widocznych skutków.

Choć gwiazdkę 1974 roku pani Claustre spędza w niewoli, to w styczniu 1975 roku wygląda na to, że sprawa zbliża się do szczęśliwego końca. Dochodzi do wstępnego i częściowego porozumienia, które ma torować drogę kolejnym krokom: w zamian za uwolnienie jednego z zakładników Habré domaga się wypuszczenia 10 więźniów politycznych oraz dostarczenia dwóch samochodów terenowych, dwóch radiostacji, 100 mundurów i 2 tys. litrów benzyny. Żądania materialne nie są zbyt wygórowane — nic się nie mówi o broni, jeśli zaś chodzi o więźniów, to przecież prezydent Czadu dopiero co zgadzał się wypuścić ich aż 27. Wysłannik rządu francuskiego jest przekonany, że pierwszą osobą wyciągniętą z rąk porwawczy będzie Françoise Claustre. Z majorem Galopin Habré ma wyraźnie na pięku, Marc Combe spełnia funkcję kierowcy-mechanika i szef partyzantów najwyraźniej go potrzebuje. Jednakże prezydent Tombalbaye jest superlojalny wobec pracownika swojego wywiadu. Jeśli rebelianci godzą się uwolnić tylko jedną osobę, ma nią być major Galopin. Inni są dobrowolnymi zakładnikami — twierdzi prezydent Czadu. Wywołuje to konsternację w Paryżu. Valéry Giscard d'Estaing wysłał do Tombalbaye depeszę: „Wydaje się, że powinniśmy skorzystać z okazji, aby uwolnić zakładnika, który był jednym z pierwszych więźniów”. Prezydent Francji nie otrzymuje odpowiedzi. I znowu rokowania urywają się.

3.

2 kwietnia Hissen Habré zawiadamia Francuzów, że jeśli nie otrzyma broni — Galopin zostanie stracony w ciągu dwóch dni. W nocy z 3 na 4 kwietnia Francuzi zgłaszają gotowość negocjacji. 4 kwietnia wieczorem rząd Czadu przekazuje przedstawicielom Paryża wiadomość, podpisana rzekomo przez szefa rebeliantów, że Galopin żyje. Kilka dni później przedstawicielowi rządu francuskiego Habré powie, że nigdy takiej informacji nie przekazywał i że wyrok śmierci na majora został wykonany. Ciało twierdzi, nie może pokazać, gdyż religia jego narodu zabrania ekshumowania zwłok.

Nie ma powodu, aby nie wierzyć porwawcom. Ich szef obniża przy okazji wysokość żądanego okupu z 20 do 10 milionów. Paryż proponuje otwarcie konta bankowego na Szwajcarii i dostawę sprzętu niewojskowego. Habré podpisuje dokumenty potrzebne do otwarcia konta i wręcza zapotrzebowanie na sprzęt. Obejmuje ono samochody terenowe z częściami zamiennymi, benzynę i oleje, koce, buty, radiostacje, kilkadziesiąt ton żywności, sporo lekarstw, a także papier i maszyny do pisania. Zapytany, czy rezygnuje wreszcie z dostaw broni, Habré z rozbrajającą szczerością oświadcza, że na zakup broni wykorzysta środki z konta w Szwajcarii i że zakładnicy nie zostaną zwolnieni wcześniej, nim broń nie znajdzie się w jego rękach. W ten sposób kolejna misja kończy się fiaskiem. Francja nie może sobie pozwolić na jawne uzbrajanie rebeliantów działających na terenie zaprzyjaźnionego z nią kraju.

13 kwietnia 1975 roku w wyniku zamachu stanu ginie prezydent Tombalbaye. Nowym szefem państwa zostaje generał Felix Mollum. W niczym nie zmienia to jednak sytuacji pani Claustre. Hissen Habré nie uznaje bowiem nowych władz. Dobiega końca pierwszy rok niewoli Françoise Claustre.



„PARIS MATCH”

4.

Pierre Claustre traci wiarę w zabiegi dyplomatyczne. Podejmuje sam próby ratowania życia żony. Uczy się pilotażu. To przy pomocy samolotu, to samochodem dociera do Tibesti i pertrakuje z porwawczami. Habré postanawia wykorzystać desperowanego męża swojego więźnia jako dostawcę broni. Daje mu część okupu wypłaconego przez Niemców.

Pierre Claustre nawiązuje kontakty z handlarzami broni z Bordeaux. Dysponują oni bronią złożoną na lotnisku wojskowym koło Akry w Ghanie. Transport organizuje pan Claustre. Na początku lipca wynajmuje samolot DC-4. W tym samym czasie sprawa porwania jego żony trafia do prasy francuskiej, co ułatwia operację przerzucenia broni. U Hissena Habré przebywa bowiem trzech francuskich reporterów, do których trzeba wysłać samolot. Pierre Claustre aranżuje wszystko tak, aby był to jego samolot. W innym razie trudno byłoby znaleźć zrzeczą pretekst dla odwiedziny tych terenów, gdzie diabeł mówi dobranoc.

DC-4 zbacza po drodze z kursu, ląduje w Ghanie, bierze na pokład tylko część broni, w tym moździerz i karabiny maszynowe, nie zabiera natomiast amunicji. Trzeba będzie zatem dokonać kilku lotów. W trakcie drugiej wyprawy do Akry samolot ląduje w Nigrze. Tamtejszym władzom historia powietrznych wędrówek zagadkowego DC-4 wydaje się podejrzana. Do następnych lotów transportowych już nie dojdzie.

Hissen Habré czuje się wykiwany. O niefortunnym losie operacji przerzutu broni Pierre Claustre dowiaduje się w Paryżu od Raymonda Depardona — jednego z trójki francuskich reporterów, którzy powrócili z Tibesti. Teraz potrzebuje dwóch samolotów. Małego, który by go zawiózł do Tibesti, gdzie mógłby wytłumaczyć się porwawcom i uśmierzyć ich gniew, i drugiego, dużego samolotu transportowego, którym można by przewieźć z Akry 7 ton broni. Znalazienie maszyny i pilota na taką eskapadę nie jest sprawą prostą, ale Claustre pokonuje wszelkie przeszkody.

5.

W tym samym czasie, gdy Pierre Claustre usilnie zabiega o zdobycie broni, wznowione zostają oficjalne rozmowy między władzami francuskimi i partyzantami. Paryż reprezentuje minister do specjalnych poruczeń. Chodzi również i o to, aby polecić ambicję przywódcy rebelii.

16 lipca dochodzi do spotkania francuskiego negocjatora z Habré'em, który sprawia wrażenie skorego do rychłej ugody. Otrzymał już bowiem od pana Claustre pierwszą partię broni, spodziewa się następnych, toteż od władz francuskich domaga się znów jedynie pieniędzy i sprzętu niewojskowego. Przekonany o wygranej wysłannik Paryża oświadcza w stolicy Czadu radiu francuskiemu że najpóźniej 1 sierpnia Françoise Claustre będzie wolna.

Kto wie, może gdyby nie te triumfalne, radosne enuncjacje, sprawa przybrałaby rzeczywiste pomyślny

obróć. Jednakże postępowanie emisariusza Paryża, który rozprawia z szefem rebeliantów na temat przyszłości kraju, ofiarowuje mu samochody terenowe, traktuje go nie jak opryska, lecz jak poważnego partnera, budzi irytację władz Czadu. Wszystkie poczynania przedstawicieli Francji prezydent Mallum uznaje za akt wrogi wobec jego kraju i zabrania negocjatorom francuskim wstępu na terytorium Czadu.

Mija 1 sierpnia, a pani Claustre pozostaje więźniem pustyni Tibesti. Tymczasem jej mąż w towarzystwie Depardona udaje się na spotkanie z Habré'em. Składa mu deklarację swych uczciwych intencji, zobowiązuje się dostarczyć resztę broni. Tuż przed odlotem z nie wyjaśnionych przyczyn następuje nagle zmiana postawy porwawczy. Habré oskarża Pierre'a Claustre o działanie na rzecz neokolonializmu i aresztuje go. Rzęcywystym powodem zatrzymania jest zapewne fakt, że Claustre nie doprowadził do końca misji dostawy uzbrojenia. A może po trosze i chęć uzupełnienia stanu osobowego więźniów. W międzyczasie bowiem Marc Combe, korzystając z nieuwagi wartowników, uciekł „land roverem” i po szaleńczej wyprawie przez pustynię dotarł do Libii.

CZAD — republika w środkowej Afryce, o powierzchni 1 284 640 km kw., zamieszkała przez 4 miliony ludzi. Stolicą kraju jest N'Djamena, licząca około 200 tysięcy mieszkańców. Czad uzyskał niepodległość w 1960 roku; poprzednio była to prowincja Francuskiej Afryki Równikowej. Północną część kraju zamieszkują głównie wyznawcy islamu (50 proc.), południową — wyznawcy animizmu (40 proc.) i chrześcijaństwo (10 proc.). Połowa ludności zawodowo czynnej zajmuje się hodowlą, 40 proc. uprawą roli, 5 proc. rzemiosłem i handlem. Uprawia się głównie bawełnę, poza tym: proso, sorgo, maniok, ryż, sezam, orzeszki ziemne, palmę oliwną i daktylową. Dochód narodowy na 1 mieszkańca, jeden z najniższych w Afryce — około 100 dolarów.

6.

Przewieź 7 ton broni z Ghany do Tibesti — oto najpewniejszy sposób na uratowanie małżonków Claustre. Tak rozumują Raymond Depardon i Alain Jacquemont, pilot-awanturnik, mający na swym koncie Indochiny i Białe, ten, który zawiózł pana Claustre na najbardziej niefortunne dla niego spotkanie z Habré'em. Jacquemont przedstawia jednemu z bliskich współpracowników Giscarda d'Estaing propozycję: rząd francuski wyasygnuje 1,2 miliona franków, on zaś wynajmie w Stanach Zjednoczonych samolot transportowy z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi, którym dyskretnie przewiezie broń z Akry do Tibesti. Władze francuskie reagują w jedyny możliwy sposób — ignorują propozycję.

10 września w pierwszym programie telewizji francuskiej pojawia się Françoise Claustre. Zdjęcia nakręcone w sierpniu przez Depardona. Pani Claustre zarzuca rządowi tchórzostwo i błaga o ratunek. Francja jest poruszona, tym bardziej że Depardon przedstawia ultimatum porwawczy: Françoise Claustre zostanie rozstrzelana 23 września, jeśli Francja nie wywiąże się z porozumienia zawartego 16 lipca porozumienia przewidującego wypłatę pieniędzy i dostawę sprzętu niewojskowego.

Rząd francuski za pośrednictwem „Radio-France-International” zgadza się na wypłatę 10 milionów franków okupu. Trudności rokowań potęguje fakt, że nie można już korzystać z terytorium Czadu. 19 września francuski samolot narusza przestrzeń powietrzną Czadu i rzuca partyzantom stację porożowo-nadawczą. Zrzut był niecelny, dwie doby trwały jego poszukiwania. 21 września Habré odrzuca propozycję francuską, gdyż nie spełnia ona jego żądań dotyczących sprzętu. Perspektywa najgorszego z możliwych jednak odsunęta. Habré domaga się przybycia do Tibesti emisariusza Paryża i w tym czasie gwarantuje bezpieczeństwo pani Claustre.

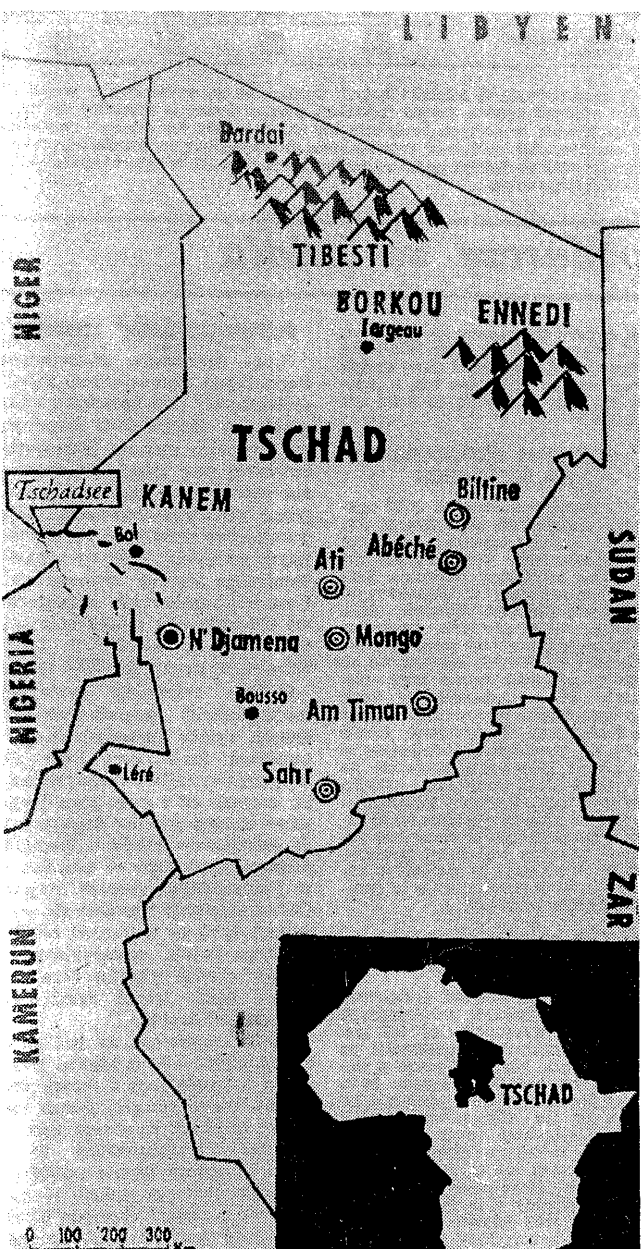
Zaostrzają się stosunki między Czadem i Francją. Mimo oberwania chmury kilka tysięcy osób demonstruje przed ambasadą francuską w stolicy Czadu, wznosząc okrzyki wrogie Francji. Prezydent Ugandy i zarazem przewodniczący Organizacji Jedności Afrykańskiej, generał Amin, wręcza ambasadorowi Francji w Kampali notę protestacyjną, wyrażającą sprzeciw OJA wobec francuskich intencji zadośćuczynienia żądaniom rebeliantów.

Na spotkanie z Habré'em udaje się kolejny wysłannik Paryża, prefekt Wogeów — Louis Morel. Przed jego wyjazdem prezydent Giscard d'Estaing stanowczo podkreśla: o dostawie broni nie może być mowy. Morelowi towarzyszą dwaj obserwatorzy z Gwinei-Bissau. Morel ma ze sobą walizkę wypełnioną 400 tysiącami franków. Inkasuje je Habré jako zadatek. Ugodniono, że 29 września i 1 października zrzucony zostanie sprzęt niewojskowy. Pełen optymizmu Morel wraca do Paryża. Pałac Elizejski nie bardzo ufa porwawcom, lecz dotrzymuje umowy. Sprzęt zostaje zrzucony. Ale samolotów francuskiemu, który o wyznaczonej godzinie przelatywał codziennie nad Tibesti, Habré powtarza wciąż to samo: spełnicie wszystkie wasze zobowiązania.

4 października lądują w Tibesti dwaj obserwatorzy z Gwinei-Bissau, tym razem już bez prefekta Wogeów. Hissen Habré oświadcza im spokojnie: „Chcę broni”. Tak więc nie rezygnował z niej ani przez moment. Tyle tylko, że czasem mówił o niej wprost, kiedy indziej zaś precyzował swe żądania w sposób bardziej enigmatyczny.

Już półtora roku Françoise Claustre pozostaje w przymusowej gościnie u Hissena Habré. Zbliża się druga gwiazdka pani Claustre w więzieniu na kamienistej pustyni.

P.S. Przy opracowaniu tego kalendarium sprawy Françoise Claustre korzystałem z informacji zawartych w artykule opublikowanym w tygodniku „d'Express” z 13-19 października 1975 r. A.L.



„HORIZONT”

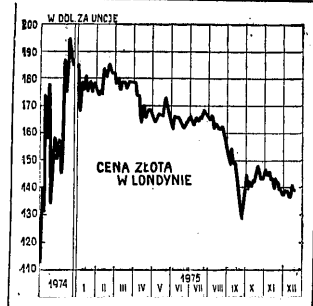
konjunktura na świecie na rynkach pieniężnych

CENA ZŁOTA

(W DOL. ZA UNCE)

TABELA 1

	5.XII.	8.XII.	10.XII.	12.XII.
Londyn	138,0	137,25	139,4	138,7
Zurych	138,0	137,6	139,0	139,1
Paryż	141,2	140,6	140,8	140,7



KURSY WALUT

TABELA 2

	5.XII.	8.XII.	10.XII.	12.XII.
Funt szterling (w dol. za funt)	2,025	2,024	2,023	2,019
Gulden holenderski (w guld. za dol.)	2,693	2,684	2,692	2,684
Frank belgijski (we frank. za dol.)	39,45	38,49	39,38	39,64
Marka RFN (w mk. za dol.)	2,618	2,619	2,627	2,632
Lir włoski (w lirach za dol.)	682,8	-	683,5	684,1
Frank franc. (we frank. za dol.)	4,450	4,449	4,456	4,461
Frank szwajcarski (we frank. za dol.)	2,625	2,621	2,632	2,638
Korona szwedzka (w kor. za dol.)	4,405	4,405	4,412	4,416
Jen japoński (w jenach za dol.)	306,7	306,95	306,2	305,9

W DRUGIM TYGODNIU grudnia cena złota była nadal słabo notowana, (por. tabela Nr 1 i wykres). Na osłabienie to wpłynęło zwiększenie podaży złota (głównie ze strony RPA, która w listopadzie sprzedawała złoto nie tylko z bieżącej produkcji, lecz również z zapasów), przede wszystkim jednak wyraźne wzmocnienie kursu dolara. Obawy, dotyczące wpływu sprzedaży 25 mln uncji złota znajdującego się w dyspozycji MFN na cenę rynkową złota kruszcza nie miały w tym okresie znaczenia. Realizacja decyzji w tej sprawie napotkała bowiem szereg przeszkód natury prawnej. Ich usunięcie jest jednym z głównych punktów dyskusji na kolejnej sesji tzw. grupy 10 (powołanej dla przygotowania reformy systemu walutowego krajów kapitalistycznych), która rozpoczęła obrady w Paryżu. Przewiduje się, że nawet po przezwycięzeniu tych przeszkód, sprzedaż złota znajdującego się w dyspozycji MFN nie należy oczekiwać wcześniej niż w drugiej połowie stycznia 1976 roku (po spotkaniu na Jamajce).

Rozwój sytuacji na rynkach walutowych w drugim tygodniu grudnia charakteryzował się dalszym wzmocnieniem kursu dolara, w stosunku do walut innych głównych krajów kapitalistycznych (por. tabela Nr 2). Tym razem tendencja ta przebiegała jednak spokojnie. Jej przyczyną było podpiśnięcie przez prez. Forda decyzji o pomocy finansowej dla Nowego Jorku oraz wyraźniejsze nadal oznaki poprawy koniunktury w USA niż w innych wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Wyraźniejsze — nie oznacza jednak, że jednoznacznie pozytywne, na co wskazywaliśmy w poprzednich prze-

glądach (por. np. „Z.G.” Nr 50). Po- gląd ten znajduje nowe potwierdzenie w coraz liczniejszych ostatnio prognozach ogłaszanych przez firmy consultingowe związane z wielkim biznesem. Wystarczy wspomnieć o projekcjach stopy inflacji na rok przyszły. Firma brokerska White, Weld and Co zakłada, że w roku przyszłym wyniesie ona 2,9 proc., podczas gdy Chase Econometric Associates ocenia ją na 8,5 proc. W sumie, w ocenach koniunktury przeważa pogląd, że właściwa poprawa w USA rozpocznie się w połowie przyszłego roku. W Europie Zachodniej spodziewana jest ona z opóźnieniem od sześciu do dziewięciu miesięcy.

Według oceny Sogen-Swiss International Corp będącej afiliacją czterech wielkich banków zachodnio-europejskich rozpocznie się ona najwcześniej w RFN i we Francji, najpóźniej w Wielkiej Brytanii i we Włoszech. Dla całej Europy Zachodniej firma ta przewiduje w roku 1975 spadek dochodu narodowego o 2,9 proc. i jego wzrost tylko o 1,9 proc. roku 1976.

Inne oceny poddają w wątpliwość czy RFN znajduje się w czołowie krajów zachodnioeuropejskich, w zakresie poprawy koniunktury. Poprawa ta uzależniona jest bowiem w tym kraju bardzo poważnie od wzrostu eksportu, a w tej dziedzinie konkurencyjność przemysłu RFN poważnie osłabła w związku ze wzrostem kursu marki.

Pesymistyczne oceny w sprawie rychłej poprawy sytuacji koniunkturalnej Włoch opierają się na takich przesłankach jak fakt, że przy bardzo wysokim bezrobociu wiele przedsiębiorstw wykorzystuje obecnie 60 proc. swych zdolności pro-

dukcyjnych, utrzymując zatrudnienie na nie zmienionym poziomie a zagraniczni inwestorzy dążą raczej do przejmowania już istniejących przedsiębiorstw niż do budowy nowych. Nie rzuca to nadziei na zmniejszenie bezrobocia (ocenia się je obecnie na 1,5 mln osób) oraz na wzrost wydatków konsumpcyjnych.

O pesymistycznych ocenach dotyczących rozwoju gospodarki brytyjskiej wspominaliśmy w poprzednich przeglądach (por. „Z.G.” Nr 49); wspominaliśmy również o zamierzeniach rządu brytyjskiego w sprawie wprowadzenia selektywnych ograniczeń importowych jeszcze w br. Zamierzenia te spotkały się jednak z

ostrą krytyką ze strony innych wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Dotyczy to zarówno krajów EWG, a szczególnie wspomnianych wyżej Włoch, jak również Stanów Zjednoczonych. Międzynarodowy Fundusz Walutowy zapowiedział ze swej strony, że nie udzieli Wielkiej Brytanii kredytu, o który wystąpiła (2 mld dol.), jeśli wprowadzi ona wspomniane wyżej ograniczenia importowe. Jaka będzie ostateczna decyzja rządu brytyjskiego w tej sprawie? Problem ten ma być omówiony w wystąpieniu kanclerza skarbu Denisa Healey'a, w dniu 17.XII. br. w czasie debaty w Izbie Gmin nad sprawą bezrobocia.

na rynkach towarowych

WSKAZNIK CEN SUROWCÓW „FINANCIAL TIMES” (L.V.1952 r. = 100)

Data	Wskaźnik
3.XII.	169,51
5.XII.	169,35
10.XII.	171,36
Przed miesiącem	169,08
Przed rokiem	187,24



W DRUGIM TYGODNIU grudnia wskaźnik cen surowców „Financial Times” oscylował na poziomie zbliżonym do ubiegłego tygodnia, w końcu okresu wykazał jednak pewną dynamikę. W rezultacie w dniu 10.XII wskaźnik ten kształtował się na poziomie o 2,3 punkta wyższym niż przed miesiącem, ale nadal o 15,9 punkta niższym niż przed rokiem (por. tabela Nr 3 i wykres). Dla wyjaśnienia ruchu ogólnego wskaźnika cen surowców sięgniemy — jak zwykle — do danych tabeli Nr 4. Z tabeli tej wynika, że:

● Ceny zbóż i pasz wykazały osłabienie w stosunku do ubiegłego tygodnia i kształtują się nadal na poziomie o 15 — 38 proc. niższym niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Na osłabienie cen zbóż i pasz wpłynęło szereg czynników. W zakresie soi były to informacje o poprawie warunków zasiewów soi w Brazylii czy oświadczenie Cook Industries, że w bieżącym roku nie należy oczekiwać żadnych większych zakupów importowych soi w USA. W zakresie pszenicy były to zarówno informacje o tym, że aktualnie presja na import z USA osłabła, jak również, że ostateczny szacunek zbiorów tego zboża w USA (wg stanu na 1.XII. br.), wynosi 2134 mln bushli, a więc jest o 19 proc. wyższy niż w rekordowym dotąd roku 1974.

Sytuacja na rynku mięsa, która jest inną w zakresie wieprzowiny i wołowiny, a ponadto zróżnicowana w różnych obszarach omówimy bliżej w przeglądzie rocznym.

● Ceny innych artykułów żywnościowych wykazały wzrost w stosunku do ubiegłego tygodnia. Wzmocnienie cen kawy związane

było z informacjami o znacznych zakupach kawy brazylijskiej przez kraje zachodnioeuropejskie, choć — jak podkreśla się w niektórych komentarzach — może to być tendencją przejściową (związana z okresem świątecznym). Główną przyczyną znacznego wzrostu cen kakao są utrzymujące się trudności w portach afrykańskich (głównie nigeryjskich). Uniemożliwia to wywóz kakao i stwarza jego niedobór w ośrodkach popytu. Długie składowanie kakao w portach nigeryjskich prowadzi również, przy wysokich temperaturach i dużej wilgotności, do znacznych strat. Wprawdzie władze portowe Lagos zdecydowały o zmniejszeniu 25 tys. ton kakao, zaatakowanych przez insekty. Wzrost cen cukru do 13,35 centa za lb zaznaczył się dopiero w końcu omawianego okresu (w dniach 5—10 XII oscylowały one w granicach 12,45 — 12,7 centów za lb). Główną przyczyną tej zmiany były informacje, że w ważnych obszarach uprawy zbóż dotkniętych nieurodzajem, również zbiory buraka cukrowego będą znacznie niższe. Z komentarzy na temat rozwoju sytuacji na rynku cukru przebiega jednak przekonanie, że ceny cukru będą nadal słabo notowane. Opinie te opierają się na ocenach stosunku podaży i popytu. Tak np. z szacunku ogłoszonego ostatnio przez Min. Rolnictwa USA wynika, że światowa produkcja cukru wyniesie w br. 83,4 mln ton (wobec 78,6 mln ton w roku 1974), podczas gdy konsumpcja wynosząca będzie 81,8 mln ton.

● Dalsze wzmocnienie notowań miało miejsce w zakresie surowców dla przemysłu lekkiego. Na wzrost cen bawełny wpłynęły informacje

	Jedn. pomiarowa i wagi	11.XII.	Przed tygodniem	Przed miesiącem	Przed rokiem	W ciągu roku w proc.
ZBOŻA I PASZE						
Pszemica	centy/buszeli	352,75	359,5	344,5	461,5	26,4
Jęczmień	"	250,75	245,0	254,5	359,5	70,9
Kukurydza	"	255,0	269,25	254,5	193,0	97,5
Owies	"	168,75	155,0	—	288,5	62,0
Ziarno soi	dol/tona	179,0	195,0	194,5	—	—
INNA ŻYWNOSĆ						
Kawa	centy/lb	—	—	—	763,0	95,7
Kakao	t/szt/tona	730,0	693,0	671,5	43,5	31,6
Cukier	centy/lb	—	—	—	—	—
WŁÓKNA I SKÓRY						
Bawełna	centy/lb	62,5	62,0	57,15	48,5	128,9
Wełna	pensy/lb	206,0	206,0	200,0	165,0	124,8
Skóry ciężkie (krowie)	centy/lb	27,0	26,5	26,5	16,0	168,7
METALE						
Złom stali	dol/tona	60,17	60,17	58,5	80,83	74,4
Miedź elektr.	t/szt/tona	563,5	558,5	580,5	553,0	101,9
Cyna	"	3092,0	3024,0	3038,0	3032,0	102,0
Cynk	"	338,0	330,0	349,5	336,5	100,4
Ołów	"	164,5	162,75	165,75	227,5	72,3
INNE						
Kauczuk	pensy/kg	36,5	36,0	34,0	27,75	131,5

Miejsce notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry ciężkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, owies; Rotterdam — ziarno soi; Nowy Jork — kawa, cukier, złom stali; Bradford — wełna; Liverpool — bawełna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynk, ołów, kauczuk.

o niższych niż pierwotnie przewidywano zbiorach w USA, podczas gdy popyt był nadal słaby. Również w zakresie skór nie wykazuje on wyraźniejszych poprawy. Tylko w zakresie wełny wzrost popytu był czynnikiem działającym na wzmocnienie cen. Wzrost ten był jednak zarówno wynikiem zwiększonych zakupów przez odbiorców, jak również przez Korporację do Spraw Wełny.

● Pewne wzmocnienie cen miało również miejsce na rynku metali. I w tym przypadku nie wiąże się ono z wyraźniejszym wzrostem popytu na wyroby hutnicze, ani na metale nieżelazne.

10.XII problem kryzysu w przemyśle hutniczym był ponownie przedmiotem dyskusji w komisji EWG. I tym razem nie wprowadzono jednak ani cen minimalnych, ani kontyngentowania importu, lecz tylko bliżej nieokreślony mechanizm jego kontroli. Komisja nie zalecała jednak również dalszych ograniczeń produkcji, co jest wyrazem oczekiwań na rychłą poprawę sytuacji. Ten też czynnik działał głównie na usztyw-

nienie stanowiska producentów w sprawie cen.

Główną przyczyną pewnego wzmocnienia cen metali nieżelaznych w stosunku do ubiegłego tygodnia były decyzje podjęte na sesji Międzynarodowej Rady Cynowej zakończonej w Londynie 11.XII br. Decyzje te wyrażają się w: utrzymaniu, a nawet zwiększeniu ograniczeń eksportu w I kwartale 1976 roku; zwiększeniu zakupów na zapasy buforowe oraz podjęciu rozmów z ChRL o celu ograniczenia dalszej ekspansji eksportu cyny z tego kraju. Ceny metali nieżelaznych kształtują się jednak nadal na niskim poziomie, co prowadzi do ograniczania poprzednio zakładanej rozbudowy, bądź budowy nowych zdolności wytwórczych.

● Z innych wydarzeń na odnotowanie zasługują: rozpoczynająca się w Paryżu konferencja eksporterów i importerów ropy naftowej i innych surowców oraz publikowanie przez UNCTAD planu stabilizacji rynków surowców. Do problemów tych wypadnie już jednak powrócić w następnych przeglądach.

wskaźniki

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA 1970 r. = 100 (w proc.)

	Październik 1975	Wrzesień 1975	Październik 1974	Zmiana w ciągu roku
USA	116,5	116,2	124,8	-6,7
RFN	107,4	103,8	112,5	-4,5
Japonia	115,0	113,0	118,1	-4,4
Francja	111,0	110,0	122,0	-9,0
Włochy	123,0	117,6	131,0	-6,1
Wzrost w 1975				
Wrzesień 1975	Sierpień 1975	Wrzesień 1974		
Wielka Brytania	99,8	99,0	107,6	-7,2
Holandia	108,0	99,0	115,0	-5,0

Z opublikowanych ostatnio danych wynika, że we wrześniu i w październiku nastąpił pewien wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do miesięcy letnich, w których kształtują się ona z reguły na niższym poziomie. W październiku produkcja przemysłowa głównych krajów kapitalistycznych kształtowała się jednak nadal na poziomie niższym niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku.

ze świata nauki i techniki

SZKŁO ZAMIAST STALI

Ciągnięte płyty z włókna szklanego charakteryzują się wytrzymałością równą co najmniej stali. Są przy tym tańsze, odporne na warunki atmosferyczne, mają mniejszy ciężar właściwy i można je dowolnie profilować. Poznański „Energo-projekt”, który stosuje je na ścianach i dachach izolacyjnych, wspólnie z Politechniką Poznańską prowadzi dalsze prace nad doskonaleniem ich technologii produkcji. Wyniki pozwalają mniemać, że niebawem pretami zainteresuje się też budownictwo. (INNOWACJE)

MORZE ŚRÓDZIEMNE ZAMIANA SIĘ W ŚCIEK...

„Ktoś kto spożywał 2 kg ryb i krabów tygodniowo złownych w wodach zachodniej części Morza Śródziemnego — stwierdził dyrektor Instytutu Biologii Medycznej i Oceanografii w Nicei, Albert — rozchorowałby się ciężko po 7 latach i umarł skutkiem tego najdalej po 12 latach”. Wczasy na brzegiem morza stały się coraz mniej bezpieczne, jak wynika z raportem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), co siódmy pływak pływający w Morzu Śródziemnym zapada na chorobę wirusową spowodowaną przez ścieki, a co 10 mieszkańców przybrzeża przechodzi na żółtaczkę. Uczeń stwierdza, że gdyby chcieli przestrzegać norm WHO, należałoby zamknąć połowę plaż nad Morzem Śródziemnym, a zwłaszcza nad Adriatykiem. (INTERPRESS)

PRZEKAŹNIKI DO ŚWIATEŁ ULICZNYCH

Zespół pracowników z Zakładu Energetycznego w Częstochowie zaprojektował i wykonał urządzenie do sterowania oświetleniem ulicznym za pomocą tzw. przełącznika zmiernego na obwodach drukowanych. Urządzenie w zależności od natężenia światła dziennego może samoczynnie włączyć lub wyłączyć oświetlenie uliczne. Przełączniki te zainstalowano już w Częstochowie, w Zawierciu i Lublinie, gdzie doskonale zdały egzamin. (FAP)

WIĘCEJ KRUSZYW

Pięciokrotnie wzrosła produkcja kruszywa naturalnych i lamanych dla budownictwa mieszkaniowego i górnictwa w Jankowskim „Kruszowie”. Zakład wybudował już nowy wydział produkcji kruszywa w Głęboku koło Grodzka, a obecnie przystąpił do rozbudowy kopalni odkrywkowej melafiru w Rumińcu, w woj. wrocławskim. W macierzystym zakładzie rozpoczęto budowę wy-

twórni poszukiwanych prefabrykatów betonowych — płyt stropowych i elementów konstrukcyjnych. Dzięki temu, które w tym roku gospodarka otrzymała dodatkowo 300 tys. ton kruszywa. (INNOWACJE)

KADRY DLA OCHRONY ŚRODOWISKA

Ministerstwo Administracji, Gospodarki i Terenowej Ochrony Środowiska jako jednostka wiodąca w dostrzeganiu i doskonaleniu kadr w dziedzinie ochrony środowiska — organizuje specjalne kursy i dwutygodniowe kursy we własnym ośrodku w Dębnie koło Warszawy, gdzie wykładowcami są wybitni specjaliści z Instytutów naukowych. Do tej pory zostało przeszkolonych około 4 tys. pracowników różnych resortów. (WIT)

LEPSZE BATERIE

Wyrabane w Zakładach „Centra” we Wrocławiu popularne baterie do latarki i odbiorników tranzystorowych wykazywały ostatnio, że bardziej odporne na uszkodzenia. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn i technologii zwiększono m. in. trwałość baterii oraz ich szczelność. Nowe maszyny umożliwiły zwiększenie produkcji baterii płaskich. Zakłady „Centra” w tym roku wykonały w br. 4 mln baterii płaskich typu „3R 12” na eksport do NRD. W przyszłym roku Zakłady zamierzają uruchomić produkcję nowych rodzajów baterii, tzw. baterii alkalicznych, zarówno płaskich, jak i okrągłych. (FAP)

PALIWO Z WODY I ŚWIATŁA

Doświadczenia przeprowadzane przez NASA dowiodły, że promienie ultrafioletowe mogą wywołać reakcję w tlen i wodor, który w amerykańskich eksperymentach ma być najpopularniejszym paliwem przyszłości. Proces ten jednak przy obecnych metodach jest bardzo wolny i wydajny — tylko 1 proc. energii światła daje się obrócić w energię chemiczną. Amerykanie spodziewają się, że wydajniejszy będzie reakcja wody i energii światła widzialnego. (INNOWACJE)

NOWE PUDEŁKA DO „WSZYSTKIEGO”

Na rynku amerykańskim, angielskim i japońskim znalazły zastosowanie nowe opakowania z materiałów kompozytowych i tworzyw sztucznych w formie pudełek do „wszystkiego”. Nowego typu pudełka nadają się przede wszystkim do pakowania produktów spożywczych o różnej konsystencji, a więc do stałej, płynnej i półpłynnej oraz do produktów sprosz-

kowanych. Idealna szczelność umożliwiła pakowanie w próżni, zaś własności barierowe zapewniają trwałość żywności w stosunku do pęknięć blaszanych. System otwierania i zamykania pudełek jest znacznie łatwiejszy i wygodniejszy niż pudełek blaszanych. Pojemność nowych pudełek wynosi od dziesiątych części litra do pięciu litrów. (INTERPRESS)

CENNE OSZCZĘDNOŚCI

W prawie 1,5 mld zł oszczędności w skali roku przyniosą odkrywcze prace w ramach rządowych Zakładów Urzędów Komputerowych MERA-ELZAB przedsięwzięcia strukturalnej i technologicznej wytworzenia. Zakłady zyskują w ciągu roku ok. 60 ton różnego rodzaju materiałów hutniczych. Wprowadzone zmiany technologiczne — konstrukcyjne oraz zastosowanie tworzyw sztucznych pozwoliło na wyeliminowanie 4 ton stali i 180 ton metali nieżelaznych przy zachowaniu tych samych parametrów eksploatacyjnych urządzeń. (INNOWACJE)

NASZE POTRZEBY W BADANIACH SOCJOLOGICZNYCH

Instytut Filozofii i Socjologii PAN koordynuje prace prowadzone w ramach pięciu resortów, a traktujące o przewidywanych zmianach we wzorach konsumpcji, potrzebach kulturalnych i systemie wartości społeczeństwa polskiego. Ważniejsze ekspertyzy dokonane przez pracowników naukowych Instytutu w ostatnich latach dotyczyły m. in. miejsca młodych robotników w środowisku pracy, przemian kulturowych w Polsce, warunków życia i pracy polskich załóg budujących zakłady przemysłowe w innych krajach itp. Ekspertyza dotycząca warunków życia i potrzeb różnych grup ludności została wykorzystana w projekcie planu perspektywicznego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski do 1990 r. (INTERPRESS)

OCHRONA ATMOSFERY

W woj. jeleniogórskim, gdzie znajduje się wiele kopalni odkrywkowych i kamieniołomów duża waga przywiązuje się do ochrony atmosfery przed zapyleniem i szkodliwymi substancjami. W elektrowni „Turów” w br. zainstalowano już 10-ty z kolei nowoczesny elektrofiltr o dużej wydajności. Nowe urządzenia odprowadzające wyłapywały w br. elektrowni „Turów” ponad 100 tys. ton pyłu. Na terenie elektrowni powstała specjalna stacja meteorologiczna, która będzie rejestrowała nie tylko dane meteorologiczne, ale także wielkość skażeń atmosfery. Umożliwi to skuteczne przeciwdziałanie nadmiernym emisjom pyłu i dymów. (NII)

wiadomości gospodarcze ze świata

PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY W ZSRR

Około 70 proc. mieszkańców ZSRR korzysta z odzieży produkcji fabrycznej. W bieżącym pięcioletnim okresie produkcja przemysłowa odzieży została znacznie odnowiona i rozszerzona: zbudowano i zmodernizowano 140 przedsiębiorstw. W tym samym czasie produkcja odzieży wzrosła w przedsiębiorstwach ministerstwa przemysłu lekkiego o 24 proc., a w tym produkcji płaszczy ze sztucznej skóry wzrosła czterokrotnie, płaszczy z tkanin wełnianych 2,4 raza, sukienek z tkanin wełnianych prawie dwa razy. Wzrosła znacznie produkcja odzieży z włókien syntetycznych i tkanin bawełnianych. Rozwija się też na coraz szerszą skalę specjalizacja produkcji. Do końca 1976 r. 194 przedsiębiorstw i 105 przedsiębiorstw przestawi się na produkcję jednego rodzaju odzieży. Liczba małych i — średnich przedsiębiorstw zmniejszy się z 354 do 140.

EKSPORT SAMOCHODÓW JAPANESE

Producenci samochodów w Japonii starają się zwiększyć eksport, by zrekompensować przewidywany spadek sprzedaży na rynku krajowym. Koncern Toyota ma nadzieję, że tegoroczny eksport przekroczy rekordowy poziom z 1974 r., kiedy to sprzedano za granicę 856 tys. pojazdów. Największe obawy budzi eksport do USA: w I półroczu br. sprzedaż samochodów do USA spadła o 32 proc. w stosunku do roku ubiegłego i wynosiła 373 tys. pojazdów. Jednak — zdaniem ekspertów — można oczekiwać ponownego wzrostu popytu na samochody japońskie w USA w związku z ich małymi rozmiarami, a także niskim zużyciem paliwa.

ZBIORY KAWY

Światowe zbiory kawy w 1974—1975 roku wyniosły 4 784 tys. ton, a

jej zasoby eksportowe — 3 625 tys. ton. Przewiduje się, iż w 1975—1976 roku zbiory kawy będą nieco mniejsze i wyniosą 4 353 tys. ton, a zasoby eksportowe spadną do 3 198 tys. ton (MP)

OCHRONA ŚRODOWISKA NA WĘGRZECH

430 stacji pomiarowych w 32 miastach węgierskich stale mierzy stopień zanieczyszczenia powietrza przez substancje szkodliwe dla organizmu ludzkiego. Uzyskane dane są opracowywane w Państwowym Instytucie Ochrony Zdrowia. Jeśli stopień zanieczyszczenia powietrza przekracza parametry zalecane przez specjalistów RWPG, nakłada się na winne przedsiębiorstwa kary pieniężne, co spowodowało, iż wiele przedsiębiorstw wprowadziło zmiany technologiczne w produkcji. Analizuje się przy tym doświadczenia w dziedzinie filtrowania powietrza na Węgrzech. Jeśli metoda ta i sposoby kontroli sprawdzą się w praktyce — można oczekiwać, że również w innych krajach RWPG stworzona zostanie podobna sieć stacji pomiarowych. Przewiduje to zawarte w ramach RWPG porozumienie w sprawie ochrony przyrody.

POSZERZANIE KANAŁU SUESKIEGO

Kanał Sueski ma być dostosowany do przyjmowania załadowanych statków o wyporności do 110 tys. ton bądź pustych o wyporności do 200 tys. ton. Prace związane z poszerzeniem kanału wykonane będą przez przedsiębiorstwa japońskie. Za kilka lat ten eksponowany szlak wodny będą więc mogły przebywać jednostki morskie o tonażu dwukrotnie większym niż te, które obecnie mogą przepływać przez Kanał. Wydatki, związane z tą inwestycją — około 300 mln dolarów — prawdopodobnie zamortyzuje się w ciągu kilku lat.

FUTURYSTYCZNE STUDIUM

Grupa naukowców Uniwersytetu Harvard pod kierownictwem znanego ekonomisty prof. Leontieff'a opracowała na zlecenie ONZ długofalową prognozę rozwoju gospodarki światowej, przy której opracowywaniu wykorzystano szeroko matematyczne metody modelowania. Najważniejszym czynnikiem umożliwiającym na dalszą metodę opisanie światowego kryzysu gospodarczego i ochronę środowiska naturalnego ma być stopniowy spadek przyrostu ludności aż do stabilizacji liczby ludności w początkach XXI wieku.

Studium przewiduje zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego w krajach wysoko uprzemysłowionych, natomiast kraje rozwijające się utrzymają stosunkowo wysokie tempo wzrostu co z początkiem przyszłego stulecia powinno doprowadzić do zmniejszenia różnic w poziomie dochodu narodowego na mieszkańca w poszczególnych grupach krajów. Obecna rozpiętość tego dochodu, wynosząca 12:1 na niekorzyść krajów Trzeciego Świata, zmniejszyłaby się w tym okresie prawdopodobnie o połowę, będzie jednak nadal dość znaczna, bo 6-krotna.

Studium stwierdza, że jest mało prawdopodobne, by w bliskiej przyszłości zabrakło ropy i innych surowców

aktualności

STRUKTURA SPRZEDAŻY PIECZYWA

W latach 1971—1974 systematycznie malała sprzedaż pieczywa żytniego przy równoczesnym wzroście sprzedaży pieczywa pszennego i różnokierunkowych wahanach w sprzedaży pieczywa mieszanego (pszenno-żytniego). W 1975 r. tendencja ta uległa odwróceniu. Obserwuje się wzrost sprzedaży pieczywa żytniego przy równoczesnym spadku sprzedaży pieczywa pszennego.

W znacznej mierze o przesunięciach w strukturze sprzedaży pieczywa decyduje oczywiście organizacja jego podaży i jakość dostarczanych na rynek wypieków. Przypuszczać jednak należy, że w br. wystąpił wzrost zainteresowania zakupami pieczywa zdrowotnego z tzw. grubego przemiału (Sb)

SPRZEDAŻ I ZAPASY MEBLI

Obserwowany w br. szybki wzrost dostaw mebli na rynek (w granicach 20 proc.) nie nadąża za wzrostem sprzedaży. W konsekwencji stan ich zapasów uległ znacznej redukcji. W uśrednionym handlu rynkowym na koniec października br. były one o ponad 30 proc. niższe niż w analogicznym okresie ub. r. Przed rokiem ich zapasy przekraczały 1,4 mld zł, zaś na koniec października br. spadły do 0,9 mld zł. Uwzględniając fakt, że przeciętna miesięczna sprzedaż mebli wynosi ok. 2 mld zł, oznacza to, iż zapasy mebli w handlu nie przekraczają 15 dni sprzedaży. Składają się na to prawdopodobnie głównie meble nie cieszące się popytem na rynku. (Sb)

EKSPORT I IMPORT PALIW I ENERGII

Wzrost zapotrzebowania na ropę naftową i wzrost jej cen sprawiły, że wydatki na ten cel wzrosły z ok. 1,6 mld zł dewizowych w okresie 10 miesięcy ub. r. do 3,2 mld zł w analogicznym okresie br. Równocześnie mamy jednak do czynienia z jeszcze szybszym wzrostem wpływów z eksportu paliw i energii, bo z 3,5 mld zł dewizowych w okresie 10 miesięcy ub. r. do 5,8 mld zł dewizowych w analogicznym okresie br.

Nadwyżka eksportu nad importem na omawianym odcinku wzrosła więc z 1,9 mld zł dewizowych w okresie 10 miesięcy ub. r. do 2,3 mld zł dewizowych w okresie 10 miesięcy br. Oznacza to, że dodatnie saldo obrotów paliwami i energią pokrywa w br. około połowy odcinka wzrostu wartości importu. (Sb)

OBROTOWY WYROBAMI PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Ukształtowanie produkcji krajowego rolnictwa sprawia, że w okresie 10 miesięcy br. — w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. — mamy do czynienia ze spadkiem wartości eksportu wyrobów przemysłu spożywczego (z ok. 2 mld zł dewizowych w ub. r. do ok. 1,8 mld zł dewizowych w br.), przy wzroście importu tych wyrobów (z 1,3 do 1,4 mld zł dewizowych). Nadwyżka eksportu nad importem zmalała więc na tym odcinku z ok. 0,7 do 0,4 mld zł dewizowych.

Równocześnie import produktów rolnictwa — omawianym okresie wzrósł z 2,2 mld zł w ub. r. do 2,9 mld zł dewizowych w br., przy utrzymaniu się eksportu na nie zmienionym poziomie (ok. 0,7 mld zł dewizowych). (Sb)

EKSPORT WYROBÓW PRZEMYSŁU LEKKIEGO

W okresie 10 miesięcy br. import wyrobów przemysłu lekkiego utrzymał się na poziomie analogicznego

okresu ub. r., tj. w granicach 1,4 mld zł dewizowych. Eksport wzrósł natomiast z 1,8 mld zł w ub. r. do ok. 2,4 mld zł dewizowych w br.

W br. osiągnięliśmy więc znaczną nadwyżkę eksportu wyrobów przemysłu lekkiego nad ich importem, podczas gdy na początku pięćdziesiątych te były zbliżone. Upoważnia to do wniosku, że jakość produkcji przemysłu lekkiego znacznie się poprawiła. (Sb)

POŚREDNICTWO PRACY

Na koniec października br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. zanotowano pewien wzrost liczby osób poszukujących pracy (mężczyzn z 1,4 do 4,9 tys. osób i kobiet z 1,78 do 19,1 tys. osób). Jeszcze bardziej wzrosła jednak liczba wolnych miejsc pracy (dla mężczyzn z 44,7 do 84,4 tys. miejsc i dla kobiet z 24,7 do 36,1 tys. miejsc).

Najwięcej wolnych miejsc pracy było dla robotników wykwalifikowanych (56,6 tys.) przy relatywnie niskiej liczbie poszukujących pracy (3,1 tys. osób). Jedynie na niektórych terenach nadal notowano nadwyżkę liczby kobiet poszukujących pracy nad liczbą wolnych miejsc pracy odpowiednich dla kobiet.

Osiągnięte w br. wzmocnienie dyscypliny zatrudnienia i ograniczenie przyrostu zatrudnienia nie spowodowało więc pogorszenia sytuacji na rynku pracy. (Sb)

CENY PASZ I ZWIERZĄT UŻYTKOWYCH

Notowania cen zwierząt użytkowych w obrotach między rolnikami w październiku br. potwierdzają wcześniej sygnalizowane tendencje do przyspieszenia rozwoju hodowli, zwłaszcza świń i owiec. Znajduje to wyraz we wzroście przeciętnej ceny prosiąt na chów z ok. 500 zł za sztukę w październiku ub. r. do ok. 600 zł w październiku br., tj. o 20 proc., oraz maciorek owczych z 1100 do ok. 1500 zł za sztukę, tj. o 36 proc.

Równocześnie na odnotowanie zasługuje fakt, że ceny żyta, owsa i siana w październiku br. w obrotach między rolnikami były o 7—10 proc. wyższe niż przed rokiem, a ceny ziemniaków pozostawały bez zmiany.

Utrzymanie tych korzystnych dla rozwoju hodowli relacji cen w następnych miesiącach jest jednak w znacznym stopniu uzależnione od poziomu dostaw pasz przemysłowych. (Sb)

REZERWY SKUPU MLEKA

Zapotrzebowanie rynku na mleko i przetwory mleczne oraz rozwój przetwórstwa mleka wskazują na potrzebę wydatniejszego zwiększenia skupu mleka. Plan na 1976 r. zakłada więc zwiększenie jego skupu o ok. 7,5 proc.

Większą uwagę na rozwój hodowli była mlecznej i wzrost skupu mleka powinny zwrócić województwa o stosunkowo niskim poziomie skupu mleka w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych (poniżej 300 litrów), dla których plan przewiduje większe wzrosty skupu. Odnosi się to zwłaszcza do woj. chełmskiego, kieleckiego i zamojskiego, gdzie skup mleka powinien wzrosnąć w 1976 r. o ponad 10 proc. Napięte zadania na tym odcinku zostały również określone dla woj. białostockiego (wzrost o ok. 11 proc.).

Wydatniejsze przekroczenie planu skupu mleka osiągnąć powinno woj. krasińskie, gdzie skup mleka na 1 hektar użytków rolnych wynosi tylko ok. 140 litrów (przy przeciętnej krajowej ok. 450 litrów), a wzrost skupu założono w granicach tylko 6 proc. (Sb).

CENY WARZYW I OWOCÓW

Przeciętne krajowe ceny targowiskowe marchwi i jabłek w październiku br. były o ok. 20 proc. niższe, niż przed rokiem, ceny kapusty były niższe o 7 proc., a ceny buraków utrzymały się na poziomie ub. r. Wyższe niż przed rokiem były natomiast ceny targowiskowe cebuli (o 3 proc.).

Na odnotowanie zasługuje przy tym fakt, że w br. ceny targowiskowe jabłek są podobne jak w 1970 r. i nawet nieco niższe niż w 1965 r. (Sb)

MIĘSO NA TARGOWISKACH

Cena mięsa wieprzowego w obrotach targowiskowych, która w 1970 r. wynosiła ok. 43 zł za 1 kg (łopatka) i była zbliżona do ceny w handlu uśrednionym (42 zł za 1 kg), w październiku br. przekroczyła 60 zł i była o ok. 10 proc. wyższa niż w październiku ub. r.

Cena targowiskowa mięsa wołowego z kością wzrosła z 34 zł za 1 kg w 1970 r. do ok. 45 zł w październiku br. i była o ok. 6 proc. wyższa niż przed rokiem.

Cena targowiskowa cielęciny z kością wzrosła z ok. 43 zł w 1970 r. do 56 zł za 1 kg w październiku br. i była o ok. 3 proc. wyższa niż przed rokiem.

Obecnie więc ceny targowiskowe wieprzowiny przeciętnie są o ok. 13 zł na 1 kg wyższe niż w handlu uśrednionym, ceny targowiskowe wołowiny są o ok. 15 zł wyższe niż w handlu uśrednionym, a cielęciny o 26 zł wyższe. Różnice te sprawiają, że mimo braków zaopatrzenia w handlu uśrednionym, obroty mięsem na targowiskach są niewielkie. (Sb)

DRÓB NA TARGOWISKACH

Stale ceny drobiu bitego w handlu uśrednionym przy dość dobrym zaopatrzeniu sklepów wpływają hamując na tendencję zwykłą w obrotach targowiskowych. Widoczne jest to zwłaszcza w kształtowaniu cen targowiskowych kur, które w październiku br. były tylko o ok. 4 proc. wyższe niż przed rokiem. Przeciętna cena targowiskowa kury (o wadze 1,5 do 2 kg) wynosi 60—70 zł, przy cenie 1 kg kurcząt bitych w handlu uśrednionym w granicach 54 zł. Wyjątkiem są niektóre duże miasta, gdzie ceny kur na targowiskach utrzymują się na poziomie wyższym od przeciętnej krajowej.

Wyraźniejsze tendencje zwykłego wykazują w październiku br. ceny targowiskowe gęsi i kaczek (wzrost w porównaniu z październikiem ub. r. o ok. 10 proc.). Sprzyja temu prawdopodobnie fakt, że w handlu uśrednionym dominują gęsi i kaczki mrożone, a nie w stanie świeżym. (Sb)

CENY TARGOWISKOWE NABIAŁU

Przeciętne ceny targowiskowe mleka, sera twarogowego i śmietany jaja kurzych były w październiku br. o ok. 7 proc. wyższe niż przed rokiem. Ceny targowiskowe masła wzrosły w tym czasie o 4 proc., a śmietany o ponad 10 proc.

Odnotowania wymaga przy tym, że przeciętna krajowa cena targowiskowa śmietany, która w 1970 r. była zbliżona do ceny śmietany w handlu uśrednionym (23 zł za 1 litr), obecnie jest o 5 zł na litrze wyższa od pozostającej na nie zmienionym poziomie ceny w handlu uśrednionym. Poniżej cen w handlu uśrednionym utrzymują się przeciętne krajowe ceny targowiskowe masła i sera twarogowego, a ceny jaj na targowiskach są zbliżone do cen w handlu uśrednionym. Nie dotyczy to jednak dużych miast, gdzie ceny targowiskowe kształtują się na ogół wyżej niż przeciętnie w kraju. (Sb)

W „SPOŁEM”

Oddział Warszawa-Śródmieście „Społem” dysponuje 100 sklepami spożywczymi i 50 przemysłowymi. Jak przygotowane jest na szczyt przedświąteczny? Informacji udziela dyrektor, mgr EUGENIUSZ WALCZAK:

— Przede wszystkim staramy się dobrze zaopatrzyć sklepy w towary typowo świąteczne — będzie pod dostatkiem bombek choinkowych, lampki i świeczek. Ponadto chcemy sprzedawać w tym okresie atrakcyjniejsze wyroby. Oferować będziemy więcej eleganckich koszuł produkcyjnych, a także trochę importowanych. Klienci będą mogli kupić więcej wyrobów dziewiarskich i kryształowych; będą mieli większy wybór szklanek i kieliszków.

Zorganizowaliśmy trzy kiermasze uliczne. Od 15 grudnia urządzamy w super-oprawie kiermasz świąteczny na pl. Defilad. Kiermasze świąteczne — organizowane przez nasz Oddział — odbędą się też w sześciu instytucjach i fabrykach.

Również od 15 grudnia rozpoczynamy sprzedaż „karnawałową”. Panom polecamy sklep „PAN” przy ul. Marszałkowskiej 8 — w którym oferować będziemy modne garnitury, smokingi i eleganckie białe koszule. Panie będą mogły kupić srebrne i złote pantofelki karnawałowe w sklepie przy Krakowskim Przedmieściu 7. Dobrze zaopatrzyć w obuwie będzie też sklep „Na Skarpie”...

Ani obejrzałem się, a już w tecze miałem kilka, podobno doskonałych, środków upiększających, nawet dla 12-letniej córki na styczniowy wyjazd na zimowisko. Kunst przekonywania jest bardzo cenny... w portfelu ubyłoby mi kilkaset złotych!

(n-1)

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● BIURO POLITYCZNE KC

PZPił na pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji w dniu 16 bm. zaakceptowało plan działań polityczno-organizacyjnych po VII Zjeździe PZPR. Do najważniejszych zadań przyszłego roku należy dalszy wzrost produkcji przeznaczony na rynek wewnętrzny i na eksport, rozwój usług oraz poprawa efektywności w całej gospodarce narodowej. Te właśnie sprawy winny stać się głównym przedmiotem troski aktywności politycznej i gospodarczej, załóg przedsiębiorstw, ludzi pracy w mieście i na wsi. Każda słusza inicjatywa w dziedzinie poprawy organizacji i wzrostu wydajności pracy, zwiększenia dyscypliny i rytmiczności produkcji, oszczędności materiałów i surowców, podniesienia jakości i nowoczesności wyrobów, usprawnienia działalności ogniw administracyjnych jest ceną i potrzebą krajową. Przed wszystkim gospodarstwami rolnymi stoi zadanie powiększenia produkcji roślinnej, pełniejszego wykorzystania wszystkich możliwości zwiększenia chowu zwierząt. Biuro Polityczne składa podziękowanie za listy wyrażające poparcie dla uchwał Zjazdu.

● XXX POSIEDZENIE SEJMU PRL odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. Porządek przewiduje m. in.: sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym Rozwoju na 1976 r. oraz ustawy budżetowej na rok 1976.

● PONAD 786 MLN TON węgla kamiennego dostarczą w bieżącej pięciolatce górnicy. Dzięki doskonałemu techniki górniczej, organizacji pracy i systematycznemu podnoszeniu kwalifikacji załóg osiągnięto 23-procentowy wzrost wydajności pracy.

● GÓRNICZY samodzielnej wiertnicy zawałowej z kopalni „Polkowice”, Henryk Chamat i Sylwester Dziegielewski odwiecili w ciągu doby 570 mb. otworów eksploatacyjnych. Ich rezultat jest o ponad 100 mb odwieńtów lepszy od dotychczasowego rekordu zagłębia miedziowego.

● DO KOŃCA BR. przewiduje się oddanie do użytku jeszcze ok. 60 różnej wielkości obiektów inwestycyjnych w przemyśle rolno-spożywczym. Łącznie w br. przemysł ten wzbogaci się o ok. 170 nowych zakładów, oraz oddziałów i nowoczesnych linii technologicznych w już istniejących obiektach. Po osiągnięciu planowanych zdolności wytwórczych pozwoli to na zwiększenie wartości produkcji o ok. 20 mld zł. W przekazanych częściowo do eksploatacji kombinatach mięsnych. w

za granicą

● Komitet Centralny KPZR zaaprobował projekt wytycznych na XXV Zjazd KPZR. Przewiduje on zwiększenie w pięciolatce 1976—1980 dochodu narodowego podzielonego o 24—28 proc. i podniesienie realnych dochodów na jednego mieszkańca o 20—22 proc. Produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 35—39 proc., w tym środków produkcji o 38—42 proc. i artykułów konsumpcyjnych o 30—32 proc. Zakłada się, że średnioroczny poziom produkcji rolnej będzie o 14—17 proc. wyższy niż w pięciolciu dobiegającym końca.

● W Hiszpanii utworzono pierwszy rząd postfrankistowski. Według wstępnych ocen, skład rządu wykazuje nieznaczne przewagę umiarkowanych reformistów nad zwolennikami kontynuowania kursu Franco. Kluczowe stanowiska objęli byli ambasadorzy, co — zdaniem agencji zaocznych — świadczy o tym, iż premier Arias Navarro pragnie zapewnić nowej ekipie międzynarodową akceptację.

● Portugalska Rada Rewolucyjna dokonała zmian zasad organizacji sił zbrojnych i zapowiedziała opracowanie nowej platformy porozumienia między Ruchem Sił Zbrojnych a partiami politycznymi Portugalii. Przewiduje się nadanie siłom zbrojnym charakteru pozapartyjnego, zabraniając faktycznie wojskowemu przywództwu do jakiegokolwiek partii politycznej.

● Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję wywołującą Indonezję do wycofania wojsk z Timoru Wschodniego.

● Rada Bezpieczeństwa przedłużyła na następne pół roku mandat sił zbrojnych ONZ na Cyprze.

● Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało dane o zbiorach w ro-

Ostródzie i Sokołowie Podlaskim trwają przygotowania do uruchomienia części przetwórczej tych zakładów.

● W ZAKŁADACH ELEKTRO- NICYZNYCH „Mera-Elwro” — największej w Polsce fabryce komputerów — uruchomiono ostatnie trzy komputery „R-32” jednolitego systemu „Riad”, zbudowane tutaj w br. Produkcję komputerów trzeciej generacji jednolitego systemu „Riad” zalogu „Mera-Elwro” rozpoczęła we współpracy z licznymi kooperantami krajowymi i zagranicznymi, przede wszystkim ze specjalistami ze Związku Radzieckiego.

● BOGATE SA WYNIKI patronatu organizacji ZMS nad budową hut „Katowice”. Działanie ZMS w zakładach dostarczających materiały i urządzenia dla hut „Katowice” zapewniło im terminową dostawę 30 spawarek z zakładów maszyn elektrycznych i urządzeń w Żychlinie, suwnic z kluczoborskiego „Famaku”, szaf stycznikowych z bielskiej „Ape-ny”, elementów do montażu budynku informatyki z zakładów „Era” w Warszawie. ZMS-owcy hut „Zawiercie” skrócili czas produkcji wielu konstrukcji. Celem przyspieszenia dostaw materiałów i urządzeń do młodzieżowego patronatu włączyły się także organizacje ZMS wezłów kolejowych i DOKP. Na szczególną uwagę zasługuje przyspieszenie cykli inwestycyjnych takich obiektów, jak stalownia, walcownia i aglomerownia oraz wkład młodzieży w budowę obiektów socjalnych.

● 3 600 TON KONSTRUKCJI STALOWYCH tj. o 400 ton więcej niż planowano na br., przekazała na budowę hut „Katowice” zalog hut im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ponadplanowe dostawy wynikają z pomyślnie realizowanych zobowiązań załogi ostródzkiego zakładu.

● W SULKOWICACH pod Krakowem — znanym ośrodkiem przemysłu metalowego o kilkusetletniej tradycji — powstał kombinat narzędzi gospodarczych. Jednocząc zakłady o podobnym profilu, koncentrować się on będzie na produkcji potrzebnych w gospodarstwach domowych różnych rodzajów kluczy, obcęży itp. drobnych urządzeń, jak również prostych narzędzi dla gospodarstw wiejskich.

● W BAZIE PRZELADUNKOWEJ paliw płynnych Portu Północnego po raz pierwszy ruszyły urządzenia do załadunku na statki gotowych wyrobów naftowych. Na fiński zbiornikowiec m/t „Fürcha” dokępiła załadunek pierwszy 18 ton oleju opałowego.

● DZIAŁALNOŚĆ „POLSERVIC” w 1974 r. przyniosła 144 kontrakty na sprzedaż licencji i technologii o wartości przeszło 100 mln zł

dew. Obecnie realizuje się przeszło 170 kontraktów. Przygotowano również kalkulację dla dalszych 400 tematów o wartości 460 mln zł dew., które staną się przedmiotem ofert polskiej myśli technicznej. „Polservice” jest m. in. stałym konsultantem wielu agend ONZ.

● MIĘDZY RZĄDAMI POLSKI I ZSRR została podpisana w Warszawie wieloletnia umowa na lata 1976—80 o obrotach handlowych i płatnościach, a także protokół handlowy na 1976 r. Zgodnie z tą umową łączna wartość polsko-radzieckich obrotów towarowych w przyszłym 5-leciu wyniesie 28 mld rubli. Przyjęcie takich rozmiarów obrotów stało się możliwe dzięki pomyślnej realizacji wymiany towarowej między naszymi krajami w bież. pięciolatce.

● W STARACHOWICKIEJ FABRYCE Samochodów Ciężarowych został przekazany do prób nowy typ samochodu ciężarowego „Star”. Jest to wóz o ciężarze 12,5 tony oraz zwiększonej do 7500 kg ładowności. Zapoczątkuje on nową rodzinę „Starów” o wysokich walorach użytkowych, które zapewnią m. in. dośkoną polski silnik o mocy 150 KM.

● ZAKOŃCZYŁA SIĘ kolejna samolotowa wymiana załóg statków rybackich, największa w dotychczasowej historii rybołówstwa polskiego, zorganizowana przez szczytnie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomo- rskich i Usług Rybackich „Gryt” oraz Rybackie Przedsiębiorstwo Transportowe „Transocean”. Ze Szczecina udało się autokarami do Berlina i stamtąd samolotem do jednego z portów 145 rybaków „Gryt” i 85 z „Transoceanu”. Wymienili oni blisko połowę załóg na trawle- rach przebywających pół roku na łowiskach Atlantyku w rejonie Afryki. Równocześnie wróciło do kraju 230 rybaków, członków załóg z tych jednostek.

3 grudnia odbyło się w Polskiej Akademii Nauk wręczenie nagród Wydziału i Nauk Społecznych PAN za rok 1975 w dziedzinie dyscyplin naukowych. W zakresie ekonomii nagrodę im. Fryderyka Skarbka Wydział I otrzymał prof. dr MIECZYSLAW MIE- SZCZANKOWSKI za pracę pt.: „Monopol. Rozwój kapitalizmu do stadium wolnokonkurencyjnego do monopolistycznego i państwo- wo-monopolistycznego”. Recenzję tej książki zamieściliśmy w nume- rze 47 „Życia Gospodarczego” z dnia 23.XI.1975 roku.

Prof. dr M. Mieszczankowskiemu — który jest członkiem zespołu konsultacyjnego i stałym współpracownikiem naszej redakcji — składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszej owoc- nej pracy naukowej.

REDAKCJA

● RUDE PRAWO pisze, że w końcu br. średnia płaca miesięczna w Czechosłowacji wyniosła 2 600 koron. Jeżeli w 1975 w CSRS było 15 proc. rodzin, w których dochody pieniężne na jednego członka wynosiły mniej niż 600 koron, to w 1973 roku wskaźnik ten zmniejszył się do 9 proc., a po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o zaopatrzeniu emery- talnym procent ten zmniejszy się jeszcze bardziej.

● Ilość zabiegów przerywania ciąży w NRD w ostatnim czasie wyraź- nie zmalała. 90 procent kobiet, które decydują się na ten zabieg, ma po- nad 25 lat i jedno lub kilko dzieci — oświadczył prof. Tosetti, kierownik katedry ginekologii Uniwersyte- tu Berlińskiego.

● 1 stycznia 1976 r. rozpocznie się w ZSRR wydawanie nowych i wy- miana starych dowodów osobistych. Dowody osobiste wydawane będą wszystkim obywatelom radzieckim, którzy ukończyli 16 lat, niezależnie od miejsca zamieszkania i pracy.

● W Londynie podpisano porozu- mienie, na mocy którego Węgierski Bank Narodowy otrzyma od konsor- cjum banków północnoamerykań- skich pożyczkę w wysokości 150 mln dolarów. Termin spłaty pożyczki wy- nosi 6 lat. Jak informuje MTI, po- życzka została zorganizowana przez największą instytucję bankową na Zachodzie — „Bank of America”.

● Jesteśmy obecnie w stanie, opierając się na naszych własnych badaniach, konstrukcjach i mocach produkcyjnych, zapewnić dostatecz- ną ilość broni i wyposażenia woj- skowego do przeciwstawienia się wszelkiej agresji — oświadczył ge- neral Janko Susnjar na konferencji prasowej w Belgradzie, gdzie znajduje się stała wystawa Jugosłowiańskiego przemysłu zbrojeniowego. General Susnjar podkreślił równocześnie, że jakoś produkowane przez Jugosła- wie broń odpowiada najnowocześ- niemu standardowi.

na rynku

SAMOCODOWE MINIATURKI

W sklepie z zabawkami „MIKI” przy ul. Kniwskiego ruch obłądził. Dość dużym powodzeniem cieszą się nowe wzory sześciokątnych klocków z polietylenu (ładne barwy, są miękkie — cena 36 zł, 60 zł). Równie zachęcająco wyglądają — wykonane z Ciepłej Ślaskiej — klocki „Poznaj — zbudujcie” (cena 42 zł), do ukła- dania przeróżnych domków.

Z-ca kierowniczki, p. HANNA SMOLINSKA: — Dostaliśmy na święta dużo atrakcyjnych zabawek z importu. Największym powodzeniem cieszą się słizne japońskie minia- turki samochodów wyścigowych, nakręcanych, po 65 złotych. Klienci chętnie kupują też duże Mercedesy (na koła zamachowe) produkcji hiszpańskiej, po 250 zł. Mamy spory wybór zabawek dmuchanych — też japońskich — jak lalki, psy, koty, łodzie, w cenie od 30 do 90 złotych. Warto wspomnieć też o tym, że do- staliśmy udaną plastikową minia- turkę Fiat 126p w jasnym kolorze, po 22 zł.

Cóż, znakomita większość chłop- ców będzie usatysfakcjonowana. Go- rzej z wyborem prezentu dla dzie- wczynki.

W PERFUMERII...

W jednej z najlepiej zaopatrzo- nych perfumerii w stolicy — przy ul.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1975

(WYKAZ WAŻNIEJSZYCH POZYCJI)

I. PROBLEMY POLITYCZNE I IDEOLOGICZNE

A.L. — Sojusz sprawdzony	NR 16
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Szansa skutecznego działania — rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prezesem Zarządu Głównego PTE, profesorem JÓZEFEM PAJESTKĄ	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Statystyka w nowym podziale administracyjnym	36
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Rozwój jakościowy — rozmowa z prezesem Oddziału Wojewódzkiego PTE w Krakowie — prof. dr. hab. JÓZEFEM GAJDĄ	42
DLUGOSZ ZOFIA — Najlepszy interes: jakość	43
FROELICH LECH — Partia w działaniu — po pierwsze: dawać przykład — Jak budować autorytet	49
GŁÓWCZYK JAN — Na wyższym poziomie jakościowym	37
GŁÓWCZYK JAN — Wytrwale i konsekwentnie	50
JASZEK JAN — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Czy opłaca się budować elektrownie pompowo-szczytowe	42
J.Z. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Postęp i zadania transportu	51/52
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — po pierwsze: dawać przykład — Postawy i działania	49
K.K. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Ranga nauki i postępu technicznego	51/52
KOŁODZIEJAK ZYGMUNT — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem — Rola ekonomiki	18
LUBOWSKI ANDRZEJ — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem — Od Baku do Łaby	20
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jakość — kultura — edukacja — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prof. dr. hab. ALOJZYM MELICHEM	49
M.M. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Polityka rolno i gospodarka żywnościowa	51/52
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Mieszkanie a efektywność	47
PLUTA RYSZARD — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Manewr: modernizacja	48
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość kształcenia — jakość ekonomii (Dyskusja w krakowskiej Akademii Ekonomicznej)	20
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość aktywna — rozmowa z dyrektorem generalnym Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku inż. STANISŁAWEM SKROBOTEM	46
SURDYKOWSKI JERZY — „Jakość — jaka?”	47
SURDYKOWSKI JERZY — Nie ma prostych rezerw — rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina, JÓZEFEM NOWOTNYM	49
SZELĄG LEON — Problemy młodzieży wiejskiej	45
T.G. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Mieszkania	51/52
ZAGRODZKA DANUTA — Polska regionalna — Rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMEM z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
Z.D. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Aktywna aprobata	51/52

II. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

CHACZATUROW SIERGIEJEWICZ TIGRAN, KAPUSTIN IWANOWICZ JEWGIENI, PIETRAKOW JAKOWIEWICZ NIKOLAJ, KONOWAŁOW ALEKSANDROWICZ JEWGIENI — Problemy rozwoju radzieckiej nauki ekonomicznej — opracowali: ANDRZEJ LUBOWSKI I ERNEST SKALSKI	9
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego	17
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(2)	18
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(3)	19
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(4)	20
CHOLAJ HENRYK — Z problemów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — Etapy rozwoju socjalizmu	48
CHOLAJ HENRYK — Z problemów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(2) — U progu rewolucji naukowo-technicznej	49
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GLIŃSKI BOHDAN, MUJŻEL JAN, ŻEKOŃSKI ZYGMUNT — RWP — Problemy polityki społeczno-ekonomicznej	21
GŁÓWCZYK JAN — Z problemów teorii realizacji	15
GORDON JULIAN — „I” i „Q” drogą do nowoczesności	34
GÓRSKI JANUSZ — Zadania wychowania ideowego i politycznego w ekonomii politycznej	18
HAGEMEJEROWA HELENA, ULATOWSKA IRENA — Oskar Lange — ekonomia polityczna a nauki pomocnicze	41
ISKRA WIESŁAW — Ideowe i polityczne treści publikacji ekonomicznych	21

KALECKI MICHAŁ — Walka klas a podział dochodu narodowego	NR 16
KOWALOW ANATOLIJ — Na bazie produkcji czystej	39
KUCHARSKI MIECZYSLAW — Od czego zależy kurs waluty	41
LIPOWSKI ADAM, WOJCIECHOWSKA URSZULA — Problemy relacji cen	33
MAŁECKA EWA — Wartość użytkowa a ceny	40
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O stosunkach ekonomicznych (artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Od zła do papieru	51/52
NIEMCZYŃOW S. WASSILIJ — Globalny produkt społeczny	46
POHORILLE MAKSYMILIAN — Funkcje cen i warunki działania ich systemu	31
POHORILLE MAKSYMILIAN — Funkcje cen i warunki działania ich systemu (2)	32
PIROŻYŃSKI ZBIGNIEW — „Życie i Praca” — Proporcje dochodów	13
SURDYKOWSKI JERZY — Wiwat Akademii!	20
WIECZOREK EDWARD — Funkcjonowanie obiegu pieniężnego w gospodarce socjalistycznej	7
WILCZYŃSKI WACŁAW — Cena a system funkcjonowania gospodarki socjalistycznej	37
Z. M. — Teoretyczne problemy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego	50

III. ROZWÓJ GOSPODARCZY

(ACH) — Rocznik Statystyczny 1975 — Nowe dane	NR 36
A. K. — Nasz komentarz — Bariera dla niepoprawnych	35
Ch. G. — Nasz komentarz — Rok efektywnej pracy	2
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Gospodarka 1976—1980	51/52
DLUGOSZ ZOFIA — Trudny wyścig	16
FILASIEWICZ ALEKSANDER — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Strategia innowacyjnego rozwoju	43
GŁÓWCZYK JAN — Dekada przyspieszenia — Rachunek potrzeb i możliwości	45
GŁÓWCZYK JAN — Wytrwale i konsekwentnie	50
KRAUSS KRZYSZTOF — Nie ma tablicy z napisem: meta	50
MACIEJEWSKI WOJCIECH, ZAJCHOWSKI JÓZEF — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Wzrost gospodarczy w nowych warunkach	46
MISIAK MAREK — Wydajność	34
(S) — Polska w liczbach GUS	13
S. C. — Nasz komentarz — Baza dla ambitnych zadań	5
S. C. — Nasz komentarz — Wykorzystanie majątku produkcyjnego	6
S. C. — Konjunktura — Ostry start	9
S. C. — Na łamach „Gospodarki Planowej” — Finisz pięcioletki	10
S. C. — Konjunktura — Po dwóch miesiącach	12
S. C. — Konjunktura — Wyniki I kwartału	17
S. C. — Konjunktura — Rynek, inwestycje, eksport	22
S. C. — Konjunktura — O lepsze dostosowanie do potrzeb	26
S. C. — Nasz komentarz — Pomóżmy kolejarzom!	27
S. C. — Nasz komentarz — Aktywnie i racjonalnie	28
S. C. — Nasz komentarz — Szanujmy co mamy	30
S. C. — Konjunktura — Wyniki pierwszego półroczia	31
S. C. — Konjunktura — Uwaga na słabsze ogniwa	34
S. C. — Konjunktura — Rynek, eksport, dyscyplina	39
S. C. — Konjunktura — Wyniki trzech kwartałów	44
S. C. — Konjunktura — Przedzjazdowe przyspieszenie	40

IV. PROBLEMY SPOŁECZNE I WARUNKI SOCJALNE

A. K. — „Życie i Praca” — Szukanie miar postępu społecznego	NR 30
ANDRZEJEWSKI ADAM, CZECZERDA WANDA — „Życie i Praca” — Zmiany w sytuacji mieszkaniowej	30
BOLDOK JACEK — Czas doświadczeń	23
BOLDOK JACEK — Wypoczynek Neptuna	27
BOLDOK JACEK — Polska wędrująca	39
BOLDOK JACEK — Brawa dla Giżycka	42
BOLDOK JACEK — Horyzonty ambicji i pałap możliwości	48
DLUGOSZ ZOFIA — Między domowym a społecznym	4
DZIECIŁSKA-MACHNIKOWSKA STEFANIA — „Życie i Praca” — Poglądy młodych włókniarzy	4
FRĄCKIEWICZ LUCYNA — Starzy ludzie w starzych domach	36
GOLENIEWSKA DANUTA — „Życie i Praca” — Czy mają równe szanse?	4
GOLINOWSKA STANISŁAWA — Śladamy przed telewizorem	21
KLIMCZYK MARIAN — „Życie i Praca” — Wiązanie informacji	30

KRÓL PIOTR — Dzieci z kluczem	NR 22
KUSZKO ANNA — Oboje pracują — to rzecz normalna — Rozmowa z prof. JERZYM PIOTROWSKIM	5
KUSZKO ANNA — I na to nas stać	9
KUSZKO ANNA — Nasz wywiad — Ruchomy cel — Rozmowa z prof. WACŁAWEM SZUBERTEM, dyrektorem Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych	14
KUSZKO ANNA — Czego jeszcze chcą ci młodzi?	38
KUREK FRANCISZEK — Camping nad Morzem Czarnym	39
MACIĄG JERZY — W za ciasnym kołnierzu	38
PENC JÓZEF — Wcześniej czy później na emeryturę	28
PIOTROWSKI JERZY — Układ ról w domu	12
RACHTAN PIOTR — Sfeminizowane miasto — Rozmowa z prof. dr. hab. HALINĄ MORTIMER-SZYMCZAK	10
RAJKIEWICZ ANTONI — Rok żniw socjalnych	1
RAJKIEWICZ ANTONI — Polemiki — dyskusje — Fiskus w społecznej roli	21
SIKORA MARIAN — Nowotwory problemy nie tylko medycyny	38
SIKORA MARIAN — Dom na tymczasem	43
SKALSKI ERNEST — Specjalna troska nas wszystkich	10
SKALSKI ERNEST — Postęp to ruch	41
SUROWIK CZESŁAW — „Życie i Praca” — Nie wystarczy wiedzieć, ile mamy ośrodków zdrowia	30
SZYMAŃSKA ANNA — „Życie i Praca” — Chodząc po ziemi	4
SZYMAŃSKA ANNA — Fundusz spełnionych oczekiwań	9
SZYMAŃSKA ANNA — Biednemu wiatr w oczy?	20
SZYMAŃSKA ANNA — Wyrzeczenie i radość	21
SZYMAŃSKA ANNA — Przedszkole w podwójnej roli	42
SZYMAŃSKA ANNA — Patronaty w impasie	44
WIATROWSKI ANTONI — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Potrzeby są ważniejsze niż wskaźniki	44
WIELOPOLSKI ANDRZEJ — Koło mego ogródka	38
ZAGÓRSKI KRZYSZTOF — „Życie i Praca” — Nie wszedź, lecz w głąb	30

V. SPOŻYCIE, HANDEL GASTRONOMIA I USŁUGI

A.N. — J. — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Handel nie rozdrobniony	NR 22
BIAŁECKI KLEMENS — Przemysł — handel — klient — Strategie sprzedaży eksportowej (konsultacje)	47
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	13
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — Usługi — operacja rozpoznania — Kulą w krzywy płot	40
BUDZYŃSKI W. FRANCISZEK — Największa cnota — zapobiegliwość — (artykuł dyskusyjny)	18
DIETL JERZY, GREGOR BOGDAN — Handel na wsi	2
DLUGOSZ ZOFIA — Praktyczna nauka gospodarowania	8
DLUGOSZ ZOFIA — Usługi — operacja rozpoznania — Gastronomia na każdą okazję	29
DLUGOSZ ZOFIA — Fortuna toczy się szybko	37
DLUGOSZ ZOFIA — Wydatki z domowej kasy	38
DLUGOSZ ZOFIA — Przemysł — handel — klient — Oszczędna znaczy — bogatsza	47
DWORAKOWA MARIA — Usługi — operacja rozpoznania — Dreptanie w miejscu, czasem wstecz	44
FROELICH LECH — Coś dla Ewy, coś dla Ludwika	30
FROELICH LECH — Jak kania dżdzu...	20
GALUSZKA RYSZARD — Zastaw się, ale czym	1
GALUSZKA RYSZARD — Pojemny brzuch Szczecina	7
GALUSZKA RYSZARD — Raport z garnka	24
GRASZEWICZ HENRYK — Zgrzyty w rozwoju rzemiosła	27
GRASZEWICZ HENRYK — Usługi — operacja rozpoznania — Ruszyć z impasu	39
DIETL JERZY, GREGOR BOGDAN — Handel na wsi	2
JUROWSKI JERZY — Czego się napijemy?	28
JUROWSKI JERZY — Usługi — operacja rozpoznania — Znad talerza	43
JUROWSKI JERZY — Usługi — operacja rozpoznania — Nie pożyczaj — zły zwyczaj	47
JUROWSKI JERZY — Z czym do zimy?	50
KANTECKI ANTONI — Spożycie społeczne a indywidualne	46
KIELCZYK ALINA — Różnice w odżywianiu	27
KOWALCZYK IGNACY — Jeśli chcesz wypocząć... Keep smiling	39
KRÓL PIOTR — Usługi — operacja rozpoznania — Pomysłów nie brakuje	30
KRÓL PIOTR — Usługi — operacja rozpoznania — Szkiełko i oko	33
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Srebrne gęsi	1
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Złote balony	6
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Million 600 tysięcy defektów SGD	7

NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Maszynowy na rynku	NR 13
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — „Wiosna — 75” Trzej złoci	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Heca na camping	33
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Gorący sezon	35
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — W miasteczkach	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Pranie płam białych	37
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Świdrem w układy scalone	42
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Za ładą bez cyrografu	45
A. N. J. — 55 proc. zadowolonych	23
(n-j) — Elektroniczny sprzęt powszechnego użytku	42
NATANSON KRZYSZTOF JACEK — Perła bez korony	31
PALASZEWSKA-REINDL TERESA — Długofalowe przemiany w konsumpcji	44
PIROŻYŃSKI ZBIGNIEW — „Życie i praca” — Proporcje dochodów	13
POHORILLE MAKSYMILIAN — Model konsumpcji w Polsce	45
PRUSS WOJCIECH — Zmiany zaopatrzeniowych cen zbytu	40
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Spożycie a poziom życia	12
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wycenie poziomu życia (propozycje metodyczne)(2)	14
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wycenie poziomu życia(3)	15
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O oszczędności czasu ludności	24
RYTELEWSKA GRAŻYNA — „Życie i Praca” — Kredyt konsumpcyjny	13
SIKORA MARIAN — Bary mleczne na wirażu	6
SIKORA MARIAN — Mała, ale wonna	16
SIKORA MARIAN — Start do sezonu	22
SIKORA MARIAN — Usługi — operacja rozpoznania — Gastronomiczne qui pro quo	38
SIKORSKI ANDRZEJ — Tylko w niedzielę — Ludzie to kupią	13
SKALSKI ERNEST — Usługi — operacja rozpoznania — Usługowy interes	32
SOCZA W. MIECZYSLAW — „Życie i Praca” — Wejście w zakłete rewiry	4
SZYMAŃSKA ANNA — Usługi — operacja rozpoznania — Trzęsienie ziemi czyli remont mieszkania	31
SZYMAŃSKA ANNA — Czy handel „wygra” z producentem mebli?	33
WISZNIEWSKI EDWARD — Przemysł — Handel — Klient — Podstawowe kierunki działania Stowarzyszenia Specjalistycznego Marketingu	47
ZAGRODZKA DANUTA — Polska regionalna — rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMEM z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
ZAGRODZKA DANUTA — Co wiemy i czego nie wiemy o rynku konsumpcji	45
ZARUDZKI ZBIGNIEW — Zamknięte z powodu...	19
Z.D. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Aktywna aprobata	51/52

VI. PLANOWANIE ZARZĄDZANIE, JEDNOSTKI INICJUJĄCE

A.C. — Klub jednostek inicjujących	NR 8
ACH — Zmiany w GUS	24
(ACH) — Klub jednostek inicjujących	44
BOROWY MICHAŁ — Jednostki inicjujące — Problemy efektywności	21
BRYK RYSZARD — Aż do stanowiska pracy	8
DLUGOSZ ZOFIA — Praktyczna nauka gospodarowania	8
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GŁÓWCZYK JAN — Rozwiązania podporządkowane strategii	28
J. G. — Nasz komentarz — Społeczna efektywność	7
J. G. — Do komentarza „Społeczna efektywność	8
GOLINOWSKI KAZIMIERZ — Jednostki inicjujące — Postęp techniczny	26
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Konsekwentnie i rozważnie	3
(K) — Wewnętrzne reguły działania WOG	28
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Po reformie administracji terenowej — Planowanie makroregionalne	30
K.S. — Oslągnięcia, doświadczenia i wnioski	3
K.S. — Opinia krakowskich naukowców	8
KUCZYŃSKI WALDEMAR — Jednostki inicjujące — Kredyty inwestycyjne a rachunek produkcji dodanej	30
KUSZKO ANNA — Poszukujemy dobrych rozwiązań — Rozmowa z tow. ZBIGNIEWEM MADEJEM, kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KC	8
(L) — Dla sprawnego działania	21
LIPOWSKI ADAM — Jednostki inicjujące — Zewnętrzne warunki działania	39
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Jak gospodarować surowcami — rozmowa z tow. STANISŁAWEM KUZIŃSKIM, prezesem GUS	8

MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Instrumentacja polityki efektywności	NR 42
MISIAK MAREK — Czwartki Zjazdowe PTE — Funkcjonowanie gospodarki i przedsiębiorstw	47
M.L.M. — Dyskusja nad systemem WOG	47
MUJŻEL JAN — Jednostki inicjujące — Problemy motywacji — artykuł dyskusyjny	5
MUJŻEL JAN — Jednostki inicjujące — Narzędzia kierowania i struktura WOG (artykuł dyskusyjny)	11
MUJŻEL JAN — Przeciw klimatowi przeciętności (N-J) — W drobnej wytwórczości	24
PAJESTKA JÓZEF — Doskonalenie funkcjonowania gospodarki	44
PAJESTKA JÓZEF — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Nośnikami zmian są ludzie	8
PIŃKOWSKI JÓZEF — Sekretarz KC PZPR — Lepsze gospodarowanie zasobami	46
PIŃKOWSKI JÓZEF — Sekretarz KC PZPR — Postęp jakościowy	3
PIŃKOWSKI JÓZEF — sekretarz KC PZPR — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Dotychczasowe rezultaty i warunki ulepszenia	8
PRUSS WOJCIECH — Zmiany zaopatrzeniowych cen zbytu	46
SAWCZUK TADEUSZ — Nie wszędzie produkcja dodana (artykuł dyskusyjny)	40
SECOMSKI KAZIMIERZ — I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Gospodarka funduszem plac, system rezerw i relacje ekonomiczne	38
SIEMION LUCJAN — Jednostki inicjujące — Ekonomicy — chemicy proponują	46
SZYDLAK JAN — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Konsekwentnie zgodnie z interesem społecznym (podsumowanie obrad)	27
TEODORCZYK ROMAN — Jednostki inicjujące — Bliżej stanowisk pracy — pierwsze próby	46
TOPOLSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Fałszywe wnioski	25
WĘGLORZ LECH — Postęp ekonomiczny w „Błachowni”	39
WÓJTOWICZ KRZYSZTOF — Nowy system w hutach szkła	48
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Obrót i handel materiałami — Najkorzystniejsze rozwiązanie	40
ZAWALSKI ANDRZEJ — Nowy system ekonomiczno-finance — W handlu środkami produkcji	46
Z.D. — Efektywność i jakość naszą ambicją i szansą	12
Z.M. — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Omówienie dyskusji	49
ZYCH ADAM — Spółdzielczy eksperyment	46
ZEKOŃSKI ZYGMUNT — Humanistyczne aspekty planowania	37
Z.G. — Nowy system finansowo-ekonomiczny w przemyśle maszynowym — Rozmowa z wiceministrem przemysłu maszynowego dr. ED- WARDEM MEISNEREM	25

VII. SYSTEM FINANSOWY

BAJGUZ JAN — Finansowanie gospodarki budżetowej	NR 40
BORUSZEWSKA STEFANIA — Z podatkiem czy bez	35
CHARUZIŃSKI ROMUALD — System finansowania budżetowego (artykuł dyskusyjny)	35
E.S. — System finansowy w nowym układzie administracyjnym	23
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GORDON JULIAN — Zasady ustalania cen udoskonalonych maszyn	23
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Bank Polski i światowe finanse	6
KISIEL HENRYK — Zakończenia budżetu państwa na 1975 rok	4
KUCHARSKI MIECZYSLAW — „Życie i Praca” — Przyjrzyjmy się oszczędzaniu	13
MAŁECKI JERZY — Budżet a fundusze celowe	43
RADZEWICZ EDWARD, WOŁOCHOWICZ ZDZISŁAW — Anomalie budowlanych cen (artykuł dyskusyjny)	12
RADZEWICZ EDWARD, WOŁOCHOWICZ ZDZISŁAW — Anomalie budowlanych cen (2)	13
RYTELEWSKA GRAZYNA — „Życie i Praca” — Kredyt konsumpcyjny	13
SZCZEPANIAK JOLANTA — Jak utrzymać oszczędzanie	10
T.D. — Dwadzieścia pięć lat ministerstwa finansów — Wywiad z ministrem finansów HENRYKIEM KISIELEM	15
URBAŃSKI ZDZISŁAW — System dla przedsiębiorstw widowiskowych	15
WIECZOREK EDWARD — Funkcjonowanie obiegu pieniężnego w gospodarce socjalistycznej	7
WYSZOMIRSKI TADEUSZ — Polityka kredytowa w rolnictwie	11
ZAWALSKI ANDRZEJ — Nowy system ekonomiczno-finance — W handlu środkami produkcji	12
ZALEWSKI HENRYK — Kłopoty klientów Banku Gospodarki Żywnościowej	39
ZUBCZEWSKI STEFAN — Ubezpieczenie samochodów	2

VIII. POSTĘP ORGANIZACYJNY I TECHNICZNY

BEITNER MIKLOS — Rozwój badań naukowych na Węgrzech	NR 1
BOROWY MICHAŁ — Innowacje a efektywność	1
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwy technologiczne	7
FROELICH LECH — Jak to na wystawie ładnie...	15
GÓRNICZA TERESA — Technologia kontra organizacja	27

HEROPOLITAŃSKI RYSZARD — Technologia i moralność	NR 21
JABŁONSKI RYSZARD — Organizacja a wykorzystanie maszyn	38
JABŁONSKI WOJCIECH — Komputer w jednostce gospodarczej	36
(K) — Dekada nauki, techniki i szkolnictwa	49
K.K. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Ranga nauki i postępu technicznego	51/52
KORBUT JAN — Wciąż aktualna analiza wartości	31
MAKOWIECKI MARCIN — Nauka a technice rolniczej	37
MUSZYŃSKI BRONISŁAW — Analiza wartości działalności administracyjnej — Najpierw jest zdrowy rozsądek	6
PODWYSOCKI TADEUSZ — Apogeum możliwości badawczych	31
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Bezpańska informatyka	21
SURDYKOWSKI JERZY — Między utopią a bud-żetem	23
SURDYKOWSKI JERZY — Szare komórki do wy-najęcia	43
WIŚNIEWSKI ROMUALD — Szklanki 1370°C	21
WITKOWSKI TADEUSZ — Inwencja—projekt— innowacja	5
ZYTOMIRSKI ZYGMUNT — Wynalazki motory ekonomicznej ekspansji	24
ZYTOMIRSKI ZYGMUNT — Wynalazki motory ekonomicznej ekspansji	39

IX. ZATRUDNIENIE KWALIFIKACJE, PŁACE

ANTONIAK ALEKSANDER, ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Programiści to nie krasnoludki	NR 31
BOLDOK JACEK — „Życie i Praca” — Wśród liczb	35
BOLDOK JACEK — Górniczy	49
DĄBROWSKI MAREK — Mechanizm racjonalizacji zatrudnienia	7
DLUCOSZ ZOFIA — Stereotypy i polityka kadrowa	36
FICK BRONISŁAW — Polemiki — dyskusje — Czy racjonalne zatrudnienie jest celem samym w sobie?	23
FRENKEL IZASŁAW — „Życie i Praca” — Nasi żywiciele	17
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Godność zawodu	17
JAKUBOWICZ MARIA — „Życie i Praca” — Jak doskonalenie doskonalenie	35
KABAJ MIECZYSLAW — Bariera zatrudnienia	41
KOLBUSZ FRANCISZEK — „Życie i Praca” — Ludzie i nowe technologie	17
KOWALEWSKI ANDRZEJ, MUSZYŃSKI MAREK — Ze wsi do miast	18
KUSZKO ANNA — Poszukujemy dobrych rozwiązań — Rozmowa z tow. ZBIGNIEWEM MA-DEJEM Kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KC	8
KUSZKO ANNA — Kadry dla kadr	27
KUSZKO ANNA — Kapitał zawsze procentujący — Rozmowa z profesorem dr. inż. MICHAŁEM GODLEWSKIM wiceministrem Oświaty i Wy-chowania	65
KULCZYCKA BARBARA — „Życie i Praca” — Zawód wyuczony — zawód wykonywany	30
LASKOWSKI WŁADYSŁAW — Polemiki — dysku-sje — Co i dla kogo bywa „racjonalne”	23
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jakość pracy, jakość życia	41
MAKOWIECKI MARCIN — „Życie i Praca” — Kadry dla gospodarki żywnościowej — Roz-mowa z MARIANEM BRZOSKĄ dyrektorem Departamentu Nauki i Oświaty w Ministerstwie Rolnictwa	17
NATANSON JACEK — Latające maszyny bez tych wspaniałych mężczyzn	5
RACHTAN PIOTR — Czas ruchomy	2
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Polemiki — dysku-sje — Elastyczna bariera zatrudnienia	45
SADYBA LECH — „Życie i Praca” — Po chmu-rach, górach i paragrafach	35
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Programiści	25
SZYMAŃSKA ANNA — Początek wielkiej pracy	1
SZYMAŃSKA ANNA — Zwiłokrotnione szanse	24
SZYMAŃSKA ANNA — Szpitale bez salowych	45
ZAGRODZKA DANUTA — Maszyniści	41
ZAJĄCZKOWSKA SYLWIA — „Życie i Praca” — Czy wykorzystują kwalifikacje?	35
ZIELIŃSKA KRYSZYNA — Na wrotkach — Roz-mowa z BARBARĄ NATORSKĄ przewodni-czącą ZGZZ Pracowników Przemysłu Włó-kienniczego, Odzieżowego i Skórzanego	16

X. GOSPODARKA MATERIAŁOWA

ANTOSIK JAN — Gospodarka materiałowa w 1975 roku	NR 2
BARTOSZEWSKI STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Nieporozumienia z zapasami	18
BEDNARZ JERZY, MADEJSKI JANUSZ — Poze-racze papieru	21
BENGOM JERZY — Skazani na brak części?	2
BOLDOK JACEK — Cena dziurawego błotnika	38
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Przegląd po prze-głędzie	23
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Czyste sumienie techniczne	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwy technolo-giczne	7
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwa do wzięcia (L) — Integracyjna debata	27
KOSSOWSKI LESZEK — Polemiki — dyskusje — Dokumentacja skarbów ziemi	47
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Jak gospodarować surowcami — Rozmowa z tow. STANISŁA-WEM KUZIŃSKIM, prezesem GUS	8
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Kufer z bra-kami	40
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Braki kradną...	41
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Nadzwyczajnie — nieuniknione?	48

NEHRING WOJCIECH — Polemiki — dyskusje — Szukanie gospodarza kopalni	NR 37
STARSKI BOLESŁAW — Zamiast na hałdy niech pomnaża plony	37
ZYCH ADAM — Polemiki — dyskusje — Kredyto-wanie zapasów	7
ŻELEZIK JANUSZ — „Kopanie” kopalni	31

XI. INWESTYCJE BUDOWNICTWO GOSPODARKA MIESZKANIOWA

ANDRZEJEWSKI ADAM, DOMINIĄK WŁADY-SŁAW — „Życie i Praca” — Finansowanie bu-downictwa mieszkaniowego	NR 13
BARTOSZEK ZYGMUNT — O stosowaniu no-wych kryteriów ekonomicznej efektywności in-westyacji	29
BIEN WITOLD — Modernizacja czy nowe inwesty-cje	42
CZECZERDA WANDA — „Życie i Praca” — Wyż i mieszkania	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania — Jak budować? — (opracowanie dyskusji)	2
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Finał imprezy „Świe-cie”	32
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zalew	34
DLUGOSZ ZOFIA — Zakamarki inwestycji	3
FROELICH LECH — Nowa Huta do kwadratu	1
FROELICH LECH — Czas mieszkania — Siedmiu na jednego — Rozmowa z naczelnym dyrekto-rzem Krajowego Centrum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa mgr. inż. EDMUNDEM SADOWSKIM	4
FRACKIEWICZ LUCYNA — „Życie i Praca” — Własny domek	26
GÓRNICZA TERESA — Nasz wywiad — Dla obro-ny ładui przestrzennego — Rozmowa z CZE-SŁAWEM KOTELĄ — wiceministrem gospo-darki terenowej i ochrony środowiska	11
GÓRNICZA TERESA — Cement: równowaga i dy-lematy	14
GÓRNICZA TERESA — Jak inwestujemy — Roz-mowa z prezesem Narodowego Banku Polskie-go prof. dr. hab. WITOLDEM BIENIEM	40
GÓRNICZA TERESA — Trudny awans do nowo-czesności	44
J.D. — Na budowach — W numerach: 6, 14, 15, 27, 39, 45	23
J.D. — Czas mieszkania — Szukanie rezerw	50
J.D. — Czas inwestycyjnych dokonań	6
KRÓL PIOTR — Czas mieszkania — Drugi front	6
KRÓL PIOTR — „Życie i Praca” — Jak budować?	26
KRÓL PIOTR, SZYMAŃSKA ANNA — „Życie i Praca” — Jak mieszkać	26
KRÓL PIOTR — Budownictwo mieszkaniowe — Próba bilansu	45
(PK) — Zmiany organizacyjne w spółdzielczości mieszkaniowej	24
KUĆ DZISŁAW — Górniczy w środku Polski	6
KUKURYKA STANISŁAW — Czas mieszkania — Musimy uczynić wszystko co możliwe	1
LOCH KRYSZYNA — Eksperyment w biurach projektów — Cele wyznaczają zmiany	32
LENARD JAN — Modernizacja budynków rolni-czych	14
LENARD Z. JAN — Nowe technologie budownic-twa rolniczego	15
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Czas mieszka-nia — Do łazienki i kuchni	10
QUANDT JANUSZ — Rezerwy fabryk domów	43
PLUTA RYSZARD — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Manewr: moder-nizacja	48
RADZAK ANNA — Lubelskie zagłębienie na starcie	11
SIKORSKI ANDRZEJ — Alert dla Belchatowa	6
SKALSKI ERNEST — Czas mieszkania — Dobro wielofunkcyjne — Rozmowa z profesorem JA-NEM SZCZEPAŃSKIM	3
SKALSKI ERNEST — Budowie dla zdrowia	7
STASKIEWICZ ZENON — Mechanizacji trzeba uczyć	46
SURDYKOWSKI JERZY — Cztery miesiące i dalej	9
SURDYKOWSKI JERZY — Dnia ósmego nie bę-dzie	25
T.G. — Budowlany potentat — bilans 1974 roku (T.G.) — Koszty towarzyszące mieszkaniom	33
T.G. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Mieszkania	51/52
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Droga do domu	41
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Kształt inwestycji mieszkaniowych	5
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Polityka „łafiecików”	7
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Po raz pierwszy ćwierć miliona mieszkań	11
ZARSKI TADEUSZ — W ocenie mikroskisu GUS	19

XII. PRZEMYSŁ

AUERBACH JERZY — Polemiki — dyskusje — Jak kochać elektronikę?	NR 14
BARZDO STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — O elektronice bez demagogii	5
BOGUSZ S. — Polemiki — dyskusje — Cios i kontra	28
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Konkurs na meble	16
DLUGOSZ ZOFIA — Produkcja dla rynku w la-tach 1971—1975 — Tłuste, lecz trudne	44
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czapki z głów z sa-kiewką w garści	15

DZIECIOŁOWSKI JERZY — Ursus bardziej ko-chany	NR 19
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Pełny portfel	21
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Nasz wywiad — Do-rastanie do komputeryzacji — Rozmowa z mgr. inż. JERZYM HUKIEM dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatu Pomiarowej „Mera”	24
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Dążenie do skutecz-ności	47
FROELICH LECH — Nowa Huta do kwadratu	1
FROELICH LECH — Czym może i powinna być elektrotechnika?	3
FROELICH LECH — Chemia w nowym garnitu-rze	8
FROELICH LECH — Świat na kulkach	9
FROELICH LECH — Potrzebna bardziej niż chleb	12
FROELICH LECH — Program „w ruchu” — Roz-mowa z ministrem przemysłu chemicznego mgr. inż. MACIEJEM WIROWSKIM	23
FROELICH LECH — Energetyka w kajdanach	36
FROELICH LECH — Wziąć aby dać	37
FROELICH LECH — Plus 8500 MW	38
FROELICH LECH — Stal nie krzepi	42
FROELICH LECH — Stalowa baza	45
FROELICH LECH — Chemiczna dekada	47
GAJO EUGENIUSZ — Trafieć w nogę	25
GALUSZKA RYSZARD — Dymek z papierosa	12
GALUSZKA RYSZARD — W wiklinie przed zmierzchem	18
GÓRNICZA TERESA — Ze Szwedami na ry-by	18
GORYŃSKI JULIUSZ — O tych co nas urządzają	28
JAGOSZ MIECZYSLAW — Kopalnia i elektro-wnia — jeden organizm	6
JAKOWSKI STEFAN — Opakowania — bariera eksportu	36
J.D. — Echo leśne	25
J.D. — Stocznie	46
JUROWSKI JERZY — Sport i Ekonomia	24
KILANOWSKI WŁODZIMIERZ — Polemiki — dy-skusje — Aby błękitny len nie stał się wiech-ciem	11
KRÓL PIOTR — Pod prąd	24
KUSZKO ANNA — Postęp i bariera	19
KUSZKO ANNA — Gra procentów i namietności — Rozmowa z dyrektorem Zjednoczenia Prze-mysłu Farmaceutycznego „Polfa” — mgr. inż. HANNA TARCHAŁSKĄ	40
L.F. — Dekada przemysłu maszynowego	48
L.F. — Dekada przemysłu ciężkiego	49
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Do łazienki i kuchni	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Koniejskie „Czarne róża kwitnące”	16
NASŁOWSKI JAN, WOYNAROWSKI ZBIGNIEW — Elektrotechnika — szybciej	19
NOWAK ANTONI — Jak to jest z tym sianem	18
POPOWSKI SŁAWOMIR — Dziury w energetycz-nych sieciach	18
SIKORSKI ANDRZEJ — Nie wystarczy mieć miedź	17
SKALSKI ERNEST — Na początku jest złotówka inwestycyjna	15
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość aktywna — Rozmowa z dyrektorem generalnym Zjednocze-nia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, inż. STANISŁAWEM SKROBOTEM	46
SZYMAŃSKA ANNA — Apetyt na meble	11
SZYNDZIELORZ KAROL — Apel ery atomowej	42
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Człowiek z kompute-rem	51/52
WIŚNIEWSKA BARBARA — Błękit kwiecica lnu	1
WIŚNIEWSKA BARBARA — Polemiki — dyskusje — Branżowy wciąż przed społecznym	11
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Znak jakości w przemyśle	23
WOJTCZAK IWONA — Kotlina stylomem płynąca	14
WYCZESANY ZBIGNIEW — Społeczny klimat dla dobrej roboty	8
ZIELIŃSKA KRYSZYNA — Na wrotkach — Rozmowa z BARBARĄ NATORSKĄ, przewod-niczącą ZGZZ pracowników Przemysłu Włó-kienniczego, Odzieżowego i Skórzanego	16

XIII. ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	NR 13
BRZOSKOWSKI ZBIGNIEW, LOREK JAN — Dwa zespoły	31
BRZOSKA MARIAN — „Życie i Praca” — Oświata rolnicza	45
CHALASIŃSKI JÓZEF — „Życie i Praca” — Od chłopca do rolnika	17
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — „Życie i Praca” — Nowoczesne rolnictwo — siła przyciągająca — Rozmowa z tow. LEONEM KŁONICĄ i se-kretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie	45
CHUDZIK STEFAN, TOMASZEWSKI JAN — Pa-sza rządzi hodowlą	48
DLUGOSZ ZOFIA — Wiedza w sporze z tradycją	49
DZIURZYŃSKI PATRYCY — Renta za ziemię	25
FILASIEWICZ ALEKSANDER, GDYNIA JERZY — Granice i kontrasty chemizacji rolnictwa	31
FRENKEL IZASŁAW — „Życie i Praca” — Nasi żywiciele	17
FROELICH LECH — Komu „Polfamixu miarka?”	25
GŁADKOWSKI ZYGFRED, HEIGELMANN JAN — „Życie i Praca” — Kooperacja międzysektora	45
GRABOWSKA BOGNA — Trudne problemy doju mechanicznego	21
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Kierunki i tenden-cje przekształceń polskiego rolnictwa	38
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Kierunki i tenden-cje przekształceń polskiego rolnictwa (2)	39

HRZYCIUK ROMAN — „Życie i Praca” — Mniej ludzi na olsztyńskich polach	NR 45
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Godność zawodu	17
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Potrzeby pracowników PGR	45
JABLONSKI EUGENIUSZ — Rolnicy o programie żywnościowym	13
(K) — Sympozjum w Łodzi — Sterowanie procesami rozwojowymi	24
KAZMIERCZAK MARIA — Mleko z gospodarstw specjalistycznych	34
KLEMENTOWSKI ALBIN — Kooperanci agrokompleksu	36
KMIECIŃSKI TADEUSZ — Branżowe spółdzielnie produkcyjne	29
KOLBUSZ FRANCISZEK — „Życie i Praca” — Ludzie i nowe technologie	17
KOTARSKI ANDRZEJ — Owce mają się lepiej	14
KOWALCZYK EUGENIUSZ — „Życie i Praca” — Nowe tendencje zatrudnienia w rolnictwie	45
KUCHARZ JERZY — Sudeckie zbliżenia	40
LENARD JAN — Modernizacja budynków rolniczych	14
LEOPOLD ANTONIUK — Kto zadecyduje o wydajności w rolnictwie?	7
LUTO WACŁAW — Spółdzielnie produkują	26
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Polemiki — dyskusje — Idzie, skacząc po redlinach	4
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Milczenie karpie	28
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Nadzieja w złotej jesieni	39
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Ziemiaki dla przetwórci	41
MACIEJKO WITOLD, MATCZUK ZBYSŁAW — Mleko	20
MACIOŁEK TADEUSZ — Czy możliwy jest szybki rozwój owczarstwa	51/52
MAKOWIECKI MARCIN — Nowe zadania obrotu rolnego	1
Mak. — Apetyt na cukier	3
MAKOWIECKI MARCIN — „Życie i Praca” — Codzienna harówka	4
MAKOWIECKI MARCIN — Nasz wywiad — Serijna produkcja owoców — Rozmowa z prof. dr. STEFANEM PIENIAŻKIEM	9
MAKOWIECKI MARCIN — Technika w oborze — Rozmowa z prof. dr. ROMANEM FAFARĄ oraz doc. dr. JERZYM CIEMIŃSKIM i prof. dr. WINCENTY ZAREMBĄ	9
MAKOWIECKI MARCIN — Cztery lata w PGR	10
Mak. — Wędrujące pasieki	14
MAKOWIECKI MARCIN — Zespoły rolników zdają egzamin	16
(mak) — Rolnicy o produkcji	20
MAKOWIECKI MARCIN — Z naczelnikiem gminy...	23
MAKOWIECKI MARCIN — Przemysł, który żywi	26
MAKOWIECKI MARCIN — Dla rolnictwa — dla rynku	33
MAKOWIECKI MARCIN — Światło — wsi	33
MAKOWIECKI MARCIN, ZNANIECKI MACIEJ — Surowiec dla fabryk żywności	34
MAKOWIECKI MARCIN — Więcej niż chleb	36
MAKOWIECKI MARCIN — Produkcja dla rynku w latach 1971-1975 — Pięćdziesiąt lat przemysłu spożywczego	44
MAK. — „Życie i Praca” — Kadry dla rolnictwa	45
MAKOWIECKI MARCIN — Żywność i dydaktyka	48
MAKOWIECKI MARCIN — Spółdzielcy z Kasilana	49
MAKOWIECKI MARCIN — Dla całego rolnictwa	49
M.M. — Dyskusja w zespolech problemowych VII Zjazdu PZPR — Polityka rolna i gospodarka żywnościowa	51/52
(m) — Po sezonie ogrodniczym	51/52
(m) — Ekonomicy w rolnictwie	51/52
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Cukier krzepi — białko jeszcze lepiej	5
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Droga go „Giganta”	20
NEZBORAŁA HELIODOR — Uprzemysłowione budownictwo rolnicze	12
NOWAK ANTONI — Jak to jest z tym sianem?	18
NOWAK ANTONI — Nie ma jak jedwab	28
PIEKARZ EDMUND — Sady bez miedzy	30
REINSTEIN JADWIGA — Wyszczególnieni produkują lepiej	33
ROSZCZYPAŁA JAN — „Życie i Praca” — Baza szkolnictwa	17
ROSZCZYPAŁA JAN — Gospodarstwa ludności dwuzawodowej	35
ROZTROPOWICZ STANISŁAW — Z ziemniakami dobrze czy źle?	24
SAWICKA JANINA — Kola gospodyń wiejskich	6
SOMOROWSKI CZESŁAW — Melioracje a ochrona środowiska	18
STASZYŃSKI LUDWIK — Co są warte polskie krowy	27
SZIMBERG ANNA — Zróżnicowanie gospodarstw rolnych	25
SZIMBERG ANNA — Nadwyżki i braki zasobów pracy	43
SZIMBERG ANNA — Ludność dwuzawodowa w badaniach IER	50
TŁOCZEK IGNACY — Wieś wkraczająca w nowoczesność	28
URBAN STANISŁAW — Zespoły mechanizacji rolnictwa	30
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Oj chmielu, chmielu!	24
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Pomidory w kolejkę	37
WOS AUGUSTYN — Ludzie i technika w rolnictwie	42
ZAGORSKI KRZYSZTOF — „Życie i Praca” — Migracje i zmiany zawodu	45
ZALEWSKI ANDRZEJ — Ryby na hektarze	23
ZALEWSKI ANDRZEJ — Pierwszy miliard ton zboża	28
ZALEWSKI ANDRZEJ — Wczesne żniwa — wczesne siewy	29
ZALEWSKI ANDRZEJ — Tłuste kalkulacje	31

ZALEWSKI ANDRZEJ — Refleksje na szczycie żniw	NR 32
ZALEWSKI ANDRZEJ — Żniwa na kontynencie suszy	33

XIV. PRZEDSIĘBIORSTWO

BOLDOK JACEK — Zakłóte rewiry	NR 37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — „Pafawag” na zakręcie	44
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Stawiamy na jakość	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Przeciwn „Siłom wyższym”	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ, NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Poza świątecznym stołem	51/52
CHOLEWICKA-GOZDZIK KRYSZYNA — Znak jakości — kłopot czy korzyść (artykuł dyskusyjny)	28
FROELICH LECH, GÓRNICKA TERESA — Konstrukcje na wagę czasu — Rozmowa w COBP „Mostostal”	16
FROELICH LECH — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Jak budować autorytet	49
GORZKOWSKI TADEUSZ — Vistula River Brass Band	11
GORZKOWSKI TADEUSZ — Drugie miejsce „Kasprzaka”	20
J. D. — Porty	45
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Podwyższając poprzeczkę	50
KRÓL PIOTR — W siódmym roku dojrzewania	29
KRÓL PIOTR — „Życie i Praca” — Na przykład FSC	35
LUBOWSKI ANDRZEJ — W skarpetkach po werpetach	27
MODELEWSKI EDWARD — Stulecie maszyny firmy „H. Cegielski” pracują po dziś dzień	28
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Na rowerze za planem	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Postawy i działania	49
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Start do roku 1976 — Każda godzina...	50
NAWALKOWSKI PIOTR — „Diora” — Gdzie tkwi błąd?	14
PISAREK MIECZYSLAW — Piękna stara „Julia”	12
SADYBA JACEK — „Zabrze” za pięć dwunasta	51/52
SKALSKI ERNEST — ...et circenses!	17
SKALSKI ERNEST — Dziury w kotłach	20
SKALSKI ERNEST — Sieć wiąże się coraz trudniej	21
STEC TADEUSZ — W rafinerijnym tygłu	14
SZYMAŃSKA ANNA — Początek wielkiej pracy	1
SZYMAŃSKA ANNA — Na głęboką wodę	2
SZYMAŃSKA ANNA — Produkcja gra...	7
SZYMAŃSKA ANNA — Spojrzenie na ogniwo podstawowe	18
SZYMAŃSKA ANNA — W barwach „Glinika”	30
SZYMAŃSKA ANNA — Gdy ludzie mają dobrze...	49
SZYMAŃSKA ANNA — Wspólnaczka po miliard	50
SURDYKOWSKI JERZY — Ta drobna sprawa: świadomość	10
SURDYKOWSKI JERZY — Nie ma prostych rezerw — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina JÓZEFEM NOWOTNYM	49
W. M. i J. S. — Nowy system w „Unimorze”	45
ZAGRODZKA DANUTA — Start do roku 1976 — Ze znakiem Q	50
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Powoli, ale do przodu	40
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Załoga potrafi docenić	50

XV. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

BAKOWSKI WOJCIECH — Raport w sprawie transportu samochodowego — Wymienić mechanizm	NR 6
BOLDOK JACEK — Informatorów wielu, informacji brak	34
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	13
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja węgiel dla wsi	36
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Transport kolejowy — Potęga z konieczności	35
DOROZIK LEON — Raport w sprawie transportu samochodowego — Jak koordynować	5
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Przystanek „Ursus”	11
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Program „Odra”	33
FROELICH LECH — Jechać drogą	29
FROELICH LECH — Niech się kręca cztery koła — rozmowa z dyrektorem naczelnym Centrali Techniczno-Handlowej Motoryzacji „Polmozybył”, mgr. STEFANEM ZIARKOWSKIM	51/52
GŁODEK ZENON, HOZER JÓZEF — O potrzebie optymalizacji	6
KŁONEK ZYGMUNT — Bariery w autobusowej komunikacji pasażerskiej	29
KOLBUSZ EDWARD — Raport w sprawie transportu samochodowego — Bariery do usunięcia	3
POLEWSKA-DOROZIK HANNA — Podróż do szkół	37
S. C. — Nasz komentarz — Pomóżmy kolejarzom	27
SZEWCUK ADAM — Raport w sprawie transportu — Niezbędne zmiany organizacyjne	11
WIERZBICKI TADEUSZ — Raport w sprawie transportu samochodowego — Zaangażujmy komputer	2
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Sztab — to brzmi dumnie	38

ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Przewoźnik niespełnionych nadziei	NR 45
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Przewoźnik niespełnionych nadziei (2)	46
J. Z. — Koniec rozdrożenia jałni	21
J.Z. — Dyskusja w zespolech problemowych VII Zjazdu PZPR — Postęp i zadania transportu	51/52
ZELWAN ZYGMUNT — Żelazne drogi do portów	25
ZUBCZEWSKI STEFAN — Ubezpieczenie samochodów	2

XVI. GOSPODARKA REGIONALNA I OCHRONA ŚRODOWISKA

BOLDOK JACEK — Województwo dla wszystkich	NR 26
BOLDOK JACEK — Miasto zarażone tradycją	29
BOLDOK JACEK — Horror nad brzegami Kisajna	41
BIENIŃCZYK TADEUSZ, STYPUŁKOWSKI STEFAN — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Intensyfikacja produkcji żywności i mleka	19
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Fakty i liczby	19
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Statystyka w nowym podziale administracyjnym	36
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Nowe województwa — podstawowe dane	22
GORZKOWSKI TADEUSZ — Między dwoma potentatami	37
GÓRNICKA TERESA — Łódź — miejsce na górze	29
GÓRNICKA TERESA — Dwa miesiące po reformie — Rozmowa z ministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska TADEUSZEM BEJEM	32
GÓRNICKA TERESA — Reforma przyszła w porę	48
J. D. — Co nam zostało z... natury	27
J. D. — Betonowa wydma	31
J.G. — Mniej szczebli — więcej inicjatyw	20
KALISZUK ANDRZEJ — Twórcy krajobrazu	35
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Po reformie administracji terenowej — Planowanie makroregionalne	30
KRASZEWSKI ANTONI — Gorzyce zarobiły na awans	14
KRZYSZTOFIK MIROSŁAW — Rozwój regionu gdańskiego	50
MACIASZEK STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Współczesne barbarzyństwo czy odwieczna głupota	2
(Mak) — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Sprawna obsługa rolnictwa	22
MAKOWIECKI MARCIN — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Jak unowocześnić rolnictwo Mazowsza — Dyskusja w redakcji	19
MAKOWIECKI MARCIN — Pierwszy miesiąc po reformie	27
Mak. M. — Nasz komentarz — Ranga gminy	23
POTOCKI ANDRZEJ — Ludzie w Bieszczadach	37
RUSIŃSKI MICHAŁ — Polemiki — dyskusje — Nie chować głowy w piasek	10
SKALSKI ERNEST — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Zielone zagłębienie	19
SKOWROŃSKI STANISŁAW — Przemysł drobny w polityce rozwoju regionalnego	41
SOMOROWSKI CZESŁAW — Melioracje a ochrona środowiska	18
STEC TADEUSZ — Równać do przemysłowej elity	24
SURDYKOWSKI JERZY — Polska na morzu — Rok dwutysięczny	5
SURDYKOWSKI JERZY — Na redzie...	32
SURDYKOWSKI JERZY — Nasze morskie miejsce w świecie	40
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Teren w zasadzie turystyczny	1
SZYMAŃSKA ANNA — Krośnieńskie dylematy	36
T.G. — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Inspekcja budowlana i kształtowanie środowiska	22
T. Gór. — Nasz komentarz — Ranga miasta	24
WIERZBICKI Z. T. Polemiki — dyskusje — Współczesne barbarzyństwo i odwieczna głupota	15
WOJTCZAK IWONA — Kotlina tytoniem płynąca	14
ZAGRODZKA DANUTA — Polska Regionalna — Rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMER z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
ZAGRODZKA DANUTA — Miasto VII Zjazdu — Warszawa taka jak Polska	49
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Piotrków w blokach startowych	25
Z.D. — Nasz komentarz — Funkcje województwa	25

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

(ACH) — Sprawy ekonomistów — Rady koordynacji branżowej	NR 24
ACH — Sprawy ekonomistów — Komisje Zarządu Głównego PTE	25
(ACH) — Sprawy ekonomistów — Wewnętrzny rachunek gospodarczy	33
(ACH) — Sprawy ekonomistów — Wiedza ciągle aktualizowana	40
„AGROS” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Czy zaplanowałem wadliwie?	3
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Szansa skutecznego działania — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prezesem Zarządu Głównego PTE, profesorem JÓZEFEM PAJESTKĄ	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Srebrny jubileusz PWE	5
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — O stolicy i regionie warszawskim — Rozmowa z prof. dr. hab. STANISŁAWEM	

NOWACKIM — prezesem Oddziału Warszawskiego PTE	NR 12
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — Nauka i praktyka	14
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — W grodzie Kopernika	29
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Rozwój jakościowy — rozmowa z prezesem Oddziału Wojewódzkiego PTE w Krakowie — prof. dr. hab. JÓZEFEM GAJDĄ	42
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Praca dla zakładu	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — Reżyserzy sukcesów	44
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Okręgowy zjazd ekonomistów — Dla stolicy i regionu	45
HAHN EDMUND — Z myślą o regionie	46
„IRENA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Byłam w stanie oskarżenia	13
„IRMA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Magister administracji	12
„JADWIGA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Nie zagrzałam miejsca...	14
„JANINA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Poczułam się dotknięta	9
JANUSZ TADEUSZ — Praca dla regionu	40
JASZEK JAN — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Czy opłaca się budować elektrownie pompowo-szczytowe	42
JUSTYŃSKA MARIA — Sprawy ekonomistów — Ekonomicy mają obowiązek wyjaśniania	5
KALETA JÓZEF — Edukacja ekonomiczna we Wrocławiu	48
KOSTROWICKA IRENA — Andrzej Grodek	14
„KOZIOŁOZEK” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Dziennik spżyłki	1
KRASZEWSKI ANTONI — GODŁO: „ODNOGI” — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak zgoniony koń	8
KROSZEL JANUSZ — Pracowita kadencja	48
MAKSYMOWICZ WŁODZIMIERZ — Popularyzowanie wiedzy ekonomicznej	29
MAZUR STANISŁAW — Edukacja ekonomiczna w regionie	36
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Regiony i kraj	48
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Warunki strategii proekspansyjnej	49
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Motywacja i kwalifikacje	50
MISZULOWICZ BOLESŁAW — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Inżynier — ekonomista	6
MISZULOWICZ BOLESŁAW — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Prawo precedensu	7
MORECKA ZOFIA — Doktorat honoris causa dla profesora Kazimierza Secomskiego	4
NOWAK WACŁAW — Sprawy ekonomistów — Kadry dla gospodarki materiałowej	13
„ODNOGI” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Chciałem stanąć w aureoli zwycięzcy...	4
„ORCHIDEA” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Matka i syn	11
„ROZRACHUNEK” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Można by zrobić więcej	18
SAPKOWSKI EUGENIUSZ — Sprawy ekonomistów — Kola PTE w nowym podziale administracyjnym	36
SECOMSKI KAZIMIERZ — 65-lecie urodzin Profesora	48
„SKOPANIK” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Ciulacz drobnych sukcesów	16
SIEMION LUCJAN — Sprawy ekonomistów — Ważne zadania ekonomistów chemii	49
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość kształcenia — Jakość ekonomii — Dyskusja w krakowskiej Akademii Ekonomicznej	20
SURDYKOWSKI JERZY — Wiwat Akademii!	20
„STANISŁAW ZAGORSKI” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Pierwsze lata na Wybrzeżu	15
„STEM” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Z Merkurym pod rękę	2
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Gospodarność nie jedno ma imię — Dyskusja w redakcji	23
WILK EUGENIUSZ — Sprawy ekonomistów — PTE Ziemi Lubuskiej	45

XVIII. HANDEL ZAGRANICZNY

BOŻYK PAWEŁ — Handel zagraniczny 1971 — 1974 — Korzystne przyspieszenie	NR 20
DZIECIOŁOWSKI JERZY — „Pol-mex — Cekop” na głębokiej wodzie	42
FROELICH LECH — Więcej słodyczy	10
GÓRNICKA TERESA — Z lipskiego notatnika	13
J. D. — 30-letni dorobek „Elektrima”	48
KLINOWSKI KRZYSZTOF, STEPNIEWSKA ANNA — Handel zagraniczny Polski w 1974 roku	5
KYNAST HANS — Jesienne Targi Lipskie	35
n. j. — Takon 75 — Zabieganie o eksport	39
OLSZEWSKI JERZY — Strategia proekspansyjna — z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej rozmawia WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI	48
(S) — Nasz handel zagraniczny w liczbach GUS	24
(S) — Jak działa „Varimex”	48
(S) — Najnowsze kontrakty „Varimexu”	50
S. C. — Nasz komentarz — Aktywnie i racjonalnie	28

SKOWRONSKI STANISŁAW — Eksport spółdzielczości pracy — Czy tylko do „zapychania dziur”?	NR 7
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska-Szwecja	23
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Targowe kontakty i... nietakty	25
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Inwestycje dla eksportu	43

XIX. MIĘDZYNARODOWA WSPÓLPRACA GOSPODARCZA

A. L. — Wschód-Zachód	NR 48
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nasz wywiad — Współpraca ekonomistów polskich i radzieckich — Rozmowa z prof. dr. HENRYKIEM CHOŁAJEM	10
DOBROCYŃSKI MICHAŁ — „Drugi koszyk” a odprężenie	48
GUMOLA WIESŁAW — Polska — Irak	43
HERMANOWSKI TOMASZ — Kooperacja przemysłowa Polska — USA	40
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Na łamach „Ekonomicznej Gazety” — Braterski związek, przyjaźń, współpraca	17
KRASOJEWICZ LJUBOMIR — Handel Jugosławia — Polska	44
LUBOWSKI ANDRZEJ — Drugi koszyk	30
LUBOWSKI ANDRZEJ — Atut w ręku Europy	32
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dużo więcej niż handel	33
LUBOWSKI ANDRZEJ — Świat — ekonomia — polityka — W poszukiwaniu nowego ładu	38
LUBOWSKI ANDRZEJ — Partner najważniejszy	45
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dyplomacja i gospodarka	49
MALICKI MICHAŁ — Międzynarodowe problemy zarządzania	41
M. D. — Co kupili Belgowie — Rozmowa z JANUSZEM MICHAŁSKIM, radcą handlowym PRL w Brukseli	24
MILEK JERZY — Joint-ventures	29
REKOWSKI MAREK — Trzeci Świat — konieczność radykalnych rozwiązań	2
REKOWSKI MAREK — Pomoc dla Trzeciego Świata	36
ROŁOW ALEKSANDER — Polska — CSRS — Perspektywy szerokiej współpracy	26
ROMANOWICZ BARBARA — Przed mostem i za mostem	28
(S) — Za granicą piszą — Stosunki gospodarcze ZSRR-RFN	7
STEFANŃSKA KRYSZYNA — Polsko-francuskie stosunki gospodarcze	25
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Kooperacja przez Bałtyk — Jak dość krowę	28
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Współpraca gospodarcza z Polską zagraniczną — Obustronny interes	39
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Irackie przyspieszenie (korespondencja własna z Bagdadu)	44
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Polacy nad Tygrysem (korespondencja własna z Iraku)	46
W. S. G. — Po wizycie Edwarda Gierka w Szwecji — Konstruktywne współdziałanie	24
WSG — Polska — Francja — Owocna wizyta ZARĘBOWIE JADWIGA i JANUSZ — Światowy rynek budowlany	38
Z. D. — Pierwsze wspólne	25

XX. GOSPODARKA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH I SOCJALISTYCZNA INTEGRACJA GOSPODARCZA

A. C. — Daleki Wschód — problemy i perspektywy	NR 8
(AL) — ZSRR — Zadania 1975 roku	2
A. L. — RWPG 1974	9
A. L. — Lepsze warunki życia w mieście i na wsi	50
A. L. — Czy społeczeństwu radzieckiemu grozi nadprodukcja inżynierów?	15
A. L. — Sojusz sprawdzony	16
A. L. — Prezydent Tito o polityce i gospodarce Jugosławii	11
BEITNER MIKOŁOŚ — Rozwój badań naukowych na Węgrzech	1
BORATYŃSKI ŻBIGNIEW — Jak MBI finansuje inwestycje	20
CHACZATUROW SIERGIEJEWICZ TIGRAN, KAPUSTIN IWANOWICZ JEWGIENIJ, PIETRAKOW JAKOWLEWICZ MIKOŁAJ, KONOWAŁOW ALEKSANDROWICZ JEWGIENIJ — Problemy rozwoju radzieckiej nauki ekonomicznej — opracowali: ANDRZEJ LUBOWSKI i ERNEST SKAŁSKI	9
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Kraje socjalistyczne 1974 — Wysoka dynamika	3
DUDINSKI ILJA — Kurs na integrację	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Tam gdzie rosną „święte góry”	41
DZIECIOŁOWSKI JERZY — W poszukiwaniu najlepszych rozwiązań (korespondencja własna z Czechosłowacji)	19
FROELICH LECH — Świat na kulkach	9
FROELICH LECH — ZSRR — 18 milionów mieszkańców	27
FROELICH LECH — Oswajanie pustyni	28
FROELICH LECH — Wojenna sława i pokojowy trud	29
GARAM JOZSEF — Osiągnięcia i trudności gospodarki węgierskiej (korespondencja własna z Budapesztu)	7
GARAM JOZSEF — 30 lat węgierskich przemian	14

GLIŃSKI BOHDAN, MUJŻEL JAN, ŻEKOŃSKI ZYGMUNT — RWPG — Problemy polityki socjalno-ekonomicznej	NR 21
GLIŃSKI BOHDAN — Zmiany w zarządzaniu gospodarką ZSRR	42
GROSFELD JAN — Spółdzielczość w węgierskim przemyśle	5
HIDASI GABOR — Gospodarka Chin w latach siedemdziesiątych	37
HIDASI GABOR — Gospodarka Chin — Realia i zamierzenia	38
J. G. — Na łamach „Woprosow Ekonomiki” — Socjalistyczny sposób życia	10
KOWALOW ANATOLIJ — Na bazie produkcji czystej	39
(L) — Jugosłowiańskie zamierzenia	9
(L) — Za granicą piszą — „Niezawieszonka”	13
(L) — Handel zagraniczny ZSRR w 1974 r.	17
(L) — Turystyka zagraniczna europejskich krajów RWPG	20
(L) — Na łamach „Literaturnoj Gazety”	25
(L) — XXIX Sesja RWPG	26
(L) — Marketing na Węgrzech	26
(L) — Na łamach „Literaturnoj Gazety”	30
L. — Wyzwanie Syberii	33
L. — Węgry — Udział załóg w kierowaniu zakładami pracy	39
(L) — ZSRR — Automatyzacja zarządzania	40
L. — O znaczeniu października	45
L. — Wyniki — 1975, plan — 1976	50
LUBOWSKI ANDRZEJ — Pierwsi na zachodniej półkuli	2
ŁUKASZ ALEKSIEJ — O edukacji ekonomicznej	16
MARZYŃSKI FLORIAN, WIECZORKIEWICZ ANDRZEJ — Polsko-jugosłowiańskie stosunki handlowe	17
MIECZKOWSKA MAŁGORZATA — CSRS w czołowie państw świata	19
MISIUNA WŁADYSŁAW — Specjalizacja i kooperowanie w rolnictwie ZSRR	1
N. — Węgry nie chcą żyć butów	15
NIEMCZYNOW S. WASSILIJ — Globalny produkt społeczny	46
ONISZCZUK MIKOŁAJ — ZSRR — Pięć lat na finiszu	36
ONISZCZUK MIKOŁAJ — Modernizacja przemysłu radzieckiego	40
ONISZCZUK MIKOŁAJ — ZSRR — Zmiany na gospodarczej mapie	45
PEKAŁSKI JERZY — Struktura obrotów polsko-radzieckich	4
PEKAŁSKI JERZY — Tendencje i perspektywy obrotów handlowych z ZSRR	6
S. C. — Świat — ekonomia — Polityka — Ceny w RWPG	7
(S. C.) — Kraje RWPG w I półroczu 1975	35
SMOLEŃSKI ZYGMUNT — Rolnictwo krajów RWPG	18
SPIRIDONOW GLEB — Przed XXV Zjazdem KPZR — Sukcesy i problemy radzieckiej gospodarki	50
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasza największa transakcja — Operacja Orenburg	16
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Socjalistyczna integracja — Rozwój szybki i efektywny	49
SZYNDZIELORZ KAROL — Miejsce w RWPG, miejsce w czołowie	50

XXI. PROBLEMY KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

(ACH) — Kraje Europy w ocenie GUS	NR 36
A. L. — Valery Giscard d'Estaing	24
A. L. — Poziom i relacje cen światowych	33
CHECHELSKI PIOTR — Organizacja szwedzkiego rynku	23
CYRSON EDWARD — Koncentracja w przemyśle USA	13
DLUGOSZ ZOFIA — Asceza — hasło dnia (korespondencja własna z Włoch)	15
DLUGOSZ ZOFIA — Sprzężność (korespondencja własna z Włoch)	19
DOMASZEWICZ ROMAN, SZEWCZYK RYSZARD — Bilans płatniczy RFN	27
GLIŃSKI STANISŁAW — Eksport kapitału — do-brodziejstwo czy niebezpieczeństwo — Rozmowa z profesorem W. B. REDDAWAYEM	18
HÜBNER DANUTA — Hiszpania w dobie recesji	21
JARUZELSKI ANDRZEJ — Japonia w walce z kryzysem	11
J. M. — Nowa rola SDR	37
Koniunktura na świecie — od nr 1 do 51/52 z wyjątkiem numerów 14, 18, 30, 39	
KUDLIŃSKI ROMUALD — Ekonomia kapitalizmu wobec wymagań współczesności	47
LUBOWSKI ANDRZEJ — Marjaż na dwie trzecie	24
(L) — Głos ma Indira Gandhi	29
L. — Kto rządzi Afryką?	31
L. — Szejkwie czarnej Afryki	36
(L) — Za granicą piszą — Dwugłós po Ram-bouillet	49
LUBOWSKI ANDRZEJ — W oczekiwaniu powtórnych narodzin (korespondencja własna z Indii)	10
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nasil nad Gangesem (korespondencja własna z Indii)	12
LUBOWSKI ANDRZEJ — Prezydent Ford	31
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nie samą ropą — Rozmowa z ARILDEM WALDEREM, prezesem Eksportfinans instytutu kredytowego norweskich banków handlowych	43
MAKOWIECKI MARCIN — U amerykańskich farmerów (korespondencja własna z USA)	45
MILEK JERZY — Konglomeraty	28
MOSTOWY JERZY — Mechanizm spekulacji dewizowej	12
MOSTOWY JERZY — Czy powrót do złota?	31
MOSTOWY JERZY — Istota floatingu	37

NOWAKOWSKI TADEUSZ — Grupa ENI — Rozmowa z dr. inż. ATTILIO BOTTARI przedstawicielem na Polskę włoskiego koncernu ENI	NR 14
PAŁASZEWSKI HENRYK — Gospodarka włoska w obliczu kryzysu	27
PIASECKA ANNA — Świat-ekonomia-polityka — Początek końca wojny 30-letniej	17
PODWYSOCKI TADEUSZ — Komputery na światowym rynku	34
PULAWSKI SEWERYN, TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN — Kraje kapitalistyczne 1974 — Pod znakiem recesji	3
PULAWSKI SEWERYN, WIAK MAREK — Kraje kapitalistyczne 1974 — Groźba kryzysu	4
REKOWSKI MAREK — R + D = postęp?	12
REKOWSKI MAREK — Koniunktura w krajach kapitalistycznych — Nietatwe ożywienie	39
ROBOTKA ZDZISŁAW — Sytuacja gospodarcza Brazylii (korespondencja własna z Rio de Janeiro)	6
ROBOTKA ZDZISŁAW — Rozwój gospodarczy Brazylii (II)	7
RUSIŃSKI MICHAŁ — Dylematy walki z inflacją	18
RUSIŃSKI MICHAŁ — Kryzys Volkswagena czy kryzys samochodu?	30
RUZIK TADEUSZ — Nasz handel z Belgią	14
(S) — Za granicą piszą — Bezrobocie strukturalne i koniunkturalne	6
(S) — Za granicą piszą — Indie w cieniu głodu	7
(S) — Sytuacja gospodarcza w Chile	7
(S) — Za granicą piszą — Prof. Samuelson o walce z recesją	10
(S) — Za granicą piszą — Inflacyjna droga do bezrobocia	10
(S) — Za granicą piszą — Jak zahamować recesję?	13
(S) — Za granicą piszą — Co gdzie ile kosztuje	15
(S) — Za granicą piszą — Fałszywe przewidywania Klubu Rzymskiego	16
(S) — Za granicą piszą — Jak Norwegia wkracza w erę naftową	18
(S) — Za granicą piszą — Nowy wielki kryzys?	21
(S) — Za granicą piszą — Gospodarka Szwecji a światowa recesja	23
(S) — Za granicą piszą — Japonia wychodzi z impasu?	24
(S) — Za granicą piszą — Perspektywy Iranu	25
(S) — Za granicą piszą — Walka EWG z inflacją	26
(S) — Za granicą piszą — Czy dojdzie do ożywienia	27
(S) — Za granicą piszą — Etyka spółek międzynarodowych	30
(S) — Za granicą piszą — Industrializacja Trzeciego Świata	31
(S) — Za granicą piszą — Czy i kiedy koniec recesji?	32
(S) — Za granicą piszą — Wzrost przestępczości gospodarczej w USA	36
(S) — Za granicą piszą — Planowanie gospodarcze we Francji	37
(S) — Za granicą piszą — Co się dzieje z dolarem?	41
(S) — Za granicą piszą — Polityka dochodów w krajach skandynawskich	42
(S) — Za granicą piszą — Kredyty eksportowe w krajach uprzemysłowionych	44
(S) — Za granicą piszą — Miraż ożywienia w USA	45
SZYMAŃSKI ZYGMUNT — Krajobraz przed bitwą	9
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Szwecja bez cudów (korespondencja własna ze Sztokholmu)	22
WIERZBIŃSKI WAWRZYNIEC — Świat-ekonomia-polityka — Manowce polityki rolnej EWG	20
Wir — Świat-ekonomia-polityka — Recesja i bezrobocie	9
ZARĘBA JANUSZ — Aspiryna zamiast nafty?	16
ZARĘBA JANUSZ — Perspektywy „Zielonej rewolucji”	33

XXII. RECENZJE

BEDNARSKI MAREK — Ekonomia w dobie rewolucji naukowo-technicznej	NR 29
BORDZIŁOWSKI JERZY — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem	19
BUGAJ RYSZARD — Pierwsza monografia o systemie jednostek inicjujących	17
CZERWIŃSKI SŁAWOMIR — Obrót środkami produkcji	13
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Polska w GATT	11
DEBIŃSKA KRYSZYNA — Drogi wyjścia z zao-fania	23
DĄBKOWSKI STEFAN — Wschód czy zachód słońca	13
DĄBKOWSKI STEFAN — Przyszłość Trzeciego Świata	30
DĄBKOWSKI STEFAN — Oblicze społeczeństwa przemysłowego	36
DĄBKOWSKI STEFAN — Technika a społeczeństwo	40
DĄBKOWSKI STEFAN — Style zarządzania	51/52
DĄBKOWSKI TOMASZ — Ekonomia dobrobytu i ekonomia socjalizmu	2
DĄBKOWSKI JANUSZ — Środowisko i nowoczesność	11
DĄBKOWSKI JANUSZ — W poszukiwaniu kryteriów	18
DĄBKOWSKI MAREK — Kolejna monografia jednostek inicjujących	46
DEMBIŃSKA KRYSZYNA, MICHAŁSKA EWA — Koniec ery obfitości?	33
DOBIEGAŁA-KORONA BARBARA, ULATOWSKA IRENA — Społeczno-gospodarczy rozwój Polski w latach 1971-1975	46
DOMINIĄK PIOTR — O pieniądzu przystępnie	45
FORNALCZYK ANNA — Przedsiębiorstwo wielozakładowe	15
GAWROŃSKI WIKTOR — Precyzja mierników intensywności rozwoju	7
GŁOWCZYK JAN — Teoria i praktyka socjalistycznej akumulacji	16
GÓRECKA JOANNA — Ochrona powietrza — sprawa pilna	6

HALNY TOMASZ — Samym chlebem	NR 7
HALNY TOMASZ — Organizacja badań naukowych	32
HALNY TOMASZ — Próba socjologii gospodarki socjalistycznej	37
HALNY TOMASZ — Traktat o cenie i wartości	45
HEROK HELENA — „Opolskie Roczniki Ekonomiczne”	48
I.B. — „Studia Finansowe”	10
K. — Po słowniku — leksykon	41
K. — Holenderskie hektary	43
(K) — Kolejni laureaci	48
K. — Optymalna struktura przyrostu dochodu narodowego	50
KŁOSIŃSKA TERESA — Książka o gospodarce mieszkaniowej	3
KŁOSIŃSKI A. KAZIMIERZ — Planowanie i programowanie	6
KORSAK ROBERT — Ceny w gospodarce planowej	10
KORSAK ROBERT — Prawo administracyjne i zarządzanie gospodarką	25
KORSAK ROBERT — Doskonalenie mechanizmu gospodarowania w ZSRR	43
KOCHANOWICZ JACEK — Społeczne problemy Trzeciego Świata	12
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Przestrzenny wymiar planu	1
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Planowanie gospodarki narodowej	42
KRÓL PIOTR — Prognozowanie potrzeb mieszkaniowych	34
K.S. — „Ekonomista” nr 6/1974	4
KUDLA M. ELŻBIETA — Oblicze „Kuglarzy”	19
KUSZKO ANNA, MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Pasje ekonomistów	29
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jak zdobyć szklaną górę organizacji	9
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jak decydują we Wspólnym Rynku	15
ŁUSTACZ EWA — Jeszcze o metodzie	23
Mak. M. — 25 lat Instytutu Ekonomiki Rolnej	21
M. Mak. — Żywność dla świata	31
(mak) — Polityka żywnościowa PRL	36
(mak) — Z potrzeb praktyki	47
„MARIA” GODŁO — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Od liczydła do kalkulatora „Elwro”	10
MARCINIĄK STEFAN — Ekonomia a naukowe kierowanie gospodarką	37
MATYSIAK ANDRZEJ — Co jest głównym a co ubocznym czynnikiem rozwoju	25
MOŚCICKI JACEK — Postęp a efektywność	39
MOŚCICKI JACEK — Rzeczywista efektywność inwestycji	44
MUCHA BOGUMIŁ — Problemy wartości użytkowej	42
OKOŁSKI MAREK — Elementy ekstensywne i intensywne wzrostu w latach 1951-1970	14
(P) — Modelowanie wzrostu	9
(P) — Wzrost policzony	12
(P) — Nowe „Studia Finansowe”	48
PISKOZUB ANDRZEJ — Gospodarowanie a czynnik przestrzenny	5
POLIŃSKI ROMUALD — Prognozowanie rozwoju gospodarczego	27
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Kredyt inwestycyjny	1
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Warsztat planisty	16
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Jakościowa interpretacja rozwoju	26
PYSZ PIOTR — Zarządzanie a koncentracja zatrudnienia	9
RUTKOWSKI WIKTOR — Strategia efektywnego zatrudnienia	27
SIDOROWICZ ANTONI — Przed VII Zjazdem — Na apel Prezydium ZG PTE — Koncentracja — kierunek usprawnienia organizacji obrotu artykułami zaopatrzeniowymi	41
SMYKOWSKI ANTONI — Studia nad ekonomią regionu	14
SOSNA JAN — Wieloszczeblowe planowanie inwestycji	28
SURDYKOWSKI JERZY — Rozwoju blaski i cienie	24
TOMCZAK DANUTA — Prawne ramy integracji gospodarczej	35
TRZĘSNIŃSKI KRZYSZTOF — Miary efektywności postępu naukowo-technicznego	28
ULATOWSKA IRENA — Teoria gospodarowania	18
WILKIN JERZY — Polityka demograficzna	21
ŻURAWICKI LEON — Ratowanie środowiska naturalnego	38

XXIII. INNE

A.K. — „Życie i Praca” — Ciężko znudzona	NR 35
(awo) — Kalendarium wojny naftowej	44
(awo) — Młodsi menadżerowie	46
(awo) — Mechanizmy przemytu	48
CIS ANNA — Przez wzgląd arbitrażu	31
GÓRNICZA TERESA — Miasto wszystkich Polaków	3
JUROWSKI JERZY — Zarobić na sporcie	10
JUROWSKI JERZY — Walka z nudą	34
JUROWSKI JERZY — Wychowanie dla luksusu	37
JUROWSKI JERZY — Nowoczesność i życie	46
KUROWSKI STEFAN — Porządek alfabetyczny, czy...	28
LUBOWSKI ANDRZEJ — Wieżdzien pustyni Ti-besti	51/52
MARTAN LESŁAW — O języku słów kilka	44
(N-J) — IV konkurs „DO-RO”	43
NATANSON JACEK — Porozmawiajmy o hotelach	15
SKAŁSKI ERNEST — Warszawa w perspektywie	3
SKAŁSKI ERNEST — Agenci sprawiedliwości	14
SKAŁSKI ERNEST — Zwierciadło wcale nie krzywe	47
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Trzydziestolatek czyli samo „Życie”	49
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Baśń wigilijna	51/52

ŻYCIE GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1975

(WYKAZ WAŻNIEJSZYCH POZYCJI)

I. PROBLEMY POLITYCZNE I IDEOLOGICZNE

A.L. — Sojusz sprawdzony	NR 16
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Szansa skutecznego działania — rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prezesem Zarządu Głównego PTE, profesorem JÓZEFEM PAJESTKĄ	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Statystyka w nowym podziale administracyjnym	36
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Rozwój jakościowy — rozmowa z prezesem Oddziału Wojewódzkiego PTE w Krakowie — prof. dr. hab. JÓZEFEM GAJDĄ	42
DLUGOSZ ZOFIA — Najlepszy interes: jakość	43
FROELICH LECH — Partia w działaniu — po pierwsze: dawać przykład — Jak budować autorytet	49
GŁÓWCZYK JAN — Na wyższym poziomie jakościowym	37
GŁÓWCZYK JAN — Wytrwale i konsekwentnie	50
JASZEK JAN — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Czy opłaca się budować elektrownie pompowo-szczytowe	42
J.Z. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Postęp i zadania transportu	51/52
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — po pierwsze: dawać przykład — Postawy i działania	49
K.K. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Ranga nauki i postępu technicznego	51/52
KOŁODZIEJAK ZYGMUNT — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem — Rola ekonomiki	18
LUBOWSKI ANDRZEJ — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem — Od Baku do Łaby	20
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jakość — kultura — edukacja — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prof. dr. hab. ALOJZYM MELICHEM	49
M.M. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Polityka rolno i gospodarka żywnościowa	51/52
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Mieszkanie a efektywność	47
PLUTA RYSZARD — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Manewr: modernizacja	48
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość kształcenia — jakość ekonomii (Dyskusja w krakowskiej Akademii Ekonomicznej)	20
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość aktywna — rozmowa z dyrektorem generalnym Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku inż. STANISŁAWEM SKROBOTEM	46
SURDYKOWSKI JERZY — „Jakość — jaka?”	47
SURDYKOWSKI JERZY — Nie ma prostych rezerw — rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina, JÓZEFEM NOWOTNYM	49
SZELĄG LEON — Problemy młodzieży wiejskiej	45
T.G. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Mieszkania	51/52
ZAGRODZKA DANUTA — Polska regionalna — Rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMEM z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
Z.D. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Aktywna aprobata	51/52

II. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

CHACZATUROW SIERGIEJEWICZ TIGRAN, KAPUSTIN IWANOWICZ JEWGNIJ, PIETRAKOW JAKOWIEWICZ NIKOLAJ, KONOWAŁOW ALEKSANDROWICZ JEWGNIJ — Problemy rozwoju radzieckiej nauki ekonomicznej — opracowali: ANDRZEJ LUBOWSKI I ERNEST SKALSKI	9
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego	17
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(2)	18
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(3)	19
CHOLAJ HENRYK — Ekonomia polityczna a budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(4)	20
CHOLAJ HENRYK — Z problemów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — Etapy rozwoju socjalizmu	48
CHOLAJ HENRYK — Z problemów budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego(2) — U progu rewolucji naukowo-technicznej	49
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GLIŃSKI BOHDAN, MUJŻEL JAN, ŻEKOŃSKI ZYGMUNT — RWP — Problemy polityki społeczno-ekonomicznej	21
GŁÓWCZYK JAN — Z problemów teorii realizacji	15
GORDON JULIAN — „I” i „Q” drogą do nowoczesności	34
GÓRSKI JANUSZ — Zadania wychowania ideowego i politycznego w ekonomii politycznej	18
HAGEMEJEROWA HELENA, ULATOWSKA IRENA — Oskar Lange — ekonomia polityczna a nauki pomocnicze	41
ISKRA WIESŁAW — Ideowe i polityczne treści publikacji ekonomicznych	21

KALECKI MICHAŁ — Walka klas a podział dochodu narodowego	NR 16
KOWALOW ANATOLIJ — Na bazie produkcji czystej	39
KUCHARSKI MIECZYSLAW — Od czego zależy kurs waluty	41
LIPOWSKI ADAM, WOJCIECHOWSKA URSZULA — Problemy relacji cen	33
MAŁECKA EWA — Wartość użytkowa a ceny	40
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O stosunkach ekonomicznych (artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Od złota do papieru	51/52
NIEMCZYNOW S. WASSILIJ — Globalny produkt społeczny	46
POHORILLE MAKSYMILIAN — Funkcje cen i warunki działania ich systemu	31
POHORILLE MAKSYMILIAN — Funkcje cen i warunki działania ich systemu (2)	32
PIROŻYŃSKI ZBIGNIEW — „Życie i Praca” — Proporcje dochodów	13
SURDYKOWSKI JERZY — Wiwat Akademii!	20
WIECZOREK EDWARD — Funkcjonowanie obiegu pieniężnego w gospodarce socjalistycznej	7
WILCZYŃSKI WACŁAW — Cena a system funkcjonowania gospodarki socjalistycznej	37
Z. M. — Teoretyczne problemy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego	50

III. ROZWÓJ GOSPODARCZY

(ACH) — Rocznik Statystyczny 1975 — Nowe dane	NR 36
A. K. — Nasz komentarz — Bariera dla niepoprawnych	35
Ch. G. — Nasz komentarz — Rok efektywnej pracy	2
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Gospodarka 1976—1980	51/52
DLUGOSZ ZOFIA — Trudny wyścig	16
FILASIEWICZ ALEKSANDER — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Strategia innowacyjnego rozwoju	43
GŁÓWCZYK JAN — Dekada przyspieszenia — Rachunek potrzeb i możliwości	45
GŁÓWCZYK JAN — Wytrwale i konsekwentnie	50
KRAUSS KRZYSZTOF — Nie ma tablicy z napisem: meta	50
MACIEJEWSKI WOJCIECH, ZAJCHOWSKI JÓZEF — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Wzrost gospodarczy w nowych warunkach	46
MISIAK MAREK — Wydajność	34
(S) — Polska w liczbach GUS	13
S. C. — Nasz komentarz — Baza dla ambitnych zadań	5
S. C. — Nasz komentarz — Wykorzystanie majątku produkcyjnego	6
S. C. — Konjunktura — Ostry start	9
S. C. — Na łamach „Gospodarki Planowej” — Finisz pięcioletki	10
S. C. — Konjunktura — Po dwóch miesiącach	12
S. C. — Konjunktura — Wyniki I kwartału	17
S. C. — Konjunktura — Rynek, inwestycje, eksport	22
S. C. — Konjunktura — O lepsze dostosowanie do potrzeb	26
S. C. — Nasz komentarz — Pomóżmy kolejarzom!	27
S. C. — Nasz komentarz — Aktywnie i racjonalnie	28
S. C. — Nasz komentarz — Szanujmy co mamy	30
S. C. — Konjunktura — Wyniki pierwszego półroczia	31
S. C. — Konjunktura — Uwaga na słabsze ogniwa	34
S. C. — Konjunktura — Rynek, eksport, dyscyplina	39
S. C. — Konjunktura — Wyniki trzech kwartałów	44
S. C. — Konjunktura — Przedzjazdowe przyspieszenie	40

IV. PROBLEMY SPOŁECZNE I WARUNKI SOCJALNE

A. K. — „Życie i Praca” — Szukanie miar postępu społecznego	NR 30
ANDRZEJEWSKI ADAM, CZECZERDA WANDA — „Życie i Praca” — Zmiany w sytuacji mieszkaniowej	30
BOLDOK JACEK — Czas doświadczeń	23
BOLDOK JACEK — Wypoczynek Neptuna	27
BOLDOK JACEK — Polska wędrująca	39
BOLDOK JACEK — Brawa dla Giżycka	42
BOLDOK JACEK — Horyzonty ambicji i pałap możliwości	48
DLUGOSZ ZOFIA — Między domowym a społecznym	4
DZIECIŃSKA-MACHNIKOWSKA STEFANIA — „Życie i Praca” — Poglądy młodych włókniarzy	4
FRĄCKIEWICZ LUCYNA — Starzy ludzie w starzych domach	36
GOLENIEWSKA DANUTA — „Życie i Praca” — Czy mają równe szanse?	4
GOLINOWSKA STANISŁAWA — Śladamy przed telewizorem	21
KLIŃCZYK MARIAN — „Życie i Praca” — Wiązanie informacji	30

KRÓL PIOTR — Dzieci z kluczem	NR 22
KUSZKO ANNA — Oboje pracują — to rzecz normalna — Rozmowa z prof. JERZYM PIOTROWSKIM	5
KUSZKO ANNA — I na to nas stać	9
KUSZKO ANNA — Nasz wywiad — Ruchomy cel — Rozmowa z prof. WACŁAWEM SZUBERTEM, dyrektorem Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych	14
KUSZKO ANNA — Czego jeszcze chcą ci młodzi?	38
KUREK FRANCISZEK — Camping nad Morzem Czarnym	39
MACIĄG JERZY — W za ciasnym kołnierzu	38
PENC JÓZEF — Wcześniej czy później na emeryturę	28
PIOTROWSKI JERZY — Układ ról w domu	12
RACHTAN PIOTR — Sfeminizowane miasto — Rozmowa z prof. dr. hab. HALINĄ MORTIMER-SZYMCZAK	10
RAJKIEWICZ ANTONI — Rok żniw socjalnych	1
RAJKIEWICZ ANTONI — Polemiki — dyskusje — Fiskus w społecznej roli	21
SIKORA MARIAN — Nowotwory problemy nie tylko medycyny	38
SIKORA MARIAN — Dom na tymczasem	43
SKALSKI ERNEST — Specjalna troska nas wszystkich	10
SKALSKI ERNEST — Postęp to ruch	41
SUROWIK CZESŁAW — „Życie i Praca” — Nie wystarczy wiedzieć, ile mamy ośrodków zdrowia	30
SZYMAŃSKA ANNA — „Życie i Praca” — Chodząc po ziemi	4
SZYMAŃSKA ANNA — Fundusz spełnionych oczekiwań	9
SZYMAŃSKA ANNA — Biednemu wiatr w oczy?	20
SZYMAŃSKA ANNA — Wyrzeczenie i radość	21
SZYMAŃSKA ANNA — Przedszkole w podwójnej roli	42
SZYMAŃSKA ANNA — Patronaty w impasie	44
WIATROWSKI ANTONI — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Potrzeby są ważniejsze niż wskaźniki	44
WIELOPOLSKI ANDRZEJ — Koło mego ogródka	38
ZAGÓRSKI KRZYSZTOF — „Życie i Praca” — Nie wszedź, lecz w głąb	30

V. SPOŻYCIE, HANDEL GASTRONOMIA I USŁUGI

A.N. — J. — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Handel nie rozdrobniony	NR 22
BIAŁECKI KLEMENS — Przemysł — handel — klient — Strategie sprzedaży eksportowej (konsultacje)	47
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	13
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — Usługi — operacja rozpoznania — Kulą w krzywy płot	40
BUDZYŃSKI W. FRANCISZEK — Największa cnota — zapobiegliwość — (artykuł dyskusyjny)	18
DIETL JERZY, GREGOR BOGDAN — Handel na wsi	2
DLUGOSZ ZOFIA — Praktyczna nauka gospodarności	8
DLUGOSZ ZOFIA — Usługi — operacja rozpoznania — Gastronomia na każdą okazję	29
DLUGOSZ ZOFIA — Fortuna toczy się szybko	37
DLUGOSZ ZOFIA — Wydatki z domowej kasy	38
DLUGOSZ ZOFIA — Przemysł — handel — klient — Oszczędna znaczy — bogatsza	47
DWORAKOWA MARIA — Usługi — operacja rozpoznania — Dreptanie w miejscu, czasem wstecz	44
FROELICH LECH — Coś dla Ewy, coś dla Ludwika	30
FROELICH LECH — Jak kania dżdzu...	20
GALUSZKA RYSZARD — Zastaw się, ale czym	1
GALUSZKA RYSZARD — Pojemny brzuch Szczecina	7
GALUSZKA RYSZARD — Raport z garnka	24
GRASZEWICZ HENRYK — Zgrzyty w rozwoju rzemiosła	27
GRASZEWICZ HENRYK — Usługi — operacja rozpoznania — Ruszyć z impasu	39
DIETL JERZY, GREGOR BOGDAN — Handel na wsi	2
JUROWSKI JERZY — Czego się napijemy?	28
JUROWSKI JERZY — Usługi — operacja rozpoznania — Znad talerza	43
JUROWSKI JERZY — Usługi — operacja rozpoznania — Nie pożyczaj — zły zwyczaj	47
JUROWSKI JERZY — Z czym do zimy?	50
KANTECKI ANTONI — Spożycie społeczne a indywidualne	46
KIELCZYK ALINA — Różnice w odżywianiu	27
KOWALCZYK IGNACY — Jeśli chcesz wypocząć... Keep smiling	39
KRÓL PIOTR — Usługi — operacja rozpoznania — Pomysłów nie brakuje	30
KRÓL PIOTR — Usługi — operacja rozpoznania — Szkiełko i oko	33
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Srebrne gęsi	1
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Złote balony	6
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Million 600 tysięcy defektów SGD	7

NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Maszynowy na rynku	NR 13
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — „Wiosna — 75” Trzej złoci	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Heca na camping	33
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Gorący sezon	35
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — W miasteczkach	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Pranie płam białych	37
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Usługi — operacja rozpoznania — Świdrem w układy scalone	42
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Za ładą bez cyrografu	45
A. N. J. — 55 proc. zadowolonych	23
(n-j) — Elektroniczny sprzęt powszechnego użytku	42
NATANSON KRZYSZTOF JACEK — Perła bez korony	31
PALASZEWSKA-REINDL TERESA — Długofalowe przemiany w konsumpcji	44
PIROŻYŃSKI ZBIGNIEW — „Życie i praca” — Proporcje dochodów	13
POHORILLE MAKSYMILIAN — Model konsumpcji w Polsce	45
PRUSS WOJCIECH — Zmiany zaopatrzeniowych cen zbytu	40
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Spożycie a poziom życia	12
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wycenie poziomu życia (propozycje metodyczne)(2)	14
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wycenie poziomu życia(3)	15
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O oszczędności czasu ludności	24
RYTELEWSKA GRAŻYNA — „Życie i Praca” — Kredyt konsumpcyjny	13
SIKORA MARIAN — Bary mleczne na wirażu	6
SIKORA MARIAN — Mała, ale wonna	16
SIKORA MARIAN — Start do sezonu	22
SIKORA MARIAN — Usługi — operacja rozpoznania — Gastronomiczne qui pro quo	38
SIKORSKI ANDRZEJ — Tylko w niedzielę — Ludzie to kupią	13
SKALSKI ERNEST — Usługi — operacja rozpoznania — Usługowy interes	32
SOCZA W. MIECZYSLAW — „Życie i Praca” — Wejście w zakłete rewiry	4
SZYMAŃSKA ANNA — Usługi — operacja rozpoznania — Trzęsienie ziemi czyli remont mieszkania	31
SZYMAŃSKA ANNA — Czy handel „wygra” z producentem mebli?	33
WISZNIEWSKI EDWARD — Przemysł — Handel — Klient — Podstawowe kierunki działania Stowarzyszenia Specjalistycznego Marketingu	47
ZAGRODZKA DANUTA — Polska regionalna — rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMEM z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
ZAGRODZKA DANUTA — Co wiemy i czego nie wiemy o rynku konsumpcji	45
ZARUDZKI ZBIGNIEW — Zamknięte z powodu...	19
Z.D. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Aktywna aprobata	51/52

VI. PLANOWANIE ZARZĄDZANIE, JEDNOSTKI INICJUJĄCE

A.C. — Klub jednostek inicjujących	NR 8
ACH — Zmiany w GUS	24
(ACH) — Klub jednostek inicjujących	44
BOROWY MICHAŁ — Jednostki inicjujące — Problemy efektywności	21
BRYK RYSZARD — Aż do stanowiska pracy	8
DLUGOSZ ZOFIA — Praktyczna nauka gospodarności	8
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GŁÓWCZYK JAN — Rozwiązania podporządkowane strategii	28
J. G. — Nasz komentarz — Społeczna efektywność	7
J. G. — Do komentarza „Społeczna efektywność	8
GOLINOWSKI KAZIMIERZ — Jednostki inicjujące — Postęp techniczny	26
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Konsekwentnie i rozsądnie	3
(K) — Wewnętrzne reguły działania WOG	28
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Po reformie administracji terenowej — Planowanie makroregionalne	30
K.S. — Oslągnięcia, doświadczenia i wnioski	3
K.S. — Opinia krakowskich naukowców	8
KUCZYŃSKI WALDEMAR — Jednostki inicjujące — Kredyty inwestycyjne a rachunek produkcji dodanej	30
KUSZKO ANNA — Poszukujemy dobrych rozwiązań — Rozmowa z tow. ZBIGNIEWEM MADEJEM, kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KC	8
(L) — Dla sprawnego działania	21
LIPOWSKI ADAM — Jednostki inicjujące — Zewnętrzne warunki działania	39
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Jak gospodarować surowcami — rozmowa z tow. STANISŁAWEM KUZIŃSKIM, prezesem GUS	8

MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Instrumentacja polityki efektywności	NR 42
MISIAK MAREK — Czwartki Zjazdowe PTE — Funkcjonowanie gospodarki i przedsiębiorstw	47
M.L.M. — Dyskusja nad systemem WOG	47
MUJŻEL JAN — Jednostki inicjujące — Problemy motywacji — artykuł dyskusyjny	5
MUJŻEL JAN — Jednostki inicjujące — Narzędzia kierowania i struktura WOG (artykuł dyskusyjny)	11
MUJŻEL JAN — Przeciw klimatowi przeciętności (N-J) — W drobnej wytwórczości	24
PAJESTKA JÓZEF — Doskonalenie funkcjonowania gospodarki	44
PAJESTKA JÓZEF — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Nośnikami zmian są ludzie	8
PIŃKOWSKI JÓZEF — Sekretarz KC PZPR — Lepsze gospodarowanie zasobami	46
PIŃKOWSKI JÓZEF — Sekretarz KC PZPR — Postęp jakościowy	3
PIŃKOWSKI JÓZEF — sekretarz KC PZPR — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Dotychczasowe rezultaty i warunki ulepszenia	8
PRUSS WOJCIECH — Zmiany zaopatrzeniowych cen zbytu	46
SAWCZUK TADEUSZ — Nie wszędzie produkcja dodana (artykuł dyskusyjny)	40
SECOMSKI KAZIMIERZ — I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Gospodarka funduszem plac, system rezerw i relacje ekonomiczne	38
SIEMION LUCJAN — Jednostki inicjujące — Ekonomicy — chemicy proponują	46
SZYDLAK JAN — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Konsekwentnie zgodnie z interesem społecznym (podsumowanie obrad)	27
TEODORCZYK ROMAN — Jednostki inicjujące — Bliżej stanowisk pracy — pierwsze próby	46
TOPOLSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Fałszywe wnioski	25
WĘGLORZ LECH — Postęp ekonomiczny w „Błachowni”	39
WÓJTOWICZ KRZYSZTOF — Nowy system w hutach szkła	48
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Obrót i handel materiałami — Najkorzystniejsze rozwiązanie	40
ZAWALSKI ANDRZEJ — Nowy system ekonomiczno-finance — W handlu środkami produkcji	46
Z.D. — Efektywność i jakość naszą ambicją i szansą	12
Z.M. — Doskonalenie systemu finansowo-ekonomicznego — Omówienie dyskusji	49
ZYCH ADAM — Spółdzielczy eksperyment	46
ZEKOŃSKI ZYGMUNT — Humanistyczne aspekty planowania	37
Z.G. — Nowy system finansowo-ekonomiczny w przemyśle maszynowym — Rozmowa z wiceministrem przemysłu maszynowego dr. EDWARDEM MEISNEREM	25

VII. SYSTEM FINANSOWY

BAJGUZ JAN — Finansowanie gospodarki budżetowej	NR 40
BORUSZEWSKA STEFANIA — Z podatkiem czy bez	35
CHARUZIŃSKI ROMUALD — System finansowania budżetowego (artykuł dyskusyjny)	35
E.S. — System finansowy w nowym układzie administracyjnym	23
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Ceny a rachunek ekonomiczny	38
GORDON JULIAN — Zasady ustalania cen udoskonalonych maszyn	23
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Bank Polski i światowe finanse	6
KISIEL HENRYK — Zakończenia budżetu państwa na 1975 rok	4
KUCHARSKI MIECZYSLAW — „Życie i Praca” — Przyjrzyjmy się oszczędzaniu	13
MAŁECKI JERZY — Budżet a fundusze celowe	43
RADZEWICZ EDWARD, WOŁOCHOWICZ ZDZISŁAW — Anomalie budowlanych cen (artykuł dyskusyjny)	12
RADZEWICZ EDWARD, WOŁOCHOWICZ ZDZISŁAW — Anomalie budowlanych cen (2)	13
RYTELEWSKA GRAŻYNA — „Życie i Praca” — Kredyt konsumpcyjny	13
SZCZEPANIAK JOLANTA — Jak utrzymać oszczędzanie	10
T.D. — Dwadzieścia pięć lat ministerstwa finansów — Wywiad z ministrem finansów HENRYKIEM KISIELEM	15
URBAŃSKI ZDZISŁAW — System dla przedsiębiorstw widowiskowych	15
WIECZOREK EDWARD — Funkcjonowanie obiegu pieniężnego w gospodarce socjalistycznej	7
WYSZOMIRSKI TADEUSZ — Polityka kredytowa w rolnictwie	11
ZAWALSKI ANDRZEJ — Nowy system ekonomiczno-finance — W handlu środkami produkcji	12
ZALEWSKI HENRYK — Kłopoty klientów Banku Gospodarki Żywnościowej	39
ZUBCZEWSKI STEFAN — Ubezpieczenie samochodów	2

VIII. POSTĘP ORGANIZACYJNY I TECHNICZNY

BEITNER MIKLOS — Rozwój badań naukowych na Węgrzech	NR 1
BOROWY MICHAŁ — Innowacje a efektywność	1
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwy technologiczne	7
FROELICH LECH — Jak to na wystawie ładnie...	15
GÓRNICZA TERESA — Technologia kontra organizacja	27

HEROPOLITAŃSKI RYSZARD — Technologia i moralność	NR 21
JABŁOŃSKI RYSZARD — Organizacja a wykorzystanie maszyn	38
JABŁOŃSKI WOJCIECH — Komputer w jednostce gospodarczej	36
(K) — Dekada nauki, techniki i szkolnictwa	49
K.K. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Ranga nauki i postępu technicznego	51/52
KORBUT JAN — Wciąż aktualna analiza wartości	31
MAKOWIECKI MARCIN — Nauka a technice rolniczej	37
MUSZYŃSKI BRONISŁAW — Analiza wartości działalności administracyjnej — Najpierw jest zdrowy rozsądek	6
PODWYSOCKI TADEUSZ — Apogeum możliwości badawczych	31
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Bezpańska informatyka	21
SURDYKOWSKI JERZY — Między utopią a budżetem	23
SURDYKOWSKI JERZY — Szare komórki do wynajęcia	43
WIŚNIEWSKI ROMUALD — Szklanki 1370°C	21
WITKOWSKI TADEUSZ — Inwencja—projekt— innowacja	5
ZYTOMIRSKI ZYGMUNT — Wynalazki motory ekonomicznej ekspansji	24
ZYTOMIRSKI ZYGMUNT — Wynalazki motory ekonomicznej ekspansji	39

IX. ZATRUDNIENIE KWALIFIKACJE, PŁACE

ANTONIAK ALEKSANDER, ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Programiści to nie krasnoludki	NR 31
BOLDOK JACEK — „Życie i Praca” — Wśród liczb	35
BOLDOK JACEK — Górniczy	49
DĄBROWSKI MAREK — Mechanizm racjonalizacji zatrudnienia	7
DLUCOSZ ZOFIA — Stereotypy i polityka kadrowa	36
FICK BRONISŁAW — Polemiki — dyskusje — Czy racjonalne zatrudnienie jest celem samym w sobie?	23
FRENKEL IZASŁAW — „Życie i Praca” — Nasi żywiciele	17
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Godność zawodu	17
JAKUBOWICZ MARIA — „Życie i Praca” — Jak doskonalenie doskonalenie	35
KABAJ MIECZYSLAW — Bariera zatrudnienia	41
KOLBUSZ FRANCISZEK — „Życie i Praca” — Ludzie i nowe technologie	17
KOWALEWSKI ANDRZEJ, MUSZYŃSKI MAREK — Ze wsi do miast	18
KUSZKO ANNA — Poszukujemy dobrych rozwiązań — Rozmowa z tow. ZBIGNIEWEM MADEJEM Kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KC	8
KUSZKO ANNA — Kadry dla kadr	27
KUSZKO ANNA — Kapitał zawsze procentujący — Rozmowa z profesorem dr. inż. MICHAŁEM GODLEWSKIM wiceministrem Oświaty i Wychowania	65
KULCZYCKA BARBARA — „Życie i Praca” — Zawód wyuczony — zawód wykonywany	30
LASKOWSKI WŁADYSŁAW — Polemiki — dyskusje — Co i dla kogo bywa „racjonalne”	23
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jakość pracy, jakość życia	41
MAKOWIECKI MARCIN — „Życie i Praca” — Kadry dla gospodarki żywnościowej — Rozmowa z MARIANEM BRZOSKĄ dyrektorem Departamentu Nauki i Oświaty w Ministerstwie Rolnictwa	17
NATANSON JACEK — Latające maszyny bez tych wspaniałych mężczyzn	5
RACHTAN PIOTR — Czas ruchomy	2
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Polemiki — dyskusje — Elastyczna bariera zatrudnienia	45
SADYBA LECH — „Życie i Praca” — Po chmurach, górach i paragrafach	35
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Programiści	25
SZYMAŃSKA ANNA — Początek wielkiej pracy	1
SZYMAŃSKA ANNA — Zwiłokrotonione szanse	24
SZYMAŃSKA ANNA — Szpitale bez salowych	45
ZAGRODZKA DANUTA — Maszyniści	41
ZAJĄCZKOWSKA SYLWIA — „Życie i Praca” — Czy wykorzystują kwalifikacje?	35
ZIELIŃSKA KRYSZYNA — Na wrotkach — Rozmowa z BARBARĄ NATORSKĄ przewodniczącą ZGZZ Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego	16

X. GOSPODARKA MATERIAŁOWA

ANTOSIK JAN — Gospodarka materiałowa w 1975 roku	NR 2
BARTOSZEWSKI STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Nieporozumienia z zapasami	18
BEDNARZ JERZY, MADEJSKI JANUSZ — Pozeracze papieru	21
BENGOM JERZY — Skazani na brak części?	2
BOLDOK JACEK — Cena dziurawego błotnika	38
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Przegląd po przeglądzie	23
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Czyste sumienie techniczne	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwy technologiczne	7
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Rezerwa do wzięcia (L) — Integracyjna debata	27
KOSSOWSKI LESZEK — Polemiki — dyskusje — Dokumentacja skarbów ziemi	47
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Jak gospodarować surowcami — Rozmowa z tow. STANISŁAWEM KUZIŃSKIM, prezesem GUS	8
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Kufer z brakami	40
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Braki kradną...	41
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Nadzwyczajnie — nieuniknione?	48

NEHRING WOJCIECH — Polemiki — dyskusje — Szukanie gospodarza kopalni	NR 37
STARSKI BOLESŁAW — Zamiast na hałdy niech pomnaża plony	37
ZYCH ADAM — Polemiki — dyskusje — Kredytowanie zapasów	7
ŻELEZIK JANUSZ — „Kopanie” kopalni	31

XI. INWESTYCJE BUDOWNICTWO GOSPODARKA MIESZKANIOWA

ANDRZEJEWSKI ADAM, DOMINIĄK WŁADYSŁAW — „Życie i Praca” — Finansowanie budownictwa mieszkaniowego	NR 13
BARTOSZEK ZYGMUNT — O stosowaniu nowych kryteriów ekonomicznej efektywności inwestycji	29
BIEN WITOLD — Modernizacja czy nowe inwestycje	42
CZECZERDA WANDA — „Życie i Praca” — Wyż i mieszkania	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania — Jak budować? — (opracowanie dyskusji)	2
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Finał imprezy „Świecie”	32
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zalew	34
DLUGOSZ ZOFIA — Zakamarki inwestycji	3
FROELICH LECH — Nowa Huta do kwadratu	1
FROELICH LECH — Czas mieszkania — Siedmiu na jednego — Rozmowa z naczelnym dyrektorem Krajowego Centrum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa mgr. inż. EDMUNDEM SADOWSKIM	4
FRACKIEWICZ LUCYNA — „Życie i Praca” — Własny domek	26
GÓRNICZA TERESA — Nasz wywiad — Dla obrotu ładunku przestrzennego — Rozmowa z CZE-SŁAWEM KOTELĄ — wiceministrem gospodarki terenowej i ochrony środowiska	11
GÓRNICZA TERESA — Cement: równowaga i dylenaty	14
GÓRNICZA TERESA — Jak inwestujemy — Rozmowa z prezesem Narodowego Banku Polskiego prof. dr. hab. WITOLDEM BIENIEM	40
GÓRNICZA TERESA — Trudny awans do nowoczesności	44
J.D. — Na budowach — W numerach: 6, 14, 15, 27, 39, 45	23
J.D. — Czas mieszkania — Szukanie rezerw	50
J.D. — Czas inwestycyjnych dokonań	6
KRÓL PIOTR — Czas mieszkania — Drugi front	6
KRÓL PIOTR — „Życie i Praca” — Jak budować?	26
KRÓL PIOTR, SZYMAŃSKA ANNA — „Życie i Praca” — Jak mieszkać	26
KRÓL PIOTR — Budownictwo mieszkaniowe — Próba bilansu	45
(PK) — Zmiany organizacyjne w spółdzielczości mieszkaniowej	24
KUĆ DZISŁAW — Górniczy w środku Polski	6
KUKURYKA STANISŁAW — Czas mieszkania — Musimy uczynić wszystko co możliwe	1
LOCH KRYSZYNA — Eksperyment w biurach projektów — Cele wyznaczają zmiany	32
LENARD JAN — Modernizacja budynków rolniczych	14
LENARD Z. JAN — Nowe technologie budownictwa rolniczego	15
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Do łazienki i kuchni	10
QUANDT JANUSZ — Rezerwy fabryk domów	43
PLUTA RYSZARD — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Manewr: modernizacja	48
RADZAK ANNA — Lubelskie zagłębie na starcie	11
SIKORSKI ANDRZEJ — Alert dla Belchatowa	6
SKAŁSKI ERNEST — Czas mieszkania — Dobro wielofunkcyjne — Rozmowa z profesorem JANEM SZCZEPAŃSKIM	3
SKAŁSKI ERNEST — Budowie dla zdrowia	7
STASKIEWICZ ZENON — Mechanizacji trzeba uczyć	46
SURDYKOWSKI JERZY — Cztery miesiące i dalej	9
SURDYKOWSKI JERZY — Dnia ósmego nie będzie	25
T.G. — Budowlany potentat — bilans 1974 roku (T.G.) — Koszty towarzyszące mieszkaniom	33
T.G. — Dyskusja w zespołach problemowych VII Zjazdu PZPR — Mieszkania	51/52
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Droga do domu	41
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Kształt inwestycji mieszkaniowych	5
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Polityka „łafiecików”	7
ZARSKI TADEUSZ — Czas mieszkania — Po raz pierwszy ćwierć miliona mieszkań	11
ZARSKI TADEUSZ — W ocenie mikroskisu GUS	19

XII. PRZEMYSŁ

AUERBACH JERZY — Polemiki — dyskusje — Jak kochać elektronikę?	NR 14
BARZDO STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — O elektronice bez demagogii	5
BOGUSZ S. — Polemiki — dyskusje — Cios i kontra	28
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Konkurs na meble	16
DLUGOSZ ZOFIA — Produkcja dla rynku w latach 1971—1975 — Tłuste, lecz trudne	44
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czapki z głów z sa-kiewką w garści	15

DZIECIOŁOWSKI JERZY — Ursus bardziej ko-chany	NR 19
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Pełny portfel	21
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Nasz wywiad — Do-rastanie do komputeryzacji — Rozmowa z mgr. inż. JERZYM HUKIEM dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”	24
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Dążenie do skutecz-ności	47
FROELICH LECH — Nowa Huta do kwadratu	1
FROELICH LECH — Czym może i powinna być elektrotechnika?	3
FROELICH LECH — Chemia w nowym garnitu-rze	8
FROELICH LECH — Świat na kulkach	9
FROELICH LECH — Potrzebna bardziej niż chleb	12
FROELICH LECH — Program „w ruchu” — Roz-mowa z ministrem przemysłu chemicznego mgr. inż. MACIEJEM WIROWSKIM	23
FROELICH LECH — Energetyka w kajdanach	36
FROELICH LECH — Wziąć aby dać	37
FROELICH LECH — Plus 8500 MW	38
FROELICH LECH — Stal nie krzepi	42
FROELICH LECH — Stalowa baza	45
FROELICH LECH — Chemiczna dekada	47
GAJO EUGENIUSZ — Trafic w nogę	25
GALUSZKA RYSZARD — Dymek z papierosa	12
GALUSZKA RYSZARD — W wiklinie przed zmierzchem	18
GÓRNICZA TERESA — Ze Szwedami na ry-by	18
GORYŃSKI JULIUSZ — O tych co nas urządzają	28
JAGOSZ MIECZYSLAW — Kopalnia i elektrow-nia — jeden organizm	6
JAKOWSKI STEFAN — Opakowania — bariera eksportu	36
J.D. — Echo leśne	25
J.D. — Stocznie	46
JUROWSKI JERZY — Sport i Ekonomia	24
KILANOWSKI WŁODZIMIERZ — Polemiki — dy-skusje — Aby błękitny len nie stał się wiech-ciem	11
KRÓL PIOTR — Pod prąd	24
KUSZKO ANNA — Postęp i bariera	19
KUSZKO ANNA — Gra procentów i namietności — Rozmowa z dyrektorem Zjednoczenia Prze-mysłu Farmaceutycznego „Polfa” — mgr. inż. HANNA TARCHAŁSKĄ	40
L.F. — Dekada przemysłu maszynowego	48
L.F. — Dekada przemysłu ciężkiego	49
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Do łazienki i kuchni	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Koniejskie „Czarne róża kwitnące”	16
NASŁOWSKI JAN, WOYNAROWSKI ZBIGNIEW — Elektrotechnika — szybciej	19
NOWAK ANTONI — Jak to jest z tym sianem	18
POPOWSKI SŁAWOMIR — Dziury w energetycz-nych sieciach	18
SIKORSKI ANDRZEJ — Nie wystarczy mieć miedź	17
SKAŁSKI ERNEST — Na początku jest złotówka inwestycyjna	15
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość aktywna — Rozmowa z dyrektorem generalnym Zjednocze-nia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, inż. STANISŁAWEM SKROBOTEM	46
SZYMAŃSKA ANNA — Apetyt na meble	11
SZYNDZIELORZ KAROL — Apel ery atomowej	42
ŚNIECIŃSKI JÓZEF — Człowiek z kompute-rem	51/52
WIŚNIEWSKA BARBARA — Błękit kwiecica lnu	1
WIŚNIEWSKA BARBARA — Polemiki — dyskusje — Branżowy wciąż przed społecznym	11
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Znak jakości w przemyśle	23
WOJTCZAK IWONA — Kotlina stylomem płynąca	14
WYCZESANY ZBIGNIEW — Społeczny klimat dla dobrej roboty	8
ZIELIŃSKA KRYSZYNA — Na wrotkach — Rozmowa z BARBARĄ NATORSKĄ, przewod-niczącą ZGZZ pracowników Przemysłu Włó-kienniczego, Odzieżowego i Skórzanego	16

XIII. ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	NR 13
BRZOSKOWSKI ZBIGNIEW, LOREK JAN — Dwa zespoły	31
BRZOSKA MARIAN — „Życie i Praca” — Oświata rolnicza	45
CHALASIŃSKI JÓZEF — „Życie i Praca” — Od chłopca do rolnika	17
CHELSTOWSKI STANISŁAW — „Życie i Praca” — Nowoczesne rolnictwo — siła przyciągająca — Rozmowa z tow. LEONEM KŁONICĄ i se-kretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie	45
CHUDZIK STEFAN, TOMASZEWSKI JAN — Pa-sza rządzi hodowlą	48
DLUGOSZ ZOFIA — Wiedza w sporze z tradycją	49
DZIURZYŃSKI PATRYCY — Renta za ziemię	25
FILASIEWICZ ALEKSANDER, GDYNIA JERZY — Granice i kontrasty chemizacji rolnictwa	31
FRENKEL IZASŁAW — „Życie i Praca” — Nasi żywiciele	17
FROELICH LECH — Komu „Polfamixu miarka?”	25
GŁADKOWSKI ZYGFRED, HEIGELMANN JAN — „Życie i Praca” — Kooperacja międzysektora	45
GRABOWSKA BOGNA — Trudne problemy doju mechanicznego	21
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Kierunki i tenden-cje przekształceń polskiego rolnictwa	38
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Kierunki i tenden-cje przekształceń polskiego rolnictwa (2)	39

HRZYCIUK ROMAN — „Życie i Praca” — Mniej ludzi na olsztyńskich polach	NR 45
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Godność zawodu	17
IGNAR MAREK — „Życie i Praca” — Potrzeby pracowników PGR	45
JABŁONSKI EUGENIUSZ — Rolnicy o programie żywnościowym	13
(K) — Sympozjum w Łodzi — Sterowanie procesami rozwojowymi	24
KAZMIERCZAK MARIA — Mleko z gospodarstw specjalistycznych	34
KLEMENTOWSKI ALBIN — Kooperanci agrokompleksu	36
KMIECIŃSKI TADEUSZ — Branżowe spółdzielnie produkcyjne	29
KOLBUSZ FRANCISZEK — „Życie i Praca” — Ludzie i nowe technologie	17
KOTARSKI ANDRZEJ — Owce mają się lepiej	14
KOWALCZYK EUGENIUSZ — „Życie i Praca” — Nowe tendencje zatrudnienia w rolnictwie	45
KUCHARZ JERZY — Sudeckie zbliżenia	40
LENARD JAN — Modernizacja budynków rolniczych	14
LEOPOLD ANTONIUK — Kto zadecyduje o wydajności w rolnictwie?	7
LUTO WACŁAW — Spółdzielnie produkują	26
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Polemiki — dyskusje — Idzie, skacząc po redlinach	4
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Milczenie karpie	28
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Nadzieja w złotej jesieni	39
LAWNICZAK SZCZEPAN R. — Ziemiaki dla przetwórci	41
MACIEJKO WITOLD, MATCZUK ZBYSŁAW — Mleko	20
MACIOŁEK TADEUSZ — Czy możliwy jest szybki rozwój owczarstwa	51/52
MAKOWIECKI MARCIN — Nowe zadania obrotu rolnego	1
Mak. — Apetyt na cukier	3
MAKOWIECKI MARCIN — „Życie i Praca” — Codzienna harówka	4
MAKOWIECKI MARCIN — Nasz wywiad — Serijna produkcja owoców — Rozmowa z prof. dr. STEFANEM PIENIAŻKIEM	9
MAKOWIECKI MARCIN — Technika w oborze — Rozmowa z prof. dr. ROMANEM FAFARĄ oraz doc. dr. JERZYM CIEMIŃSKIM i prof. dr. WINCENTY ZAREMBĄ	9
MAKOWIECKI MARCIN — Cztery lata w PGR	10
Mak. — Wędrujące pasieki	14
MAKOWIECKI MARCIN — Zespoły rolników zdających egzamin	16
(mak) — Rolnicy o produkcji	20
MAKOWIECKI MARCIN — Z naczelnikiem gminy...	23
MAKOWIECKI MARCIN — Przemysł, który żywi	26
MAKOWIECKI MARCIN — Dla rolnictwa — dla rynku	33
MAKOWIECKI MARCIN — Światło — wsi	33
MAKOWIECKI MARCIN, ZNANIECKI MACIEJ — Surowiec dla fabryk żywności	34
MAKOWIECKI MARCIN — Więcej niż chleb	36
MAKOWIECKI MARCIN — Produkcja dla rynku w latach 1971-1975 — Pięćdziesiąt lat przemysłu spożywczego	44
MAK — „Życie i Praca” — Kadry dla rolnictwa	45
MAKOWIECKI MARCIN — Żywność i dydaktyka	48
MAKOWIECKI MARCIN — Spółdzielcy z Kasilana	49
MAKOWIECKI MARCIN — Dla całego rolnictwa	49
M.M. — Dyskusja w zespolech problemowych VII Zjazdu PZPR — Polityka rolna i gospodarka żywnościowa	51/52
(m) — Po sezonie ogrodniczym	51/52
(m) — Ekonomisci w rolnictwie	51/52
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Cukier krzepi — białko jeszcze lepiej	5
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Droga go „Giganta”	20
NEZBORALA HELIODOR — Uprzemysłowione budownictwo rolnicze	12
NOWAK ANTONI — Jak to jest z tym sianem?	18
NOWAK ANTONI — Nie ma jak jedwab	28
PIEKARZ EDMUND — Sady bez miedzy	30
REINSTEIN ADWIGA — Wyszczególnieni produkują lepiej	33
ROSZCZYPAŁA JAN — „Życie i Praca” — Baza szkolnictwa	17
ROSZCZYPAŁA JAN — Gospodarstwa ludności dwuzawodowej	35
ROZTROPOWICZ STANISŁAW — Z ziemniakami dobrze czy źle?	24
SAWICKA JANINA — Kola gospodyń wiejskich	6
SOMOROWSKI CZESŁAW — Melioracje a ochrona środowiska	18
STASZYŃSKI LUDWIK — Co są warte polskie krowy	27
SZIMBERG ANNA — Zróżnicowanie gospodarstw rolnych	25
SZIMBERG ANNA — Nadwyżki i braki zasobów pracy	43
SZIMBERG ANNA — Ludność dwuzawodowa w badaniach IER	50
TŁOCZEK IGNACY — Wieś wkraczająca w nowoczesność	28
URBAN STANISŁAW — Zespoły mechanizacji rolnictwa	30
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Oj chmielu, chmielu!	24
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Pomidory w kolejkę	37
WOS AUGUSTYN — Ludzie i technika w rolnictwie	42
ZAGORSKI KRZYSZTOF — „Życie i Praca” — Migracje i zmiany zawodu	45
ZALEWSKI ANDRZEJ — Ryby na hektarze	23
ZALEWSKI ANDRZEJ — Pierwszy miliard ton zboża	28
ZALEWSKI ANDRZEJ — Wczesne żniwa — wczesne siewy	29
ZALEWSKI ANDRZEJ — Tłuste kalkulacje	31

ZALEWSKI ANDRZEJ — Refleksje na szczycie żniw	NR 32
ZALEWSKI ANDRZEJ — Żniwa na kontynencie suszy	33

XIV. PRZEDSIĘBIORSTWO

BOLDOK JACEK — Zakłóte rewiry	NR 37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — „Pafawag” na zakręcie	44
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Stawiamy na jakość	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Przeciwn „Siłom wyższym”	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ, NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Poza świątecznym stołem	51/52
CHOLEWICKA-GOZDZIK KRYSZYNA — Znak jakości — kłopot czy korzyść (artykuł dyskusyjny)	28
FROELICH LECH, GÓRNICKA TERESA — Konstrukcje na wagę czasu — Rozmowa w COBP „Mostostal”	16
FROELICH LECH — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Jak budować autorytet	49
GORZKOWSKI TADEUSZ — Vistula River Brass Band	11
GORZKOWSKI TADEUSZ — Drugie miejsce „Kasprzaka”	20
J. D. — Porty	45
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Podwyższając poprzeczkę	50
KRÓL PIOTR — W siódmym roku dojrzewania	29
KRÓL PIOTR — „Życie i Praca” — Na przykład FSC	35
LUBOWSKI ANDRZEJ — W skarpetkach po werpetach	27
MODELEWSKI EDWARD — Stulecie maszyny firmy „H. Cegielski” pracują po dziś dzień	28
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Na rowerze za planem	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Partia w działaniu — Po pierwsze: dawać przykład — Postawy i działania	49
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Start do roku 1976 — Każda godzina...	50
NAWALKOWSKI PIOTR — „Diora” — Gdzie tkwi błąd?	14
PISAREK MIECZYSLAW — Piękna stara „Julia”	12
SADYBA JACEK — „Zabrze” za pięć dwunasta	51/52
SKALSKI ERNEST — ...et circenses!	17
SKALSKI ERNEST — Dziury w kotłach	20
SKALSKI ERNEST — Sieć wiąże się coraz trudniej	21
STEC TADEUSZ — W rafinerijnym tygłu	14
SZYMAŃSKA ANNA — Początek wielkiej pracy	1
SZYMAŃSKA ANNA — Na głęboką wodę	2
SZYMAŃSKA ANNA — Produkcja gra...	7
SZYMAŃSKA ANNA — Spojrzenie na ogniwo podstawowe	18
SZYMAŃSKA ANNA — W barwach „Glinika”	30
SZYMAŃSKA ANNA — Gdy ludzie mają dobrze...	49
SZYMAŃSKA ANNA — Wspólnaczka po miliard	50
SURDYKOWSKI JERZY — Ta drobna sprawa: świadomość	10
SURDYKOWSKI JERZY — Nie ma prostych rezerw — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina JÓZEFEM NOWOTNYM	49
W. M. i J. S. — Nowy system w „Unimorze”	45
ZAGRODZKA DANUTA — Start do roku 1976 — Ze znakiem Q	50
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Powoli, ale do przodu	40
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Załoga potrafi docenić	50

XV. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

BAKOWSKI WOJCIECH — Raport w sprawie transportu samochodowego — Wymienić mechanizm	NR 6
BOLDOK JACEK — Informatorów wielu, informacji brak	34
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja: Cement dla wsi	13
BOŃCZEWSKI KAZIMIERZ — Akcja węgiel dla wsi	36
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Transport kolejowy — Potęga z konieczności	35
DOROZIK LEON — Raport w sprawie transportu samochodowego — Jak koordynować	5
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Przystanek „Ursus”	11
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Program „Odra”	33
FROELICH LECH — Jechać drogą	29
FROELICH LECH — Niech się kręca cztery koła — rozmowa z dyrektorem naczelnym Centrali Techniczno-Handlowej Motoryzacji „Polmozybt”, mgr. STEFANEM ZIARKOWSKIM	51/52
GŁODEK ZENON, HOZER JÓZEF — O potrzebie optymalizacji	6
KŁONEK ZYGMUNT — Bariery w autobusowej komunikacji pasażerskiej	29
KOLBUSZ EDWARD — Raport w sprawie transportu samochodowego — Bariery do usunięcia	3
POLEWSKA-DOROZIK HANNA — Podróż do szkół	37
S. C. — Nasz komentarz — Pomóżmy kolejarzom	27
SZEWCUK ADAM — Raport w sprawie transportu — Niezbędne zmiany organizacyjne	11
WIERZBICKI TADEUSZ — Raport w sprawie transportu samochodowego — Zaangażujmy komputer	2
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Sztab — to brzmi dumnie	38

ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Przewoźnik niespełnionych nadziei	NR 45
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Przewoźnik niespełnionych nadziei (2)	46
J. Z. — Koniec rozdrożenia jałni	21
J.Z. — Dyskusja w zespolech problemowych VII Zjazdu PZPR — Postęp i zadania transportu	51/52
ZELWAN ZYGMUNT — Żelazne drogi do portów	25
ZUBCZEWSKI STEFAN — Ubezpieczenie samochodów	2

XVI. GOSPODARKA REGIONALNA I OCHRONA ŚRODOWISKA

BOLDOK JACEK — Województwo dla wszystkich	NR 26
BOLDOK JACEK — Miasto zarażone tradycją	29
BOLDOK JACEK — Horror nad brzegami Kisajna	41
BIENIŃCZYK TADEUSZ, STYPUŁKOWSKI STEFAN — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Intensyfikacja produkcji żywności i mleka	19
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Fakty i liczby	19
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Statystyka w nowym podziale administracyjnym	36
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Nowe województwa — podstawowe dane	22
GORZKOWSKI TADEUSZ — Między dwoma potentatami	37
GÓRNICKA TERESA — Łódź — miejsce na górze	29
GÓRNICKA TERESA — Dwa miesiące po reformie — Rozmowa z ministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska TADEUSZEM BEJEM	32
GÓRNICKA TERESA — Reforma przyszła w porę	48
J. D. — Co nam zostało z... natury	27
J. D. — Betonowa wydma	31
J.G. — Mniej szczebli — więcej inicjatyw	20
KALISZUK ANDRZEJ — Twórcy krajobrazu	35
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Po reformie administracji terenowej — Planowanie makroregionalne	30
KRASZEWSKI ANTONI — Gorzyce zarobiły na awans	14
KRZYSZTOFIK MIROSŁAW — Rozwój regionu gdańskiego	50
MACIASZEK STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Współczesne barbarzyństwo czy odwieczna głupota	2
(Mak) — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Sprawna obsługa rolnictwa	22
MAKOWIECKI MARCIN — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Jak unowocześnić rolnictwo Mazowsza — Dyskusja w redakcji	19
MAKOWIECKI MARCIN — Pierwszy miesiąc po reformie	27
Mak. M. — Nasz komentarz — Ranga gminy	23
POTOCKI ANDRZEJ — Ludzie w Bieszczadach	37
RUSIŃSKI MICHAŁ — Polemiki — dyskusje — Nie chować głowy w piasek	10
SKALSKI ERNEST — Żywnościowe zaplecze Warszawy — Zielone zagłębienie	19
SKOWROŃSKI STANISŁAW — Przemysł drobny w polityce rozwoju regionalnego	41
SOMOROWSKI CZESŁAW — Melioracje a ochrona środowiska	18
STEC TADEUSZ — Równać do przemysłowej elity	24
SURDYKOWSKI JERZY — Polska na morzu — Rok dwutysięczny	5
SURDYKOWSKI JERZY — Na redzie...	32
SURDYKOWSKI JERZY — Nasze morskie miejsce w świecie	40
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Teren w zasadzie turystyczny	1
SZYMAŃSKA ANNA — Krośnieńskie dylematy	36
T.G. — Organizacje gospodarcze w nowym układzie administracyjnym — Inspekcja budowlana i kształtowanie środowiska	22
T. Gór. — Nasz komentarz — Ranga miasta	24
WIERZBICKI Z. T. Polemiki — dyskusje — Współczesne barbarzyństwo i odwieczna głupota	15
WOJTCZAK IWONA — Kotlina tytoniem płynąca	14
ZAGRODZKA DANUTA — Polska Regionalna — Rozmowa z delegatką na VII Zjazd PZPR — prof. dr. hab. JÓZEFĄ KRAMER z Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu	49
ZAGRODZKA DANUTA — Miasto VII Zjazdu — Warszawa taka jak Polska	49
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Piotrków w blokach startowych	25
Z.D. — Nasz komentarz — Funkcje województwa	25

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

(ACH) — Sprawy ekonomistów — Rady koordynacji branżowej	NR 24
ACH — Sprawy ekonomistów — Komisje Zarządu Głównego PTE	25
(ACH) — Sprawy ekonomistów — Wewnętrzny rachunek gospodarczy	33
(ACH) — Sprawy ekonomistów — Wiedza ciągle aktualizowana	40
„AGROS” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Czy zaplanowałem wadliwie?	3
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Szansa skutecznego działania — Rozmowa z delegatem na VII Zjazd PZPR prezesem Zarządu Głównego PTE, profesorem JÓZEFEM PAJESTKĄ	49
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Srebrny jubileusz PWE	5
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — O stolicy i regionie warszawskim — Rozmowa z prof. dr. hab. STANISŁAWEM	

NOWACKIM — prezesem Oddziału Warszawskiego PTE	NR 12
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — Nauka i praktyka	14
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — W grodzie Kopenika	29
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Rozwój jakościowy — rozmowa z prezesem Oddziału Wojewódzkiego PTE w Krakowie — prof. dr. hab. JÓZEFEM GAJDĄ	42
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Praca dla zakładu	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Sprawy ekonomistów — Reżyserzy sukcesów	44
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Okręgowy zjazd ekonomistów — Dla stolicy i regionu	45
HAHN EDMUND — Z myślą o regionie	46
„IRENA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Byłam w stanie oskarżenia	13
„IRMA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Magister administracji	12
„JADWIGA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Nie zagrzałam miejsca...	14
„JANINA” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Poczułam się dotknięta	9
JANUSZ TADEUSZ — Praca dla regionu	40
JASZEK JAN — Przed VII Zjazdem — na apel Prezydium ZG PTE — Czy opłaca się budować elektrownie pompowo-szczytowe	42
JUSTYŃSKA MARIA — Sprawy ekonomistów — Ekonomisci mają obowiązek wyjaśniania	5
KALETA JÓZEF — Edukacja ekonomiczna we Wrocławiu	48
KOSTROWICKA IRENA — Andrzej Grodek	14
„KOZIOŁOZEK” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Dziennik spżyłki	1
KRASZEWSKI ANTONI — GODŁO: „ODNOGI” — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak zgoniony koń	8
KROSZEL JANUSZ — Pracowita kadencja	48
MAKSYMOWICZ WŁODZIMIERZ — Popularyzowanie wiedzy ekonomicznej	29
MAZUR STANISŁAW — Edukacja ekonomiczna w regionie	36
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Regiony i kraj	48
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Warunki strategii proekspansyjnej	49
MISIAK MAREK — Czwartki zjazdowe PTE — Motywacja i kwalifikacje	50
MISZUŁOWICZ BOLESŁAW — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Inżynier — ekonomista	6
MISZUŁOWICZ BOLESŁAW — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Prawo precedensu	7
MORECKA ZOFIA — Doktorat honoris causa dla profesora Kazimierza Secomskiego	4
NOWAK WACŁAW — Sprawy ekonomistów — Kadry dla gospodarki materiałowej	13
„ODNOGI” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Chciałem stanąć w aureoli zwycięzcy...	4
„ORCHIDEA” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Matka i syn	11
„ROZRACHUNEK” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Można by zrobić więcej	18
SAPKOWSKI EUGENIUSZ — Sprawy ekonomistów — Kola PTE w nowym podziale administracyjnym	36
SECOMSKI KAZIMIERZ — 65-lecie urodzin Profesora	48
„SKOPANIK” — GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Ciulacz drobnych sukcesów	16
SIEMION LUCJAN — Sprawy ekonomistów — Ważne zadania ekonomistów chemii	49
SURDYKOWSKI JERZY — Jakość kształcenia — Jakość ekonomii — Dyskusja w krakowskiej Akademii Ekonomicznej	20
SURDYKOWSKI JERZY — Wiwat Akademii!	20
„STANISŁAW ZAGORSKI” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Pierwsze lata na Wybrzeżu	15
„STEM” GODŁO — Moje trzydziestelecie — Wspomnienia ekonomisty — Z Merkurym pod rękę	2
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Gospodarność nie jedno ma imię — Dyskusja w redakcji	23
WILK EUGENIUSZ — Sprawy ekonomistów — PTE Ziemi Lubuskiej	45

XVIII. HANDEL ZAGRANICZNY

BOŻYK PAWEŁ — Handel zagraniczny 1971 — 1974 — Korzystne przyspieszenie	NR 20
DZIECIOŁOWSKI JERZY — „Pol-mex — Cekop” na głębokiej wodzie	42
FROELICH LECH — Więcej słodyczy	10
GÓRNICKA TERESA — Z lipskiego notatnika	13
J. D. — 30-letni dorobek „Elektrima”	48
KLINOWSKI KRZYSZTOF, STEPNIEWSKA ANNA — Handel zagraniczny Polski w 1974 roku	5
KYNAST HANS — Jesienne Targi Lipskie	35
n. j. — Takon 75 — Zabieganie o eksport	39
OLSZEWSKI JERZY — Strategia proekspansyjna — z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej rozmawia WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI	48
(S) — Nasz handel zagraniczny w liczbach GUS	24
(S) — Jak działa „Varimex”	48
(S) — Najnowsze kontrakty „Varimexu”	50
S. C. — Nasz komentarz — Aktywnie i racjonalnie	28

SKOWRONSKI STANISŁAW — Eksport spółdzielczości pracy — Czy tylko do „zapychania dziur”?	NR 7
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska-Szwecja	23
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Targowe kontakty i... nietakty	25
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Inwestycje dla eksportu	43

XIX. MIĘDZYNARODOWA WSPÓLPRACA GOSPODARCZA

A. L. — Wschód-Zachód	NR 48
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nasz wywiad — Współpraca ekonomistów polskich i radzieckich — Rozmowa z prof. dr. HENRYKIEM CHOŁAJEM	10
DOBROCYŃSKI MICHAŁ — „Drugi koszyk” a odprężenie	48
GUMOLA WIESŁAW — Polska — Irak	43
HERMANOWSKI TOMASZ — Kooperacja przemysłowa Polska — USA	40
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Na łamach „Ekonomicznej Gazety” — Braterski związek, przyjaźń, współpraca	17
KRASOJEWICZ LUBOMIR — Handel Jugosławia — Polska	44
LUBOWSKI ANDRZEJ — Drugi koszyk	30
LUBOWSKI ANDRZEJ — Atut w ręku Europy	32
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dużo więcej niż handel	33
LUBOWSKI ANDRZEJ — Świat — ekonomia — polityka — W poszukiwaniu nowego ładu	38
LUBOWSKI ANDRZEJ — Partner najważniejszy	45
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dyplomacja i gospodarka	49
MALICKI MICHAŁ — Międzynarodowe problemy zarządzania	41
M. D. — Co kupili Belgowie — Rozmowa z JANUSZEM MICHAŁSKIM, radcą handlowym PRL w Brukseli	24
MILEK JERZY — Joint-ventures	29
REKOWSKI MAREK — Trzeci Świat — konieczność radykalnych rozwiązań	2
REKOWSKI MAREK — Pomoc dla Trzeciego Świata	36
ROŁOW ALEKSANDER — Polska — CSRS — Perspektywy szerokiej współpracy	26
ROMANOWICZ BARBARA — Przed mostem i za mostem	28
(S) — Za granicą piszą — Stosunki gospodarcze ZSRR-RFN	7
STEFANŃSKA KRYSZYNA — Polsko-francuskie stosunki gospodarcze	25
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Kooperacja przez Bałtyk — Jak dość krowę	28
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Współpraca gospodarcza z Polską zagraniczną — Obustronny interes	39
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Irackie przyspieszenie (korespondencja własna z Bagdadu)	44
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Polacy nad Tygrysem (korespondencja własna z Iraku)	46
W. S. G. — Po wizycie Edwarda Gierka w Szwecji — Konstruktywne współdziałanie	24
WSG — Polska — Francja — Owocna wizyta ZARĘBOWIE JADWIGA i JANUSZ — Światowy rynek budowlany	38
Z. D. — Pierwsze wspólne	25

XX. GOSPODARKA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH I SOCJALISTYCZNA INTEGRACJA GOSPODARCZA

A. C. — Daleki Wschód — problemy i perspektywy	NR 8
(AL) — ZSRR — Zadania 1975 roku	2
A. L. — RWPG 1974	9
A. L. — Lepsze warunki życia w mieście i na wsi	50
A. L. — Czy społeczeństwu radzieckiemu grozi nadprodukcja inżynierów?	15
A. L. — Sojusz sprawdzony	16
A. L. — Prezydent Tito o polityce i gospodarce Jugosławii	11
BEITNER MIKOŁOŚ — Rozwój badań naukowych na Węgrzech	1
BORATYŃSKI ŻBIGNIEW — Jak MBI finansuje inwestycje	20
CHACZATUROW SIERGIEJEWICZ TIGRAN, KAPUSTIN IWANOWICZ JEWGIENIJ, PIETRAKOW JAKOWLEWICZ MIKOŁAJ, KONOWAŁOW ALEKSANDROWICZ JEWGIENIJ — Problemy rozwoju radzieckiej nauki ekonomicznej — opracowali: ANDRZEJ LUBOWSKI i ERNEST SKAŁSKI	9
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Kraje socjalistyczne 1974 — Wysoka dynamika	3
DUDINSKI ILJA — Kurs na integrację	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Tam gdzie rosną „święte góry”	41
DZIECIOŁOWSKI JERZY — W poszukiwaniu najlepszych rozwiązań (korespondencja własna z Czechosłowacji)	19
FROELICH LECH — Świat na kulkach	9
FROELICH LECH — ZSRR — 18 milionów mieszkańców	27
FROELICH LECH — Osławianie pustyni	28
FROELICH LECH — Wojenna sława i pokojowy trud	29
GARAM JOZSEF — Osiągnięcia i trudności gospodarki węgierskiej (korespondencja własna z Budapesztu)	7
GARAM JOZSEF — 30 lat węgierskich przemian	14

GLIŃSKI BOHDAN, MUJŻEL JAN, ŻEKOŃSKI ZYGMUNT — RWPG — Problemy polityki socjalno-ekonomicznej	NR 21
GLIŃSKI BOHDAN — Zmiany w zarządzaniu gospodarką ZSRR	42
GROSFELD JAN — Spółdzielczość w węgierskim przemyśle	5
HIDASI GABOR — Gospodarka Chin w latach siedemdziesiątych	37
HIDASI GABOR — Gospodarka Chin — Realia i zamierzenia	38
J. G. — Na łamach „Woprosow Ekonomiki” — Socjalistyczny sposób życia	10
KOWALOW ANATOLIJ — Na bazie produkcji czystej	39
(L) — Jugosłowiańskie zamierzenia	9
(L) — Za granicą piszą — „Niezwierzona”	13
(L) — Handel zagraniczny ZSRR w 1974 r.	17
(L) — Turystyka zagraniczna europejskich krajów RWPG	20
(L) — Na łamach „Literaturnoj Gazety”	25
(L) — XXIX Sesja RWPG	26
(L) — Marketing na Węgrzech	26
(L) — Na łamach „Literaturnoj Gazety”	30
L. — Wyzwanie Syberii	33
L. — Węgry — Udział załóg w kierowaniu zakładami pracy	39
(L) — ZSRR — Automatyzacja zarządzania	40
L. — O znaczeniu października	45
L. — Wyniki — 1975, plan — 1976	50
LUBOWSKI ANDRZEJ — Pierwsi na zachodniej półkuli	2
ŁUKASZ ALEKSIEJ — O edukacji ekonomicznej	16
MARZYŃSKI FLORIAN, WIECZORKIEWICZ ANDRZEJ — Polsko-jugosłowiańskie stosunki handlowe	17
MIECZKOWSKA MAŁGORZATA — CSRS w czołowe państwa świata	19
MISIUNA WŁADYSŁAW — Specjalizacja i kooperowanie w rolnictwie ZSRR	1
N. — Węgry nie chcą żyć butów	15
NIEMCZYŃOW S. WASSILIJ — Globalny produkt społeczny	46
ONISZCZUK MIKOŁAJ — ZSRR — Pięć lat na finiszu	36
ONISZCZUK MIKOŁAJ — Modernizacja przemysłu radzieckiego	40
ONISZCZUK MIKOŁAJ — ZSRR — Zmiany na gospodarczej mapie	45
PEKAŁSKI JERZY — Struktura obrotów polsko-radzieckich	4
PEKAŁSKI JERZY — Tendencje i perspektywy obrotów handlowych z ZSRR	6
S. C. — Świat — ekonomia — Polityka — Ceny w RWPG	7
(S. C.) — Kraje RWPG w I półroczu 1975	35
SMOLEŃSKI ZYGMUNT — Rolnictwo krajów RWPG	18
SPIRIDONOW GLEB — Przed XXV Zjazdem KPZR — Sukcesy i problemy radzieckiej gospodarki	50
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasza największa transakcja — Operacja Orenburg	16
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Socjalistyczna integracja — Rozwój szybki i efektywny	49
SZYNDZIELORZ KAROL — Miejsce w RWPG, miejsce w czołowie	50

XXI. PROBLEMY KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

(ACH) — Kraje Europy w ocenie GUS	NR 36
A. L. — Valery Giscard d'Estaing	24
A. L. — Poziom i relacje cen światowych	33
CHECHELSKI PIOTR — Organizacja szwedzkiego rynku	23
CYRSON EDWARD — Koncentracja w przemyśle USA	13
DLUGOSZ ZOFIA — Asceza — hasło dnia (korespondencja własna z Włoch)	15
DLUGOSZ ZOFIA — Sprzężoność (korespondencja własna z Włoch)	19
DOMASZEWICZ ROMAN, SZEWCZYK RYSZARD — Bilans płatniczy RFN	27
GLIŃSKI STANISŁAW — Eksport kapitału — do-brodziejstwo czy niebezpieczeństwo — Rozmowa z profesorem W. B. REDDAWAYEM	18
HÜBNER DANUTA — Hiszpania w dobie recesji	21
JARUZEŃSKI ANDRZEJ — Japonia w walce z kryzysem	11
J. M. — Nowa rola SDR	37
Koniunktura na świecie — od nr 1 do 51/52 z wyjątkiem numerów 14, 18, 30, 39	
KUDLIŃSKI ROMUALD — Ekonomia kapitalizmu wobec wymagań współczesności	47
LUBOWSKI ANDRZEJ — Marjaż na dwie trzecie	24
(L) — Głos ma Indira Gandhi	29
L. — Kto rządzi Afryką?	31
L. — Szejkwie czarnej Afryki	36
(L) — Za granicą piszą — Dwugłós po Ram-bouillet	49
LUBOWSKI ANDRZEJ — W oczekiwaniu powtórnych narodzin (korespondencja własna z Indii)	10
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nasil nad Gangesem (korespondencja własna z Indii)	12
LUBOWSKI ANDRZEJ — Prezydent Ford	31
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nie samą ropą — Rozmowa z ARILDEM WALTEREM, prezesem Eksploatacyjnego Instytutu kredytowego norweskich banków handlowych	43
MAKOWIECKI MARCIN — U amerykańskich farmerów (korespondencja własna z USA)	45
MILEK JERZY — Konglomeraty	28
MOSTOWY JERZY — Mechanizm spekulacji dewizowej	12
MOSTOWY JERZY — Czy powrót do złota?	31
MOSTOWY JERZY — Istota floatingu	37

NOWAKOWSKI TADEUSZ — Grupa ENI — Rozmowa z dr. inż. ATTILIO BOTTARI przedstawicielem na Polskę włoskiego koncernu ENI	NR 14
PAŁASZEWSKI HENRYK — Gospodarka włoska w obliczu kryzysu	27
PIASECKA ANNA — Świat-ekonomia-polityka — Początek końca wojny 30-letniej	17
PODWYSOCKI TADEUSZ — Komputery na światowym rynku	34
PULAWSKI SEWERYN, TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN — Kraje kapitalistyczne 1974 — Pod znakiem recesji	3
PULAWSKI SEWERYN, WIAK MAREK — Kraje kapitalistyczne 1974 — Groźba kryzysu	4
REKOWSKI MAREK — R + D = postęp?	12
REKOWSKI MAREK — Koniunktura w krajach kapitalistycznych — Nietatwe ożywienie	39
ROBOTKA ZDZISŁAW — Sytuacja gospodarcza Brazylii (korespondencja własna z Rio de Janeiro)	6
ROBOTKA ZDZISŁAW — Rozwój gospodarczy Brazylii (II)	7
RUSIŃSKI MICHAŁ — Dylematy walki z inflacją	18
RUSIŃSKI MICHAŁ — Kryzys Volkswagena czy kryzys samochodu?	30
RUZIK TADEUSZ — Nasz handel z Belgią	14
(S) — Za granicą piszą — Bezrobocie strukturalne i koniunkturalne	6
(S) — Za granicą piszą — Indie w cieniu głodu	7
(S) — Sytuacja gospodarcza w Chile	7
(S) — Za granicą piszą — Prof. Samuelson o walce z recesją	10
(S) — Za granicą piszą — Inflacyjna droga do bezrobocia	10
(S) — Za granicą piszą — Jak zahamować recesję?	13
(S) — Za granicą piszą — Co gdzie ile kosztuje	15
(S) — Za granicą piszą — Fałszywe przewidywania Klubu Rzymskiego	16
(S) — Za granicą piszą — Jak Norwegia wkracza w erę naftową	18
(S) — Za granicą piszą — Nowy wielki kryzys?	21
(S) — Za granicą piszą — Gospodarka Szwecji a światowa recesja	23
(S) — Za granicą piszą — Japonia wychodzi z impasu?	24
(S) — Za granicą piszą — Perspektywy Iranu	25
(S) — Za granicą piszą — Walka EWG z inflacją	26
(S) — Za granicą piszą — Czy dojdzie do ożywienia	27
(S) — Za granicą piszą — Etyka spółek międzynarodowych	30
(S) — Za granicą piszą — Industrializacja Trzeciego Świata	31
(S) — Za granicą piszą — Czy i kiedy koniec recesji?	32
(S) — Za granicą piszą — Wzrost przestępczości gospodarczej w USA	36
(S) — Za granicą piszą — Planowanie gospodarcze we Francji	37
(S) — Za granicą piszą — Co się dzieje z dolarem?	41
(S) — Za granicą piszą — Polityka dochodów w krajach skandynawskich	42
(S) — Za granicą piszą — Kredyty eksportowe w krajach uprzemysłowionych	44
(S) — Za granicą piszą — Miraż ożywienia w USA	45
SZYMAŃSKI ZYGMUNT — Krajobraz przed bitwą	9
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Szwecja bez cudów (korespondencja własna ze Sztokholmu)	22
WIERZBIŃSKI WAWRZYNIEC — Świat-ekonomia-polityka — Manowce polityki rolnej EWG	20
Wir — Świat-ekonomia-polityka — Recesja i bezrobocie	9
ZARĘBA JANUSZ — Aspiryna zamiast nafty?	16
ZARĘBA JANUSZ — Perspektywy „Zielonej rewolucji”	33

XXII. RECENZJE

BEDNARSKI MAREK — Ekonomia w dobie rewolucji naukowo-technicznej	NR 29
BORDZIŁOWSKI JERZY — W XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem	19
BUGAJ RYSZARD — Pierwsza monografia o systemie jednostek inicjujących	17
CZERWIŃSKI SŁAWOMIR — Obrót środkami produkcji	13
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Polska w GATT	11
DEBIŃSKA KRYSZYNA — Drogi wyjścia z zao-fania	23
DĄBKOWSKI STEFAN — Wschód czy zachód słońca	13
DĄBKOWSKI STEFAN — Przyszłość Trzeciego Świata	30
DĄBKOWSKI STEFAN — Oblicze społeczeństwa przemysłowego	36
DĄBKOWSKI STEFAN — Technika a społeczeństwo	40
DĄBKOWSKI STEFAN — Style zarządzania	51/52
DĄBKOWSKI TOMASZ — Ekonomia dobrobytu i ekonomia socjalizmu	2
DĄBKOWSKI JANUSZ — Środowisko i nowoczesność	11
DĄBKOWSKI JANUSZ — W poszukiwaniu kryteriów	18
DĄBKOWSKI MAREK — Kolejna monografia jednostek inicjujących	46
DEMBIŃSKA KRYSZYNA, MICHAŁSKA EWA — Koniec ery obfitości?	33
DOBIEGAŁA-KORONA BARBARA, ULATOWSKA IRENA — Społeczno-gospodarczy rozwój Polski w latach 1971-1975	46
DOMINIĄK PIOTR — O pieniądzu przystępnie	45
FORNALCZYK ANNA — Przedsiębiorstwo wielozakładowe	15
GAWROŃSKI WIKTOR — Precyzja mierników intensywności rozwoju	7
GŁOWCZYK JAN — Teoria i praktyka socjalistycznej akumulacji	16
GÓRECKA JOANNA — Ochrona powietrza — sprawa pilna	6

HALNY TOMASZ — Samym chlebem	NR 7
HALNY TOMASZ — Organizacja badań naukowych	32
HALNY TOMASZ — Próba socjologii gospodarki socjalistycznej	37
HALNY TOMASZ — Traktat o cenie i wartości	45
HEROK HELENA — „Opolskie Roczniki Ekonomiczne”	48
I.B. — „Studia Finansowe”	10
K. — Po słowniku — leksykon	41
K. — Holenderskie hektary	43
(K) — Kolejni laureaci	48
K. — Optymalna struktura przyrostu dochodu narodowego	50
KŁOSIŃSKA TERESA — Książka o gospodarce mieszkaniowej	3
KŁOSIŃSKI A. KAZIMIERZ — Planowanie i programowanie	6
KORSAK ROBERT — Ceny w gospodarce planowej	10
KORSAK ROBERT — Prawo administracyjne i zarządzanie gospodarką	25
KORSAK ROBERT — Doskonalenie mechanizmu gospodarowania w ZSRR	43
KOCHANOWICZ JACEK — Społeczne problemy Trzeciego Świata	12
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Przestrzenny wymiar planu	1
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Planowanie gospodarki narodowej	42
KRÓL PIOTR — Prognozowanie potrzeb mieszkaniowych	34
K.S. — „Ekonomista” nr 6/1974	4
KUDLA M. ELŻBIETA — Oblicze „Kuglarzy”	19
KUSZKO ANNA, MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Pasje ekonomistów	29
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jak zdobyć szklaną górę organizacji	9
LUBOWSKI ANDRZEJ — Jak decydują we Wspólnym Rynku	15
ŁUSTACZ EWA — Jeszcze o metodzie	23
Mak. M. — 25 lat Instytutu Ekonomiki Rolnej	21
M. Mak. — Żywność dla świata	31
(mak) — Polityka żywnościowa PRL	36
(mak) — Z potrzeb praktyki	47
„MARIA” GÓDŁO — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Od liczydła do kalkulatora „Elwro”	10
MARCINIĄK STEFAN — Ekonomia a naukowe kierowanie gospodarką	37
MATYSIAK ANDRZEJ — Co jest głównym a co ubocznym czynnikiem rozwoju	25
MOŚCICKI JACEK — Postęp a efektywność	39
MOŚCICKI JACEK — Rzeczywista efektywność inwestycji	44
MUCHA BOGUMIŁ — Problemy wartości użytkowej	42
OKOŁSKI MAREK — Elementy ekstensywne i intensywne wzrostu w latach 1951-1970	14
(P) — Modelowanie wzrostu	9
(P) — Wzrost policzony	12
(P) — Nowe „Studia Finansowe”	48
PISKOZUB ANDRZEJ — Gospodarowanie a czynnik przestrzenny	5
POLIŃSKI ROMUALD — Prognozowanie rozwoju gospodarczego	27
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Kredyt inwestycyjny	1
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Warsztat planisty	16
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Jakościowa interpretacja rozwoju	26
PYSZ PIOTR — Zarządzanie a koncentracja zatrudnienia	9
RUTKOWSKI WIKTOR — Strategia efektywnego zatrudnienia	27
SIDOROWICZ ANTONI — Przed VII Zjazdem — Na apel Prezydium ZG PTE — Koncentracja — kierunek usprawnienia organizacji obrotu artykułami zaopatrzeniowymi	41
SMYKOWSKI ANTONI — Studia nad ekonomią regionu	14
SOSNA JAN — Wieloszczeblowe planowanie inwestycji	28
SURDYKOWSKI JERZY — Rozwoju blaski i cienie	24
TOMCZAK DANUTA — Prawne ramy integracji gospodarczej	35
TRZEŚNIEWSKI KRZYSZTOF — Miary efektywności postępu naukowo-technicznego	28
ULATOWSKA IRENA — Teoria gospodarowania	18
WILKIN JERZY — Polityka demograficzna	21
ŻURAWICKI LEON — Ratowanie środowiska naturalnego	38

XXIII. INNE

A.K. — „Życie i Praca” — Ciężko znudzona	NR 35
(awo) — Kalendarium wojny naftowej	44
(awo) — Młodsi menadżerowie	46
(awo) — Mechanizmy przemysłu	48
CIS ANNA — Przez wzgląd arbitrażu	31
GÓRNICZA TERESA — Miasto wszystkich Polaków	3
JUROWSKI JERZY — Zarobić na sporcie	10
JUROWSKI JERZY — Walka z nudą	34
JUROWSKI JERZY — Wychowanie dla luksusu	37
JUROWSKI JERZY — Nowoczesność i życie	46
KUROWSKI STEFAN — Porządek alfabetyczny, czy...	28
LUBOWSKI ANDRZEJ — Wieżdzia pustyni Ti-besti	51/52
MARTAN LESŁAW — O języku słów kilka	44
(N-J) — IV konkurs „DO-RO”	43
NATANSON JACEK — Porozmawiajmy o hotelach	15
SKAŁSKI ERNEST — Warszawa w perspektywie	3
SKAŁSKI ERNEST — Agenci sprawiedliwości	14
SKAŁSKI ERNEST — Zwierciadło wcale nie krzywe	47
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Trzydziestolatek czyli samo „Życie”	49
ZBIERAJEWSKI JANUSZ — Baśń wigilijna	51/52